

ZESZYT NAUKOWY MUZEUM WOJSKA



BIAŁYSTOK

OSRODEK BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ

MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU



DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

Materiały z sympozjum naukowego

14-15 października 1988 roku

pod. red. Janusza Figury i Krzysztofa Filipowa

Białystok, 1988



0214825/

117

Wydano z pomocą finansową

Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego
w BiałymstokuBIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku

FUW0294825

K-26/93 P

Kazimierz Sobczak

(Warszawa)

Polski czyn zbrojny w I wojnie światowej.

Utrata niepodległego bytu przez naród polski w końcu XVIII w., będąca przede wszystkim rezultatem agresywnych poczynań państw zaborczych, a także naszej słabości wewnętrznej, nie spowodowała kontrakcji ze strony innych rządów europejskich w obronie państwa polskiego. Nie pogodził się z utratą niepodległości tylko naród. Jego najbardziej patriotyczna i postępową część, wśród której nie miały rolę odegrali wychowankowie Szkoły Rycerskiej, podejmowała wieloraką działalność na rzecz odzyskania wolnego, niepodległego i suwerennego państwa narodowego. Działalność ta obejmowała sferę polityki, świadomości, obyczaju i tradycji, szkoły i religii i obliczona była przede wszystkim na przetrwanie nie dającego się przewidzieć okresu zaborów. Działalność ta służyła zachowaniu narodowej substancji Polaków, formowaniu i podtrzymywaniu postaw antyzaborczych i dążeń niepodległościowych. Środkiem bezpośrednio prowadzącym do odzyskania niepodległości stawał się czyn zbrojny. Łączyły się z tym dwa podstawowe pytania: jedno - czy w tych warunkach naród jest w stanie podjąć skuteczną walkę o swój byt narodowy, "czy - jak to sformułował Tadeusz Kościuszko - Polacy mogą wybić się na niepodległość"; drugie - czy walka zbrojna ma sens, zawario się w dylemacie: "Bić się czy nie bić".

Pytania te były aktualne w całym XIX w. ilekroć określone siły polityczne i wojskowe wysuwały problem powstania zbrojnego przeciw zaborcom.

W II połowie XIX w., po klęsce Powstania Styczniowego, wydawało się, że w społeczeństwie polskim zwyciężył pogląd, iż walka zbrojna nie ma sensu, że trzeba się przystosować do istniejącej sytuacji. Powstała wówczas i stała się dość popularna w niektórych kręgach naszego społeczeństwa teoria pracy organicznej.

Nie zaakceptował jej rodzący się w końcu XIX w. polski ruch robotniczy. To polski ruch robotniczy, a przede wszystkim ruch socjalistyczny w końcu XIX i na początku XX w. ponownie wysunął ideę powstania zbrojnego jako głównego czynnika odzyskania niepodległości. Trwające przez wiele lat przygotowania teoretyczne i praktyczne przygotowały społeczeństwo polskie do zbliżającej się wojny.

Spółeczeństwo polskie, choć zaskoczane terminem (podobnie jak inne narody) do wojny było przygotowane. Związało z nią nadzieje, że przyniesie ona upragnioną wolność i niepodległość. Czyniono też wszystko, aby odzyskanie niepodległości było także rezultatem polskich wysiłków politycznych, a przede wszystkim wojskowych.

Z chwilą wybuchu wojny żadne z mocarstw zaborczych nie brało pod uwagę odbudowy niepodległego państwa polskiego. Rządy i sztaby wojsk w Berlinie, w Piotrogradzie czy w Wiedniu zdawały sobie jednak sprawę z tego, że skoro w ich organizmach państwowych i wojskowych znajdują się Polacy, kiedy ziemie polskie stają się głównym obszarem działań wojennych na froncie wschodnim, to życzliwa postawa Polaków, a nawet ich pomoc wojenna posiadać może istotne znaczenie. Na pierwszym planie wszelkich rozważań było maksymalne wykorzystanie rekruta polskiego w celu zwiększenia stanów liczebnych i mocy bojowych swych armii.

Mobilizacja Polaków do poszczególnych armii państw zaborczych i zmuszania do walki przeciwko sobie było największą tragedią zniewolonego narodu polskiego. Problem ten w naszej literaturze wojskowo-historycznej nie został dogłębnie opracowany. Z różnych źródeł, z jakich nasi historycy czerpią informacje można z dużą (choć wciąż niepełną) dokładnością określić skalę ogólną problemu.

Polacy będąc formalnie obywatelami państw zaborczych podlegali istniejącemu w tych państwach powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej.

W czasie I wojny liczba Polaków służących w armiach zaborczych wzrosła wielokrotnie. Do 1918 r. przez ich szeregi przeszło szacunkowo 2900000-3400000 żołnierzy polskiego pochodzenia. Rozbita szacunkowo ta liczba przedstawia się następująco: do armii niemieckiej w latach 1914-1918 powołano ok. 780000 Polaków, do armii austro-węgierskiej - ok. 1402000; do armii rosyjskiej - 1196000 mężczyzn polskiego pochodzenia.

We wszystkich armiach zaborczych polscy żołnierze zachowywali poczucie własnej narodowości, lojalnie wypełniali swe żołnierskie obowiązki, ale w żadnej armii nie wykazywali szczególnego zainteresowania potrzebą odnoszenia sukcesu. Rosło wśród Polaków, w miarę wydarzeń politycznych i wojennych, poczucie bezsensu walki w interesie zaborców. W końcowej fazie wojny żołnierze polscy z armii zaborczych włączyli się do likwidacji obcej administracji i garnizonów.

Żadnemu zaborcy nie udało się uczynić z żołnierza polskiego skutecznego narzędzia w toczącej się wojnie. Polacy zmuszeni do służby w obcej im armii mieli głębokie przekonanie, że wojna ta przyniesie upragnioną niepodległość i staną się prawdziwymi żołnierzami narodowego Wojska Polskiego.

Wahania żołnierza polskiego dostrzegali już na początku wojny dowódcy poszczególnych armii. Rządom i dowódcom państw zaborczych zależało na życzliwej postawie żołnierzy, a także ludności polskiej znajdującej się bezpośrednio na tyłach walczących na ziemiach polskich armii. Zabiegano więc o pozyskanie ludności polskiej, ale niczego w zamian nie oferując.

W sierpniu 1914 r. dowództwa wojenne trzech państw zaborczych wydały odezwy do ludności polskiej. Były one wykładnikiem doraźnych potrzeb zaborców i nie ulegającym żadnej zmianie stanowisku wobec niepodległości Polski, choć zawierały różne mgliste sformułowania o niepodległości Polski, bez propozycji konkretnych rozwiązań.

Niezależnie od mglistych treści Odezwa Głównodowodzącego Armią Rosyjską Wielkiego Księcia Nikołaja Nikołajewicza z 14 sierpnia 1914 r. spełniała w społeczeństwie polskim pewną pozytywną rolę. Polacy Królestwa Kongresowego potraktowali ją, jako zapowiedź zmiany polityki rosyjskiej wobec Polski. Faktycznie, obliczona była na dalszą mobilizację Polaków do armii rosyjskiej. Stworzyła jednak pewne przesłanki dla formowania oddziałów polskich przy armii rosyjskiej. Miało to z punktu widzenia rozszerzania polskiego czynu zbrojnego istotne znaczenie. Przywódca Narodowej Demokracji R. Dmowski poparł odezwę i tworzenie wojska polskiego.

Podobne założenia zawierała odezwa austriacko-niemiecka w odniesieniu do Polaków pod ich zaborem.

Organizatorzy polskich oddziałów ochotniczych liczyli, że uda się wystawić przy armii rosyjskiej wojsko narodowe liczące 200-300 tysięcy żołnierzy, a więc zamierzali znacznie przekroczyć osiągnięte wielkości Legionów formowanych u boku armii austriackiej. Trzeba jednak zaznaczyć, że żaden z rządów zaborczych nie był zwolennikiem tworzenia licznych narodowych oddziałów polskich i wydane były odpowiednie przepisy, które ograniczały, a w końcu odbierały polskim oddziałom charakter samodzielnych, narodowych związków wojskowych.

Stanowisko poszczególnych rządów zawarte zostało w tzw. akcie z 5 listopada 1916 r. wydanym przez dwóch cesarzy: Austrii i Niemiec oraz w oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych Rosji z dnia 14 listopada 1916 r.

Akt z 5 listopada będący w dużej mierze wymuszony walką polskich legionów, miał pewne znaczenie międzynarodowe, mówił bowiem o utworzeniu namiastki państwa polskiego.

Jedynym konkretnym rezultatem tego oświadczenia było przyspieszenie formowania polskich oddziałów u boku armii rosyjskiej.

Powstał polski oddział wojskowy u boku armii rosyjskiej tzw. Legion Puławski, na przełomie 1915/1916 r. z jego resztek utworzono Polską Brygadę Strzelców liczącą ponad 4000 żołnierzy. Wiosną 1916 r. Brygada została skierowana na front pod Baranowicze i wzięła udział w walkach pod Zaosiem i Zelwą. W styczniu 1917 r. Polska Brygada Strzelecka pod dowództwem gen. Olshewskiego wycofana została z frontu i przeniesiona do Kijowa, gdzie zgodnie z postulatami Polskiego Komitetu Narodowego zreorganizowana została w Polską Dywizję Strzelców. Polskim organizatorom zależało bardzo na formowaniu polskich oddziałów (korpusów) o dużej samodzielności narodowej, ale było to jednak w ówczesnych warunkach niemożliwe. Ze strony dowództwa rosyjskiego były daleko idące ograniczenia.

Zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w marcu 1917 r. i związane z tym obalenie caratu, ustanowienie Rządu Tymczasowego Republiki Rosyjskiej oraz powstanie Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich postawiło sprawę niepodległości Polski i sprawę niepodległości wojska polskiego w zupełnie innych uwarunkowaniach. Sprawa polska, stanowiąca do tej pory wewnętrzną sprawę Rosji została umiędzynarodowiona, stworzone zostały przesłanki do formowania polskich oddziałów wojskowych w Rosji i we Francji.

Wspomniana wyżej Polska Dywizja Strzelców pod dowództwem gen. Tadeusza Bylewskiego w czerwcu skierowana została na front galicyjski, ale pod wpływem rewolucji odmówiła posłuszeństwa (jak wiele rosyjskich dywizji). Pułki tej dywizji wyróżniały się w walkach nad Seretem i Zbruczem, pod Krechowcami i w innych bitwach. Na fali rozszerzającego się rozkładu armii rosyjskiej gen. Bylewski i płk Lucjan Żeligowski domagali się od ministra wojny wyodrębnienia polskich oddziałów z armii rosyjskiej i tworzenia samodzielnych polskich formacji wojskowych.

Decyzję o powołaniu jednego korpusu polskiego podjął premier Rosyjskiego Rządu Tymczasowego Aleksander Kiereński. Dowódcą tej jednostki, określonej jako I Korpus Polski, został gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Jesienią 1917 r. I Korpus osiągnął stan 15000 żołnierzy, ale udziału w wojnie nie wziął. Na przełomie 1917/1918 r. powstały w Rosji jeszcze dwa polskie korpusy: II

i III. Do historii stoczonych walk przez polskie korpusy w Rosji przeciwko Niemcom weszła bitwa pod Karańczą (marzec 1918 r.) i pod Kaniowem (maj 1918 r.). Bitwa pod Kaniowem oprócz aspektów wojskowych miała istotne znaczenie dla sprawy polskiej: stanowiła samodzielny wkład II Korpusu Polskiego w dzieło rozbicia wojsk niemieckich na wschodzie. Polskie korpusy wiosną 1918 r. zostały rozwiązane, ale proces tworzenia narodowych jednostek polskich w Rosji nie został zakończony. Podjął się tego zadania przebywający w Rosji gen. Józef Haller. Szczytowe nasilenie akcji werbunkowej przypadło już na okres po zakończeniu I wojny światowej: utworzono wówczas 4 i 5 Dywizje Strzelców (dowódcy: gen. Lucjan Żeligowski i płk Walerian Czuma).

Drugim członem polskich oddziałów wojskowych w Rosji formowanych po zwycięstwie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i socjalistycznej były oddziały rewolucyjne. Dał im początek tzw. Pułk Biełgorodzki stacjonujący w Biełgorodzie, a stanowiący pułk zapasowy Polskiej Dywizji Strzelców. W pułku utworzono w lecie 1917 r. komitet żołnierski i wybrano na dowódcę por. Mieczysława Jackiewicza. Pułk odmówił posłuszeństwa dowódcy I Korpusu Polskiego i stanął w szeregach rewolucjonizującej się armii rosyjskiej. Stanowił on zalążek polskich oddziałów rewolucyjnych, które stanęły do walki w obronie państwa radzieckiego przed kontrrewolucją wewnętrzną i interwencją zbrojną państw kapitalistycznych.

Idea tworzenia polskich oddziałów wojskowych na Zachodzie była wśród Polonii bardzo popularna od początku I wojny światowej. Już w 1914 r. powstał we Francji w miejscowości Bayonne pierwszy polski oddział (zwany popularnie "bajonczykami") w ramach Legii Cudzoziemskiej. Bajonczycy walczyli dzielnie, ale w większości wyginęli w walkach pod Reims Notre Dame de Loretto już w pierwszych dwóch latach wojny.

Armia Polska we Francji, zwana popularnie Armią Hallera, powstała w czerwcu 1917 r. na mocy dekretu prezydenta Raymonda Poincarégo. Decyzja ta zawierała zgodę na "utworzenie we Francji na czas wojny autonomicznej armii polskiej" mającej walczyć pod sztandarem polskim i pod dowództwem francuskim. Polityczne kierownictwo formalnie przyznano Komitetowi Narodowemu Polskiemu, któremu przewodniczył R. Dmowski. Zapewniał on organizację życia wewnętrznego armii według tradycji i modelu polskiego. Naczelnym Dowódcą Armii Polskiej we Francji został przybyły z Rosji gen. Haller. Armia przewidziana była do działań tylko na froncie zachodnim. Komitet Narodowy Polski czynił wysiłki, by Naczelnemu Dowódcy gen. Hallerowi podporządkować

wszystkie polskie formacje wojskowe znajdujące się poza krajem, w tym także formowane w Rosji.

Armia Polska we Francji spotkała się z wielkim poparciem Polonii amerykańskiej. Już w grudniu 1917 r. wyjechał do Francji pierwszy transport "Armii Polskiej w Ameryce", a w marcu 1918 r. istniała już dywizja. Ogółem wysłano do Armii Polskiej we Francji ponad 20 tysięcy żołnierzy i oficerów. Armia "Błękitna", jak ją popularnie nazywano wpłynęła także na powstanie polskich formacji wojskowych we Włoszech. Wszystko to miało dla sprawy polskiej już po zakończeniu wojny znaczenie ogromne.

Armia Polska we Francji, chociaż nie wzięła udziału w wojnie spełniła doniosłą rolę w uznaniu prawa Polski do rokowań pokojowych w Versalu. Skierowana po zakończeniu wojny do kraju, stanowiła ważne, choć nie do końca przez J. Piłsudskiego doceniane ogniwo Wojska Polskiego.

Przygotowane pod względem wojskowym różne paramilitarne organizacje tworzone przez "obóz niepodległościowy" z chwilą wybuchu wojny wystąpiły jako Legiony Polskie nawiązując do Legionów Polskich gen. H. Dąbrowskiego, choć formalnie powołano je dopiero 27 stycznia 1914 r. Zgodnie ze stanowiskiem J. Piłsudskiego 3 sierpnia 1914 r. członkowie wcześniej już istniejących organizacji Związku Strzeleckiego oraz stosunkowo liczni ochotnicy innych organizacji zostali uznani za żołnierzy polskich, których godłem był polski orzeł biały. Już 6 sierpnia, po uzyskaniu zgody austriackich władz wojskowych 1 kompania tzw. Kadrowa pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego wyruszyła z Oleandrów (dzielnica Krakowa) na front. Przekroczyła granicę między zaborem austriackim i rosyjskim, osiągnęła w połowie sierpnia Kielce. W ślad za nią ruszyły na front kompanie. Odezwą skierowaną 6 sierpnia do żołnierzy legionowych J. Piłsudski podpisał jako Komendant Główny Wojska Polskiego. Jego celem i dążeniem było pokonywanie wszystkich trudności i możliwie szybki rozwój ilościowy polskiej formacji wojskowej. W swoich kalkulacjach liczył bardzo na poparcie i napływ ochotników z chwilą wkroczenia na teren Królestwa Polskiego i wywołanie tu powstania. Te obliczenia zawiodły. Królewscy tylko w małym stopniu poparli wysiłek legionowy J. Piłsudskiego i powstania zbrojnego nie wywołano.

Orientację polityczno-wojskową J. Piłsudskiego poparło Polskie Stronnictwo Ludowe "Piast". Jego wiceprezes Wincenty Witos poparł ideę Legionów Polskich, prowadząc na ich rzecz szeroką akcję wśród galicyjskiego chłop-

stwa. Wszedł w skład powołanego 16 sierpnia 1914 r. Naczelnego Komitetu Narodowego jako jeden z wiceprezesów.

Legiony Polskie uzyskały poparcie tych warstw i grup polskich dla których program insurekcyjny i autorytet J. Piłsudskiego były wiarygodne i wystarczające dla podjęcia walki by kontynuować tradycje niepodległościowych walk XVIII i XIX w., a więc wystąpić jedynie przeciw Rosji. Idea Legionów zrozumiana jako forma tworzenia własnej armii w kraju, była także celem i dążeniem Władysława Sikorskiego, który początkowo jako Szef Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, a później jako jeden z dowódców legionowych czynił wszystko, aby przetrwały one u boku Austrii jak najdłużej. Na tym tle zarysowały się pewne różnice z J. Piłsudskim. Ten ostatni stopniowo w miarę rozwoju wydarzeń przestał się orientować na Austrię, co wyraźnie wystąpiło w okresie kryzysu przysięgowego. Oddziały legionowe zaprezentowały wspaniałą postawę bojową w czasie walk w Galicji, w Karpatach, Królestwie Polskim i na Wołyniu. Oddziały legionowe znajdujące się w walce, choć mało uzbrojone i wyposażone, swą szczerą daniną⁴ krwi za wykonanie nierzadko trudnych zadań bojowych, jakie stawiało im austriackie dowództwo, nie liczące się z faktycznymi możliwościami bojowymi, wykonywały z godnością i honorem żołnierza polskiego. I Brygada Legionów pod komendą Józefa Piłsudskiego brała udział w działaniach zaczepnych jak i obronnych oraz odwetowych armii austriackiej w Królestwie i Galicji niemal bez przerwy od sierpnia do grudnia 1914 r. Przez blisko sześć miesięcy znajdowała się w walce II Brygada Legionów. Austriacy nie oszczędzili także III Brygady Legionów. Przestrzegali przy tym zasady, aby znajdowały się one z dala od siebie bez możliwości połączenia. Tylko w jednym przypadku w 1916 r. oddziały II i III Brygady Legionów znalazły się obok siebie na jednym odcinku frontu. Szlak bojowy Legionów Polskich wyznaczyły: Kraków, Kielce, Dąblin, Mołotków Podhalański, Limanowa, Nowy Sącz, Tarnów, Karpaty Wschodnie, Ruś Zakarpacka, Bukowina, Lubelszczyzna, Podlesie. Do największych bitew stoczonych przez żołnierzy Legionów zaliczamy: Krzywopłoty, Łowczówek, Mołotków, Gorlice, Konary, Kostiuchnówka nad Styrem, Barańcza i Kaniów.

W toku dwuletniej kampanii wojennej Legiony zaprezentowały wspaniałą postawę bojową, poniosły ciężkie straty obliczane na ok. 15000 poległych i rannych. Po dwóch latach żołnierz legionowy stał się żołnierzem doświadczonym, znającym zasady ówczesnej walki, a odwaga, męstwo wyróżniały ich wśród innych formacji armii austro-węgierskiej. Źródłem tej postawy był głęboki

patriotyzm, że walczą rzeczywiście o wolną i niepodległą Polskę. Nie było ich wina, ani organizatorów, że ta wspaniała, powszechnie wysoko oceniana postawa bojowa nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Państwa centralne, z którymi związany był wysiłek legionowy, mimo zajęcia w wyniku letniej ofensywy w 1915 r. ziem polskich zaboru rosyjskiego, nie ogłosiły żadnych niepodległościowych aktów prawnych, nie złożono też żadnych oświadczeń określających ich stanowisko wobec niepodległości Polski na przyszłość. Naczelne Dowództwo Armii Austro-Węgierskiej zgadzało się na taki rozwój organizacyjny i taki udział w wojnie polskich formacji wojskowych, jaki mieścił się w jego planach wojennych, bez jakichkolwiek zobowiązań. W połowie 1916 r. rozbieżności między niepodległościowymi zamierzeniami walki, a jej dotychczasowymi politycznymi rezultatami były szczególnie mocno odczuwane przez żołnierzy. Latem 1916 r. legionowa Rada Pułkowników wysłała do Naczelnego Komitetu Narodowego oraz do austro-węgierskiej Naczelnej Komendy Armii ultimatywnie brzmiące memoriały, postulujące przekształcenie Legionów w wojsko polskie. Na polu walki formacje Legionowe prezentowały się bardzo dobrze, ale wątpliwości co do celowości tego wysiłku u przeciętnego legionisty stopniowo zaczynały narastać. Wątpliwości te miał także J. Piłsudski. Na jego polecenie żołnierze rozpoczęli akcję protestacyjną, prowadzącą faktycznie do samolikwidacji Legionów. Królewiaci składali podania o dymisję, a poddani Austrii prośby o przeniesienie do armii austro-węgierskiej. Austriacy robiąc pewne ustępstwa na rzecz samodzielności Legionów, próbowali zażegnać konflikt poprzez przemianowanie Legionów na bardziej samodzielny "Polski Korpus Posiłkowy", dając mu nowe polskie mundury i odznaki. Trwającego konfliktu to nie zażegnało. Osiągnął on apogeum w lecie 1917 r.

Trwające od kwietnia spory w sprawie tekstu nowej przysięgi mającej być składaną na wierność Austrii i Niemcom, choć zaaprobowanej przez Tymczasową Radę Stanu doprowadziły faktycznie do rozpadu Legionów. J. Piłsudski uznał ją za sprzeczną z "polskim honorem narodowym i żołnierską godnością". Sam ustąpił z Rady Stanu, pociągając za sobą cały jej patriotyczny odłam. Przysięgi odmówili pułki I i w większości III Brygady. Ogółem odmówiło złożenia przysięgi około 70% żołnierzy legionowych. Oficerowie i podoficerowie zostali internowani w obozach w Beniaminowie, a szeregowi w Szczypiarnie. Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski zostali aresztowani i osadzeni w twierdzy niemieckiej w Magdeburgu, skąd wrócili dopiero 10 listopada 1918 r. Odmówienie złożenia przysięgi na wierność i braterstwo broni z armią

austriacką i niemiecką dowodzi, że J. Piłsudski tworząc Legiony u boku Austrii, traktował ten sojusz tylko taktycznie. Obciążenie go przez niektórych autorów zdradą nie ma merytorycznego uzasadnienia. Nie złożenie przysięgi na rzecz Austrii i Niemiec oraz na rzecz braterstwa broni z armiami obu tych państw zaborczych należy uznać za czyn głęboko patriotyczny, godny większej popularyzacji wśród współczesnego młodego pokolenia.

Legioniści, głównie II Brygada, którzy złożyli przysięgę, składali powszechnie prośby o przeniesienie ich do armii austro-węgierskiej. Ostatecznym zbrojnym protestem legionistów było przejście II Brygady w lutym 1918 r. pod Rarańczą na rosyjską stronę frontu. Tu w rejonie Czernowic weszła w skład II Korpusu Polskiego i uczestniczyła w bitwie przeciwko Niemcom pod Kaniowem (11 maja 1918 r.).

Pewna grupa oficerów opowiedziała się za złożeniem przysięgi, mając na uwadze rozstrzygnięcie narosłego konfliktu i zgłosiła propozycje by na miejsce Legionów utworzyć Polski Korpus Posiłkowy. Były i inne propozycje mające na celu ratowanie polskich oddziałów wojskowych na froncie za każdą cenę. Miało to w końcowej fazie I wojny światowej znaczenie doniosłe. Chodziło przecież o obecność żołnierza polskiego. W tej grupie byli m.in.: Władysław Sikorski, Józef Haller, Michał Żymierski, Leon Berlecki, Marian Januszajtis i inni.

Kryzys przysięgowy doprowadził faktycznie do rozbitcia Legionów. I i III Brygada, które nie złożyli przysięgi zostały rozwiązane, a kadra znalazła się w obozach, część wstąpiła do Polskiej Organizacji Wojskowej, a pozostali zasilili szeregi armii austriackiej. II Brygada już wspomniana stanowiąca główne ogniwo Polskiego Korpusu Posiłkowego dowodzonego przez brygadiera Józefa Hallera wystąpiła przeciwko Austriakom w 1918 r., przechodząc na wschód. Wł. Sikorskiego Austriacy aresztowali i osadzili w więzieniu.

Powołaną w sierpniu 1918 r. przez Radę Regencyjną (organ utworzony przez cesarzy Austrii i Niemiec) w rezultacie aktu z 16 listopada 1916 r. Polską Siłę Zbrojną (zwaną oficjalnie Polnische Wehrmacht) całkowicie podporządkowaną naczelnemu dowództwu niemieckiemu było można uznać za trzecie rozwiązanie przetrwania z bronią w rękę. I choć udziału w wojnie nie wzięła, spełniła ważną rolę w formowaniu odrodzonego Wojska Polskiego.

Legiony polskie były jedyną, jeśli nie liczyć epizodów bojowych Legionu Puławskiego zbrojną formacją narodową walczącą w latach 1914-1916 na ziemiach polskich. Wpływały w określony sposób na oficjalne wydanie przez

Niemcy i Austro-Węgry aktu 5 listopada 1916 r. Aktywizowały społeczeństwo polskie w dążeniu i walce o niepodległy byt. Żołnierze legionowi rozumieli, że są zalążkiem narodowej armii polskiej, której nie wolno przynieść żadnej ujemy. Obok szczerego patriotyzmu cechującego młodzież legionową panowało silne uczucie koleżeństwa, które wówczas spełniało ważną rolę w kształtowaniu postaw bojowych. Dopiero później, zwłaszcza wśród żołnierzy byłej I Brygady przybrało ono cech ujemnych. Komendant I Brygady J. Piłsudski zyskiwał wśród młodzieży legionowej wysoki autorytet, który później przekształcił się w bezkrytyczne uwielbienie wodza.

Legiony dostarczyły kadr dla innych polskich formacji wojskowych istniejących w I wojnie światowej, dla POW, Polskiego Korpusu Posiłkowego i Odrodzonego Wojska Polskiego. Zbrojny czyn legionowy stanowił kontynuację naszego wysiłku militarnego ujętego w formie powstań narodowowyzwoleńczych w XIX w., był wykładnikiem naszych dążeń niepodległościowych w I wojnie światowej, wzbogacił nasze tradycje bojowe i służy współczesnym pokoleniom jako piękny wzór Polaka bez reszty oddanego Polsce. Były oczywiście zbyt małą siłą by mogły wpływać na bieg wydarzeń realizowanych przez wielomilionowe armie, rozstrzygające o losach wojny. Samo jednak ich powołanie, bohaterskie zmagania wpływały na atmosferę polityczną, sprzyjały wytworzeniu korzystnych dla Polski - napisał T. Nałęcz - koniunktur międzynarodowych, które w przypadku bierności Polaków mogły przeminać.

Sukcesorem niepodległościowych idei Legionistów była Polska Organizacja Wojskowa powstała w 1914 r. Przyjęła ona od Legionów te same hasła niepodległościowe. Niezależnie od zmian taktycznych i zasad, własna i niezależna państwowość polska pozostawała od początku do końca celem jej działalności, była główną motywacją działania pod kierownictwem Józefa Piłsudskiego. W toku wojny prowadzono intensywne przygotowania wojskowe, by w odpowiednim czasie mogły zaowocować na polu bitwy. POW łączyła hasła narodowowyzwoleńcze z potrzebami społecznymi. Jej głównym terenem działania była wieś. Dzięki zespoleniu walki narodowowyzwoleńczej z hasłami reform społecznych, organizacja szybko zyskała wielu zwolenników i amatorów.

11 listopada 1918 r. skapitulowały Niemcy i Austro-Węgry, zaczęły się kształtować centralne ośrodki polskiej władzy państwowej.

Pierwszym ogólnokrajowym rządem polskim był ukonstytuowany w Lublinie w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. rząd Ignacego Daszyńskiego, złożony z przedstawicieli Kongresówki i Galicji. W wydanej proklamacji rząd ten

stwierdzał: "Państwo polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie, zamieszkane przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republiką Ludową..."

10 listopada 1918 r. do Warszawy powrócił z więzienia w Magdeburgu Józef Piłsudski, któremu Rada Regencyjna przekazała najpierw władzę wojskową, a w parę dni później władzę polityczną. Podporządkował mu się też rząd Daszyńskiego. Piłsudski notyfikował powstanie niepodległej Polski rządowi państw obcych. 17 listopada 1918 r. powołał on nowy rząd z Jędrzejem Moraczewskim na czele. Wszystkim tym doniosłym wydarzeniom towarzyszyło rozbrajanie wojsk niemieckich i ich ewakuowanie się z Polski do Niemiec. Rząd energicznie organizował polską administrację i przygotowywał wybory do Sejmu Ustawodawczego. Już 28 listopada 1918 r. ukazał się dekret o ordynacji wyborczej, a wybory do Sejmu zarządzane zostały na dzień 26 stycznia 1919 r.

Państwo polskie powstało w warunkach masowego ruchu narodowego na ziemiach polskich, który niekiedy doprowadził do zrywów zbrojnych. Wobec dominacji ideałów narodowych i patriotycznego entuzjazmu nie było w ówczesnej Polsce sytuacji sprzyjającej rewolucji społecznej podobnej do tej, jaka dokonała się w Rosji, choć niewątpliwie nastąpiła wówczas ogólna radykalizacja nastrojów, zaostrzyły się antagonizmy klasowe w mieście i na wsi, a w niektórych ośrodkach, jak np. w Zagłębiu Dąbrowskim, Łodzi, Lublinie i Warszawie zaznaczyły się tendencje rewolucyjne. Ich rzecznikiem była KPRP, powstała w grudniu 1918 r. ze zjednoczenia SDKPiL i PPS-Lewicy.

Z energią przystąpiono do tworzenia Wojska Polskiego początkowo w drodze zaciągu ochotniczego, w którym uczestniczyli masowo Polska Organizacja Wojskowa, Legia Akademicka, Sokół i harcerze. Na tym polu szczególnie znany był Józef Piłsudski. W rezultacie pozyskano 75 tysięcy ochotników, w tym 50 tysięcy powoliaków. Do tego dodać trzeba formacje polskie powstałe pod okupacją niemiecką i austriacką oraz jednostki sformowane w wyniku rozpadu armii austriackiej. Łącznie na przełomie 1918/1919 r. polskie siły zbrojne liczyły ponad 100 tys. żołnierzy. Pobór zarządzony przez Sejm Ustawodawczy pozwolił podnieść liczbę wojska do 200 tys. ludzi w kwietniu 1919 r. Wiosną 1919 r. przybyła do kraju 80-tysięczna armia Hallera i przyłączono 60-tysięczną Armię Wielkopolską.

Kończąca się w listopadzie 1918 r. I wojna światowa przynosiła Polsce wolność. W tych trudnych warunkach dominowały w świadomości narodowej prze-

świadczenia o roli i wielkości oraz ważności różnych czynników zewnętrznych i wewnętrznych, dzięki którym Polska odzyskała niepodległość.

W polskiej nauce historycznej przyjęta jest teza o decydującej roli klęski wojennej wszystkich trzech zaborców i obalenia ich władzy na ziemiach polskich oraz o decydującej roli obu rewolucji rosyjskich, a zwłaszcza Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i rozwoju pod jej wpływem ruchów rewolucyjnych w Europie Środkowej, w tej liczbie także w Niemczech. W pełni doceniana jest w naszej literaturze działalność polityczna i dyplomatyczna Rosyjskiego Rządu Tymczasowego i Rosji Radzieckiej, zaangażowanie dyplomatyczne prezydenta USA T. W. Wilsona, działaczy Anglii i Francji i innych biorących udział w przygotowaniu Układu Versalskiego. Uznaje się dużą rolę polskiej dyplomacji i innych szeroko prowadzonych bez przerwy form pracy mającej na celu zachowanie poczucia narodowego, języka, kultury, obyczaju itp.

W wielkich syntetycznych opracowaniach szczególne miejsce w ocenie czynnika wewnętrznego zajmuje patriotyczna postawa społeczeństwa, jego zdecydowana wola posiadania własnego narodowego państwa i konsekwentna o nie walka, której najwyższą formą była walka zbrojna podejmowana przez najbardziej patriotyczne i zdecydowane na niepodległość odłamy naszego społeczeństwa i określone siły polityczne.

Z chwilą wybuchu wojny w różnych okresach włączyli się do walki z myślą o niepodległość. Poza milionami Polaków wcielonych przymusowo do armii zaborczych, walczyły polskie formacje ochotnicze. Były to Legiony Polskie, walczące przeciwko carskiej Rosji po stronie austriackiej, oraz walczący przeciwko Niemcom, utworzony po stronie rosyjskiej, tzw. Legion Puławski. Później Brygada, a następnie Dywizja, a pod koniec wojny trzy Korpusy Polskie. We Francji powstał oddział ochotniczy tzw. Bajonczyków, a później Armia Polska. Widoczny był również udział Polskiej Organizacji Wojskowej.

Wejście na front antyrosyjski polskich legionów już w pierwszych dniach wojny, stoczone przez nie walki oraz istnienie i walki innych polskich oddziałów wojskowych, wywierały przemożny wpływ na pobudzenie patriotyzmu, poczucia narodowego i aktywizacji niepodległościowej. Prawdą jest, że większość społeczeństwa polskiego nie od razu po wybuchu wojny udzieliła poparcia polskim walczącym oddziałom. Ten czynnik, jak wiadomo, wywarł przemożny wpływ, że koncepcja J. Piłsudskiego wywołania w zaborze rosyjskim powstania zbrojnego, nie powiodła się. W toku trwającej wojny, idea walki zbrojnej o

niepodległość wśród społeczeństwa polskiego zdobywała stopniowo szacunek, poparcie, by w końcu wojny wziąć bezpośredni udział w ostatecznej likwidacji instytucji zaborczych, a w Poznaniu stanąć do walki powstańczej. Przyświeceniu świadomości narodowej wśród zgnębionego przez zaborców społeczeństwa polskiego należy uznać za najpoważniejszy sukces polskiego czynu zbrojnego.

Widoczne rozproszenie polskiego wysiłku zbrojnego było nieuchronnym następstwem różnych orientacji politycznych i będących tego następstwem różnic w przewidywaniach co do przebiegu wojny oraz kalkulacji dotyczących rozwoju wydarzeń na frontach, kształtowania się sytuacji i ostatecznego zwycięstwa tej lub innej strony, jednakowo przecież wrogich Polsce mocarstw zaborczych.

Wspólnym dążeniem, wszystkich żołnierzy, walczących w polskich formacjach zafascynowanych wizją odbudowy własnego państwa była wola utworzenia narodowych, polskich sił zbrojnych. Dostrzegali, że udział ich w wojnie, w rezultacie której zaborcy znaleźli się po przeciwnych, wrogich sobie stronach, powinien bowiem zadokumentować istnienie i międzynarodowe znaczenie kwestii polskiej, zmusić wielkie mocarstwa do postawienia na porządku dziennym sprawy odbudowy państwa polskiego. I to osiągnęli.

Można z dużą pewnością stwierdzić, że obecność żołnierza polskiego w toczącej się wojnie wywierała swój wpływ na przekształcenie sprawy polskiej z wewnętrznej sprawy zaborców w problem międzynarodowy, że walczący ze sobą zaborcy zmuszeni byli do oficjalnego wysuwania sprawy niepodległości wobec Polaków. Niezależnie od wszystkich słabości tych oświadczeń i deklaracji. Ich bezpośrednim następstwem było zawsze formowanie formacji polskich. One właśnie te ogólnikowe obietnice uznawały za etapy w walce o niepodległy samodzielny byt, stwarzały podstawę by zajmowało się nią nie tylko kierownictwo polityczne i wojskowe państw zaborczych. Znane w sprawie niepodległego bytu państwowego Polski stanowisko Prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona zajęte na początku 1918 r. było m.in. następstwem istnienia polskich formacji wojskowych i uznania ich jako najbardziej reprezentatywnego środowiska polskiego dążącego do odzyskania niepodległości.

Dzięki posiadaniu własnej siły wojskowej tworzonej w czasie wojny i uzyskiwaniu przez nią aktów prawno-międzynarodowych naród polski z przedmiotu państw zaborczych stawał się stopniowo podmiotem, by w 1918 r. ogłosić się samodzielnym państwem republikańskim.

Żołnierze polscy walczący na różnych frontach wkraczali do niepodległego państwa z poczuciem godnie wypełnionego obowiązku. Stawali się siłą moralną wspierającą podwaliny państwa. Stworzyli też załazek Wojska Polskiego.

Obecność żołnierza polskiego stwarzała też przesłanki dla szybkiego tworzenia polskiej administracji i państwowości polskiej. Tam, gdzie zaborca nie chciał ustąpić żołnierz polski wspólnie z ludnością cywilną podejmował walkę czynną. Tak było w Wielkopolsce i na Śląsku. Walka powstańców wielkopolskich i śląskich stanowiła część naszego wysiłku wojennego w I wojnie i była jego kontynuacją w nowych już warunkach historycznych. I tak jak czyn polski w I wojnie światowej wywierał określony wpływ na losy sprawy polskiej, tak powstańcy Wielkopolski i Śląska wyznaczyli krwią naszą zachodnią granicę.

Zadanie narodowo-wyzwoleńcze jakie stanęło przed polskimi formacjami wojskowymi formowanymi w znajdującym się pod zaborami kraju i poza jego granicami zostało spełnione. Wysiłek zbrojny społeczeństwa polskiego niezależnie od jego różnych form i wariantów był celowy, potrzebny i konieczny. Szkoda, że w naszej literaturze wojskowo-historycznej nie dokonano jeszcze całościowej naukowej analizy i oceny. Znajdujące się niemalże w całej literaturze naukowej i publicystycznej oceny, ewoluują głównie wokół działalności politycznej i wojskowej J. Piłsudskiego, nie zawsze dogłębnie zbadanej i obiektywnie pokazanej. Jest to zresztą temat sam w sobie oczekujący na rzetelne przebadanie. Z naszej analizy wynika, że koncepcja niepodległościowa J. Piłsudskiego wynikająca z tradycji powstańczej, choć nie mogła w pełni być zrealizowana w warunkach toczącej się wojny, spełniła swą rolę mobilizującą społeczeństwo polskie wokół walki zbrojnej, a przygotowane głównie przez niego jeszcze przed wybuchem wojny polskie oddziały paramilitarne włączyły się do walki o niepodległość niemalże od pierwszego dnia wojny. Dowodzona przez niego I Brygada Legionowa weszła do historii naszego wysiłku bojowego, jako jednostka głęboko patriotyczna, reprezentująca najwyższe walory moralno-bojowe. To co nastąpiło później wokół I Brygady J. Piłsudskiego nie może rzutować na obiektywną ocenę naszego wysiłku wojennego w I wojnie światowej i na rzetelną ocenę głównego jego organizatora i przywódcy Józefa Piłsudskiego.

Spoglądając na ten wysiłek z perspektywy ponad 70 lat, trzeba uznać trafność jego oceny zawartej w akcie Komitetu Narodowego Polskiego mianują-

cym gen. J. Hallera naczelnym dowódcą Armii Polskiej we Francji. Stwierdzono w nim m. in.: *"Ponad wszelkie kombinacje dyplomatyczne wznosi się fakt historii wszystkich narodów stwierdzony, że trwale zdobywa się wolność tylko ofiarą krwi własnej i siłą polskiego oręża"*. Ofiara krwi jaką złożył naród polski w I wojnie światowej była ogromna. Złożyły się na nią ofiary żołnierza polskiego walczącego w armiach zaborczych oraz żołnierza polskiego walczącego w polskich formacjach wojskowych. Gęsto rozsiane na naszej ziemi cmentarze (oczekujące renowacji) z okresu I wojny kryją w mogiłach ponad pół miliona poległych o wolność Polaków.

Do tych ideałów niepodległościowych, które wyrastały z powstań dziełnastowiecznych i tradycji I wojny światowej, nawiązał i kontynuował żołnierz polski w II wojnie światowej.



Janusz Wojtasik

(Warszawa)

Polski Ruch Wojskowy w latach 1908-1914

1. Geneza polskiej akcji niepodległościowej.

Upadek rewolucji 1905-1907 r. w Królestwie Polskim i brutalny sposób w jaki carat rozprawił się ze swymi przeciwnikami politycznymi uzmysłowił irredentystom polskim związanym z PPS - Frakcją Rewolucyjną, iż rachuby na zwycięskie powstanie przeciwko Rosji w oparciu tylko o stosunkowo niewielką klasę robotniczą są iluzją. Coraz bardziej oczywiste stawało się, że walka zbrojna o niepodległość ma szansę powodzenia tylko wówczas, jeśli będzie mieć poparcie wszystkich klas i warstw wewnątrz kraju, a na zewnątrz zawiązaną pomoc wielkich mocarstw.

Wiele do myślenia dawał też rozwój sytuacji międzynarodowej w Europie na przełomie XIX i XX w. Ukształtowanie się dwóch przeciwstawnych sobie bloków militarnych: Trójpřzymierza (Niemcy, Austro-Węgry i Włochy) oraz Trójpřorozumienia (Anglia, Francja i Rosja), popieranego aktywnie przez Stany Zjednoczone i Japonię wydatnie zaostriżyło atmosferę międzynarodową. Na czoło wysunął się antagonizm angielsko-niemiecki i rosyjsko-austro-węgierski. Wzrost niemieckiej potęgi militarnej i ich wzmożona penetracja gospodarcza w Turcji i na Bliskim Wschodzie szczególnie zaniepokoiła Anglików, czułych na punkcie nienaruszalności swego Imperium kolonialnego. Drugim obszarem, na którym szczególnie ostro zaznaczyły się antagonizmy między wielkimi mocarstwami były Bałkany. Carat rosyjski powstrzymywany w ekspansji na Dalekim Wschodzie przez Japończyków (1904-1905) podjął aktywną politykę na Bliskim Wschodzie i Bałkanach. W rezultacie tego naraził się nie tylko Austro-Węgrom zazdrośnym o wpływy na Bałkanach i w Turcji, lecz także i Niemcom zaniepokojonym o swe interesy w Azji Zachodniej¹.

W odpowiedzi na politykę rosyjską na Bałkanach Austro-Węgry popierane przez Niemcy 5 października 1908 r. ogłosiły aneksję Bośni i Hercegowiny, które na mocy kongresu berlińskiego z 1878 r. dotąd tylko "okupowały i administrowały"². Doprowadziło to do ostrego kryzysu w stosunkach rosyjsko-austriackich, który niebawem przerodził się w kryzys międzynarodowy.

Oznaczało to możliwość wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej, w której po raz pierwszy zaborcy Polski mogli się znaleźć po przeciwnych stronach bary-

kady. Wobec nadciągającego widma wojny światowej społeczeństwo polskie żyjące w trzech zaborach nie pozostawało obojętne. Zareagowało ono ożywioną dyskusją na temat możliwości zwycięstwa jednej ze stron w przyszłej wojnie i korzyści jakie to mogło przynieść sprawie polskiej. Jednocześnie kryzys bośniacki i cała złożona sytuacja międzynarodowa wpłynęły na krystalizowanie się orientacji wśród polskich ugrupowań politycznych. Na ogół stronnictwa klas posiadających (Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, Stronnictwo Polityki Realnej, a częściowo także Polska Partia Postępowa i Polskie Zjednoczenie Postępowe) orientowały się na Rosję, natomiast partie robotnicze, ludowe i postępowej inteligencji na Austro-Węgry.

Głównym reprezentantem orientacji na Rosję było Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. Koncepcję rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o Rosję sformułował przywódca Narodowej Demokracji Roman Dmowski w swej pracy pt. "Niemcy, Rosja i kwestia polska" wydanej w 1908 r. Dmowski uznawał w niej Niemcy za głównego wroga Polski, a oparcie na Rosji za mniejsze zło. Jego zdaniem Rosja we własnym interesie winna pójść na ustępstwa wobec Polaków za cenę pozyskania ich do wspólnej walki z państwami centralnymi. Ustępstwa te sprowadzać się miały do autonomii Królestwa Polskiego w ramach Cesarstwa Rosyjskiego, nadania swobód narodowych, samorządu oraz dogodniejszych warunków rozwoju przemysłu i rolnictwa. W wypadku wojny i zwycięstwa w niej carskiej Rosji zakładał, że ziemie polskie zostaną zjednoczone pod berłem cara i uzyskają autonomię w ramach Rosji³.

Druga orientacja polityczna obliczona na zwycięstwo państw centralnych w przyszłej wojnie opierała się na koncepcji austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Wśród jej zwolenników znajdujemy jednak bardziej różnorodnie żywioły, aniżeli wewnątrz obozu prorosyjskiego.

Najściślej związanymi z monarchią habsburską było stronnictwo konserwatystów galicyjskich, tzw. Stronnictwo Prawicy Narodowej i mieszczańskie Polskie Stronnictwo Demokratyczne. Obie partie oparte na warstwach społecznych skłonnych do lojalizmu wychodziły z założenia, że w wypadku konfliktu wojennego należy zachować wierność monarchii, nie rezygnując jednak z prób nakłonienia rządu wiedeńskiego do podjęcia starań o połączenie Galicji i Królestwa pod berłem Habsburgów i utworzenia trialistycznej monarchii austro-węgiersko-polskiej⁴.

Dalej szedł nurt socjalistyczno-niepodległościowy reprezentowany przez Polską Partię Socjalistyczną - Frakcją Rewolucyjną, Polską Partię Socjalno-

Demokratyczną Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD) oraz nurt narodowo-niepodległościowy wyłoniony przez "frondę" i "secesję" - grupy wyłamujące się z Narodowej Demokracji ("Zarzewie", Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski, Związek Inteligencji Niepodległościowej). Oba te nurty w praktycznej działalności kierowały się ideą odzyskania niepodległości w oparciu o Austro-Węgry drogą czynu zbrojnego. W programowaniu i realizacji tych planów na czoło wysunął się Józef Piłsudski wraz z grupą swych współpracowników z PPS⁵.

Pozostając nadal czołowym działaczem tej partii, Piłsudski od 1908 r. poświęcił się niemal wyłącznie pracy o charakterze wojskowo-niepodległościowym. W oparciu o doświadczenia powstania styczniowego 1863-1864 i doświadczenia rewolucji 1905-1907 r. wystąpił on z ideą wojskowego przygotowania społeczeństwa polskiego na wypadek wojny między mocarstwami zaborczymi. Nowa wizja walki z Rosją o niepodległość oznaczała rezygnację z powstania w oparciu tylko o klasę robotniczą i jej Organizację Bojową. Powodowała nim myśl wyjścia poza ramy partyjne i związania idei powstania "nie z jedną partią, a ze sferami znacznie szerszymi". Chciał więc Piłsudski, myślarz o powstaniu ogólnonarodowym, zacząć od wykształcenia kadry oficerskiej i podoficerskiej. Do 1913 r. nie przewidywał on użycia organizowanych kadr wojskowych do walk frontowych, lecz wyłącznie do walk powstańczo-partyzanckich w Królestwie Polskim. Świadczą o tym programy szkolenia wojskowego realizowanego od 1905 r. w szkole bojowej PPS w Krakowie, od 1907 r. na kursach bojowo-wojskowych dla kół milicyjnych w Krakowie i we Lwowie oraz w Niższej Szkole Wojskowej⁶.

Zakładano, iż w chwili wybuchu wojny między Austro-Węgrami i Rosją zorganizowane w Galicji kadry wojskowe wkroczą do Królestwa Polskiego, kierując się do Zagłębia Dąbrowskiego oraz na Miechów i Sandomierz dla wywołania tam powstania powszechnego, zorganizowania oddziałów partyzanckich, a potem regularnych oddziałów wojskowych. Zgodnie z planem Piłsudskiego powstanie kierowane przez ujawniony Rząd Narodowy winno się toczyć według wymogów wojny ludowej, w której w pierwszym okresie decydującą rolę odgrywałyby oddziały partyzanckie.

W tak pojętym powstaniu armią miał być cały kraj, a oddziałami poszczególne jego terytoria. Z chwilą wybuchu uważał Piłsudski "wszystko co może walczyć musi bezwzględnie iść do walki, czy jest przygotowane czy nie"⁷. Akcja powstańcza Polaków w Królestwie Polskim miała być ściśle koordynowana

z działaniami wojennymi Austro-Węgier dla których korzystne było antyrosyjskie powstanie polskie na zapleczu armii rosyjskiej.

Piłsudski rozumiał jednak orientację na Austro-Węgry bardzo elastycznie. Oceniając układ sił dwóch przeciwstawnych bloków militarnych dochodził do wniosku, iż w wojnie która wybuchnie "zwycięstwo pójdzie z Zachodu na Wschód", to znaczy Niemcy i Austro-Węgry pokonają Rosję, a Anglia i Francja, być może w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi pobiją Niemców i Austriaków. Z prognozy tej wyciągnął wniosek dla Polski: w pierwszej fazie wojny zamierzano wystąpić z Niemcami i Austro-Węgrami przeciwko Rosji, w drugiej z Francuzami i Anglikami przeciwko Niemcom i Austro-Węgom⁸.

2. Powstanie Związków Strzeleckich, Polskich Drużyn Strzeleckich i Tajnego Skautingu.

Zwolennicy orientacji proaustriackiej, a zarazem aktywnego udziału Polaków w mających nastąpić działaniach wojennych stali na stanowisku, że tylko czynna postawa może zdecydować o podniesieniu zapomnianej sprawy polskiej i doprowadzić do utworzenia polskiej siły zbrojnej zdolnej do podjęcia w dogodnym momencie walki o niepodległość. Z tego środowiska wyszła inicjatywa tworzenia polskich organizacji wojskowych dla przygotowania kadr przyszłego wojska polskiego.

Pierwszym krokiem w kierunku budowy zrębów przyszłej armii polskiej było utworzenie przez Kazimierza Sosnkowskiego w czerwcu 1908 r. we Lwowie "Związku Walki Czynnej". W skład ZWC weszły istniejące od 1904 r. na terenie Lwowa związki wojskowe, jak "kółka milicyjne", organizacja "Nieprzejednanych", "Związek Odrodzenia" złożone z młodzieży akademickiej, szkół średnich, młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. Deklaracja ZWC głosiła, iż celem Związku jest prowadzenie poza granicami Rosji robót przygotowawczych w celu wykształcenia organizatorów i kierowników przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim oraz odbudowywanie polskiej niezależnej republiki demokratycznej⁹.

W pierwszym roku działalności ZWC kierował się doświadczeniami Organizacji Bojowej PPS - Frakcji Rewolucyjnej, zasadami jej działania, a nawet korzystał z pomocy jej kadr i zasobów materialnych. Także struktura organizacyjna ZWC oparta była na wzorach OB PPS - Frakcji. Naczelną władzę Związku stanowił zjazd zwany Radą członków, zwoływany przynajmniej raz w roku, a

w okresie między zjazdami Wydział ZWC złożony z siedmiu członków wybranych przez Zjazd oraz przedstawicieli OB PPS - Frakcji. Do udziału w Radzie uprawnieni byli: członkowie Wydziału, dowódcy większych jednostek ZWC od komendanta półkompanii wzwyż oraz delegaci szeregowych członków (jeden reprezentował 50) wyznaczeni przez pełnomocników Wydziału. Rzeczywistym przywódcą ZWC był jednak Piłsudski¹⁰.

11 lipca 1909 r. obradował I Zjazd ZWC, który oparł organizację na wzorach wojskowych. W 1910 r. powyższa akcja konspiracyjna została ujawniona. Skorzystano z istnienia austriackiej ustawy o możliwości tworzenia "Schutzen-Vereinen", obowiązującej dotychczas w Tyrolu, a ostatnio rozciągniętej również na Galicję, powołując do życia organizację "Strzelec" w Krakowie, a "Związek Strzelecki" we Lwowie. Legalną władzą Związku Strzeleckiego był Wydział złożony z powszechnie znanych osób, a statut organizacji zatwierdzało namiestnictwo. Faktycznie jednak kierownictwo nad Związkiem Strzeleckim spoczywało w rękach zakonspirowanego Wydziału ZWC, wybieranego corocznie przez Radę Główną¹¹.

Nowy etap w rozwoju Związków Strzeleckich rozpoczął się w czerwcu 1912 r. z chwilą likwidacji kolektywnego, wieloosobowego Wydziału i postawienia na czele Związku Komendanta Głównego w osobie Józefa Piłsudskiego; od tego roku szefem sztabu był Kazimierz Sosnkowski.

W latach 1909-1910 Związek Walki Czynnej był organizacją jeszcze stosunkowo nieliczną, składającą się zaledwie z ok. 200 członków. Wśród członków ZWC dominowała młodzież akademicka i przedstawiciele inteligencji (86%), jeśli zaś chodzi o regiony kraju, to przeważali członkowie wywodzący się z Królestwa Polskiego.

Bardziej intensywny rozwój liczebny Związków Strzeleckich notujemy od 1912 r. Wówczas to członkowie Związków odnowili kontakty z PPS - Frakcją w Królestwie Polskim i przystąpili do zakładania tajnych grup wojskowych prawie we wszystkich dużych miastach Królestwa Polskiego.

Podobne grupy Związku Strzeleckiego starannie zakonspirowane niebawem powstały na Litwie, Białorusi, Ukrainie i w Rosji (w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Odessie, Żytomierzu, Białej Cerkwi, Charkowie, Dorpacie, Rydze, Petersburgu, Kijowie i Moskwie) oraz w miastach uniwersyteckich Europy zachodniej (w Genewie, Zurichu, Paryżu, Brukseli, Liege)¹².

W wyniku tej działalności w marcu 1914 r. Związki Strzeleckie liczyły 6449 przeszkolonych strzelców, a przed wybuchem wojny w czerwcu 1914 r. 7239 członków¹³.

Równolegle do Związków Strzeleckich środowisko narodowo-niepodległościowe w Galicji (kształtujące się po oderwaniu tzw. Frondy od Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w 1908 r.) zapoczątkowało własny ruch wojskowy. Wiąże się on przede wszystkim z "zarzewiackim" ruchem młodzieży (nazwa od tytułu pisma "Zarzewie" wydawanego we Lwowie od listopada 1909 r.), który zerwał z Ligą Narodową i Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym na tle stosunku do idei odzyskania niepodległości w drodze walki z Rosją. Z inicjatywy tej młodzieży oraz bojowców Narodowego Związku Robotniczego w końcu 1908 r. powstał w Krakowie Polski Związek Wojskowy. Na czele tej organizacji jako komendant stanął Jerzy Bujalski. Bazą działania Związku zrazu był przede wszystkim Kraków, potem działalność jego rozprzestrzeniła się na Lwów.

Statutowym zadaniem PZW miało być "przygotowanie i mobilizacja sił zbrojnych narodu dla walki o niepodległość ojczyzny, w szczególności przygotowanie i wyćwiczenie korpusu oficerskiego do tejże walki". W tym celu w 1909 r. we Lwowie utworzono sztab PZW i szkoły wojskowe w zakresie kursu oficerskiego, podchorążych i rekruckiego. W latach 1909-1910 PZW wyszkolił kilkunastu instruktorów (oficerów), kilkudziesięciu podoficerów (zastępowych) oraz przeszło 200 szeregowców. W sumie jednak Polski Związek Wojskowy był organizacją nieliczną (311 członków w 1910 r.)¹⁴.

W lipcu 1910 r. z inicjatywy działaczy Zarzewia przekształcono PZW w szerszą organizację tajną pod nazwą "Armia Polska". Ogólne kierownictwo nad nią sprawowała Komenda Naczelna w składzie: Mieczysław Horwid-Neugebauer - komendant naczelny, Henryk Bagiński - komendant okręgu lwowskiego, Juliusz Ulrych - komendant okręgu krakowskiego, później także Marian Zegota-Januszajtis i Bolesław Biskupski. Główną troską Komendy Naczelnej od chwili powstania było dążenie "do wykształcenia uzdolnionych kierowników przyszłej walki o niepodległość, ... do przygotowania środków przyszłej walki o niepodległość"¹⁵.

W trakcie tych prac dochodziło do współdziałania "AP" z ZWC usankcjonowanego formalnie na konferencji 4 kwietnia 1911 r.

W tymże roku kierownictwo "AP" rozpoczęło formowanie jawnych Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS). W myśl statutu Towarzystwa Polskich Drużyn Strzeleckich zatwierdzonego reskryptem Namiestnictwa we Lwowie z 31 lipca

1911 r. oficjalnym celem PDS, miało być wychowanie fizyczno-wojskowe i uprawianie ćwiczeń sportowych, wyrabiających ducha rycerskiej działalności. Faktycznie jednak PDS były jawnymi kadrą tajnego wojska polskiego. Naczelną władzą Towarzystwa był Wydział Związkowy, Komisja Rewizyjna i Walny Zjazd Drużyn Strzeleckich.

Odtąd polski ruch wojskowy w Galicji nabrał jeszcze intensywniejszych rumieńców. Większość drużyn PDS na terenie zaboru austriackiego powstała w latach 1912-1913. W tym okresie cała organizacja podzielona była na sześć okręgów. Polskie Drużyny Strzeleckie posiadały swe komórki także na Ukrainie oraz w Ameryce Północnej i Południowej. Pierwszym Komendantem Naczelnym PDS w 1911-1912 r. był Henryk Bagiński, a w latach następnych Mieczysław Morwid-Neugebauer i Marian Januszajtis-Zegota. Do wybitnych działaczy PDS zaliczyć także należy: Feliksa Młynarskiego, Andrzeja Małkowskiego, Stefana Romeckiego, Michała Zymierskiego, Wacława Tokarza, Eugeniusza Kwiatkowskiego i wielu innych. Do czerwca 1914 r. PDS wydatnie powiększyły swą liczebność, osiągając ponad 6000 ludzi w 80 drużynach w Galicji, ok. 20 w Królestwie Polskim, 5 w Austrii, 4 w Belgii, 3-5 w Poznaniu i 3 na Ukrainie¹⁶.

Do członu PDS zaliczyć także należy Drużyny Podhalańskie. Impuls do tworzenia góralskich drużyn o charakterze wojskowym dała rocznica powstania chochołowskiego w 1846 r. obchodzona uroczystość w 1912 r. Scalenie Związku Drużyn Podhalańskich z PDS nastąpiło na zjeździe Drużyn Podhalańskich 21 czerwca 1914 r.¹⁷

Kontakty kierownictwa "Armii Polskiej" z naczelnictwem "Sokoła" doprowadziły także do utworzenia drużyn skautowych, a następnie harcerskich zapoczątkowanych w 1909 r. przez Zarzewie. Pojawiły się one w szkołach średnich Galicji w postaci tajnych Oddziałów Ćwiczebnych, zorganizowanych na wzór wojskowy, jako odpowiednik kompanii wojska. Oddziały Ćwiczebne ujawniono dopiero jesienią 1911 r. przez włączenie młodzieży w nich zorganizowanej, do działających legalnie sokolich drużyn harcerskich. W ramach drużyn prowadzono szkolenie ogólnorozwajowe i wojskowe. Od 1911 r. aktywizowano także zakładanie tajnego skautingu w zaborze rosyjskim i pruskim¹⁸.

Obok Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich z dużym rozmachem rozwijały się od 1912 r. Stałe Drużyny Sokole i Drużyny Bartosze. Organizacja "Sokoła" istniejąca w Galicji od 1866 r., a pozostająca od końca XIX w. pod wpływami Narodowej Demokracji początkowo zdecydowanie odcinała się od ruchu wojskowo-niepodległościowego. Pod naciskiem jednak młodzie-

ży sokolej w kierunku szkolenia wojskowego władze naczelne Towarzystwa powołały w 1912 r. do życia Stałe Drużyny Sokole (zwane także Polowymi Drużynami Sokolimi) z kapitanem rezerwy Józefem Hallerem na czele. Członkowie SDS dzielili się na członków stopnia I i członków stopnia II. Nowoprzyjęci do SDS obowiązani byli do uzyskania w ciągu 8-12 tygodni podstawowego wyszkolenia sokolego, po czym przechodzili w szeregi członków II stopnia. Ci ostatni odbywali ćwiczenia przez okres dwóch lat, potem zaś przechodzili do rezerwy SDS¹⁹.

W zaborze pruskim najwcześniej powstały gniazda sokole w Inowrocławiu (1885), następnie w innych miastach.

Najpóźniej dotarła organizacja Sokoła do zaboru rosyjskiego, bo dopiero w 1905 r. Ale już w 1907 r. władze carskie zawiesiły jego działalność jawną (przeszedł do konspiracji). Udało się jednak Narodowej Demokracji zalegalizować jego działalność pod nazwą "Piechur".

Poza krajem najsilniejsza organizacja sokoła działała w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W 1914 r. liczyła ona ok. 24000 ludzi; organizacja szkoliła się na podstawie regulaminów PDS²⁰.

Nie wiemy dokładnie ile liczyło łącznie Towarzystwo "Sokoła" w kraju i na emigracji przed wybuchem I wojny światowej. Dane szacunkowe świadczą, że była to organizacja liczna, sięgająca kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Dla przykładu warto podać, iż w Galicji w 1914 r. obliczano ją na ok. 16000 członków w 7 okręgach ze 133 gniazdami; w Królestwie w chwili ujawnienia miało być rzekomo aż 16000 sokolów, a na Górnym Śląsku przed I wojną światową znajdowało się ponad 20 gniazd sokolich²¹.

Kolejna wielka organizacja typu wojskowego tzw. Drużyny Bartosze powstała z inicjatywy inż. Wawrzyńca Dayczaka na początku 1908 r. Miała ona charakter wiejskiego "bractwa wojskowego" zorganizowanego według ustalonej hierarchii wewnętrznej. Od 1912 r. wprowadzono umundurowanie polowe i rynsztunek na wzór innych organizacji wojskowych.

W latach 1908-1909 Drużyny Bartosze liczyły 659 członków w 18 drużynach, w 1910 r. - 2405 w 58 drużynach, w 1911 r. - 3520 w 79 drużynach, w 1913 r. 6358 w 172 drużynach. W chwili wybuchu wojny Drużyny Bartosze w Galicji skupiały ponad 10000 członków w 286 drużynach. Szczególnie burzliwy rozwój przeżywały Drużyny Bartosze w latach 1913-1914. Nie ograniczały one swej działalności wyłącznie do terenu Galicji, widzimy ich obecność także na Śląsku Cieszyńskim, na Bukowinie i w Królestwie Polskim²².

3. Skład społeczny, umundurowanie, uzbrojenie, wyposażenie polskich organizacji wojskowych przed I wojną światową.

Skład społeczny organizacji wojskowych był dość zróżnicowany. W Związkach Strzeleckich i Polskich Drużynach Strzeleckich przeważała młodzież pochodzenia inteligenckiego, chociaż procent robotników był także znaczny. Natomiast w Drużynach Bartoszewych, Junackich, Podhalańskich dominowała młodzież chłopska. Zróżnicowany także w zależności od regionu kraju był skład społeczny "Sokoła".

Z chwilą powstania Związków Strzeleckich, Polskich Drużyn Strzeleckich oraz pozostałych organizacji ich Komendy Naczelne starały się o jednolite umundurowanie poza niewielkimi szczegółami. Wspólny więc był mundur złożony z bluzy z kołnierzem półstojącym, spodni do pończoch (sztuców) i płaszcza zapinanego na dwa rzędy z naramiennikami oraz kamaszy sportowych (turytycznych) sznurowanych. Kolor całego uniformu miał barwę popielato-szara z odcieniem lekko zielonkawym. Różniły się tylko nakrycia głowy. Związki Strzeleckie i Polskie Drużyny Strzeleckie nosiły czapki-maciejówki z czarnymi pasekami ze skóry lakierowanej. Drużyny Bartoszewskie miały czapki rogatywki, a Stałe Drużyny Sokole kapelusze, względnie polowe czapki sokole, zwane "radziwiłówkami". Od 1913 r. zmieniono kolor całego munduru na szaroniebieski (feldgrau), tj. na kolor polowy armii austriackiej. Maciejówki otrzymały takiego samego koloru daszki i paseki; guziki były oksydowane. Wśród obuwia przeważały kamasze sznurowane, do których noszono pończochy (sztuce), rzadziej buty z cholewami, sztylpy lub owijacze. Do tego umundurowania dochodził jeszcze pas z żółtej skóry²³.

Początkowo mundury te strzelcy i drużyniacy sprawiali sobie indywidualnie na własny koszt. Później (od połowy 1913 r.) załatwiano to za pośrednictwem Okręgowych Komisji Dostaw w Związkach Strzeleckich i PDS, Sekcji Dostaw i Zaprowiantowania w Stałych Drużynach Sokolich, a Wydziału Intendencji Rady Naczelnej w Drużynie Bartoszewych. Mundury dla organizacji paramilitarnych wyrabiali Zakłady Krawieckie w Stryju.

Palącym zagadnieniem od początku istnienia drużyn pozostawała kwestia uzbrojenia. W początkowym okresie członkowie Związków Strzeleckich, PDS i innych organizacji wypożyczali karabiny na ćwiczenia z najbliższych komend austriackiej obrony krajowej (Landwehry), zakupując tylko potrzebną amunicję. Później w miarę wzrostu funduszy organizacyjnych próbowano zakupywać

broń dla organizacji w lwowskiej firmie Dzikowskiego, bądź z austriackich magazynów wojskowych, często nielegalnie. Założeniem wszystkich organizacji było, aby każdy członek-szeregowiec miał austriacki karabin wielostrzałowy z bagnietem wzoru Mannlichera 95, lub mocno już przestarzały karabin typu Verudla z bagnietem (jednostrzałowy). Dla podoficerów i oficerów przewidywano rewolwery bębnekowe i szable.

W praktyce służby intendenckie poszczególnych organizacji napotykały rozliczne trudności, aby dostarczyć wystarczającą ilość wyposażenia i uzbrojenia. Przede wszystkim brak było środków finansowych. To głównie powodowało, że w Związkach Strzeleckich przed wybuchem wojny pełne umundurowanie i wyposażenie miało zaledwie 30-40% członków, a karabinów znajdowało się zaledwie 412 sztuk. Nieco lepiej pod tym względem było w Polskich Drużynach Strzeleckich. W okresie od 1 października 1912 r. do 30 września 1913 r. Komisje Dostaw PDS na wyposażenie i uzbrojenie drużyn wydały 224595 koron. W znacznie lepszej sytuacji znajdowała się najliczniejsza organizacja Towarzystwo "Sokół" i jego Stałe Drużyny Polowe. Mabyły one znacznie większą ilość broni, umundurowania i wyposażenia. Natomiast gorzej przedstawiała się sprawa uzbrojenia w Drużynach Bartoszewych. Z uwagi na ich założenia ideowe, tendencje antyukraińskie władze austriackie utrudniały im nabywanie broni²⁴.

4. Wyszczególnienie polskich organizacji wojskowych przed wybuchem I wojny światowej.

Przewidując walkę zbrojną o niepodległość Polski organizacje wojskowe dążyły do przygotowania kadr dla przyszłej armii polskiej. Od początku więc prowadziły szkolenie wojskowe teoretyczne i praktyczne swoich członków. Akcją tę najwcześniej rozpoczął Związek Walki Czynnej organizując we Lwowie w latach 1908-1909 wykłady o broni, balistyce, organizacji wojsk rosyjskich, czytanie map i planów, wykłady o materiałach wybuchowych, fortyfikacjach polowych, służbie wywiadowczej itd. Ćwiczenia praktyczne prowadzono w lokalach zamkniętych (materiały wybuchowe, nauka o broni), bądź poza miastem w okolicznych lasach. Z czasem systemowi szkolenia nadano normy organizacyjne, tworząc trzy stopnie: szkoły żołnierskie (kurs niższy), podoficerskie (kurs średni) i oficerskie (kurs wyższy). Przerabiano w nich program rekrocki oraz całkowity program szkół podoficerskich i oficerskich. Podstawę

wyszkolenia stanowiły regulaminy OB PPS - Frakcji Rewolucyjnej, armii austro-węgierskiej, a od 1911 r. wydane drukiem regulaminy własne²⁶.

Z chwilą powstania legalnych Związków Strzeleckich system szkolenia wojskowego poważnie wzbogacono i zmodyfikowano. Kurs niższy przeznaczony dla elementu robotniczego i wiejskiego zawierał obok szkolenia wojskowego w zakresie rekruckim, również naukę czytania i pisanie dla analfabetów. Szkoła podoficerska (kurs średni) miała za zadanie wyszkolenie dobrych i dokładnie ze służbą obznajmionych podoficerów. Dzieliła się ona na dwa kursy: szkoła żołnierska i właściwa szkoła podoficerska. Czas nauki w szkole podoficerskiej, do której przechodzili po egzaminie absolwenci szkoły żołnierskiej, trwał jeden rok.

Szkoła oficerska dzieliła się także na dwa kursy. Pierwszy trwał półtora roku i obejmował zajęcia o taktyce, materiałach wybuchowych, fortyfikacjach polowych, gospodarce kompanii i batalionu, o dziejach wojen i wojskowości oraz ćwiczenia polowe. Drugi o czasie szkolenia nieograniczonym obejmował zajęcia w zakresie wyższej szkoły wojennej, a mianowicie: a) studia wyższej taktyki, b) podstawy wykształcenia strategicznego²⁶.

Program szkolenia wojskowego w Polskim Związku Wojskowym, Armii Polskiej i Polskich Drużynach Strzeleckich nie odbiegał od szkolenia w Związkach Strzeleckich. Również prowadziły one szkolenie na poziomie rekruckim, podoficerskim i oficerskim w oparciu o regulaminy wydane przez Wydział Bojowy PDS oraz "*Regulamin musztry*" Bolesława Biskupskiego z 1910 r. Wykładowcami byli oficerowie rezerwy. Do 1910 r. Polski Związek Wojskowy wyszkolił kilkunastu oficerów, kilkudziesięciu podoficerów i przeszło 200 szeregowców.

"Armia Polska" i PDS oprócz szkolenia realizującego program szkoły rekruckiej, podoficerskiej i oficerskiej zwracały także baczna uwagę na szkolenie oddziałów żeńskich w dwuletnim kursie. Zmierzano nawet do utworzenia polskiej akademii wojskowej, jako czynnika niezbędnego do wyszkolenia wyższych oficerów.

Ważne miejsce w procesie szkolenia kadr podoficerskich i oficerskich odgrywały kursy doszkalające (np. międzyzaborowy kurs instruktorski PDS 29 VI - 15 VII 1912 r.), czy specjalne zgrupowania wakacyjne dla oficerów Związków Strzeleckich w Stróży pod Nysienicami od 1913 r., a dla Polskich Drużyn Strzeleckich w Nowym Sączu (1914 r.)²⁷.

Pozostałe organizacje wojskowe ("Sokół", Drużyny Bartoszewskie i in.) na odcinku szkolenia uzyskały nieco mniejsze efekty. W Drużynach Bartoszewskich wynikało to z braku kadr oficerskich, bardzo małej ilości broni i niechętnego stosunku władz austriackich, a w "Sokole" z nastawienia władz Towarzystwa w ogóle do szkolenia wojskowego przez dłuższy czas istnienia Towarzystwa Gimnastycznego. W Drużynach Bartoszewskich trudności te częściowo łagodziła wystarczająca ilość kadr podoficerskich, wyćwiczonych przeważnie w armii austro-węgierskiej oraz na specjalnie organizowanych obozach w Brzuchowicach, Dublanach, Nowym Sączu, Kołomyi, Buczaczu i w Krakowie.

W pierwszym okresie swego istnienia Drużyny Bartoszewskie szkoliły się na podstawie wydanego w 1909 r. przez Radę Naczelną na odcinkach hektograficznych "*Regulaminu musztry*", opracowanego na podstawie austriackiego regulaminu piechoty z 1908 r. oraz polskiego powstańczego regulaminu wydanego w Paryżu w 1861 r.

W 1912 r. Wydział Wojskowy Drużyn wydał nowy "*Regulamin musztry piechoty*" opracowany na podstawie regulaminu austriackiego z 1911 r., japońskiego z 1909 r. i pruskiego z 1906 r. Zachowywał on terminy wojskowe używane w polskich regulaminach wojskowych z lat 1831-1848 i 1863 r. Efektem tej działalności było wyszkolenie do 1914 r. 11 poruczników, 10 chorążych, 15 podchorążych, 68 rotników i 76 młodszych instruktorów nie licząc szeregowych żołnierzy-drużynników.

W Stałych Drużynach Sokolich przeszkolenie przechodzili członkowie Drużyn na kursach żołnierskich w zakresie musztry, służby polowej i ćwiczeń w ostrym strzelaniu, podoficerskich i oficerskich (tworzenie i poruszanie się linii tyralierskiej, stosowanie ognia w ataku i obronie).

Początkowo podstawą szkolenia w Stałych Drużynach Sokolich były regulaminy Drużyn Bartoszewskich i innych organizacji. W 1913 r. wydano jednak szereg własnych instrukcji i regulaminów (m.in. "*Podręcznik dla instruktorów elementarnego kursu ćwiczeń polowych stałych drużyn sokolich*"). Przeglądem siły SDS był zlot we Lwowie zorganizowany 6 lipca 1913 r. z okazji pięćdziesięciolecia powstania styczniowego. W ćwiczeniach wojskowych, którymi kierował Józef Haller wzięło udział 20 batalionów. W drugiej połowie 1913 r. zapadł do pracy wojskowej SDS osłabił, bowiem we władzach "Sokoła" ponownie wzięli górę przeciwnicy rozwoju Stałych Drużyn Sokolich w kierunku militarnym²⁸.

Wszystko co do tej pory stwierdziliśmy na temat szkolenia wojskowego w polskich organizacjach wojskowych pozwala na konkluzję, że stało ono na niezłym poziomie i mogło się równać z wyszkoleniem podoficerskim i oficerskim w armiach zaborczych. Rozwijała się też myśl teoretyczno-wojskowa. Impulsem były doświadczenia wojny rosyjsko-japońskiej. Wojna ta wpłynęła również na kierunek ćwiczeń praktycznych. Położono więc nacisk na ćwiczenia w marszu ubezpieczonym, na sposoby walki straży przednich, służby czat, rozpoznania i łączności oraz na ćwiczenia nocne.

Łącznie przeszkolono około 50000 młodzieży. Zwiększyło to wydatnie możliwości ochotniczego wystąpienia w spodziewanym konflikcie zbrojnym. Na wypadek tego konfliktu przygotowano po stronie polskiej plan mobilizacyjny, który określić miał formy polskiego wystąpienia zbrojnego. Autorem tego planu był Józef Piłsudski, przewidywany na stanowisko komendanta zespolonych sił strzeleckich, obejmujących Związki Strzeleckie i Polskie Drużyny Strzeleckie. Piłsudski słusznie przewidywał, że w wypadku wojny znaczna liczba strzelców i drużyniaków zostanie powołana do szeregów armii austro-węgierskiej, dlatego zakładał wystawienie tylko 20 kompanii ochotniczych (12 przez Związki Strzeleckie i 8 przez PDS). Planowano, iż będą to kompanie kadrowe obejmujące 64 żołnierzy (5 oficerów, 22 podoficerów i 37 szeregowców) i liczące po 158 żołnierzy każda, w wyniku przyjęcia uzupełnień.

Piłsudski pragnął zdyskontować ochotniczy czyn wojskowy, jako zaczątek powołania odrębnej polskiej siły zbrojnej. Siły te chciał wydatnie wzmocnić po wybuchu powstania antyrosyjskiego w Królestwie Polskim w chwili rozpoczęcia wojny rosyjsko-austriackiej. Piłsudski zmierzał do połączenia zaboru austriackiego z nieokreśloną częścią zaboru rosyjskiego, by następnie przekształcić monarchię Habsburgów w trójczonowe austro-węgiersko-polskie państwo. Koncepcje te, niestety, rozmijały się z założeniami polityki austro-węgierskiej. Austriackie koła rządowe i wojskowe, z którymi od jesieni 1908 r. Piłsudski utrzymywał kontakty, nie dążyły do odbudowy niepodległej Polski, a planowaną akcją strzelecką pragnęły sprowadzić do działań dywersyjnych w Królestwie Polskim na tyłach armii rosyjskiej.

5. Bilans polskiego ruchu wojskowego przed I wojną światową.

Nimo, iż rachuby przywódców ruchu niepodległościowego na realizację programu walki o wolną Polskę w oparciu o Austro-Węgry nie mogły doprowa-

dzić do pełnego sukcesu, to efekty polskiej akcji wojskowej przed I wojną światową należy ocenić pozytywnie. Na uwagę zasługuje wpływ działalności organizacji wojskowych na aktywizację społeczeństwa polskiego i nasilenie się jego dążeń wyzwoleniczych. Nie bez znaczenia było też wykształcenie znacznych kadr wojskowych zupełnie niezłe przygotowanych do pełnienia funkcji oficerskich i podoficerskich. Jeśli zsumujemy członków wszystkich organizacji paramilitarnych prowadzących szkolenie wojskowe, to okaże się, że przed I wojną światową liczyły one ponad 50000 członków. W przyszłości członkowie drużyn, w szczególności PDS i Związków Strzeleckich stanowić będą kadry wojska polskiego.

Przypisy:

1. O sytuacji międzynarodowej w prezentowanym okresie zob: J. Pajewski, *Historia powszechna 1871-1918*, Warszawa 1978, s.271 i n.; H. Wereszycki, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 1977; H. Batowski, *Podstawa sojuszu bałkańskiego 1912 r. Studium z historii dyplomatycznej 1806-1912*, Kraków 1939.
2. J. Pajewski, op. cit., s.273.
3. R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Lwów 1908; o krystalizowaniu się orientacji politycznych w społeczeństwie polskim najszerzej pisze J. Molenda, *Piłsudski, a narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980, s.25-39.
4. J. Molenda, op. cit., s.33,36,75.
5. tamże, s.62-74; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, wyd.IV, Warszawa 1983, s.205 i n.
6. J. Molenda, op. cit., s.46.
7. J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, (w:) *Pisma zbiorowe*, t.III, s.8 i n.
8. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t.III, s.170-174; W. Czernow, *K ruskko-polskim odnoszeniam* (Razryw PSR i PPS накануне первой мировой войны), "Nowy Zurnal", 1952, nr 28, s.228-237; zob. też J. Molenda, op. cit., s.55-56.
9. Centralne Archiwum PZPR, Akta Z. i J. Moraczewskich, T. 71/1/7, k.1, Regulamin Związku Walki Czynnej; T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1987, s.145-150; J. Stachiewicz, *Początki Związku Walki*

- Czynnej, "Niepodległość", 1930, nr 3, s.49 i n.; S. Loewenstein, *Młodzież promienista w Galicji*, "Niepodległość", 1934, nr 2, s.219-241; I. Lubicz-Sadkowski, *Tajna Organizacja Wojskowa Nieprzejednanych*, "Panteon Polski", 1928, nr 41, s.1.
10. J. Stachiewicz, op. cit., s.57-58; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, s.202-203.
 11. T. Małęcz, op. cit., s.227-228; A. Garlicki, op. cit., s.217.
 12. M. Kukiel, *Wskrzeszenie Wojska Polskiego*, "Bellona", Z.1; W. Kiedrzyńska, *Polskie organizacje wojskowe w przededniu I wojny światowej*, "Zołnierz Legionów i POW", 1939 nr 3-4, s.42-54; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795-1939*, Warszawa 1984, s.427.
 13. Tamże, l.c.; M. Klimecki, *Organizacja i działania oddziałów strzeleckich lipiec-sierpień 1914*, "Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t.XXX, 1988, s.248; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1931, s.22.
 14. H. Bagiński, *U podstaw organizacji wojska polskiego*, Warszawa 1935, s.25; *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*. Opr. A. i A. Garlicki, Warszawa 1973, s.27; J. Rzepecki, *Rodowód wojska drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1959, s.21 i n.
 15. H. Bagiński, *U podstaw ...*, s.25; E. Kozłowski, M. Wrzosek, op. cit., s.420-421.
 16. O działalności PDS zob.: H. Bagiński, *U podstaw ...*, s.99-112, 218-240, 535-568, 591-634 i n.; J. Rzepecki, op. cit., s.20-22, 26-27; A. Garlicki, *Geneza Legionów*, Warszawa 1964, s.101-102. CAV, Akta PDS, T. 493 (VPH).
 17. E. Kozłowski, M. Wrzosek, op. cit., s.427.
 18. H. Bagiński, *U podstaw ...*, s.535 i n.
 19. CAV, *Towarzystwo Gimnastyczne Sokół*, Lwów sygn. 110/3/
 20. A. Waldo, *Sokolstwo - przednia straż narodu. Dzieje idei i organizacji w Ameryce (...)*, Pittsburgh 1974.
 21. Na temat organizacji "Sokoła" pisali: M. Terech, *Zarys dziejów sokolstwa polskiego*, Warszawa 1932; T. Powidzki, *Sokół wielkopolski w dążeniu do niepodległości. Z dziejów Związku Sokół Polskich*, Poznań 1934; M. Wolańczyk, *Rola sokolstwa w odbudowie Polski*, Warszawa 1976; W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnicy śląskiej "Sokoła"*, Katowice 1937; Wciąż kontrowersyjna pozostaje kwestia liczebności "Sokoła",

- zwłaszcza Polowych Drużyn Sokoła. W. Niemczynowski, *Polowe Drużyny Sokole*, "Zołnierz Legionów i POW", 1939, nr 3-4, s.91, a w ślad za nim T. Małęcz, *Irredenta polska*, s.316 podają naszym zdaniem zawyżoną liczbę Polowych Drużyn Sokoła na ponad 29000 ludzi (1913 r.).
22. S. Smigieński, *Praca wojskowa w Drużynach Bartoszewych*, "Zołnierz Legionów i POW", 1939, nr 3-4, s.104-106; *Drużyny Bartoszewskie 1908-1914*, Lwów 1939; *Księga chwały piechoty*, Warszawa 1938, s.85; zob. też W. Dayczak, *Z dni wielkich przemian. Wspomnienia architekta*, Biblioteka PAN, rkps 7843, k.187; A. Skarbek, *Organizacje polityczne i wojskowe w Galicji*, Archiwum Akt Nowych, Akta CAP. T.74, k.10.
 23. H. Wielecki, *Sprawa mundurów polskich formacji wojskowych w latach 1912-1918*, "Muzealnictwo wojskowe", 1985, s.240 i n.; M. Klimecki, op. cit., s.248-249.
 24. Związki Strzeleckie zapewne dysponowały w 1914 r. większą ilością broni aniżeli 412 karabinów. Zdaniem M. Klimeckiego, op. cit., s.249 miały one: 208 mannlicherów, 511 werndlów i 100 innych karabinów. Ponadto na polecenie Komendy Głównej Stanisław Zmigrodzki miał zakupić w Wiedniu jeszcze nieznaną ilość mannlicherów.
 25. J. Wojtasik, *Wojskowość polska w latach 1864-1914*, (w:) *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939* (w druku).
 26. Tamże
 27. E. Kozłowski, M. Wrzosek, op. cit., s.429.
 28. J. Wojtasik, *Wojskowość polska...*

Mieczysław Wrzosek

(Białystok)

POLSKIE FORMACJE WOJSKOWE W ROSJI (1914-1920)

O niepodległym bycie państwowym, odzyskanym przez naród polski po 123 latach niewoli, zdecydowały przełomowe wydarzenia, które dokonały się podczas pierwszej wojny światowej. Na czoło wewnętrznych czynników sprawczych wysunęła się ogromna aktywizacja społeczeństwa polskiego, uwarunkowana w istotnej mierze własnym, ochotniczym wysiłkiem wojennym. Uzewnętrznili się on po obydwu stronach frontu wojennego, a sprawy dotyczące całokształtu polskiego wysiłku zbrojnego, podejmowanego poza obowiązkową mobilizacją mocarstw uczestniczących w działaniach militarnych, zostały omówione szeroko w książkach autora niniejszego szkicu¹.

Ważną przesłanką tworzenia polskich, ochotniczych formacji wojskowych po stronie rosyjskiej była odezwa skierowana do Polaków 14 sierpnia 1914 r. przez głównodowodzącego armii rosyjskiej wielkiego księcia Nikołaja Nikołajewicza. Istotną rolę odegrały również wieści o polskim czynie legionowym po stronie państw centralnych, czyli Austro-Węgier i Niemiec.

Polskie poczynania wojenne po stronie rosyjskiej miały początkowo incydentalny charakter i nie przynosiły znaczniejszych wyników. Stwierdzenia te odnoszą się do zabiegów rotmistrza Kazimierza Łaszcza, ziemianina z Kozienickiego Bolesława Matuszewskiego i kieleckiego nauczyciela gimnazjalnego Bonawentury Snarskiego². Trwalszym powodzeniem zaowocowała dopiero inicjatywa, z jaką w końcu sierpnia 1914 r. wystąpił Witold Ostoja-Gorczyński, który był właścicielem dóbr w powiecie szawelskim guberni kowieńskiej. Jego propozycje spotkały się z uznaniem szefa sztabu wojsk rosyjskich generała Nikołaja Januszkiewicza i rozpoczęło się tworzenie formacji, które występowały oficjalnie jako Legiony Polskie, a potocznie były nazywane legionami Gorczyńskiego³. Oddziały te powstawały jako formacje partyzanckie i były przeznaczone do działań dywersyjno-wywiadowczych na tyłach armii niemieckiej⁴. Ochotników polskich czekały więc zadania trudne i niebezpieczne, a zarazem niezbyt chlubne. Ich sytuacja doznała zasadniczej poprawy dopiero wówczas, gdy sprawami formowania zajął się Komitet Narodowy Polski (KNP), który został powołany 25 listopada 1914 r. w Warszawie⁵. KNP wysunął mianowicie postulaty, które uwzględniały po części interesy narodowe i aspiracje ochotników. Domagał się więc przekształcenia zorganizowanych oddziałów w

formacje regularne i przeznaczone do walki na froncie. Zadał również wprowadzenia komendy polskiej i zabiegał o zgodę na raporty tych oficerów polskich, którzy deklarowali zamiar podjęcia służby w oddziałach legionowych. Postulaty KNP były uwzględnione i komitet został uznany zwierzchnim organem politycznym oddziałów polskich, które od 12 stycznia 1915 r. występowały już jako formacje regularne. Swoją rolę spełniał za pośrednictwem Komitetu Organizacyjnego pod kierunkiem generała Edmunda Świdzińskiego⁶.

Poczynania organizacyjne komitetu powołanego przez KNP koncentrowały się na sprawach związanych z formowaniem dwóch pododdziałów piechoty i dwóch pododdziałów kawalerii. Najszybciej postępowała rozbudowa I Legionu Polskiego, który był formowany najpierw przez Gorczyńskiego w rejonie Chełma i Brześcia nad Bugiem, następnie zaś w Warszawie, a potem został przeniesiony do Puław. Dowództwo tego pododdziału, zwanego także Legionem Puławskim, objął tam nowy komendant, to znaczy podpułkownik Antoni Reutt⁷. Formowanie oddziałów kawalerii rozpoczęło się nieco później. Jeden z nich organizował się w folwarku Krempa koło Maciejowic jako szwadron rotmistrza Henryka Budkowskiego, a drugi w pobliskim Ksawerynowie jako szwadron rotmistrza Mieczysława Butkiewicza⁸. II Legion Polski organizował się w rejonie Białej Podlaskiej, czyli na obszarze guberni lubelskiej i był nazywany potocznie Legionem Lubelskim. Proces jego formowania przebiegał nader opieszałe, a ochotników, którzy zostali w nim zespoleni, wykorzystywano potem w czasie uzupełniania szeregów Legionu Puławskiego⁹.

Oba legiony były pomyślane jako formacje, które swoimi rozmiarami odpowiadały batalionom piechoty. 5 listopada 1915 r. polski status formacji legionowych został częściowo podważony. Doszło mianowicie za sprawą warszawskiego generała gubernatora Pawła Bagańczewa do potraktowania tych formacji jako oddziałów rosyjskiego pospolitego ruszenia i nastąpiła oficjalna zmiana ich nazwy. Legion Puławski zaczął wtedy występować jako 739 Drużyna Nowoaleksandryjska (Nowa Aleksandria to rosyjska nazwa Puław), Legion Lubelski jako 740 Drużyna Lubelska, szwadron Budkowskiego jako 115 sotnia konna, a szwadron Butkiewicza jako 116 sotnia konna¹⁰.

Formacje skierowane na front (739 Drużyna Nowoaleksandryjska, 115 i 116 sotnia konna) miały w swych szeregach ponad tysiąc ochotników. 739 Drużyna Nowoaleksandryjska, czyli Legion Puławski, wyruszyła na pole walki 20 marca 1915 r. Biła się ona z dużym poświęceniem, między innymi pod Pakosławiem, Iłżą, Korczówką, Nurcem i Zelwą¹¹. W toku walk poniosła ogromne straty.

O ich rozmiarze świadczy fakt, że w czasie wymarszu na front miała 17 oficerów i 909 szeregowych, a po Zelwie (10 września 1915 r.) tylko 7 oficerów i 105 szeregowych¹². Oba szwadrony na polu walki wystąpiły natomiast dopiero w sierpniu 1915 r. Szwadron Budkowskiego bił się na kierunku brzesko-pińskim, a szwadron Butkiewicza głównie nad kanałem Ogińskiego¹³.

Dalszy postęp w polskich poczynaniach wojskowo-organizacyjnych podejmowanych na wschodzie zależał od stanowiska Rosji carskiej w sprawach polskich. W tym zakresie nie następowały początkowo żadne zmiany. Pierwszą poważniejszą ich zapowiedź przyniosło dopiero oświadczenie premiera Iwana Goremkina z 1 sierpnia 1915 r. Zapowiedział on mianowicie wypracowanie projektów ustaw, przyznających Polsce po zakończeniu wojny prawo swobodnego urządzenia własnego życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego¹⁴. Oświadczenie to, przyjęte przez społeczeństwo polskie ze sceptycyzmem i uznane za posunięcie natury taktyczno-propagandowej, traktowane było w niektórych środowiskach jako oficjalna zapowiedź przyszłej autonomii¹⁵. W takim też przeświadczeniu wypada szukać źródeł dalszych dążeń do rozbudowy polskich formacji wojskowych po stronie Rosji. Odpowiednie zabiegi, podejmowane w tej sprawie przez pułkownika Jana Rządkowskiego, który dowodził Legionem Puławskim po odejściu rannego podpułkownika Reutta, a także przez generała Piotra Szymanowskiego, zostały uwiecznione częściowym powrotem i 24 września 1915 r. nastąpiło powołanie Brygady Strzelców Polskich, złożonej z czterech batalionów strzeleckich, batalionu zapasowego, dywizjonu ułanów i odpowiednich pododdziałów pomocniczych¹⁶.

Wbrew swojej nazwie brygada nie była traktowana przez władze rosyjskie jako na wskroś polska formacja wojskowa. Na czele tej formacji liczącej do 4 tysięcy żołnierzy, stanął początkowo generał Szymanowski, zastąpiony później przez generała Sławoczyńskiego (od 7 kwietnia 1916 r.) i generała Bolesława Olszewskiego (od 27 września 1916 r.)¹⁷. Językiem urzędowym był język rosyjski. Brygada była formowana w Bobrujsku. Od czerwca przebywała na linii frontu, ale brała udział tylko w pozorowanych działaniach bojowych na północ od Baranowicz. Następnie pełniła służbę pozycyjną i koło Baranowicz przebywała aż do połowy stycznia 1917 r., gdy zapadły decyzje dotyczące jej przemianowania na Dywizję Strzelców Polskich¹⁸. Zmiana ta natąpiła za sprawą dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego, generała Aleksego Brusilowa. Na czele dywizji - formacji złożonej z czterech pułków strzelców, dywizjonu

ułanów, kompanii saperów, pułku zapasowego i pododdziałów pomocniczych - postawiono generała Tadeusza Bylewskiego¹⁹.

Nowy okres w dziejach polskiego wysiłku militarnego po stronie Rosji nastąpił wraz z obaleniem caratu. Zapoczątkowały go tak ważne dla sprawy polskiej akty rewolucji rosyjskiej, jak Uroczysko Piotrogodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z 27 marca, Ustawa o Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego z 28 marca i Manifest Rządu Tymczasowego z 30 marca 1917 r.²⁰ Nadzieje rzeczników rozbudowy polskich sił zbrojnych w Rosji, spotęgowane korzystnym rozwojem sytuacji politycznej, uwarunkowane były także względami mobilizacyjnymi. O poważnych w tym zakresie możliwościach decydowała przede wszystkim duża liczba Polaków, którzy służyli już w armii rosyjskiej lub żyli na terytorium państwa rosyjskiego i byli zdolni do służby wojskowej. W naszej historiografii przeważa opinia, że w armii rosyjskiej służyło około 500 tysięcy Polaków, w tym 119 generałów i prawie 20 tysięcy oficerów²¹. W planach mobilizacyjnych była brana pod uwagę ponadto możliwość werbunku w środowiskach rosyjskiej Polonii, której liczebność jest oceniana na około 3 miliony osób. Organizatorzy polskich formacji wojskowych pamiętali również o ponad 300 tysiącach Polaków, którzy przebywali w rosyjskich obozach jenieckich. W dotychczasowej literaturze przedmiotu szacowano liczbę jeńców tylko na około 100 tysięcy, ale z dostępnych przekazów źródłowych wynika, że był to szacunek zaniżony²².

Wykorzystanie możliwości wymienionych źródeł werbunkowych, uwarunkowane ówczesnymi nastrojami wolnościowymi i potęgowane zasadami, które wynikały z tak zwanego rozkazu nr 1, wydanego 14 marca 1917 r. przez Piotrogodzką EDRiZ i dającego początek rozluźnieniu dyscypliny w armii rosyjskiej, oceniano w sposób bardzo optymistyczny²³. Na taką ocenę wpływał między innymi ożywiony rozwój polskiego ruchu wojskowego, znajdujący wyraz przede wszystkim w działalności związków wojskowych Polaków i mający formalną podstawę w Tymczasowym Zarządzeniu głównodowodzącego armii rosyjskiej z 30 marca 1917 r. o organizacji władz armii czynnej i floty oraz w rozkazie nr 114 z 31 marca tegoż roku, wydanym przez ministra wojny Aleksandra Guczkowa, a zalecającym między innymi tworzenie komitetów żołnierskich w jednostkach wojskowych²⁴. Sam zaś ruch wojskowy został zapoczątkowany powstaniem Związku Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie 24 marca 1917 r.²⁵. Piotrogrodzki ZWP dążył do zespolenia wszystkich Polaków służących w armii rosyjskiej. Celu tego osiągnąć jednak nie zdołał, ponieważ większości żołnierzy nie odpowia-

dał program, w którym zadania o charakterze opiekuńczym zostały nazbyt wyeksponowane. Zrzeszenie piotrogrodzkie znalazło też niebawem wielu konkurentów w takich związkach, które były inspirowane przez Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i w swoich ustaleniach programowych wysuwały na czoło dążenie do utworzenia licznego wojska polskiego, opartego na statusie armii sojuszniczej, współwalczącej z armią rosyjską i z armiami państw Ententy²⁶.

Rozbieżność założeń programowych, zarysowująca się w polskich związkach wojskowych od samego początku ich działalności, spotęgowała się podczas walki, jaka rozgorzała wokół idei silnego wojska polskiego w Rosji. Walka ta doprowadziła następnie do wyodrębnienia się dwóch zasadniczych obozów. Oboz rzeczników idei wojska polskiego w Rosji, mający w środowisku polskich związków wojskowych pozycję zdecydowanie silniejszą, był inspirowany głównie przez Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i przez Stronnictwo Polityki Realnej. Przeciw idei formowania wojska wypowiadała się mniejszość działaczy związków wojskowych, ale mieli oni silniejsze poparcie polskich ugrupowań politycznych. Udzielali go mianowicie te ugrupowania, które były na obszarze Rosji polonijnymi ekspozyturami krajowych partii politycznych, a także te, które reprezentowały wyłącznie określone odłamy społeczności polonijnej w Rosji. Chodzi w tym wypadku o Stronnictwo Narodowo-Zachowawcze i Stronnictwo Pracy Narodowej, zespolone następnie w Blok Jedności Narodowej²⁷. W roli najbardziej zagorzałych przeciwników formowania w Rosji polskiego wojska występowały polskie ugrupowania rewolucyjne, to jest SDKPiL oraz PPS-Lewica. Ich stanowisko było uwarunkowane przede wszystkim względami programowymi²⁸.

Do zasadniczego starcia, jeśli chodzi o sprawę polskiego wojska w Rosji, doszło podczas obrad I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, który odbywał się w Piotrogradzie od 8 do 22 czerwca 1917 r. W wyniku zażartych sporów nastąpił rozłam wśród polskich działaczy wojskowych i zostały powołane dwa odrębne, zwalczające się organy wojskowe. Organ wyłoniony przez zwolenników tworzenia wojska ukonstytuował się pod przewodnictwem młodego adwokata mińskiego, chorążego Władysława Raczkiewicza i zaczął działalność jako Naczelny Polski Komitet Wojskowy (Naczpól). Przeciwnicy tworzenia wojska skupili się natomiast wokół Komitetu Głównego Związku Wojskowych Polaków z chorążym Antonim Zaboklickim na czele²⁹.

Realizacja podjętych większością głosów uchwał dotyczących formowania wojska spotkała się z przeciwdziałaniem opozycyjnego środowiska polskiego.

Aż do załamania się rosyjskiej ofensywy lipcowej w 1917 r. przeciwstawiał się jej również premier rosyjskiego Rządu Tymczasowego Aleksander Kiereński. Swoje niechętnie w tej kwestii stanowisko ujawniał zresztą i później, chociaż nie sprzeciwił się zgodzie głównodowodzącego armii rosyjskiej generała Ławra Kornilowa na powołanie jednego korpusu polskiego. Dowódcą tej formacji, określonej jako I Korpus Polski, został generał Józef Dowbor-Muśnicki³⁰.

I Korpus Polski, pomyślany jako wyższy związek taktyczny, złożony z trzech dywizji strzeleckich, trzech brygad artylerii, dywizjonu młóździerzy, dywizjonu artylerii ciężkiej, jednego pułku kawalerii, pułku inżynieryjnego, a także odpowiednich pododdziałów i zakładów pomocniczych, miał stanowić formację przeznaczoną wyłącznie do działań przeciw wojskom niemieckim i austro-węgierskim. W swej strukturze organizacyjnej opierał się na wzorach rosyjskich, a w sprawach dotyczących ustroju wewnętrznego korzystał z zasad ustalonych przez Naczpól, który występował jako namiastka zwierzchniej władzy politycznej³¹.

Formacje organizującego się korpusu zostały rozmieszczone na tak olbrzymim obszarze, że poszczególne oddziały były oddalone od siebie o dziesiątki, a nawet setki kilometrów. Sposób rozmieszczenia korpusu cechowała pewna znamienita celowość. Wszystkie oddziały zostały mianowicie rozmieszczone przy liniach kolejowych o znaczeniu strategicznym, co odpowiadało, jak się później okazało, utajonym zamysłom głównodowodzącego armii rosyjskiej³².

Działalność wstępna, związana z formowaniem korpusu, polegała na kompletowaniu kadr wyższych oficerów. Czynnikiem decydującym o przyjęciu do korpusu były poglądy polityczne zgłaszających się kandydatów. Pod tym względem generał Dowbor-Muśnicki zachowywał daleko idącą ostrożność. Skłaniały go do niej rewolucyjne nastroje, jakim w lecie 1917 r. uległy oddziały utworzonej już wcześniej Dywizji Strzelców Polskich, zwłaszcza zaś zapasowy pułk w Biełgorodzie³³. Uzupełnianie stanów osobowych I Korpusu Polskiego zostało oparte przede wszystkim na zaciągu ochotniczym Polaków służących w armii rosyjskiej. Generał Kornilow wyraził bowiem zgodę na to, że liniowe formacje I Korpusu Polskiego otrzymają uzupełnienia z liniowych oddziałów Frontu Północnego i Frontu Zachodniego. Pomyślna realizacja decyzji generała Kornilowa, gdyby do niej doszło, mogła przynieść zestawienie stanów osobowych w liniowych formacjach korpusu. Drugą połowę tych stanów osobowych, jakimi

niał rozporządzać cały korpus, zamierzano zaczerpnąć równomiernie z oddziałów zapasowych wszystkich frontów i okręgów wojskowych³⁴. W rachubę wchodziły ponadto istniejące już formacje polskie, a ściślej rzecz biorąc, oddziały Dywizji Strzelców Polskich.

Największą przeszkodą w procesie formowania I Korpusu Polskiego okazały się nastroje Polaków służących w armii rosyjskiej, kształtujące się pod wpływem narastającej sytuacji rewolucyjnej. Coraz silniej zaczynała się też uzewnętrzniać uporczywa chęć powrotu do kraju. W tych warunkach napływ ochotników do I Korpusu Polskiego był nader powolny. Na jego intensyfikację nie mogła już nawet wpłynąć aproba poczynąń wojskowo-organizacyjnych ze strony wszystkich polskich nierewolucyjnych ugrupowań politycznych, które w obliczu narastającej rewolucji proletariackiej zaczęły konsolidować własne siły³⁵. W listopadzie 1917 r. I Korpus Polski znajdował się jeszcze wciąż na początkowym etapie formowania i liczył nie więcej niż 15 tysięcy żołnierzy. Nie odegrał też w istocie roli jako siła przeciwstawiająca się tym wydarzeniom, które doprowadziły do obalenia Rządu Tymczasowego. Dość aktywnie występował natomiast korpus w walce z przeobrażeniami agrarnymi, które zaczęły się dokonywać na Białorusi po zwycięstwie rewolucji październikowej³⁶.

Stan osobowy I Korpusu Polskiego, tworzonego w nader skomplikowanych warunkach, był bardzo zróżnicowany. Trzon kadry dowódczej stanowili oficerowie rezerwy. Nie brak było oficerów ideowych, powodujących się chęcią walki z Niemcami, przeważali jednak ci, którzy liczyli na szybszy, zorganizowany powrót do domu lub na spokojniejszą niż w armii rosyjskiej egzystencję. Z ankiety przeprowadzonej w jednej z dywizji wynika, że oficerowie rezerwy stanowili 91,1% kadry dowódczej. Z zawodu byli to przeważnie nauczyciele, technicy, handlowcy, urzędnicy i ziemianie podający się za rolników³⁷. Przeważali oficerowie młodzi wiekiem. Pod względem wykształcenia największą grupę (54,8%) stanowili absolwenci szkół średnich³⁸.

Inteligentno-ziemiańskie pochodzenie oficerów nie sprzyjało rozwojowi atmosfery opartej na zaufaniu i wzajemnym zrozumieniu kadry dowódczej i żołnierzy. Wielu oficerów zachowywało manieri "paniczyków" i odnosiło się do szeregowców, jak to stwierdza sam generał Dowbor-Muśnicki, wręcz wyniośle³⁹. Sprzyjało to postępowi agitacji rewolucyjnej w korpusie. W jego szeregach wyodrębniła się też grupa niepodległościowa związana na gruncie ideowym z Legionami Polskimi, które walczyły przy armii austro-węgierskiej. Na

czoło tej grupy wysuwali się oficerowie tak wybitni, jak Ignacy Matuszewski, dr Stefan Hubicki, Tadeusz Lechnicki, Stanisław Małagowski, Bronisław Romer i młody ochotnik z Międzybżyszy Melchior Wańkowicz. Wielką aktywność przejawiał również dawny współorganizator galicyjskich Polskich Drużyn Strzeleckich Henryk Bagiński, który w formacjach polskich po stronie rosyjskiej tworzył już od dawna konspiracyjną Polską Ligę Wojenną Walki Czynnej. W grudniu 1917 r. organizacja tworzona przez Bagińskiego została uznana jako nazbyt uzależniona od Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i grupa wymienionych oficerów powołała nowe zrzeszenie, które szukało oparcia w środowiskach polonijnych i zaczęło działać jako Związek Broni⁴⁰.

Dążenie do rozbudowy polskiego wojska w oparciu o status armii sprzymierzonej i współwalczącej z armiami państw Koalicji wzmoгло się pod wpływem wydarzeń, które doprowadziły do wybuchu rewolucji październikowej. Stanowiło też ono zasadniczy punkt programu Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego (RPZM), powołanej w 1917 r. na sierpniowym, tak zwanym politycznym zjeździe w Moskwie. O sprawie tej zaczęły również myśleć zwalczające Radę nierewolucyjne polskie ugrupowania polityczne, które szukały platformy wzajemnego porozumienia między innymi w odpowiedzi na apel Ignacego Paderewskiego, skierowany we wrześniu 1917 r. na ręce Aleksandra Lednickiego jako prezesa Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego⁴¹. Polskie sprawy wojskowe napotykały najpierw zasadniczy sprzeciw Rządu Tymczasowego, a po jego zwyciężeniu przez dyplomatów francuskich były udaremniane niezgodnością poglądów. RPZM i Naczelni chodzili o tworzenie armii odrębnej i sojuszniczej, rząd rosyjski upierał się przy utrzymaniu polskich formacji wojskowych w ramach armii rosyjskiej, a francuska misja wojskowa w Rosji dążyła do formowania armii zależnej od dyspozycji z Paryża⁴².

Po zwycięstwie rewolucji październikowej nastąpiła radykalna zmiana sytuacji i spór o podstawy formalno-prawne polskiego wojska w Rosji nabrał innego charakteru. Za formowaniem wojska opowiadali się już wszystkie nierewolucyjne ugrupowania polskie. Podczas gdy RPZM wznosiła zabiegi o tworzenie wojska mającego charakter armii sojuszniczej i współwalczącej, to ziemiańskie środowiska polonijne w Rosji miały na uwadze siłę zbrojną zdolną do powstrzymania procesu rewolucji agrarnej. Szczególną aktywność w tym zakresie wykazywali zwłaszcza obszarnicy polscy na Ukrainie. Oferowali oni polskim oddziałom wojskowym kwatery w swych majątkach w zamian za ich obro-

na. Jako najgorliwszy rzecznik takiego rozwiązania zaczął występować Komitet Walki z Anarchią pod kierunkiem hr. Zdzisława Grocholskiego⁴³.

Z roli organizatora polskiego wojska w Rosji nie rezygnował również Naczelny. Doprowadziło to najpierw do targów wzajemnych, które zakończyły się powołaniem nowego zwierzchniego organu wojskowego (4 lutego 1918 r.). Została nim sześciuosobowa Rada Naczelna Polskiej Siły Zbrojnej, złożona z byłych członków Naczepu i mająca w swoim składzie chorążego Raczkiewicza, ale zobowiązana do ścisłego współdziałania z RPZK⁴⁴.

W tym czasie, gdy w sprawach dotyczących zwierzchnich organów wojskowych zapadały tak zasadnicze decyzje, rozstrzygała się również przyszłość I Korpusu Polskiego. Zanosilo się na to, że podzieli on ten sam los, jaki miał przypaść całej starej armii rosyjskiej, która została przeznaczona do zupełnej demobilizacji. Decyzję władz radzieckich przyspieszyła postawa tej formacji wobec wydarzeń związanych z procesem rewolucji agrarnej oraz wobec zmian zachodzących w Rosji po obaleniu Rządu Tymczasowego. Rozbrajanie korpusu rozpoczęło się w styczniu 1918 r. i doprowadziło do regularnych działań bojowych. Toczyły się one na różnych odcinkach położonych na skraju obszaru kontrolowanego przez korpus i posiadającego w swym centrum Bobrujsk jako twierdzę. Przewaga radzieckich sił zbrojnych, reprezentowanych przez oddziały Czerwonej Gwardii, uwidaczniała się coraz bardziej i pierścień blokady stopniowo się zaciskał⁴⁵. Mimo trudnej sytuacji generał Dowbor-Muśnicki nie chciał się zgodzić na propozycje wstrzymania działań bojowych, jakie mu przedkładał Jerzy Zdziechowski w imieniu Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Niepomyślnie zakończyła się również próba usunięcia generała z zajmowanego stanowiska. Przygotowania zmierzające w tym kierunku spaliły na panewce, a generał Dowbor-Muśnicki nie widząc innego wyjścia z sytuacji zdecydował się na koegzystencję z formacjami armii niemieckiej. W taki oto sposób I Korpus Polski, formowany pierwotnie do walki z siłami zbrojnymi państw centralnych, stał się faktycznym ich sprzymierzeńcem.

Na podstawie umowy podpisanej 26 lutego 1918 r. przez dowódcę I Korpusu Polskiego i przedstawiciela dowództwa wojsk niemieckich na wschodzie (Ober-Ost) formacje podlegające generałowi Muśnickiemu uzyskały warunki dalszej egzystencji. Utrzymując się na obszarze sześciu powiatów białoruskich przyjmowały tam one obowiązki władzy okupacyjnej, chociaż korpus usiłował zachować neutralność⁴⁶.

W tym okresie, gdy dokonywała się zmiana statusu stanowiącego podstawę egzystencji I Korpusu Polskiego, tworzyły się już zaczątki dwóch nowych formacji wojskowych. Chodzi o II Korpus Polski, tworzony na obszarze operacyjnym wojsk Frontu Rumuńskiego i o III Korpus Polski, organizowany na Ukrainie. Oba korpusy powstawały w sytuacji bardzo skomplikowanej, co wynikało z konfliktu narastającego między Radą Komisarzy Ludowych, a Centralną Radą Ukraińską, która reprezentowała tendencje separatystyczne. Ich wyrazem był między innymi III Uniwersał z 20 listopada 1917 r., który obwieszczał odmowę uznania władzy radzieckiej na Ukrainie i zapowiadał likwidację wielkiej własności ziemskiej, co godziło głównie w interesy polskich ziemian. Akt ten wpłynął na gwałtowny rozwój ruchu agrarnego, który przeradzał się szybko w powszechną wojnę chłopów ukraińskiego z wielką własnością i obfitował dramatycznymi wydarzeniami⁴⁷.

W roli organizatora II Korpusu Polskiego wystąpił Komitet Wykonawczy Związków Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego, złożony z działaczy bliskich ideowo obozowi legionowemu, a wyłoniony na zjeździe w Kiszyniowie (25 listopada - 2 grudnia 1917 r.). Podstawę poczyniła organizacyjnych stanowiło zezwolenie dowódcy Frontu Rumuńskiego generała Dymitra Szerbaczewa, potwierdzone rozkazem z 10 stycznia 1918 r. Istnienie korpusu datuje się od 20 grudnia poprzedniego roku, to znaczy od dnia, w którym została podpisana odezwa Komitetu Wykonawczego ZVP Frontu Rumuńskiego⁴⁸.

W skład II Korpusu, zgodnie z decyzją generała Szerbaczewa, miały wejść trzy dywizje strzelców, trzy brygady artylerii organicznej, dywizjon moździerzy, dwupułkowa brygada kawalerii, dwupułkowa brygada zapasowa i odpowiednie oddziały pomocnicze. Wymienione formacje miały przejąć uzbrojenie i sprzęt demobilizowanych jednostek rosyjskich. Na stanowisko dowódcy korpusu został powołany generał Jan Stankiewicz⁴⁹. Po dokonanych nominacjach Komitet Wykonawczy ZVP Frontu Rumuńskiego proklamował się jako organ polityczny korpusu i uzyskał dominujący wpływ na losy tej formacji. Sprzyjała temu nieporadność generała Stankiewicza i trudności komunikacyjne, które uniemożliwiała kontakt z Naczepem, a potem z Radą Naczelną PSZ. Nie uznawał też Komitet roli zwierzchniej generała Eugeniusza de Henning-Michaelisa, który działał w porozumieniu z Naczepem i występował jako Inspektor Naczelny na Ukrainie⁵⁰.

Decyzje o formowaniu II Korpusu były spóźnione. W tym czasie, gdy zapadały, w wojskach Frontu Rumuńskiego służyło około 100 tysięcy Polaków, ale

nie kwapili się oni do służby w korpusie, lecz myśleli o powrocie do domu. Nie brak było natomiast uzbrojenia i środków wyposażenia. II Korpus Polski organizował się głównie w Sorokach nad Dniestrem. Do marca 1918 r. w jego szeregach znalazło się niewiele ponad 4 tysiące żołnierzy⁵¹.

Formowanie III Korpusu Polskiego miało się odbywać pod bezpośrednim kierunkiem generała Michaelisa, który przystąpił najpierw do skupiania ochotników w specjalnie wyznaczonych punktach koncentracyjnych, rozproszonych na terenie Ukrainy. Do połowy stycznia 1918 r. zebrało się około 3 tysięcy ochotników i dopiero wówczas generał rozpoczął starania w dowództwie Frontu Południowo-Zachodniego o przydział broni oraz środków wyposażenia. Liczył zwłaszcza na polonizację 8 dywizji strzelców. Zabiegi jego trafiły jednak na sprzeciw komitetów żołnierskich wymienionej dywizji i okazały się daremne. Istotny wpływ na dalsze postępy akcji wojskowo-organizacyjnej związanej z przygotowaniami do formowania III Korpusu Polskiego zaczęły wywierać radziecko-ukraińskie działania zbrojne. Dnia 8 lutego 1918 r. wojska radzieckie zajęły Kijów i generał Michaelis wraz ze swym sztabem przeniósł się do Żytomierza⁵². Zetknął się tu z delegacją okolicznych ziemian polskich i 15 lutego 1918 r. zobowiązał się do obrony polskich majątków obszarowych na Ukrainie⁵³. Miało to zadecydować w sposób fatalny o losach III Korpusu Polskiego, którego tworzenie generał zapowiedział niebawem w wydanym przez siebie rozkazie. Zarządził też koncentrację wszystkich rozproszonych na Ukrainie oddziałów polskich, wzywając je do Antonina lub Winnicy. Decyzję tę podjął wbrew stanowisku Rady Naczelnej PSZ, która domagała się połączenia oddziałów Michaelisa z formacjami Stankiewicza w Sorokach⁵⁴. Nie doszło więc do zamierzonej koncentracji wszystkich tworzących się w Rosji polskich oddziałów wojskowych i poszczególne korpusy polskie organizowały się odrębnie.

Bgzystencja I Korpusu Polskiego miała się kształtować w warunkach określonych umową z dowództwem wojsk niemieckich. Już wkrótce okazało się, że strona niemiecka nie zamierza dotrzymać swych zobowiązań. I Korpus Polski wszedł więc w kontakt z Radą Regencyjną i szukał jej kurateli⁵⁵. Nadzieje te okazały się jednak płonne. Generał Muśnicki musiał więc zgodzić się najpierw na częściową redukcję swych wojsk (protokół z 21 marca 1918 r.)⁵⁶, a następnie otrzymał ultymatywne żądania dotyczące całkowitej ich demobilizacji⁵⁷. Ultimatum niemieckie stawiało Muśnickiego wobec alternatywy: mógł podpisać dyktat strony niemieckiej i zachować korpus de facto po

powrocie żołnierzy do kraju, albo odmówić podpisu i wybrać przez to samo opór zbrojny, rozwiązanie honorowe, lecz beznadziejne. Po głębokim namyśle generał wybrał kapitulację⁵⁸.

Z koniecznością kapitulacji nie chciała się pogodzić grupa oficerów, którzy wywodzili się ze Związku Broni i rozbudowywali w korpusie Polską Organizację Wojskową. Próbowali oni nakłonić generała do czynu zbrojnego, a gdy to się nie udało, chcieli go ponownie usunąć ze stanowiska, co również zakończyło się niepowodzeniem⁵⁹. Demobilizacja korpusu, podpisana 21 maja 1918 r. trwała do 8 lipca tegoż roku. Podlegało jej 23 tysiące żołnierzy⁶⁰.

W sposób zupełnie odmienny potoczyły się losy II Korpusu Polskiego. 3 marca 1918 r. w skład tej formacji została wcielona II Brygada Legionów, która w wyniku głośnych wydarzeń pod Rarańczą (15 lutego 1918 r.) znalazła się wraz z pułkownikiem Józefem Hallerem po rosyjskiej stronie frontu⁶¹. Przyłączenie II Brygady Legionów do II Korpusu Polskiego nastąpiło w obliczu poważnego zagrożenia ze strony armii austro-węgierskiej, która 28 lutego 1918 r. wznowiła działania ofensywne i ruszyła na Odeśś. Zanosilo się na osaczenie korpusu, co było niebezpieczne dla byłych żołnierzy II Brygady Legionów po ich oskarżeniu o zbrodnie stanu. Sam II Korpus Polski cieszył się również opinią formacji wrogo nastawionej wobec państw centralnych. Zadecydowało o tym współdziałanie organizatorów korpusu z francuską misją wojskową generała Philippe'a Berthelota, uwięzione 2 marca 1918 r. deklaracją jasską, która dla sprawy polskiej miała duże znaczenie precedensowe. Stanowiła ona przecież pierwszy oficjalny dokument państw Ententy na rzecz przekreślenia rozbiorów⁶². Wyjścia z niebezpiecznej sytuacji szukał korpus w ucieczce poza strefę okupacyjną wojsk austro-węgierskich.

Podczas marszu na zachód doszło do zmiany dowództwa korpusu. Po nieporadnym Stankiewiczem na czele tej formacji stanął Haller, który zaczął występować jako generał Mazowiecki⁶³. Przemarsz korpusu w głąb Ukrainy przyczynił się do ujawnienia postawy ziemiańskich środowisk Polonii ukraińskiej. II Korpus Polski nie ingerował w sprawy związane z procesem rewolucji agrarnej, chociaż liczył na pomoc ziemian. Nadzieje te okazały się jednak złudne. Właściciele ziemscy traktowali II Korpus Polski z rezerwą, a żołnierzy II Brygady Legionów identyfikowali z rewolucjonistami. Nie reagowali nawet na solenne zapewnienia RPZM, która była reprezentowana przez galicyjskiego redaktora Karola Wierczaka⁶⁴. Uważała to między innymi burzliwa narada zorganizowana w nocy z 30 na 31 marca 1918 r. w mieszkaniu

humanskiego adwokata Sawickiego. Obstawiali uparczywie przy swoim zdaniu i zastraszeni rewolucyjnym ruchem agrarnym chłopów ukraińskiego nie chcieli przystać na wcielenie do II Korpusu Polskiego swojego miejscowego oddziału wojkowego. Wbrew twierdzeniu Zofii Kossak-Szczuckiej, która egoistyczną postawę ziemian polskich tłumaczy brakiem poważnych wskazówek z kraju⁶⁵, myśleli oni głównie o zabezpieczeniu swojego stanu posiadania. Podczas wspomnianego burzliwego zebrania postanowili udzielić korpusowi tylko poparcia materialnego i moralnego. Okazało się jednak, że i ta obietnica nie była szczerą. Ostatecznie skończyło się na tym, że bohaterowie Karańczy otrzymali trochę święconego, ponieważ był to okres wielkanocny⁶⁶.

W marcu na wschód II Korpus Polski został zatrzymany pod Kaniowem. Stało się to na rozkaz z 12 kwietnia 1918 r., wydany przez generała Aleksandra Osińskiego, który występował w imieniu Rady Regencyjnej i sprawował Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego na Ukrainie⁶⁷. Pobyt II Korpusu Polskiego w rejonie Kaniowa zakończył się bitwą, która została stoczona 11 maja 1918 r. z osaczającymi go wojskami niemieckimi. Bitwa kaniowska była zażarta, ale zakończyła się przegraną, ponieważ przeciwnik miał miażdżącą przewagę liczebną. Miała jednak duże znaczenie moralne.

Po bitwie kaniowskiej i rychłej kapitulacji bobrujskiej generała Musnickiego rozstrzygnął się los Oddziałów III Korpusu Polskiego. Oddziały te, zdziesiątkowane już wcześniej walkami stoczonymi w obronie majątków ziemiańskich, głównie w rejonie Antonin, Niemirowa, Kanawy i Gniewania, a następnie rozlokowane pod Pikowem, Janowem i Chmielnikiem, zostały rozbrojone przez wojska austro-węgierskie w nocy z dnia 9 na 10 czerwca 1918 r. Bruń złożyło 121 oficerów i 2026 szeregowych⁶⁸. Podzieliły one w ten sposób los oddziałów zorganizowanych w Odessie przez kapitana Stanisława Skrzyńskiego, które liczyły około tysiąca żołnierzy i zostały rozbrojone już 20 kwietnia 1918 r.⁶⁹

Próby tworzenia polskich formacji wojskowych podejmowano również na Zakaukaziu. W roli organizatora występowała tam Polska Organizacja Okręgowa, powołana 2 września 1917 r. przez delegatów Związku Wojskowych Polaków Erzerumu, Sarakanysezu, Batumi i Tbilisi. Zaczęto się też niebawem tworzenie brygady polskiej, którą formowano właśnie w Tbilisi. Stanowisko jej dowódcy w maju 1918 r. sprawował pułkownik Stanisław Rosnowski, który musiał się zgodzić na rozbrojenie podległej mu formacji. Miał w niej 138 oficerów i

269 szeregowych. Od jesieni akcją ewidencyjno-werbunkową na Zakaukaziu podejmował kapitan Stanisław Wężyk⁷⁰.

Odrębną polską formację wojskową stanwił również Pułk Strzelców im. Bartosza Głowackiego w Moskwie. Był on zorganizowany przez komendanturę Naczelny pod dowództwem pułkownika Kazimierza Najewskiego. Oddział ten, liczący około 850 oficerów i szeregowych, został 23 kwietnia 1918 r. rozbrojony przez władze radzieckie⁷¹.

Mierne efekty uzyskano też w toku poczynań związanych z tworzeniem Legionu Polskiego w Finlandii. Na czele tej formacji, liczącej około 400 żołnierzy i wcielonej do I Korpusu Polskiego przed jego rozbrojeniem, stał rotmistrz Stanisław Bogusławski⁷².

Nowy etap poczynań organizacyjno-wojskowych nastąpił po rozbrojeniu korpusów polskich. W roli inicjatora wznowionej akcji wystąpiła zakonspirowana Komisja Wojskowa. Organ ten wyłonił się w Moskwie w wyniku porozumienia zawartego przez emisariuszy obozu pilsudczykowski-peowiackiego, przedstawicieli prokoalicyjnej RPZM i byłych działaczy Związku Broni z dawnego I Korpusu Polskiego. Czołową postacią w Komisji wyłonionej 15 czerwca 1918 r. był ksiądz Kazimierz Lutosławski. Funkcje naczelnego wodza wojsk polskich w Rosji zaczął natomiast sprawować generał Haller, ale rychło wyjechał do Francji i stanowisko po nim objął generał Lucjan Żeligowski⁷³.

Podstawą wznowionej akcji organizacyjnej stanowiły rozkazy mobilizacyjne generała Hallera z 10 i 14 lipca 1918 r. W centrum formowania, które zlokalizowano koło Murmańska, nie zdołano jednak skupić większej liczby ochotników, ponieważ władze radzieckie wykryły punkty przerzutu, między innymi w Jarosławiu, i uniemożliwiły przejazd. W tej sytuacji nastąpiła modyfikacja poczynań organizacyjnych. Wydział Mobilizacyjny Komisji Wojskowej został przeniesiony do Kijowa i działając pod kierunkiem podpułkownika Leona Bobickiego, zajął się sprawami werbunkowymi. Właściwa akcja wojskowo-organizacyjna została teraz przeniesiona na Powołże i na Kuban⁷⁴.

Tworzenie polskich oddziałów wojskowych na Kubaniu odbywało się na podstawie zgody wydanej przez generała Antona Denikina, który dowodził kontrrewolucyjną Armią Ochotniczą. Było ono podejmowane od 24 sierpnia 1918 r. Początkowo tworzone tylko oddziały kombinowany, złożony z batalionu piechoty, dywizjonu ułanów i dywizjonu artylerii. Dowodził nim najpierw kapitan Stefan Wyspiański, a potem pułkownik Franciszek Zieliński⁷⁵.

Właściwa akcja organizacyjna rozpoczęła się dopiero wówczas, gdy generał Żeligowski stanął na czele dowództwa Wojska Polskiego w Rosji. Nastąpiło to 20 października 1918 r. i zostało zawarowane umową, którą podpisali przedstawiciele RPZM (Feliiks Raczkowski i Zdzisław Oplustil) oraz obozu piłsudczyńskiego (Michał Sokolnicki). Umowa zapowiadała tworzenie polskich oddziałów wojskowych przeznaczonych do walki z państwami centralnymi. Stwierdzono, że formowane wojsko będzie stanowić część składową Armii Polskiej we Francji. Odpowiedzialność za sprawy natury politycznej powierzono Komitetowi Naczelnemu Wojska Polskiego na Wschodzie, złożonemu z trzech przedstawicieli RPZM i trzech reprezentantów tak zwanej lewicy niepodległościowej. Status formowanego wojska, kształtowanego jako armia sojusznicza, został też ponownie uzgodniony z Denikinem⁷⁶.

Po uzgodnieniach rozpoczęło się formowanie 4 dywizji strzelców w Stanicy Paszkowskiej pod Jekatierinodarem. Wobec niedostatku uzupełnień nastąpiła jednak przejściowa zmiana decyzji i od 21 listopada formowano tam nie dywizję, lecz Samodzielną Brygadę Strzelców Polskich. Jej dowódcą został pułkownik Stanisław Małachowski. Część sił brygady, zgodnie z rozkazem marszałka Ferdynanda Focha, jako głównodowodzącego wojsk koalicyjnych, już 1 grudnia 1918 r. została przewieziona do Odessy. Reszta dotarła tam dopiero w styczniu następnego roku. Wznowiono wówczas formowanie 4 dywizji strzelców. Jej dowództwo objął osobiście generał Żeligowski, który jednocześnie rozwiązał zbędne już Dowództwo Wojska Polskiego na Wschodzie⁷⁷.

W wyniku wielu reorganizacji oraz zmian dywizja ukształtowała się ostatecznie w kwietniu 1919 r. jako formacja kadrowa, w której skład weszły trzy pułki strzelców, dwa pułki ułanów, dywizjon artylerii polowej, samodzielna kompania inżynierska, kolumna taborowa, szpital polowy i oddział lotniczy. 19 kwietnia 1919 r. w formacjach tych służyło 643 oficerów i 3386 szeregowych. 17 czerwca 1919 r. dywizja, po uciążliwych przemarszach i przewozach na terytorium Rumunii dotarła do Stanisławowa⁷⁸.

Akcja wojskowo-organizacyjna na Powołżu i Syberii rozpoczęła się w końcu czerwca 1918 r. Najpierw przystąpił do niej tak zwany Polski Komitet Rewolucyjny do Walki o Wolność i Zjednoczenie Polski, powołany w Samarze. Uaktywniła się też placówka dawnego Związku Broni w Irkucku. Aspiracje organizacyjne zaczął również przejawiać Tymczasowy Polski Komitet Wojenny w Omsku. 15 lipca 1918 r. nastąpił zjazd przedstawicieli wymienionych ośro-

ków, uchwalono zespolenie podejmowanej przez nie działalności i powołano Polski Komitet Wojenny (PKW).

Komitet występował jako organ polityczny wojska, które zamierzano organizować. Samą akcją organizacyjną uzgodniono natomiasz z Filią Czesko-Słowackiej Narodowej Rady. Jako swój cel PKW określili walkę *"z państwami centralnej Europy i ich sprzymierzeńcami aż do uzyskania zjednoczenia ziem polskich w jednolite i niepodległe państwo polskie z niezależnym wyjściem na morze"*, ale oddziały organizowane pod jego egidą, prowadziły ją faktycznie z siłami zbrojnymi Rosji Radzieckiej. Filia Czesko-Słowackiej Narodowej Rady zaczęła występować jako zwierzchni organ formowanych oddziałów polskich, biorąc przy tym odpowiedzialność za ich uzbrojenie, wyposażenie i zaopatrzenie. Rolę organów werbunkowych przejęły ekspozytury PKW, powołane w Samarze, Bugulmie, Ufie, Orenburgu, Jekatierynoburgu, Tiumentiu, Kurganie, Tobolsku, Omsku, Tomsku, Krasnojarsku, Irkucku, Czycie, Chabarowsku i Władywostoku⁷⁹.

Komendę nad tworzonymi oddziałami objął major Walerian Czuma, który powołał Dowództwo Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji i Syberii. Funkcję szefa sztabu zaczął sprawować kapitan Romuald Wolikowski, awansowany w maju 1919 r. do stopnia podpułkownika i zastąpiony w sierpniu tegoż roku przez podpułkownika Ludwika Lichtarowicza.

We wrześniu 1918 r. centrum formowania ulokowano w Bogurusłaniu. W stadium organizacji znajdowały się tam: 1 pułk strzelców pułkownika Jana Skorobohatego-Jakubowskiego, szwadron kawalerii, zaczątek dywizjonu artylerii, batalion szkolny porucznika Edwarda Dojana-Miszewskiego i szkoła oficerska pułkownika Kazimierza Rumszy. W listopadzie 1918 r., ustępując pod naporem Armii Czerwonej, dowództwo Wojska Polskiego wraz z częścią formowanych oddziałów przeniosło się do Nowonikołajewsk nad Obem⁸⁰.

Po objęciu dyktatury przez admirała Aleksandra Kołczaka nastąpiła na Syberii koordynacja kontrrewolucyjnych działań zbrojnych, podejmowanych przez białogwardyjskie wojska rosyjskie, korpusy ekspedycyjne państw Ententy i formacje narodowościowe. Dowództwo nad tymi właśnie formacjami w styczniu 1919 r. objął francuski generał Pierre Janin. Zaczęły mu podlegać także oddziały polskie, zaliczane formalnie do Armii Polskiej we Francji. Kontakt z nimi nawiązał generał Haller za pośrednictwem specjalnej misji wojskowej, która 7 lutego 1919 r. przybyła do Władywostoku pod kierunkiem

majora Mirosława Okulicza-Kazaryna. W wyniku tych wszystkich zmian położenie oddziałów polskich uległo częściowej poprawie⁵¹.

Poczynania organizacyjne podejmowane przez Czumę, który 28 listopada 1918 r. został awansowany do stopnia podpułkownika, przyniosły powołanie 5 dywizji strzelców. Na jej czele stanął pułkownik Kazimierz Rumsza, uzależniony od awansowanego po raz drugi pułkownika Czumi jako dowódcy wszystkich syberyjskich formacji polskiego wojska. 30 kwietnia 1919 r. stan osobowy dywizji wynosił 10 772 żołnierzy, w tym 705 oficerów⁵².

5 dywizja strzelców istniała do kapitulacji, na którą musiała się zgodzić w obliczu zdecydowanej przewagi sił Armii Czerwonej. Nastąpiło to 10 stycznia 1920 r. w rejnzie stacji Kluwienaja pod Krasnojarskiem. Szczątki dywizji wróciły do kraju drogą morską. 1 lipca 1920 r. wraz z pułkownikiem Rumszą przybyło 120 oficerów i 800 szeregowych⁵³.

W grudniu 1919 r., a więc znacznie wcześniej, wrócił do kraju batalion tak zwanych murmańczyków, występujący oficjalnie jako Oddział Murmański 5 dywizji strzelców. Oddział ten, organizowany od czerwca 1918 r., najpierw przez pułkownika Stanisława Dowoyno-Sołohuba, a najdłużej dowodzony przez podpułkownika Juliusza Skokowskiego liczył około 400 oficerów i szeregowych.

Przypisy:

1. M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej*, Białystok 1977; tenże, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej* (książka w druku).
2. L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919*, Warszawa 1956, s. 23 i n.; *Der gegenwärtige Stand der sogenannten Warschauer Legionen*, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAV), Komenda Legionów Polskich (KLP), t. 120/1/202.
3. *Historia I Legionu Polskiego*, zebrał i ułożył na zasadzie autentycznych dokumentów i fotografii T. Leliwa, Kijów 1917, s. 24.
4. *Fragment rozkazu gen. M. I. Iwanowa z 17 (30) listopada 1914 r.* (w:) H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921, s. 11.

5. M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów, Fakty i dokumenty*, t. I, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1927, s. 222; *Zbiór dokumentów dotyczących sprawy polskiej, sierpień 1914-styczeń 1915*, Szwajcaria, 1915, s. 34 in.
6. H. Bagiński, op.cit., s. 21 i n.
7. J. Rządkowski, *Pierwszy Legion Puławski*, Warszawa 1925, s. 101.
8. *Relacja Stefana Sąchockiego z 19 lipca 1930 r.*, CAV, t. 400/3196/116
9. M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 114.
10. H. Bagiński, op.cit., s. 21 i n.
11. J. Rządkowski, op.cit., s. 55 i n.
12. Tamże, s. 96.
13. Z. Zielonka, *Dzieje polskich formacji wojskowych walczących po stronie armii rosyjskiej, wrzesień 1914-wrzesień 1915*, Białystok 1977, s. 61-64 (maszynopis w posiadaniu autora niniejszego szkicu).
14. Z oświadczenia złożonego 1 sierpnia 1915 r. przez premiera Iwana Goremykina, publ. A. Nowaczyński, *Dokumenty historyczne z wojny europejskiej*, Warszawa 1922, s. 110.
15. *Historia I Legionu Polskiego*, s. 78.
16. R. Oppman, *Brygada Strzelców Polskich (w:) Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji I wojny światowej (1914-1921)*, Warszawa 1937, s. 115.
17. Tamże.
18. H. Bagiński, op.cit., s. 48 i n.
19. Tamże, s. 54.
20. M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, s. 16 i n.
21. Tamże, s. 23 i n.
22. *Raport Storcka dla austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Ottokara Czernina z 19 lutego 1918 r.*, Haus-Hof und Staatsarchiv w Wiedniu, zespół I P, pudło 836, s. 107.
23. *Rozkaz nr 1 z 14 marca 1917 r.* (w:) M. Wieliczko, *Polska w latach wojny światowej w kraju i na obczyźnie*, Warszawa 1930, s. 145.
24. T. Kaźmierski, *Wojskowi Polacy w Rosji w czasie rewolucji 1917-1918*, Warszawa 1935, s. 20.
25. M. Norwid-Raczkiewicz, *Przyczynek do historii Związku Wojskowych Polaków w Piotrogradzie*, CAV, 400/1915, s. 2.
26. M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 30 i n.

27. W. T. W., *Stosunki partyjne na uchodźstwie polskim w Rosji*, "Kultura Polski" z 26 maja 1918 r., nr 21, s. 238.
28. M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 39 i n.
29. Tamże.
30. J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu*, Warszawa 1919, cz. I, s. 12.
31. B. Swidziński, *Rozbrojenie i likwidacja Polskiej Siły Zbrojnej*, Warszawa 1936 (rękopis), Centralne Archiwum KC PZPR, t. 392/3, s. 19.
32. J. Zdziechowski, *Przyczynki do historii I Korpusu* (drukowane na prawach rękopisu), s. 7.
33. Szerzej na ten temat patrz: M. Wrzosek, *Z dziejów i rewolucyjnego puiku Polskiego w Rosji*, *Wojskowy Przegląd Historyczny* 1977, nr 3, s. 48-72.
34. Kopia telegramu szefa sztabu armii rosyjskiej nr 13 169 z 8 września 1917 r., CAV akta ZWP w Rosji, t. 122/100/72, s. 489.
35. St. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, Lwów 1938, s. 285.
36. J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 193.
37. "Wiadomości Wojskowe" 1917, nr 37, s. 4.
38. Tamże.
39. J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 22.
40. Z. Wańkowiczowa, *Związek Broni (kartki z pamiętnika)*, w: *Służba ojczyźnie*, Warszawa 1929, s. 322.
41. M. Wrzosek, *Dążenia do powołania na emigracji w 1917 r. Polskiego Naczelnego Organu Politycznego*, "Dzieje Najnowsze" 1974, nr 3, s. 90, s. 92 i n.
42. M. Lednicki, *Pamiętniki*, t. III, Londyn 1967, s. 650; W. Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. III, Warszawa 1928, s. 11.
43. Relacja generała Aleksandra Osieńskiego z 16 marca 1934 r., CAV, 400/2048/10.
44. J. Zdziechowski, op.cit., s. 11 i n.; St. Wojciechowski, op.cit., s. 355.
45. Memoriał członków byłej Rady Naczelnej PSZ do Rady Regencyjnej z sierpnia 1918 r., CAV, 440/12/9, s. 95.
46. Tekst umowy z 26 lutego 1918 r., publ. J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 45.

47. H. Jabłoński, *Polska autonomia narodowa na Ukrainie 1917-1918*, Warszawa 1948, s. 76.
48. Księga protokołów KW ZWP Frontu Rumuńskiego, CAV, 122/100/101.
49. M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 153.
50. Księga protokołów KW ZWP Frontu Rumuńskiego, CAV, 122/100/101.
51. List Józefa Hallera do generała Tadeusza Rozwadowskiego z 19 marca 1918 r., "Zeszyty Naukowe" Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, 1985, t. VIII, s. 154-162.
52. B. de Henning-Michaelis, *W zamęcie*, Warszawa 1929, s. 42.
53. Tamże, s. 56.
54. Sprawozdanie generała Eugeniusza Piotrowskiego, CAV, 122/100/101.
55. Deklaracja Rady Naczelnej PSZ z 4 marca 1918 r., CAV, 122/1/61.
56. Protokół pertraktacji z 21 marca 1918 r., publ. J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. III, s. 57.
57. Tekst umowy kapitulacyjnej z 21 maja 1918 r., publ. tamże, s. 77.
58. J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. III, s. 77.
59. Szerzej na ten temat: M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 239 i n.
60. H. Bagiński, *Wojsko polskie...*, s. 321.
61. M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 272 i n.
62. W. Rupniewski, *Umowa Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego z przedstawicielami Koalicji*, "Niepodległość" 1929, t. II, s. 137.
63. Rozkaz generała Mazowieckiego nr 1 z 29 marca 1918 r., CAV, Akta Naczelny, t. 122/99/30, s. 35.
64. K. Wierczak, *Przełomowa wiosna roku 1918*, Lwów 1934, s. 24.
65. Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga 1917-1918*, Kraków 1923, s. 128.
66. Raport por. Muszyńskiego z 14 maja 1918 r. o sytuacji w II Korpusie Polskim, CAV, 160/1/61.
67. Raport generała Aleksandra Osieńskiego do Rady Regencyjnej z 28 marca 1918 r., CAV Akta II Korpusu Polskiego, t. 122/71/5.
68. H. Bagiński, op.cit., s. 399.
69. J. Mioduszeński i M. Czerniawski, *Legiony polskie w Odessie 1917-1918*, Odessa 1919, s. 8.
70. *Krótki zarys dziejów Polskiej Centrali Wojskowej na Kaukazie i Brygady Kaukaskiej*, Warszawa 1921, passim.

71. *Relacja majora Jana Emisarskiego z 15 marca 1934 r.*, CAV, t. 400/2048/2 s.1.
72. *Legion Polski w Finlandii*, Warszawa 1927, passim.
73. H. Bagiński, op.cit., s.423.
74. Tamże, s.425 i n.
75. CAV, akta 4 DSP, t.122/81/1.
76. *Tekst umowy z 20 października 1918 r.*, publ. Z. Oplustil, op.cit., s.167 i n.
77. H. Bagiński, op.cit., s.431.
78. *Relacja pułkownika Viktora Thomée z 15 listopada 1919 r.*, CAV, Wojskowe Biuro Historyczne, t.400/9.
79. W. Scholze-Srokowski, *Wojsko Polskie na Syberii*, "Bellona" 1930, t.LXXVI, s.473.
80. H. Bagiński, op.cit., s.543.
81. Tamże.
82. Tamże, s.559.
83. Tamże, s.592.

Henryk Bułhak, Piotr Stawecki

(Warszawa)

Armia Polska we Francji (1917-1919)

Dzieje Armii Polskiej we Francji, zwanej także Armią gen. Hallera, nie doczekały się jeszcze naukowego, całościowego opracowania. Nie zdążyli tego dokonać historycy II Rzeczypospolitej, ani też historycy powojenni. A przecież w ciągu lat narosła pokaźna literatura przedmiotu, obejmująca zarówno publikacje o charakterze źródłowym (najczęściej wspomnienia i relacje w różnych periodykach), jak i liczne, przeważnie cząstkowe opracowania. Spośród pozycji okresu międzywojennego, mających poważną wartość naukową, można wymienić tytułem przykładu studium Wacława Lipińskiego, z powojennych zaś na czoło wysuwają się prace Józefa Kukułki, Mariana Leczyka, Mieczysława Wrzoska¹.

Dotychczasowy dorobek historiografii przedmiotu, a przede wszystkim zachowane szczęśliwie z pożogi wojennej źródła archiwalne, przechowywane w Archiwum Akt Nowych, a zwłaszcza w Centralnym Archiwum Wojskowym, gdzie znalazła się w odpisach niezwykle cenna dokumentacja strony francuskiej, stwarzają możliwość opracowania naukowej, szczegółowej monografii Armii Polskiej we Francji w latach 1917-1919.

Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski przetrwała w uchodźstwie polskim we Francji od czasów Legionów Dąbrowskiego poprzez Wielką Emigrację aż do 1914 r. Wybuch I wojny światowej ponownie obudził nadzieje na urzeczywistnienie tej idei. Toteż mimo wąsni orientacyjnych i zróżnicowania politycznego większość Polonii francuskiej opowiedziała się po stronie swej drugiej ojczyzny i już w pierwszych dniach mobilizacji armii francuskiej Polacy zgłaszali się na ochotnika do jej szeregów. 31 lipca powstał w Paryżu Komitet Ochotników Polskich dla służb w Armii Francuskiej (Comitee des Volontaires Polonais pour la Service dans l'Armee Francaise). Następnie kolonia polska zwróciła się do rządu francuskiego o wyrażenie zgody na zaciąg do armii, a gdy ją uzyskała (dekret z 21 sierpnia 1914 r.), kilkuset Polaków, zwłaszcza członków "Sokoła" i "Strzelca", od dawna przygotowujących się do czynu zbrojnego, pośpieszyło pod sztandary armii francuskiej. Ich dążeniem było jednak wyodrębnienie się i połączenie pod własnym sztandarem. Najbardziej rozumiał to redaktor "Polonii", autor "Huraganu", "Szwoleżerów Gwardii" i wielu innych powieści historycznych, działacz emigracyjny, Wac-

ław Gąsiorowski. To właśnie on był inicjatorem tworzenia odrębnej ochotniczej formacji polskiej u boku armii francuskiej².

Rząd francuski z rezerwą odnosił się do tej koncepcji. Przeciwny temu był ambasador rosyjski w Paryżu Aleksander Izwołski. Toteż Francja, pozostająca od 1892 r. w ścisłym sojuszu z Rosją, która zastrzegła sobie, że kwestia polska jest jej wewnętrzną sprawą, nie mogła u progu wojny zrazić sobie rosyjskiego sojusznika.

W tych okolicznościach 180-osobową polską kompanię rekrutką, powstałą w Paryżu, skierowano 25 sierpnia 1914 r. na pogranicze z Hiszpanią - do obozu szkolnego w Bayonne, a następnie wcielono do 1 pułku Legii Cudzoziemskiej. Polacy tworzyli w pułku drugą kompanię. Mimo, że dowodzili oficerowie francuscy, żołnierze nieustannie podkreślali swoją polskość.

Następnych ochotników, w sile kilkuset ludzi, władze francuskie nie wysłały już do Bayonne, lecz 29 sierpnia skierowały w okolice Paryża, do Rueilly. W ten sposób powstały we Francji latem 1914 r. dwie polskie kompanie, znane w historiografii pod nazwą bajończyków i rueilczyków. Ci ostatni nie tworzyli jednak odrębnej formacji, ale zostali wymieszani z obcokrajowcami, stanowiącymi trzon Legii Cudzoziemskiej.

22 października 1914 r. oddział polski z Bayonne wraz ze swym pułkiem przybył na front w okolice Reims. 22 listopada stoczył pierwszą bitwę pod Sillery. W końcu kwietnia 1915 r. bajończyków przerzucono w okolice Arras. Tutaj 9 maja w brawurowym ataku na uporczywie bronione i umocnione pozycje nieprzyjaciela Polacy ponieśli ciężkie straty. Zginęli wszyscy oficerowie z dowódcą kompanii mjr. Osmonde. 16 czerwca resztki legionistów w sile zaledwie 50 ludzi rzucano do natarcia na cmentarz Souchez, który po zaciętej walce na bagnety został zdobyty. Była to jednak ostatnia walka bajończyków³.

Wobec ciągłych strat oraz braku uzupełnień w ludziach oddział przestał istnieć jako samodzielna jednostka polska. Garstce pozostałych przy życiu bajończyków zezwolono na wstępowanie do regularnych oddziałów armii francuskiej według własnego wyboru. Ale ich los był tu równie tragiczny, jak w dniach dotychczasowych walk.

Jakkolwiek polski wysiłek zbrojny we Francji w pierwszych dwóch latach wojny światowej miał jedynie - jak słusznie pisał Janusz Pajewski - symboliczne znaczenie, to jednak należy uznać jego moralną doniosłość. W głębokim przekonaniu opinii publicznej - w toczącej się wojnie nie mogło zabraknąć żołnierza polskiego.

Geneza Armii Polskiej we Francji nie jest jeszcze w pełni wyświetlona i wymaga dalszych badań, zwłaszcza w archiwach francuskich i radzieckich. Pierwszymi, którzy rzucili ideę utworzenia samodzielnej armii polskiej na terytorium Francji, byli Adam Mokiejewski i Wacław Gąsiorowski, a także Brazm Piltz, współzałożyciel Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie, a później członek Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu.

Niejasną rolę odegrał w tej sprawie niejaki Adam Mokiejewski, postać - zdaniem Mariana Leczyka - dość zagadkowa⁴. Z początkiem 1917 r. związał się on z Wacławem Gąsiorowskim i podzielił się z nim myślą sformowania wojska polskiego we Francji. Ten ostatni odniósł się do planu z uznaniem. Projekt Mokiejewskiego francuski Sztab Generalny zaakceptował, ale zachował w tajemnicy, gdyż uważał, że bez zgody sojuszniczej Rosji, akcja ta nie może być zrealizowana.

6 marca 1917 r. Mokiejewski otrzymał z francuskiego Ministerstwa Wojny upoważnienie, aby w sprawie formowania oddziałów polskich nawiązał kontakt z rosyjskim oficerem łącznikowym, przydzielonym do francuskiego II Biura, płk. Pawłem Ignatiewem. Ignatiew - według Mokiejewskiego - był przychylnie usposobiony do Polaków. Udzielając pomocy przy formowaniu oddziałów polskich we Francji, pragnął on zaszachować Niemców, którzy w tym czasie tworzyli "Polską Siłę Zbrojną"⁵. Roman Dmowski natomiast w swej relacji stwierdza, że Ignatiew był nieprzyjaźnie nastawiony do Polski i że w ten sposób chciał ubiec działaczy polskich w sprawie, która "wisiała w powietrzu, w nadziei, że przedwczesne jej ruszenie i oddanie wykonania w nieodpowiednie ręce (...) da wyniki chyłone i Armia Polska we Francji zamiast stać się atutem polityki polskiej, przyczyni się do skompromitowania polskiej sprawy"⁶. Również o Mokiejewskim Dmowski pisze nieprzychylnie, że nie miał on przygotowania wojskowego ani "wartości narodowej".

Sam Brazm Piltz, który akcję tworzenia armii polskiej popierał we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, powstanie tych oddziałów tłumaczył w następujący sposób: "(...) chodziło o to, aby te parę tysięcy polskich żołnierzy, którzy walczą na wschodnim froncie armii francuskiej, i którzy giną w szrankach bez żadnej opieki, wśród obcych, w odosobnieniu moralnym, żeby ich z tego frontu wycofać i zorganizować jako oddzielne autonomiczne wojsko polskie we Francji. Organizacja tego wojska potrwa długie miesiące, na te miesiące wstrzymany będzie rozlew krwi polskiej, co jest rzeczą wagi olbrzymiej, bo armia polska ma cel podwójny: walczyć po stronie

alianatów przeciwko wspólnemu wrogowi, ale także stanowić kadry wojska przyszłego państwa polskiego, które powstając nie powinno być ogoioczone z sił zbrojnych i posiadać powinno możność bronięcia tych granic.

Wycofanie żołnierzy i oficerów walczących w szeregach armii francuskiej z brygad rosyjskich będzie miało ważne znaczenie. Da ono możność rozłoczenia nad nimi opieki narodowej, moralnej i zdrowotnej⁷.

Ignatiew zażądał od Mokiejewskiego złożenia pisemnego oświadczenia, że Polonia francuska życzy sobie tworzenia oddziałów wojskowych. Dokument taki został Ignatiewowi doręczony z podpisami W. Gąsiorowskiego i E. Piltza. Teraz, na prośbę Ignatiewa, gen. Zyliński, przedstawiciel cara w Grand Quartier General, wysłał depeszę do Aleksandra Kiereńskiego z pytaniem o stanowisko Rządu Tymczasowego wobec tworzenia wojska polskiego we Francji. Rząd Tymczasowy wyraził zgodę na formowanie tych oddziałów⁸.

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczy wpływ na powstanie Armii Polskiej we Francji miała rosyjska rewolucja lutowa 1917 r. Stwierdza to większość autorów zajmujących się tą kwestią. Niektórzy badacze, np. Janusz Pajewski, uważają, że na utworzeniu tej armii zależało również rządowi francuskiemu, ale zależało mu ze względów politycznych, a nie militarnych, ponieważ armia ta nie mogła być liczebnie silna. Był to więc w pewnym sensie atut propagandowy, stanowiący przeciwwagę aktu z 5 listopada 1916 r., w którym Niemcy i Austria zapowiadały wkrzeszenie państwa polskiego i zorganizowanie jego siły zbrojnej⁹.

Nie negując polityczno-propagandowych motywów przemawiających za utworzeniem armii polskiej u boku sprzymierzonych, nie należy - naszym zdaniem - minimalizować względów militarnych. Od wiosny 1917 r. datuje się bowiem ciężki kryzys w armii francuskiej, zapoczątkowany krwawą porażką kwietniowej ofensywy gen. Nivella. Utworzenie zatem formacji polskich, które wchłonęłyby ochotników z różnych stron świata i zasiliły walczącą od paru lat armię francuską - stawało się dla III Republiki sprawą wartą pełnego zaangażowania na najwyższym szczeblu.

Wschodni alianci Francji, Rosja, również miał kłopoty. Wchodził on właśnie w okres rewolucyjnych wstrząsów, których echa odezwały się także w rosyjskich brygadach walczących na froncie zachodnim. Służyło zaś w nich sporo Polaków. Dla rosyjskiego Rządu Tymczasowego możliwość wykorzystania żołnierzy polskich do walki przeciwko Niemcom - pod narodowym sztandarem, ale pod kontrolą sprzymierzonych - nabierała pewnego znaczenia.

A jak wyglądały możliwości rekrutacyjne do ochotniczej armii polskiej, formowanej na ziemi francuskiej? E. Piltz w memoriale z 10 maja 1917 r. do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oceniał, że są one duże. W Rosji można było liczyć na 300 tys. ludzi, w obu Amerykach na 50-60 tys. Sama Francja mogłaby dostarczyć 1100 żołnierzy z Legii Cudzoziemskiej, około 1300 ochotników spośród Polonii francuskiej, 300 ludzi z armii kanadyjskiej we Francji, wreszcie 200 osób z brygad rosyjskich na froncie zachodnim i w Salonikach¹⁰.

Pogląd strony francuskiej na powstanie armii polskiej oraz rekrutację do niej wyjaśnia raport szefa Sztabu Generalnego Ferdinanda Focha do ministra wojny Paula Painlevégo z 20 maja 1917 r.¹¹ Tak więc 8 maja 1917 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło Ministerstwo Wojny o skierowaniu do swoich ambasad w Piotrogradzie i Waszyngtonie telegramów, które przedstawiały projekt utworzenia polskiej armii. Telegram do Piotrogradu zawierał pytanie o ewentualne obiekcje Rządu Tymczasowego w tej sprawie, a w depeszy do Waszyngtonu zapytano rząd Stanów Zjednoczonych, czy w razie pozytywnego stanowiska Rosji, zgodzi się na przestudiowanie warunków rekrutacji do armii polskiej na ziemi amerykańskiej. 13 maja Ministerstwo Wojny otrzymało odpowiedź, że strona rosyjska wyraża zgodę. Od tej chwili, czytamy w raporcie Focha, można myśleć o stworzeniu oddziału (w sile pułku) z ochotników polskich pochodzących z armii francuskiej. Oddział ten będzie stanowił punkt wyjścia do rekrutacji Polaków z Ameryki (100-150 tys. ludzi).

A zatem - jak widzimy - wojskowe czynniki francuskie od samego początku liczyły na ściągnięcie pod narodowe sztandary polskiego żywiołu zza Atlantyku. Tamtejsze zasoby rekrutacyjne można uznać za jeden z podstawowych czynników, warunkujących możliwość powstania samej koncepcji armii polskiej.

W raporcie tym Foch postulował również: 1) ogłoszenie dekretu o tworzeniu armii polskiej (z załączeniem projektu); 2) zgrupowanie żołnierzy i oficerów z armii francuskiej i brygad rosyjskich (na froncie zachodnim i w Salonikach) w specjalnym obozie; 3) ustanowienie Francusko-Polskiej Misji Wojskowej, do której proponował ppik. Adama Mokiejewskiego, ppor. Mariana Rodzyńskiego, Wacława Gąsiorowskiego - przewodniczącego Komitetu Wolontariuszy w stopniu podporucznika czasu wojny, tłumacza Pawła Kleczkowskiego z II Biura Sztabu Generalnego i oficera łącznikowego kpt. Rene Pinona.

4 czerwca 1917 r. ukazał się dekret prezydenta Republiki Francuskiej Raymonda Poincarégo w sprawie utworzenia armii polskiej. Artukuły tego dekretu przewidywały: 1) utworzenie autonomicznej armii polskiej na czas trwania wojny, która to armia miała być poddana pod rozkazy Naczelnej Komendy Francuskiej, a walczyć pod sztandarem polskim, 2) wystawienie i utrzymanie tej armii miał zapewnić rząd francuski, 3) zastosowanie do tej armii wszystkich przepisów armii francuskiej, dotyczących organizacji, zwierzchnictwa, administracji i sądownictwa wojskowego, 4) rekrutację spośród Polaków służących w armii francuskiej oraz Polaków spoza Francji.

W uzasadnieniu notyfikacji rządów mocarstw sprzymierzonych powstania Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z 28 sierpnia 1917 r. czytamy, że dekret ten "stanowi pierwszy krok uczyniony przez sprzymierzonych w kierunku realizacji państwa polskiego"¹². Wcześniej, 1 lipca 1917 r., w kolejnym memoriale Brazm Piltz podkreślał ogromne znaczenie wprowadzenia sprawy niepodległości Polski na forum międzynarodowe, wobec zaś coraz większego osłabienia Rosji akcentował rosnącą rolę Polski jako sojusznika Francji¹³.

W kilka dni po ukazaniu się dekretu prezydenta Francji powołano do życia Francusko-Polską Misję wojskową. Jej szefem został gen. Louis Archinard, znany z wojen kolonialnych zdobywca Sudanu. Miał on "współpracować z zainteresowanymi organami administracji centralnej w sprawach rekrutacji i organizacji Armii Polskiej". Na szefa sztabu Misji wyznaczono po pewnym czasie ppłk. A. Mokiejewskiego¹⁴.

W kilkanaście dni po ogłoszeniu dekretu o utworzeniu autonomicznej Armii Polskiej we Francji Ministerstwo Wojny wydało (22 czerwca) pierwszą instrukcję określającą sposób rekrutacji¹⁵. Wkrótce potem ukazały się następne akty normatywne, regulujące status oficerów i żołnierzy armii¹⁶. Tak więc zezwalano na zaciąg cywilów Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia od 17 roku życia, a także ochotników z armii francuskiej i armii sprzymierzonych. Z prośbą o przyjęcie do wojska ochotnicy mogli zgłaszać się do Francusko-Polskiej Misji Wojskowej (urzędującej w Paryżu) oraz do punktów rekrutacyjnych w Lille, Le Mans, Boulogne sur Mer, Bordeaux, Lyonie, Nicei, jak również w Oranie (Afryka Północna). Po ustaleniu danych personalnych kandydatów, przeprowadzeniu badań lekarskich i formalnym podpisaniu dokumentów rekrutacyjnych ochotników kierowano do obozu w Sille le Guillaume (departament Sarthe). Okólniki Ministerstwa Wojny (z 16 września) regulujące pragmatyką służbową uwzględniały fakt, że znaczna część oficerów i żoł-

nierzy przechodziła do armii polskiej z innych armii sojusznicznych, przede wszystkim francuskiej. Wobec tego służbę w armii polskiej traktowano jako kontynuację służby w wojsku francuskim z zachowaniem stopni wojskowych, prawa do awansów, wysługi lat, poborów itp. Te same zasady obowiązywały w razie powrotu lub przejścia do armii francuskiej.

Francusko-Polska Misja Wojskowa była w pierwszym okresie swej działalności określana jako "Misja propagandy, rekrutacji i studiów". 6 listopada 1917 r. Ministerstwo Wojny rozdzieliło atrybucje odnoszące się do organizacji i szkolenia jednostek polskich na dowódców regionów. Nie dało to jednak dobrych wyników, toteż 8 lutego 1918 r. scentralizowano w rękach gen. Archinarda funkcje związane z rekrutacją, organizacją i szkoleniem armii. Uprawnienia Misji zostały więc znacznie wzmożone. Oddziały polskie, stacjonujące w tzw. strefie wewnętrznej (tyłowej), wyłączono spod kompetencji dowódców regionów, z wyjątkiem spraw ogólnych, jak dyscyplina, higiena, zakwaterowanie¹⁷.

Tempo tworzenia jednostek polskich we Francji w drugiej połowie 1917 r. obrazują niżej podane wybrane fakty i dane:

5 lipca 1917 r. w obozie Sille le Guillaume powstały pierwsze struktury organizacyjne wojska - składnica oraz załączek kompanii pod dowództwem kpt. Jagniątkowskiego. Komendantem obozu, który podporządkowano dowódcy 4 regionu został mjr Blanchard. Pierwsze grupy oficerów i żołnierzy zaczęły napływać w dniach 18-25 lipca. 1 sierpnia zostały utworzone cztery kompanie, stanowiące 1 batalion strzelców polskich, którego dowództwo objął kpt. Józef Kozłowski. Rozkaz dzienny z 5 sierpnia nakazywał używanie języka polskiego we wszystkich sytuacjach związanych ze służbą; nieco wcześniej ppor. Rodziński został wyznaczony do tłumaczenia regulaminów na język polski. 10 sierpnia komendant obozu podkreślił w rozkazie dziennym bardzo dobrą postawę żołnierzy kierowanych na różne kursy specjalistyczne. Co kilka dni przybywały nowe grupy ochotników, liczące od kilku do kilkudziesięciu ludzi. 28 sierpnia odbyła się pierwsza tura awansów na kaprali. Następnego dnia wizytę w obozie złożył dowódca 4 regimentu - gen. Faurie, który wygłosił do żołnierzy przemówienie, podkreślające ich dobrą postawę i akcentujące menty patriotyczne. 15 września gen. Archinard wyraził wielkie uznanie za doskonałą postawę strzelców 1 batalionu w międzynarodowych zawodach sportowych w Alençon. Od 24 września rozkazy dzienne ukazywały się w języku francuskim rano, wieczorem zaś po polsku. W listopadzie zorganizowano kurs pod-

oficerski (w Le Ruchard). W tym miesiącu przybyli do Francji ochotnicy z Brazylii, Holandii, a w końcu grudnia pierwsza grupa Polaków ze Stanów Zjednoczonych. W grudniu utworzono też nowe obozy w Mayenne i Laval. 9 stycznia 1918 r. powstał 1 pułk strzelców polskich w składzie dwóch batalionów. Na 72 oficerów pułku 20 pochodziło z armii francuskiej, 4 z rosyjskiej, 46 z obozów amerykańskich i spośród absolwentów szkoły w Niagara on the Lake, 2 z armii niemieckiej. Korpus podoficerski wywodził się w dużej mierze z armii francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej oraz z szeregow "Sokoła". Dowództwo pułku objął płk Jasieński¹⁹.

Spośród wielu problemów, jakie wystąpiły na początku istnienia Armii Polskiej we Francji, dwa wysunęły się na plan pierwszy. W płaszczyźnie politycznej najważniejszą była kwestia podporządkowania armii nowo powołanemu 15 sierpnia 1917 r. Komitetowi Narodowemu Polskiemu w Paryżu, w płaszczyźnie zaś wojskowo-organizacyjnej – sprawy rekrutacji i dopływu kadr, bez czego rzecz jasna, utworzenie armii byłoby niemożliwe. Istniała oczywiście zależność między tymi dwiema płaszczyznami. Program, pozycja oraz międzynarodowe znaczenie polityczne KNP były istotne dla tysięcy ochotników polskich, pragnących walczyć pod polskim dowództwem z pełną świadomością końcowego celu tej walki. Stawało się to szczególnie ważne w sytuacji, kiedy zaangażowanie Polaków po przeciwnych stronach frontu zależało od orientacji politycznej, kształtowanej przez propagandę i agitację różnych, nieraz zwalczających się obozów w kraju i na emigracji²⁰. Toteż od chwili powstania KNP prowadził nieustanną walkę o przejęcie pełnej kontroli politycznej, a następnie wojskowej nad tworzącą się armią, której udział w wojnie miał wprowadzić Polskę w szeregi zwycięskiej koalicji. Ponieważ temat ten rozwinął szerzej M. Leczyk²⁰, tutaj poświęcimy nieco więcej uwagi rekrutacji, gdyż miała ona – jak zobaczymy – także pewne reperkusje w stosunkach międzyaliantkich.

Jak już wspomniano, zarówno czynniki polskie na Zachodzie, jak i koła francuskie zainteresowane powstaniem armii polskiej brały pod uwagę możliwości rekrutacji wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych. Od 1914 r. skupiała się ona w zdecydowanej większości wokół Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego z siedzibą w Chicago. Organizacja ta utrzymywała żywe kontakty z Sokolstwem polskim we Francji i opowiadała się stanowczo po stronie Ententy. Od początku wojny zmierzała do przygotowania kadr i tworzenia narodowych oddziałów wojskowych z myślą o walce z Niemcami. Temu celowi miało

służyć skierowanie na początku stycznia 1917 r., w głębokiej konspiracji, grupy "Sokołów" do Kanady, gdzie dzięki przychylności władz mogła ona odbyć prowizoryczne przeszkolenie w oficerskiej szkole w Toronto pod kierunkiem płk. Le Pana²¹.

Idea powołania pod broń Polaków w Stanach Zjednoczonych stała się szczególnie żywa po głośnej mowie prezydenta W. Wilsona w Senacie 22 stycznia 1917 r. 12 marca, nie zważając na formalną jeszcze neutralność Stanów Zjednoczonych – Sokolstwo polskie utworzyło pierwszą szkołę podchorążych w Cambridge Springs (Pensylwania), której kadrą instruktorską stanowili wychowankowie kursów w Toronto. Latem szkoła przeniosła się do Camp Borden²². W kwietniu 1917 r. Ignacy Paderewski, ciesząc się szczególnym autorytetem Polonii, rzucił na Zjeździe Sokolstwa w Pittsburgu myśl utworzenia stu-sięczonej armii polskiej im. T. Kościuszki. Wprawdzie rząd amerykański nie wyraził zgody na sformowanie takiej armii, ale propozycja Paderewskiego sprawiła wielkie wrażenie, co w przyszłości miało poważne następstwa²³.

6 kwietnia 1917 r. Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny przeciwko państwom centralnym. Młodzież polska, nie mogąc doczekać się rekrutacji do jednostek narodowych, masowo zaciągała się do armii amerykańskiej. W ciągu pierwszych trzech miesięcy zgłosiło się 38 tys. ochotników, przeważnie z szeregow Sokolstwa²⁴.

Tymczasem Polski Wydział Narodowy – od 1916 r. polityczna reprezentacja Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego – uznał Komitet Narodowy Polski, Paderewski zaś został dookooptowany do jego składu.

W sierpniu 1917 r. przybyła do Stanów Zjednoczonych grupa przedstawicieli Francusko-Polskiej Misji Wojskowej z Gąsiorowskim i Stanisławem Połatowskim na czele w celu podjęcia akcji rekrutacyjnej²⁵. Mimo starań Wydziału Narodowego rząd federalny nie śpieszył się z wyrażeniem zgody na jej rozpoczęcie. We wrześniu przyjechał do Stanów Zjednoczonych przedstawiciel Francji, senator Franklin-Bouillon, któremu Ministerstwo Wojny powierzyło (26 października) wszystkie sprawy związane z rekrutacją do Armii Polskiej we Francji²⁶. Dopiero teraz sprawa ruszyła z miejsca. W końcu września 1917 r. Wydział Narodowy uzyskał zgodę na zaciąg, a oficjalny komunikat Departamentu Wojny w tej kwestii ogłoszono 6 października. Jednocześnie wprowadzono pewne ograniczenia w rekrutacji, w wyniku czego do armii polskiej nie mieli prawa wstępować: a) Polacy w wieku poborowym, mający tzw. drugie papiery obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, b) Polacy w wieku poborowym, już

zmobilizowani do wojska amerykańskiego. Pozostawali więc tylko ochotnicy przed 20 rokiem życia i powyżej lat 30.

Od 7 października rozpoczęto zaciąg w większych miastach z liczniejszą Polonią. Kierownikiem działu rekrutacji przy komisji wojskowej Wydziału Narodowego został J. Sierociński. Ochotników kierowano do obozu kanadyjskiego w Niagara on the Lake (Ontario), a niebawem rząd amerykański oddał do dyspozycji Polaków leżący w sąsiedztwie obóz w Fort Niagara (New York)²⁷.

Akcja rekrutacyjna wzbudziła wielki entuzjazm wśród ochotników. Była jednak przedsięwzięciem trudnym, wiązącym się z wieloma problemami, które w niedalekiej przyszłości miały ujemnie zaważyć na przebiegu tego doniosłego dla sprawy polskiej procesu. Pewne światło rzuca na nie korespondencja Paderewskiego z osobistościami francuskimi. Otóż czynnikom polskim chodziło o zagwarantowanie narodowego charakteru wojska, o pewność, że walczy ono o wolną i niepodległą Polskę, że nie jest czymś w rodzaju Legii Cudzoziemskiej, jak to nieraz próbowała sugerować propaganda przeciwników politycznych. Widowym znakiem polskości tej armii byłby dowódca Polak i tego np. domagał się Paderewski w piśmie (z 17 października 1918 r.) do ambasadora Francji w Stanach Zjednoczonych Jusseranda. Niezwykle ważnym zagadnieniem było także odpowiednie uregulowanie spraw bytowych, rent, emerytur, odszkodowań itp., czego spodziewano się od rządu francuskiego²⁸. Również samo finansowanie rekrutacji napotykało duże trudności. W oczekiwaniu na uchwalenie odpowiednich funduszy przez parlament francuski Wysoki Komisarz Francji w Stanach Zjednoczonych, Andre Tardieu, uzyskał zaliczkę w wysokości 800 tys. fr. Dodajmy, że koszt transportu 5 tys. ludzi szacowano na 784 tys. dolarów²⁹.

Od początku listopada 3 tys. ludzi przebywało w kanadyjskim obozie Niagara on the Lake. Nie udało się jednak dotrzymać spodziewanego terminu (17 października) wyprawienia za Atlantyk pierwszej grupy ochotników. Zapewniająca transport admiralicia brytyjska dawała, ze zrozumiałych względów, priorytet transportowi wojsk amerykańskich do Europy. Niemniej jednak 16 grudnia 647 ochotników polskich opuściło na pokładzie statku "Niagara" port w Nowym Jorku. Do Bordeaux przybyli oni 28 grudnia. ich stan - jak meldował gen. Archinard najwyższym czynnikom francuskim - był dobry, przyjęcie przez ludność - bardzo serdeczne³⁰.

W lutym 1918 r. przybyła do Ameryki druga polska misja wojskowa z mjr. J. Kozłowskim na czele. Objechała ona, podobnie jak pierwsza, wszystkie

większe ośrodki polskie. Liczba centrów rekrutacyjnych wynosiła już 43, a liczbę ochotników zgłaszających się miesięcznie szacowano na 1000 osób. Władze amerykańskie zgodziły się ostatecznie na zaciąg do armii polskiej tylko tych ochotników, którzy należeli do klasy piątej, czyli wykluczającej pobór do armii amerykańskiej. Toteż młodzież polska zaliczona do innych klas chwyciła się różnych sposobów, by znaleźć się w wojsku polskim³¹.

Najbliższe miesiące miały jednak przynieść duże komplikacje, które złożyły się na swego rodzaju kryzys, jaki zagroził powstającej armii. W marcu 1918 r. nastąpiło wyraźne zahamowanie rekrutacji w Stanach. W specjalnej nocy do gen. Focha gen. Maxime Weygand wymienił następujące powody takiego stanu rzeczy: niepewną sytuację ochotników, wciąż niejasny statut Armii Polskiej we Francji i związane z tym sprawy bytowe, brak dowództwa polskiego, brak łączności i współpracy między komisją wojskową działającą z ramienia KNP, a czynnikami Francusko-Polskiej Misji Wojskowej. Szczególne rozdrażnienie u napływających ochotników wywoływały zle częstokroć warunki bytowe w przeładowanych obozach, marne wyekwipowanie, rażąco odbiegające od standardu wyposażenia kolegów z armii amerykańskiej. Wszystko to - jak pisał Weygand - raniło czułą dumę narodową Polaków. Sugestie Weyganda szły więc w kierunku jak najrychlejszego ustalenia, w porozumieniu z KNP, statusu Armii Polskiej i wynegocjowania od rządu Stanów Zjednoczonych zasadniczej decyzji, która by pozwalała Polakom mającym obywatelstwo amerykańskie, a zatem podlegającym obowiązкови służby w wojsku Stanów Zjednoczonych, na zaciąg do armii narodowej. Należało też skoordynować działalność przedstawicieli KNP na terenie Stanów z przedstawicielami Misji, we Francji zaś zadbać o dobry ekwipunek, broń itd.³²

Miarą znaczenia, jakie najwyższe czynniki francuskie przywiązywały do utworzenia armii polskiej, zdolnej włączyć się do działań wojennych, była akcja dyplomatyczna podjęta wobec rządu Stanów Zjednoczonych. Nie wchodząc w jej szczegóły, warto przypomnieć, że wysuwano w niej takie argumenty, jak konieczność przeciągnięcia Polaków do obozu antyniemieckiego, dawano do zrozumienia, iż sprawa polska jest dla aliantów jednym z fundamentalnych problemów w obecnej wojnie. Mimo tych zabiegów stanowisko władz amerykańskich pozostawało nie zmienione. tłumaczono je przede wszystkim obowiązującymi prawami³³.

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce rekrutacji Polaków w innych krajach sprzymierzonych.

Anglia nie zgodziła się na zaciąg jeńców Polaków w obawie przed niemieckimi retorsjami. Nie była to jednak pozycja najbardziej licząca się w tej kwestii³⁴.

Znacznie ważniejsze pod tym względem były Włochy, gdzie w obozach jeńческих przebywały tysiące Polaków z armii austriackiej. Ponieważ rząd włoski pozytywnie ustosunkował się do dekretu Poincarégo z 4 czerwca 1917 r., można było rozpocząć pertraktacje w sprawie zaciągu ich do wojska polskiego. Z ramienia Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu wydelegowano już wiosną 1917 r. do Rzymu Konstantego Skirmunta. Wspólnie z prof. Maciejem Loretem prowadzącym nad Tybrem szeroką działalność propagandową na rzecz Polski, wszczęli oni starania o uzyskanie zezwolenia na podjęcie rekrutacji w obozach, w których znajdowali się jeńcy polscy. Grunt po temu był już w pewnym stopniu przygotowany, ponieważ wiosną 1917 r. Jan Zamorski, w porozumieniu z rządem włoskim, założył Polski Komitet Opieki w Rzymie, którego zadaniem była przede wszystkim opieka nad jeńcami polskimi³⁵.

Również strona francuska czyniła starania w tej sprawie na drodze dyplomatycznej. We wrześniu i październiku 1917 r. rekrutacja Polaków do armii narodowej była tematem rozmów ambasadora Francji w Rzymie Camille Barrera oraz charge d'affaires przy Watykanie, Charles Roux z ministrem spraw zagranicznych Włoch Giorgio Sonino. Strona włoska, która 30 października uznała KNP, jeszcze w tym samym miesiącu zgodziła się na wydzielenie jeńców Polaków, ale akcję tę przeprowadzono dopiero w połowie kwietnia 1918 r., kiedy usunięto jeńców niemieckich i węgierskich z obozów Santa Maria Capua Vetere (koło Neapolu) oraz La Mandria di Chivasso (koło Turynu), zostawiając je Polakom. Było to konieczne ze względu m.in. na intensywną propagandę antywłoską i presję wywieraną przez oficerów austriackich celem zmuszenia jeńców do zachowania lojalności wobec Austro-Węgier³⁶.

Jednakże w kwestii zasadniczej: formowania jednostek polskich, rząd włoski zajmował stanowisko przeciwne. Pewną rolę mogła w tym odgrywać, jak pisał Skirmunt, niechęć Włochów do Chorwatów i Serbów, rozciągana po trosze również na Polaków. Główną jednak przyczyną była obawa przed retorsjami ze strony Austriaków, tzn. przekazywania włoskich jeńców Niemcom³⁷.

29 maja 1918 r. premier Vittorio Orlando prosił Focha o zaangażowanie 100-200 oficerów polskich na froncie włoskim celem "fraternizowania się" z Polakami walczącymi jeszcze w wojsku austriackim i przeciągania ich na

stronę włoską. Jednocześnie Orlando był przeciwny, aby pozyskani w ten sposób żołnierze walczyli poza frontem włoskim.

Wobec takiego stanowiska Włochów KNP odmówił wysłania wszelkich misji, grup "fraternizacyjnych" itp. Sytuacja uległa zmianie w rezultacie wielorakich starań i nacisków dopiero jesienią 1918 r. Na usilne żądania Skirmunta przybyła do Rzymu z ramienia KNP misja wojskowa, na czele której stanął niebawem mjr Leon Radziwiłł. 30 września członkowie misji (Radziwiłł, Dienstl-Dąbrowa i inni) zostali przyjęci przez Orlando i odtąd sprawa ruszyła z miejsca. 29 października strona włoska wyraziła zgodę na tworzenie jednostek polskich, stanowiących część składową Armii Polskiej we Francji, zaś 7 listopada rozpoczęto w obozie Santa Maria Capua Vetere formowanie pierwszych pułków polskich. Ostatecznie ponad 30 tysięcy jeńców Polaków zasililo armię polską powstającą u boku Ententy, co stanowiło najliczniejszą jej część³⁸.

Parę słów poświęćmy jeszcze rekrutacji w Brazylii. Latem 1917 r. przybył tam Henryk Abczyński jako przedstawiciel francuskiego MSZ oraz Francusko-Polskiej Misji Wojskowej z zadaniem współpracy z posłem Francji P. Claudem. Abczyński wraz z redaktorem pisma "Polak w Brazylii", K. Warchałowskim, rozpoczęli akcję propagandową - objeżdżali kolonie polskie i agitowali za wstępowaniem do armii narodowej. Rząd brazylijski odniósł się do akcji rekrutacyjnej negatywnie, argumentując swoje stanowisko brakiem rąk do pracy przy żniwach. Poseł francuski usiłował wpłynąć na zmianę tej decyzji, ale jego zabiegi okazały się nieskuteczne. Również część opinii polskiej, zwłaszcza "Gazeta Polska w Brazylii" przeciwstawiała się rekrutacji ze względu na prolegionową orientację. Jednakże Abczyński dopiął swego: doprowadził 17 grudnia 1917 r. do wielkiego wiecu Polaków w Kurytybie, na którym uchwalono, aby zjednoczyć wysiłki Polonii przez utworzenie Narodowego Komitetu, oraz zaapelowano o wstępowanie do Armii Polskiej we Francji. Specyficzna sytuacja emigracji w Brazylii, rozproszenie skupisk polskich na ogromnej przestrzeni, a także częstokroć niski stan świadomości narodowej sprawiły, że Polonia w tym kraju dała tylko około 300 ochotników (według innych źródeł tylko kilkudziesięciu)³⁹.

Na marginesie kwestii rekrutacji, stanowiącej niewątpliwie bardzo rozległy i skomplikowany problem, wymagający szczegółowych studiów, dorzućmy jeszcze - raczej jako ciekawostkę - informację o decyzji serbskiej Rady Ministrów, która 15 lutego 1918 r. zezwoliła na przechodzenie Polaków z armii

serbskiej do Armii Polskiej we Francji. W rezultacie zgłosiło się około 30 ludzi, pochodzących z dywizji rosyjskiej znajdującej się w składzie armii serbskiej oraz jeńców wojennych⁴⁰.

Jak zatem przedstawiała się sytuacja Armii Polskiej we Francji na wiosnę 1918 r.?

25 lutego 1 pułk strzelców polskich został skierowany do strefy frontowej (do obozu Mailly sur Chalons) i przekazany do dyspozycji dowódcy 4 armii gen. Henri Gourauda⁴¹. Stan tego pułku pozostawiał wiele do życzenia i odzwierciedlał trudności, z jakimi borykała się cała armia polska. Gen. Franchet d'Espèray, dowódca Grupy Armii Północ, obserwował pułk z okazji manewrów 169 DP w obozie St. Tranche. Wprawdzie pułk zrobił na przyszłym marszałku Francji dobre wrażenie, ale uwagi doświadczonego dowódcy nie uszły dotkliwe braki zarówno w wyposażeniu, jak i w wyszkoleniu, a także niedobór kadry oficerskiej. Meldując swe spostrzeżenia Naczelnemu Wódzowi Fochowi sugerował zgrupowanie jednostek polskich w obozie Le Courtin i poddanie ich intensywnemu szkoleniu. Był też zdecydowanie przeciwny przedwczesnemu wysyłaniu pułku na front⁴². Niedobór kadr w jednostkach polskich skłonił niebawem francuskie władze wojskowe do nakazania wyszukiwania Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia w oddziałach Armii Północ i Północny Wschód⁴³.

W pierwszym kwartale 1918 r. powstały załazki nowych pułków piechoty - 2 w Mayenne, 3 w Mailly - oraz różne oddziały dywizyjne, rozrzucone po innych obozach.

Nie wydaje się możliwe szczegółowe przedstawienie tabelaryczne stanów liczebnych wszystkich jednostek armii, gdyż zmieniały się one z miesiąca na miesiąc. Ograniczymy się tylko do podania stanów w kilku przekrojach czasowych. Tak więc 10 kwietnia 1918 r. armia liczyła 204 oficerów oraz 10638 podoficerów i żołnierzy, co pozwalało na przystąpienie do tworzenia związku taktycznego. Miesiąc później, 8 maja, stany wzrosły odpowiednio do 315 oficerów i 11370 podoficerów i żołnierzy. 28 lipca, a więc po pierwszych walkach, w strefie frontowej znajdowało się 261 oficerów i 10134 podoficerów i żołnierzy, a w strefie tylowej - 161 oficerów i 6304 podoficerów i żołnierzy⁴⁴.

Ciekawym dokumentem jest również zestawienie dotyczące najprawdopodobniej sytuacji z początku 1918 r., a ilustrujące pochodzenie ochotników armii polskiej. A zatem wśród żołnierzy służących przedtem w armii francus-

kiej 213 pochodziło z Grupy Armii Północ i Północny Wschód, 24 z Armii Wschodniej, 60 z Maroka, 147 z Afryki Północnej, 47 z innych. Z armii rosyjskiej przybyło 256 ludzi. Spośród ochotników 136 przybyło z Francji, 24 z Anglii, 721 z Holandii, 3389 ze Stanów Zjednoczonych, 4 z Belgii, 65 z Brazylii oraz 2 ze Szwajcarii⁴⁵.

W czerwcu odbyła się uroczystość wręczenia pułkom dywizji sztandarów ufundowanych przez miasta: Paryż, Nancy, Verdun, Belfort. Wzięli w niej udział prezydent Republiki Raymond Poincaré oraz przewodniczący KNP Roman Dmowski. Fakt ten zdawał się świadczyć o randze, jaką władze francuskie nadawały temu wydarzeniu⁴⁶.

Niebawem nastąpił chrzest bojowy 1 pułku strzelców. Nie wystąpił on jednak jako całość, lecz poszczególne jego bataliony walczyły przemieszane z oddziałami francuskimi. Jak dowiadujemy się z kablagramu gen. Archinarda do Paderewskiego (z 9 sierpnia), 5 kompania kpt. Krzykowskiego odpierała 15 lipca pod Saint Hilaire zacięte ataki niemieckie, następnie zaś 25 lipca stoczyła zwycięski bój z 66 pruskim pułkiem piechoty o Bois de Roquette, biorąc do niewoli około 100 jeńców i zdobywając 20 karabinów maszynowych. Kpt. Krzykowski oraz porucznicy Bauer i Bartman polegli, sierżant Fandor zabił w walce wręcz kilku Niemców. Skoro po 70 latach przypominamy dzieje Armii Polskiej we Francji, wypada przywołać chociaż kilka zapomnianych nazwisk żołnierzy poległych na polu chwały. Działania 5 kompanii zostały wyróżnione w rozkazie dziennym 21 korpusu⁴⁷.

Nie należy także przemilczać faktów świadczących o zjawiskach negatywnych, jakie wystąpiły w armii. Wiadomo, że w jej szeregach znalazło się sporo elementu przypadkowego, o niskim morale. Toteż zdarzyło się kilka przypadków dezercji, które zostały wykorzystane przez propagandę wroga. Ponadto pewna część żołnierzy Wielkopolan, byłych jeńców z armii niemieckiej, była rozgorzcona niewłaściwym ich traktowaniem. Zjawiska te, wyolbrzymione niekiedy przez nerwową reakcję dowództwa francuskiego (wycofywanie oddziałów z frontu), mogły wywołać poważny kryzys. Ale energiczne działanie prezesa KNP, R. Dmowskiego, który w osobistych kontaktach z żołnierzami wpłynął na rozładowanie napięcia i poprawienie nastrojów, zapobiegło niebezpieczeństwu⁴⁸.

Jakie perspektywy rysowały się przed młodą, wciąż in statu nascendi, armią polską latem 1918 r., w okresie decydujących walk na froncie francusko-niemieckim?

W połowie sierpnia w obszarze tzw. strefy wewnętrznej znajdowało się (według raportu gen. Capdeonta) 5810 żołnierzy, 465 podoficerów oraz 120 oficerów i 5 wyższych oficerów. Zgodnie z przewidywaniami Misji można było przyjąć, że przyrost miesięczny wyniesie około 1000 ochotników; ta liczba była podstawą wszelkich kalkulacji. A zatem liczba żołnierzy od 1 sierpnia do końca roku mogła wzrosnąć do 10-11 tys. W tym czasie można było myśleć o zasileniu jednostek 1 dywizji, znajdującej się w strefie frontowej, tworzeniu brakujących oddziałów dywizyjnych i rozpoczęciu organizowania 2 dywizji. Obliczano, że szkolenie potrwa 3 miesiące dla zwykłych żołnierzy i 5 miesięcy dla specjalistów, a zatem pierwsze uzupełnienia mogłyby odejść na front już 1 października i od 1 grudnia. Przyjmując, że straty w ludziach wyniosą do końca roku 3250, uzyskiwano nadwyżkę 1250 ludzi, z których można by było formować 2 dywizję⁴⁹. Bieg wydarzeń zmienił te kalkulacje sztabowe, przynajmniej w zakresie przewidywanych strat. W 1 dywizji, składającej się z ochotników amerykańskich, za mało było oficerów i podoficerów, których francuskie Ministerstwo Wojny nie chciało przekazywać do dywizji. Wynikało to z jednej strony z wykrwawienia armii francuskiej po zatrzymaniu ofensywy niemieckiej na Royer-Mondidier, z drugiej zaś ze sprzeciwu odłamu paryskiej kolonii polskiej (np. inż. Lipkowski, Taube) wobec formowania Armii Polskiej we Francji. Ten drugi czynnik zniechęcał niektóre koła polityczne do dalszej działalności na rzecz armii. Również nieprzychylny stosunek narodowych demokratów do żołnierzy pochodzenia żydowskiego w tej armii czynił ją niepopularną w kołach demokratycznych parlamentu i w Radzie Ministrów⁵⁰.

W tej sytuacji kierownictwo szkolenia dywizji objął gen. Capdeont. Pod jego wpływem obojętność francuskiego Ministerstwa Wojny do Armii Polskiej we Francji zaczęła przeradzać się w życzliwość. Wyrazem tego było m.in. wręczenie pułkom sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo. Latem 1918 r. otwarto też kursy dla kaprali⁵¹.

28 września nastąpił akt, który wieńczył długotrwałe zabiegi Komitetu Narodowego Polskiego. Na mocy porozumienia z rządem francuskim uzyskiwał on całkowitą kontrolę polityczną nad armią, włącznie z mianowaniem jej naczelnego wodza. Oddziały polskie zostały uznane za armię sprzymierzoną, biorącą udział w wojnie. Polityczne znaczenie tego aktu jest oczywiste i nie ma powodu bliżej go uzasadniać. R. Dmowski pisał, że sprawą pilną stało się teraz mianowanie Polaka Naczelnym Wodzem Armii Polskiej we Francji. "Niestety poważnego kandydata wojskowego Komitet nie posiadał"⁵². Na czele armii sta-

nał 4 października gen. Józef Haller (jedyne kandydat), którego nazwisko zrosło się z nią na trwałe. Można przyjąć, że osoba Polaka na stanowisku dowódcy wpłynęła konsolidująco na wojsko, a jego energia i posunięcia organizacyjne przyczyniły się do dalszego rozwoju armii⁵³.

W miarę zbliżania się końca wojny rodziły się problemy dalszego wykorzystania armii w ramach pewnej strategii politycznej, której koncepcje znajdujemy w memoriałach gen. Hallera z 29 października i 5 listopada 1918 r. Sugerował on m.in. przyspieszenie organizacji 1 korpusu i ewentualne przeniesienie go na Bałkany, gdzie miałyby współdziałać z armiami francuską i rumuńską i od południa wkroczyć do kraju⁵⁴.

A tymczasem oddziały 1 dywizji, dowodzonej przez gen. Vidalona, mimo zastrzeżeń ostrożnego Francheta d'Esperey'a, który wciąż nie był pewien jej gotowości bojowej - sposobili się do wzięcia udziału w ostatecznych działaniach ofensywnych na froncie zachodnim. 15 października dywizja znalazła się pod Remberville i weszła w skład grupy uderzeniowej gen. Mangina. Przydzielony dywizji odcinek należał do spokojnych. Akcja bojowa sprowadzała się więc do działań wywiadowczych, które przynosiły jednak znaczne straty. W trakcie przygotowań dywizji do transportu w rejon Luneville, skąd miała wykonać uderzenie, zastało ją zawieszenie broni⁵⁵.

Zakończenie działań wojennych nie przerwało prac organizacyjnych nad rozwojem armii polskiej, która do chwili rozejmu w listopadzie 1918 r. liczyła tylko dwie dywizje; wręcz przeciwnie - nasiliło je. Powrót armii do odrodzonej ojczyzny z bronią w ręku i włączenie się do walki, jaką Polska zmuszona była prowadzić o swój byt niepodległy i granice, stał się zagadnieniem podstawowym. 31 grudnia 1918 r. gen. Haller w liście do szefa Sztabu Generalnego WP, gen. Stanisława Szeptyckiego, pisał, że pragnie, aby wojsko, które mu podlega, mogło oddać Polsce jak największe usługi. Zamierzał powrócić do Polski z trzema dywizjami, a trzy dalsze miały być formowane we Francji. Żądał też od rządu francuskiego materiału wojennego i broni dla piętnastu dywizji, włączając w to parki artyleryjskie, lotnicze, samochodowe, stacje telegraficzne itp.⁵⁶

Zanim doszło do przewiezienia armii gen. Hallera z Francji do Polski nastąpił istotny jej rozwój. Wiele trudności związanych z rekrutacją do jednostek polskich, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Włoszech, przestało istnieć w związku z zakończeniem wojny⁵⁷.

Jesienią 1918 r. znalazło się w trzech obozach: Santa Maria Capua Vetere, Casagiore oraz La Mandria di Chivasso około 27 tys. żołnierzy. Zgodnie z propozycją francuskiego ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1919 r. pułki polskie przewożono z Włoch do Francji⁶⁰. Tu powstały z nich dalsze dywizje armii polskiej: 3, 6 i 7 oraz dywizja szkoleniowa. Razem z wcześniej sformowanymi - 1 i 2 - tworzyło to sześć pełnych dywizji piechoty wraz z oddziałami pomocniczymi. Wojsko otrzymało broń i ekwipunek od demobilizujących się oddziałów francuskich. Stan uzbrojenia armii 1 kwietnia 1919 r. ilustruje poniższa tabela⁶¹.

Nazwa broni	Ilość broni w poszczególnych dywizjach					Razem
	1 DS	2 DS	3 DS	6 DS	7 DS	
Kb	3052	2284	3100	2309	1339	12984
Rkm	378	216	304	206	226	1330
Km	114	71	98	78	108	469
Działka 75 mm	36	36	36	36	27	171
Działka piechoty	9	-	9	6	6	30

W ostatnich dniach pobytu na ziemi francuskiej armia polska składała się z dowództwa, dwóch korpusów strzelców, dwóch samodzielnych dywizji, artylerii ciężkiej, lotnictwa, czołgów, wojsk kolejowych, służb i zakładów. Ponadto podlegały jej 5 dywizja strzelców im. Waleriana Czumy, walcząca na Syberii, i 4 dywizja strzelców pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego - na Kubaniu⁶².

Stan liczebny armii wiosną 1919 r. wynosił 67608 żołnierzy. Kadrę stanowili Francuzi (1402 oficerów) oraz Polacy (1239 oficerów)⁶¹. Główne stanowiska w sztabie dowództwa armii i dowództwach dywizji zajmowali oficerowie francuscy, a na niższych szczeblach - Polacy⁶².

Najliczniejszą grupę - 10,7 tys. ludzi (prawie 1/5 całości) - tworzyli żołnierze urodzeni w 1886 r. i wcześniej. W momencie przybycia do ojczyzny mieli oni przeciętnie po 33 lata. Najmniejszą zaś grupę, liczącą 181 żołnierzy, stanowili rocznik 1901⁶³.

Po zakończeniu wojny armia gen. Hallera nie powróciła do Polski lecz pozostawała na ziemi francuskiej jeszcze ponad pięć miesięcy. Starania o jej przybycie do kraju podjął Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski tuż po odzyskaniu niepodległości. Zwrócił się on do marsz. Focha o

wysłanie wojska pod jego dowództwo. Jak pisze w swej relacji Dmowski, zdziwiło go to, "że sami Polacy traktują to wojsko jako niesamodzielną". Prosił więc marsz. Focha, aby odpowiedział Piłsudskiemu, że władzę nad Wojskiem Polskim we Francji sprawuje KNP i że do niego przede wszystkim należy zwrócić się w tej sprawie⁶⁴. Dmowski pragnął przy pomocy Armii Polskiej we Francji osiągnąć swoje cele polityczne. 24 listopada 1918 r. mówił na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polskiego: "(...) armia polska we Francji jest zaczątkiem przyszłej armii narodowej, zatem: a) musi znajdować się pod dowództwem gwarantującym, że nie zostanie zdeorganizowana, b) musi zachować swój związek z armią francuską"⁶⁵. Myśl zawarta w tym zdaniu wyraźnie sugerowała nieufność Komitetu do Piłsudskiego oraz zamiar utworzenia Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce. 4 stycznia 1919 r. Komitet żądał od Piłsudskiego, aby "(...) uznana została armia polska we Francji jako podstawowe kadry całej armii polskiej"⁶⁶.

O przyjazd oddziałów do kraju usilnie zabiegał także gen. Haller. W liście z 1 lutego 1919 r. do premiera Ignacego Paderewskiego pisał: "Dotychczas wojsko polskie będące pod moimi rozkazami ma jeszcze ciągle jako autorytet polityczny Komitet Narodowy Polski w Paryżu. Uważam, że rząd polski powinien by ratyfikować układy KNP z rządem francuskim, przyjąć wszystkie zobowiązania tak polityczne, jak i finansowe i wreszcie przejąć wszystkie wojska polskie i uzyskać ich przetransportowanie do Polski"⁶⁷.

Dopiero 8 kwietnia 1919 r. marsz. Foch wydał rozkaz, który ustalał termin wyjazdu poszczególnych jednostek do Polski od 14 kwietnia poczynając, a kończąc na 7 czerwca⁶⁸.

Kontrowersję wzbudziła trasa przejazdu wojsk Hallera do kraju. Planowano transport drogą morską, ale Niemcy stanowczo sprzeciwili się wyładunkowi w Gdańsku, na co nalegał Dmowski. Berlin obawiał się utraty tego miasta oraz Pomorza i w rezultacie dopiął swego. Postanowiono skierować Armię Hallera drogą lądową, tranzytem przez Niemcy⁶⁹.

Pierwszy transport żołnierzy, kierowany przez Moguncję, Erfurt i Lipsk stanął na ziemi polskiej w nocy z 19 na 20 kwietnia 1919 r., a ostatnie transporty dotarły do kraju 25 czerwca tego roku. Juliusz Zdanowski w swym dzienniku pod datą 19 kwietnia 1919 r. odnotował: "Dziś przyjechały pierwsze transporty Hallera. Przestał być mitem. Otucha z nimi we wszystkich wstępach". Następnego dnia pisał: "Cóż to za dziwne wojsko: kapitan z Brzylili, doktor z Nowego Jorku (...) Opowiadali, że nieraz bywało jak się ze-

szli, to każdy niby pewny był, że po polsku mówi - ale się nie rozumieli. Są w tym wojsku jeńcy ze wszystkich armii i legioniści co z Hallerem przeszli i różni dawni zarobkowi wychodźcy. Jak w piosence "Z ziemi włoskiej do Polski". Powtarza się historia"⁷⁰.

Naczelny Wódz Józef Piłsudski, kierujący w kwietniu operacją wileńską, nadesłał do gen. Hallera list, w którym wyrażał zadowolenie z przybycia jego wojsk i zapowiadał możliwość utworzenia jednolitej armii polskiej. Równocześnie toczyły się rozmowy z francuskim Ministerstwem Wojny w sprawie całkowitego podporządkowania armii dowództwu polskiemu. Znajdowała się ona bowiem pod rozkazami naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych, co ograniczało możliwości polskich władz wojskowych w jej dysponowaniu. Podczas rozmów, jakie premier Paderewski prowadził wiosną 1919 r. w Paryżu w sprawie przyjazdu Armii gen. Hallera do kraju, prezydent W. Wilson wymógł, że armii tej nie będzie można użyć do rozstrzygania konfliktów polsko-niemieckich ani do walk o Galicję Wschodnią, jedynie tylko przeciw Rosji Radzieckiej. Tak się jednak nie stało. Zgodnie z decyzją Piłsudskiego Naczelne Dowództwo WP uwzględniało ją w rozkazach operacyjnych. Piłsudski bagatelizował żądanie Paryża, prowadząc politykę faktów dokonanych. Tak więc dywizje hallerowskie odegrały dużą rolę wiosną 1919 r. w walkach o Galicję Wschodnią oraz zapobiegały zagrożeniu niemieckiemu, jakie zawisło nad polską granicą zachodnią⁷¹.

Dowództwo Armii gen. Hallera stacjonowało najpierw w Lublinie, a od czerwca 1919 r. przeniosło się do Krakowa. Wszelkie uzupełnienia do wyposażenia nadchodziły jeszcze z Francji. Należności pieniężne wypłacane były nadal według norm francuskich. 27 czerwca Piłsudski wydał rozkaz do żołnierzy, w którym apelował: "(...) o konieczność wspólnego usiłowania zatarcia różnic, powstałych wskutek tworzenia wojskowych formacji w odmiennych warunkach i wzorujących się na różnych przykładach (...)"⁷². Zapowiadał też reorganizację tej armii oraz całkowite jej włączenie do sił zbrojnych kraju. 1 września 1919 r. ukazał się rozkaz o zjednoczeniu Armii gen. Hallera z wojskiem zorganizowanym w kraju. Dywizje sformowane we Francji uległy przeobrażeniom strukturalnym. Jednostki hallerowskie podlegały odąd zarówno Naczelnemu Dowództwu WP, jak i Ministerstwu Spraw Wojskowych. Proces zjednoczenia przeciągał się w zasadzie do maja 1920 r. Jednocześnie podczas dokonywania zmian strukturalnych przeprowadzono demobilizację starych rocz-

ników byłej Armii gen. Hallera⁷³. Część z nich, nie mogąc znaleźć pracy w ojczyźnie, wyjechała ponownie do Francji lub Stanów Zjednoczonych.

Na tragedię żołnierzy opuszczających szeregi tej armii zwrócił uwagę Leopold Skulski 25 listopada 1919 r. podczas debaty sejmowej. Mówił on: "(...) zdemobilizowani, przeważnie członkowie Polonii amerykańskiej, znaleźli się u nas na bruku (...) bez środków materialnych (...). Nie zaopiekowano się nimi nawet na tyle, by wysłać ich do miejsc zamieszkania, a przecież ci ludzie rzucili ogniska domowe i szli, ażeby bronić swojej dalekiej ojczyzny (...)"⁷⁴.

Te gorzkie, chociaż niewątpliwie prawdziwe konstatacje, trzeba widzieć na tle ogólnego ubóstwa, zniszczeń wojennych, ogromnych wydatków na wciąż trwającą wojnę. Jeśli nie umiano zadbać o materialne potrzeby zdemobilizowanych rodaków, pewnym moralnym zadośćuczynieniem było przyznanie 9 bajorczykom i 103 hallerczykom odznaczeń orderu wojennego *Virtuti Militari* V klasy. Były w tym także odznaczenia pośmiertne - dla Armii Błękitnej 8, dla bajorczyków 3. Krzyżem Srebrnym Orderu *Virtuti Militari* udekorowano również chorągiew i Oddziału Polskiego we Francji⁷⁵.

Nie zapomnieli też byli żołnierze Armii Błękitnej swego udziału w walkach o niepodległość dalekiej ojczyzny tworząc, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych prężne, świadome swej narodowej tożsamości organizacje kombatanckie, które przetrwały wykazując żywą działalność aż do naszych dni.

Przypisy:

x Artykuł niniejszy stanowi nieznacznie skróconą, a jednocześnie uzupełnioną wersję opracowania autorów: Początki Armii Polskiej na ziemi francuskiej w latach I wojny światowej. (w:) *Wojsko Polskie 1914-1922*. Pod redakcją naukową B. Polaka, T. Koszalin 1986, s. 163-194.

1. Podstawowy zbiór faktów odnoszących się do Armii Polskiej we Francji zawierają pozycje: B. Ligocki, *Dzieje armii gen. Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1927; W. Skarżyński, *Armia polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929; J. Sierociński, *Armia polska we Francji*, Warszawa 1929; W. Lipiński, *Bajorczycy i armia polska we Francji*, "Bellona" 1929, z. 1, s. 67-100. Odb.: Warszawa 1929, s. 46; tenże, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1931 (tu część pt. "Wojsko Polskie na Zachodzie" jest prawie nie zmienionym powtórzeniem

poprzedniej publikacji); W. Gąsiorowski, 1910-1915 Historia Armii Polskiej we Francji, Warszawa 1931. [Tom drugi] Historia Armii Polskiej we Francji. 1915-1916, Bydgoszcz 1939; M. Seyda, Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty, t.1, Poznań 1927, t.2, Poznań 1931; R. Dmowski, Polityka polska i odbudowanie państwa, t.5, Częstochowa 1937, s.27-50; J. Kukułka, Geneza sojuszu polsko-francuskiego. Część pierwsza: czerwiec 1917 - czerwiec 1919, Warszawa 1957, maszynopis w bibliotece Instytutu Historii PAN; M. Leczyk, Komitet Narodowy Polski, a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919, Warszawa 1966; J. Pajewski, Wokół sprawy polskiej, Paryż-Lozanna-Londyn 1914-1918, Poznań 1970; W. Śladkowski, Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918, Wrocław 1976; tenże, Emigracja polska we Francji 1871-1918, Lublin 1980; M. Wrzosek, Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej, Białystok 1977; M. Zgórnjak, Rola Polonii w walce o niepodległość Polski w latach 1914-1918, (w:) Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej, Wrocław 1979; tenże, L'armee polonaise en France. "Studia Gallo-Polonica" (dalej: SGP) T.1. Pod redakcją M. Zgórnjaka, Kraków 1988, s.97-106.

2. M. Francić, Entre la France et les Etats-Unis: Le cas de Wacław Gąsiorowski pendant la Première guerre mondiale. SGP, T.1, s. 87-96.
3. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAV), Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), materiały w porządkowaniu. Zob. H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s.189-190.
4. M. Leczyk, op. cit.
5. Leczyk, op. cit., s.80, 119, 144 i n.; Wrzosek, op. cit., s.240 in.
6. Relacja prezesa Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu o powstaniu Armii Polskiej we Francji w latach 1917-1918, opr. P. Stawecki, "Studia i materiały do Historii Wojskowości" (dalej: "SRHW"), 1983, t.XXVI, s.326-327.
7. Notatka E. Piltza, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta E. Piltza, t.13, s.7.
8. Relacja A. Mokiejewskiego, złożona ppłk. Laudąnskiemu 13 listopada 1923 r., CA KC PZPR, Teka Laudąńskiego, 76/II-39.
9. Por. Bułhak, Stawecki, op. cit., s.169-170.

10. (Pierwszy memoriał Erazma Piltza). Note sur l'organisation des cadres de l'Armee Polonaise en France z 10 maja 1917 r., AAN, Archiwum Paderewskiego (dalej: AAN, AP), t.418, k.1-8.
11. Raport szefa Sztabu gen. Focha oraz szefa I Biura gen. Girauda do min. wojny nr 10490-I/II z 20 maja 1917 r., CAV, Teki Teslera (dalej: CAV, TT), 475.1.1. (fasc.1).
12. Por. Seyda, Polska na przełomie dziejów, t.2, s.601-604.
13. (Drugi memoriał Erazma Piltza). Memoire sur la creation de l'Armee Polonaise en France z 1 lipca 1917 r., AAN, AP, t.418, k.9-17.
14. Nota Focha do gen. Archinarda nr 12220-I/II z 9 czerwca 1917 r., CAV, TT, t.1, fasc.3.
15. Instruction relative a l'engagement dans l'Armee Polonaise en France nr 13777.2/1 z 22 czerwca 1917 r., CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1). Dokument ten modyfikowała nowa instrukcja premiera i ministra wojny nr 33108 2/1 z 29 grudnia 1917 r., ibidem; zespół: Dowództwo Armii gen. Hallera (dalej: DAH), 123.1/173
16. 10. 11 circulaires Ministerielles nr 14-I/II oraz 15-I/II z 16 września 1917 r., CAV, DAH, 123.17/51.
17. Pismo Focha do generałów inspektorów generalnych, szefów szkolenia, szefa misji wojskowej francusko-polskiej, dowódców regionów nr 3364 I SK/II z 8 lutego 1918 r., CAV, TT, 475.1.1. (fasc.1).
18. Na podstawie zbioru rozkazów dziennych komendantury obozu w Sille le Guillaume, CAV, DAH, 123.17/51.
19. Tak na przykład działalność Komitetu Narodowego Polskiego natrafiała na zdecydowaną i energiczną opozycję poważnego odłamu kolonii polskiej we Francji zarówno spośród konserwatystów, jak i lewicy. Zob. Śladkowski, Emigracja polska..., s.291 i n.
20. Leczyk, op.cit., s. 106, 118, 144-145, 159, 199 i passim. Zob. także Kukułka, op.cit., s.50-51.
21. Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych, Nowy Jork 1957, s.131-143, 316-319.
22. Ibid., s.330 i n.; Zgórnjak, Rola Polonii..., s.38-39.
23. M. Drozdowski, Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej. Wyd.3, Warszawa 1986, s.95 i n.
24. Zgórnjak, Rola Polonii..., s.38-39, 41-43.

25. Drozdowski (op. cit., s.98) w składzie przedstawicieli misji wyłnie wymienia gen. L. Archinarda.
26. Note sur l'Armee Polonaise (1918), CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1).
27. Czyn zbrojny wychodźstwa..., s.409 i n.; Zgórniak, op. cit., s.42-43; Drozdowski, op. cit., s.99-104.
28. Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego (dalej: APIP), t.1, Wrocław 1973, dok. 178, s.222-223.
29. l'Armee Polonaise (z końca 1917 r.), CAV, TT, 475.1.1. (fasc.1).
30. Ibid. Liczebność pierwszej grupy ochotników z Ameryki szacowano dotąd na ponad lub około 1000 ludzi (Wrzosek, op. cit., s.299; Zgórniak, op.cit., s.43). Scisłą liczbę podaje Extrait de l'Analyse des Telegrammes du I bureau A nr 212 z 21 grudnia 1917 r.; Raport gen. Archinarda do premiera..., C.941 z 30 grudnia 1917 r., CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1).
31. Czyn zbrojny wychodźstwa..., s.533.
32. Pismo gen. Belina, stałego przedstawiciela Francji w Stanach Zjednoczonych, do gen. Bliss, stałego przedstawiciela USA we Francji, nr 429/c/s/G z 10 maja 1918 r., CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1); M. Weygand, Note sur le recrutement des Polonais d'Amerique nr 155 (bez daty), ibid.
33. Pismo gen. Belina do gen. Bliss z 10 maja 1918 r. i pismo gen. Bliss do gen. Belina z 26 maja 1918 r., ibid.
34. l'Armee Polonaise (z końca 1917 r.), CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1).
35. Szerzej o tym: J. Kolendo, Powstanie i działalność Misji Komitetu Narodowego Polskiego w Rzymie (30 X 1917 - 1 VII 1919), "Acta Universitatis Lodziensis. Folia historica 8, Historia XIX i XX w.", 1981, s.15-29; S. Sierpowski, Wioskie źródła Armii Hallera (w:) Wojsko Polskie 1914-1922. Pod redakcją naukową B. Polaka, t.1, Koszalin 1986, s.195-197; zob. także: Wrzosek, op. cit., s.316-318.
36. Note sur les prisonniers en Italie (1918 r.), CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1); Kolendo, op. cit., passim; Sierpowski, op. cit., s.198-199, 201.
37. K. Skirmut, Moje wspomnienia, maszynopis, Biblioteka Jagiellońska (akc. 36/60), s.42; Protokół posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu nr 120 z 6 lipca 1918 r., AAN, zespół: Komitet Narodowy Polski (dalej: KNP), Dział I, t.6, k.1; Sierpowski, op. cit., s.198-199, 205.
38. Les Polonais et l'Entente z 30 września 1918 r., CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1). Szerzej na ten temat: Sierpowski, op. cit., s.205-216.

39. Relacja H. Abczyńskiego dla ppłk. S. Laudańskiego z 23 października 1923 r., CA KC PZPR 76/III-39, s.276-280.
40. Protokół posiedzenia KNP w Paryżu nr 93 z 5 marca 1918 r., AAN, KNP, Dział I, t.4, k.87 i n.; Telegramme du Representant de la Mission Polonaise en Orient francais par le General Guillaumat, nr 1 386-87-7578/I, CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1).
41. Wrzosek, op. cit., s.300.
42. Pismo Francheta d'Esperay'a do Focha nr 4599 z 11 marca 1918 r., CAV, TT, 475.1.1 (fasc.3).
43. Pismo ministra wojny do dowódcy Armii Północ i Północny Wschód nr 6428-0/1 z 13 czerwca 1918 r., ibid.
44. Lipiński, Bajończycy..., s.24; Wrzosek, op. cit., s.300.
45. Note sur l'Armee Polonaise (z pocz. 1918 r.), CAV, TT, 475.1.1 (fasc.1)
46. Lipiński, Bajończycy..., s.24-25; Wrzosek, op. cit., s.302-303.
47. AAN, AP, t.419, dok.26; zob. też: Lipiński, Bajończycy..., s.25.
48. Relacja prezesa KNP..., "SMHW", 1983, t.XIVI, s.330-331.
49. Rapport du General Capdepont sur l'organisation des Troupes Polonaises de l'Interieur nr S-C z 12 sierpnia 1918 r., CAV, DAN, 123.1/30.
50. Sładkowski, Emigracja polska...
51. Meldunek H. Abczyńskiego do gen. J. Hallera, CA KC PZPR, Teka Laudańskiego, 76/II/39, s.291-293.
52. Relacja prezesa KNP..., "SMHW", 1983, t.XIVI, s.331.
53. Kukułka, op. cit., s.76-78.
54. Ibid., s.97-99.
55. Wrzosek, op. cit., s.307-308.
56. List gen. Hallera do gen. Szeptyckiego z 31 grudnia 1918 r., CAV, 440.12.1, s. 265-266; por. też: Lipiński, Bajończycy..., s.39-40.
57. T. Kuźmiński, Protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z okresu od 2 października 1918 r. do 23 stycznia 1919 r. (wybór), "Najnowsze dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914-1939", 1959, t.2, s.138, 143, 145, 150, 166.
58. Lipiński, Bajończycy..., s.40-41.
59. Ibid., s.43. Na marginesie trzeba dodać, że za to dobre uzbrojenie i wyposażenie, a także umundurowanie Armii gen. Hallera rząd polski musiał potem zapłacić około 400 mln fr.
60. Szerzej patrz: Księga chwały piechoty, Warszawa 1937-1939, s.167-169.

61. B. Woszczyński, *Przyjazd Armii gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskami w kraju*, (w:) *Armia Polska we Francji 1917-1919. Materiały z sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1983, s. 94.
62. R. Dmowski w cytowanej relacji pisał: *"Na pierwszych oficerów młodego wojska powołano Polaków służących w armii francuskiej. Byli to głównie potomkowie emigracji politycznej polskiej, w znacznej części już całkiem sfrancuziali, często nie umiejący ani słowa po polsku. Jedni poszli z chęci służenia ojczyźnie swych ojców, dla której mieli uczucia wpojone w domu, inni - całkiem już Francuzi i dla Polski obojętni - chwycili chętnie sposobność do wycofania się ze służby frontowej i pójścia do wojska, które jako organizujące się dopiero, pozostawało na tyłach. Wszyscy oni, pochodząc z dawnej szkoły francuskiej, sumiennie i umiejętnie pełnili swe obowiązki, ale na ogół żołnierza polskiego nie rozumieli, czasem zaś odnosili się do niego jak do żywiołu obcego i niższego"* (Relacja prezesa KNP..., "SMW" 1983, t. XXVI, s. 327).
63. Woszczyński, op. cit., s. 94.
64. Relacja prezesa KNP..., "SMW" 1983, t. XXVI, s. 333.
65. Kuźmiński, op. cit., s. 150.
66. Ibid.
67. T. Scharamm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919-1938*, Poznań 1987, s. 20.
69. Szerzej na ten temat patrz: P. Łossowski, *Miedzy wojną, a pokojem: niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego*, marzec-czerwiec 1919 r., Warszawa 1976, s. 37.
70. *Diariusz J. Zdanowskiego*. Biblioteka PAN w Krakowie, t. I, s. 158, 161.
71. Szerzej: Łossowski, op. cit.
72. *Dziennik Rozkazów Wojskowych z 1919 r.* nr 71, poz. 2311.
73. Szerzej o tym: M. Szczepkowski, *Zjednoczenie Wojska Polskiego (w:) Wojsko Polskie 1914-1922...* t. 2, Koszalin 1986, s. 89-100.
74. *Sprawozdanie stenograficzne ze 103 posiedzenia Sejmu*. Cyt. za: Woszczyński, op. cit., s. 101.
75. K. Filipow, *Bajonczycy i hallerczycy - kawalerowie Orderu Wojskowego Virtuti Militari*, (w:) *Armia Polska we Francji...*, s. 129 i n.

Michał Klimecki

Warszawa

Z dziejów Legionów Polskich 1914-1917.

Centralne ośrodki polskich przygotowań wojennych znajdowały się w austriackiej Galicji. Na jej terytorium rozwijały się jawne Związki Strzeleckie (krakowski Strzelec i lwowski Związek Strzelecki) Józefa Piłsudskiego, Polskie Drużyny Strzeleckie (PDS) Mariana Januszajtisa, Stałe Drużyny Sokole, Drużyny Podhalańskie, Drużyny Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki oraz Związek Walki Czynnej J. Piłsudskiego. Zapoczątkowane w 1908 r. prace nad utworzeniem polskich kadr wojskowych, zintensyfikowane w 1912 r. w czasie kryzysu bałkańskiego, dalekie były od jednności, zarówno w celach jak i sposobie stawiania, jak w formie ich realizacji. Charakter insurekcyjny miały przede wszystkim Związki Strzeleckie oraz PDS, traktujące Rosję jako głównego przeciwnika niepodległości Polski, zgodnie z tradycyjną linią myślenia i postępowania emigrantów, konspiratorów i powstańców od 1831 r. Sprecyzowaną prognozę przyszłej wojny miał prawdopodobnie Piłsudski.

Najstarszą i najliczniejszą organizacją były Związki Strzeleckie oraz ich nadrzędna organizacja tajna Związek Walki Czynnej. 1 czerwca 1914 r. dysponowały 7239 członkami w Galicji i na zachodzie Europy w polskich środowiskach studenckich. Tylko 9,8% stanowili poddani rosyjscy. Większość (88%) miała obywatelstwo austriackie i podlegała obowiązkowi służby w armii austriackiej¹. Skład społeczny Związków przedstawiał się następująco: ludność wiejska 48,2%, inteligencja 34,8% i środowisko robotnicze 18%². Strzelcy dysponowali latem 1914 r. 208 manlicherami, 511 werndlami i 100 innymi karabinami oraz 375 mundurami, 3220 czapkami i 1771 tornistrami. Ostatniego zakupu manlicherów na polecenie Komendy Głównej dokonał w Wiedniu Stanisław Zmigrodzki³.

Stosunkowo silną organizacją były Polskie Drużyny Strzeleckie. 1 lipca 1914 r. stan osobowy Drużyny wynosił 5060 ludzi, w tym w okręgach: krakowski, lwowski, wiedeński i zachodnioeuropejskim 4051 strzelców. Pozostali należeli do okręgu warszawskiego, poznańskiego, kresowego (Rosja), amerykańskich (Ameryka Północna i Południowa)⁴. Przed rozpoczęciem się wojny PDS posiadały ok. 60 oficerów (podchorążych) i 70 podoficerów (kadetów)⁵. Podobnie jak w przypadku Związków Strzeleckich większość drużyniaków była obywatelami austriackimi i podlegała obowiązkowi służby w armii austriackiej.

Stale Drużyny Sokole, Drużyny Bartoszwowe, Drużyny Podhalańskie, Drużyny Towarzystwa im. Kościuszki pozostawały pod wpływem Narodowej Demokracji lub Polskiego Stronnictwa Ludowego - Piast oraz partii i stronnictw im pokrewnych. Wszkolenie ich członków opierało się na znajomości sportów obronnych (m.in. szermierka, strzelanie sportowe), a także elementów taktyki piechoty. Wydany przez Stale Drużyny Sokole regulamin ćwiczeń kosa był anachronizmem. Istniejące w Sokole oddziały konne miały charakter reprezentacyjny i sportowy. Wyjątkiem był tylko oddział konny przy gnieździe nr 3 we Lwowie. Jego członkowie prowadzili szkolenie polowe kawaleryjskie. Po wybuchu wojny oddział ten podporządkował się Piłsudskiemu⁶.

Strzelcy według planów z 1913 r. mieli po rozpoczęciu się wojny wkroczyć do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie - jak sądzono - ich oddziały żywiłowo poprze ludność robotniczą. Piłsudski uważał, iż Rosjanie wycofają większość swoich wojsk za Wisłę, pozostawiając zachodnią część Królestwa bez obrony. Nie przewidywał podjęcia walki na zapleczu wycofujących się wojsk rosyjskich przez królewskie oddziały strzeleckie. Miały one prowadzić akcje dywersyjne i wywiadowcze oraz dążyć do jak najszybszego połączenia się ze strzelcami z Galicji. W miarę marszu na Warszawę oddziały strzeleckie powinny rosnąć liczebnie i przekształcać się w regularną armię polską. Zajęcie stolicy Królestwa Polskiego przed wojskami państw centralnych miało umożliwić powstanie załazków polskiej państwowości⁷.

Piłsudski stosunkowo późno, bo pod koniec lipca, powziął przekonanie, iż wojna jest nieunikniona. Podobnie oceniali sytuację przywódcy innych organizacji militarnych i politycy. Naturalna w tej sytuacji próba stworzenia wspólnego dowództwa dla czterech najpoważniejszych organizacji (Związków Strzeleckich, PDS, Drużyn Bartoszwowych i Sokoła) nie dała pozytywnych rezultatów z uwagi na stanowisko kierownictwa Drużyn Bartoszwowych i Sokoła. Jedynie PDS podporządkowały się Komendzie Głównej mianowanej przez Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, w efekcie Józefowi Piłsudskiemu⁸.

W dniu wypowiedzenia Serbii wojny przez Austro-Węgry, 28 lipca, KSSN wydała odezwę skierowaną do wszystkich Polaków. Znalazło się w niej m.in. zdanie: *"Od sił naszych, naszej zwartości i zdecydowania zależą nasze zwycięstwa, a od tych nasze prawa po wojnie"*. Odezwą zapowiadała powołanie Rządu Narodowego, wzywała do zgłaszania się do polskich organizacji militarnych, które określone zostały jako *"zawiązek polskiej armii"*⁹. 30 lipca

Piłsudski polecił rozesłać rozkazy przygotowawcze do mobilizacji. W nocy 1/2 sierpnia wydał skierowany do wszystkich okręgów rozkaz o mobilizacji. Prowadzący mobilizację mieli nie dopuścić do wchłonięcia strzelców przez armię austriacką. Szczególnie zależało mu na Edwardzie Rydzu-Smigłym, Tadeuszu Zulińskim i Jędrzeju Moraczewskim. 2 sierpnia kierownik oddziału wywiadowczego sztabu austriackiego I korpusu w Krakowie kpt. Józef Rybak w rozmowie z Piłsudskim wyraził akceptację na strzelecką mobilizację oraz udzielił zgody na wkroczenie oddziałów strzeleckich w najbliższej przyszłości do Królestwa Polskiego¹⁰, jednak w kierunku na Niechów, Jędrzejów i Kielce. Zagłębie Dąbrowskie znalazło się w strefie działań wojsk niemieckich.

Mobilizacja nie objęła znacznej części strzelców i drużyniaków. Wielu znalazło się z poboru w wojsku austriackim, inni przebywali na wakacjach, daleko od ośrodków mobilizacyjnych. Mała grupa członków Związków Strzeleckich i PDS zajęła stanowisko wyczekujące. Natomiast do wyjątków należało przechodzenie na stronę orientacji prorosyjskiej, jak to uczynił jeden z przywódców PDS Henryk Bagiński.

Wojna austriacko-rosyjska rozpoczęła się 6 sierpnia. Decyzja wyruszenia 1 kompanii kadrowej zapadła wieczorem 5 sierpnia w mieszkaniu Walerego Sławka. Kadrowa przekroczyła granicę 6 sierpnia między 9, a 10 rano i maszerując przez Michałowice, wieczorem dotarła do Siemnik. W dniu wymarszu 1 Kadrowej Piłsudski na posiedzeniu KSSN powiadomił zebranych o powstaniu w Warszawie Rządu Narodowego. W rzeczywistości rządu takiego nie było. Informacja o jego powstaniu miała uniezależnić Piłsudskiego i jego oddziały od polityków galicyjskich. W opracowanej 5/6 sierpnia przez Leona Wasilewskiego odezwie znalazło się stwierdzenie o wkroczeniu na ziemie polskie *"kadr armii polskiej"*. Piłsudski podpisał ją jako Komendant Główny Wojska Polskiego¹¹.

Dowodzona przez Tadeusza Kasprzyckiego kompania kadrowa zajęła 7 sierpnia Niechów. 9 sierpnia weszła - już pod dowództwem Kazimierza Herwińskiego - do Książa Wielkiego i Jędrzejowa. Następnego dnia dołączyły do niej dalsze oddziały strzeleckie. Powstały batalion podporządkowany Kazimierzowi Sosnkowskiemu 11 sierpnia przekroczył rz. Nidę i zajął Chęciny, następnego dnia Kielce. W Krakowie, Krzeszowicach, Chrzanowie, Zatorze zbierały się oddziały strzeleckie, które po uzbrojeniu w werndle (jedno-

strzałowy karabin, model z 1873 r., kal. 11 mm) kierowały się do Królestwa Polskiego.

W Kielcach komisarz Rządu Narodowego Ignacy Boerner zajął na potrzeby komisarjatu i Komendy Głównej pałac gubernatorski. Od zebranych przez siebie przedstawicieli magistratu uzyskał tylko zapewnienie wykonywania zarządzeń nowych władz. Piłsudski złożył wizytę biskupowi Augustowi Łosińskiemu. Został przyjęty chłodno, a rozmowa toczyła się *"o pogodzie i kwiatach w ogrodzie"*¹². Około godziny 3 po południu opuścił miasto, wezwany na rozmowę przez ppłk. Jana Nowaka z Ośrodka Wywiadowczego (HK-Stelle) austriackiej grupy H. Kummara v. Falkenfeld, której podlegały oddziały strzeleckie. Dowództwo nad batalionem objął Sosnkowski.

Dotychczasowa działalność Piłsudskiego i jego strzelców nie przyniosła oczekiwanych rezultatów politycznych. Społeczeństwo Królestwa zachowało lojalną postawę wobec państwa rosyjskiego. Zapowiadane przez Piłsudskiego powstanie (czy choćby ruch antyrosyjski) nie rozpoczęło się. Nie nastąpił też masowy napływ ochotników do oddziałów strzeleckich. W tej sytuacji akcja militarna Piłsudskiego i tworzenie administracji cywilnej - komisarjatów wojskowych Rządu Narodowego stały się dla AOK (Naczelna Komenda armii austro-węgierskiej) niewygodnym faktem politycznym. 12 lub 13 sierpnia ppłk Nowak postawił Piłsudskiemu ultimatum, którego przyjęcie likwidowało znaczną samodzielność oddziałów strzeleckich. Nowak zażądał rozwiązania w ciągu 24 godzin oddziałów strzeleckich albo włączenia ich do formacji pospolitego ruszenia (K. K. Landsturm). W tym drugim wypadku strzelcy powinni nałożyć czarno-złote opaski pospolitego ruszenia i złożyć przysięgę przypisaną tej formacji.

Zamiary sztabu austriackiego względem oddziałów strzeleckich zostały przynajmniej częściowo ujawnione podczas rozmowy 10 sierpnia kpt. Rybaka ze Sławkiem. 11 sierpnia akcją ratowania oddziałów polskich podjął Władysław Sikorski, sekretarz KSSN. Opracował memoriał skierowany do AOK, w którym wyjaśniał przyczyny bierności społeczeństwa Królestwa: *"... oddziały strzeleckie rzucone w najciemniejszy kąt Królestwa, pozbawione uzbrojenia, nie mogą spełnić swej właściwej roli. Odcięte od kontaktu ze społeczeństwem, pozbawione należytego poparcia, nie mogą wywołać oczekiwanego przez państwa centralne "powstania" w Polsce, tym bardziej, że nie posiadają żadnych gwarancji co do przyszłości Polski"*. Sikorski postulował utworzenie ochotniczego korpusu polskiego podległego bezpośrednio AOK¹³.

Powołanie 16 sierpnia Naczelnego Komitetu Narodowego i zapowiedź utworzenia dwóch Legionów, jednego w Małopolsce Zachodniej, drugiego w Małopolsce Wschodniej uratowało istnienie oddziałów Piłsudskiego (ok. 2600 żołnierzy). Jednak czyniło z nich tylko część nowej formacji, podporządkowanej dowództwu austriackiemu i politycznie związanej z NKN-em. O zaszytych wypadkach poinformował przebywającego w Tumlinie Piłsudskiego Michał Sokolnicki¹⁴. 19 lub 20 sierpnia Komendant wezwał na naradę Sosnkowskiego i dowódców batalionów. Stwierdził na niej, iż samodzielność działań strzeleckich zakończyła się na skutek żądań austriackich i powstania NKN-u. Przewidywał, że jednym z następstw podporządkowania polskich oddziałów dowództwu austriackiemu będzie spadek popularności idei strzeleckiej w Królestwie Polskim. Przedstawił zebranych do rozważenia: zaakceptować warunki austriackie lub rozpocząć samodzielne działania partyzanckie. Po wypowiedzeniu się dowódców, z których większość była za podjęciem walki partyzanckiej, Piłsudski zakomunikował swoją decyzję. Jego bataliony miały stać się częścią Legionów¹⁵. 22 sierpnia wydał rozkaz o powstaniu Naczelnego Komitetu Narodowego i włączeniu oddziałów strzeleckich do formujących się Legionów.

Decyzje o zasadach formowania Legionów, ich strukturze organizacyjnej zapadły po rozmowach przedstawicieli NKN-u z AOK i Ministerstwem Obrony Krajowej. 27 sierpnia AOK wydała rozkaz będący formalną podstawą istnienia Legionów. Bataliony Piłsudskiego połączone w 1 pułk piechoty weszły w skład Legionu Zachodniego, na czele którego stał gen. Rajmund Baczyński. Na początku września jego żołnierze złożyli nakazaną przez Austriaków przysięgę. 9 września Baczyński wydał rozkaz likwidujący komisarjaty wojskowe i stwierdzający, iż z dniem 8 września Legiony przeszły na zaopatrzenie skarbu wojennego Austro-Węgier. W tym samym rozkazie uznał, że *"Jako instytucja wojskowa 1 Legion Polski nie ma żadnego związku z tajnym Rządem Polskim"*. Odmówił Naczelnemu Komitetowi Narodowemu prawa do politycznego reprezentowania Legionów¹⁶.

Ogłoszenie decyzji o powołaniu do istnienia Legionów wywołało w społeczeństwie Galicji znaczne zamieszanie. Młody działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego - Piast Aleksander Ładoś zanotował: *"Nikt nie wiedział dobrze, czym mają być te Legiony, jaki będzie ich stosunek do armii austriackiej, jakie prawa i jaka możliwość działania"*¹⁷. Po akcji Piłsudskiego w pierwszych dniach wojny, kiedy to strzelcy występowali pod mianem Wojska Polskiego, formowanie Legionów wydawało się dużym ustępstwem wobec zaborcy.

Wincenty Witos, przywódca PSL-Piast zastanawiał się czy NKN nie stracił jedynego atutu w przetargach z Austrią. "Teraz jest znacznie trudniej wytargować coś - argumentował - bo NKN już się zaangażował w całą sprawę i cofnąć się nie będzie mógł, choćby nawet warunki były najgorsze"¹⁹. Mimo wszystko Legiony jako jedyna formacja polska występująca w imię sprawy polskiej zachowały w Galicji popularność.

Natomiast w Królestwie rezultaty akcji werbunkowej okazały się nader nikłe. W sierpniu do polskich oddziałów zgłosiło się w Kielcach 567 ochotników²⁰. W innych rejonach było jeszcze gorzej. W Zagłębiu Dąbrowskim i Sosnowcu, na których poparcie Piłsudski bardzo liczył do punktów werbunkowych - według sprawozdania działającego na tym terenie Władysława Studnickiego - do końca sierpnia przybyło kilkuset ochotników (w Sosnowcu 350)²⁰. W następnych tygodniach napływ ochotników spadł. Pierwsze oceny wskazywały, że agitacja legionowa największy oddźwięk znalazła wśród młodzieży w wieku 17 - 21 lat, a pod względem zawodowym wśród uczniów różnego typu szkół i robotników²¹.

Legion Zachodni stosunkowo szybko osiągnął stan pozwalający na użycie go w walce. 1 pułk piechoty znajdujący się już na froncie przekroczył ramy określonego przez AOK etatu. Składał się z (stan na 18 sierpnia 1914 r.) z pięciu batalionów (I - Mariana Januszajtisa-Zegoty, II - Mieczysława Norwid-Neugebauera, III - Edwarda Rydza-Smigłego, IV - Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego, V - Michała Karasiewicza-Tokarzewskiego), oddziału jazdy Władysława Beliny-Prażmowskiego, oddziału wywiadowczego, żandarmerii, taborowego. W Krakowie utworzono 2 pułk piechoty o czterech batalionach. Jego dowództwo otrzymał pik Zygmunt Zieliński.

Formowanie Legionu Wschodniego natrafiło na duże trudności, wynikające z negatywnego stosunku do idei legionowej endeków i podolaków. Pewien wpływ na rozwój wydarzeń miały także klęski armii austriackiej, zmuszonej przez wojska rosyjskie do ustąpienia z Małopolski Wschodniej, w tym Lwowa. Ochotnicy Legionu Wschodniego 29 sierpnia opuścili stolicę Galicji i przez Sanok dotarli do Mszany Dolnej i Rabki. Tutaj doszło do ostrego kryzysu na tle przysięgi narzuconej przez Austriaków. Ostatecznie legionistom pozostawiono do wyboru: opuścić szeregi lub złożyć przysięgę. Ponad 5 tys. wybrało pierwszą możliwość. Wielu z nich jako poborowych wcielili do wojska Austriacy. Tylko kilkuset z Józefem Hallerem weszło do Legionów. Jednym z następstw

tych wydarzeń był spadek zaufania polityków austriackich do NKN-u i polskich organizacji militarnych.

Z pozostałych w szeregach żołnierzy Legionu Wschodniego sformowano dwa bataliony piechoty. Po napływie ochotników, m.in. ze Śląska Cieszyńskiego i Podhala utworzono dwa dalsze bataliony. Całość połączono w 3 pułk piechoty²².

AOK odwołała obu dowódców Legionów. Na czele utworzonej Komendy Legionów postawiła gen. Karola Trzaskę-Durskiego. 2 października rząd austro-węgierski w nocy przekazanej państwu neutralnym przyznał legionistom prawa kombatanckie. Reskrypt cesarza Franciszka Józefa stwierdzał, że Legiony zostały utworzone na czas wojny i służący w nich mają prawa żołnierzy powołanych do służby wojskowej w wyniku mobilizacji. W praktyce AOK i austriackie organy dowodzenia traktowały legionistów jako żołnierzy gorszej kategorii. Austriacy nie uznawali ich rang i stopni za równych swoim. Wywoływało to, zwłaszcza w 1 pp, wzrost antyaustriackich nastrojów. Piłsudski wprowadził zasadę nieuznawania nominacji austriackich. Ostre sprzeciwy wywoływał w pułkach obowiązek noszenia czarno-żółtych opasek na ramieniu. Pod naciskiem opinii legionowej i społeczeństwa 10 października AOK wydała rozkaz zwalniania legionistów od noszenia opasek.

Gen. Trzaska-Durski dążąc do rozwoju Legionów podjął próbę sformowania 4 pułku piechoty. Rozkazem z 30 września na rejon formowania wyznaczył Żywiec, a na pierwszego dowódcę Władysława Sikorskiego²³. Brak ochotników nie pozwolił na realizację tego planu. Możliwości sformowania nowej jednostki piechoty miał natomiast Piłsudski. Zadanie utworzenia trzybatalionowego pułku powierzył Mieczysławowi Norwid-Neugebauerowi. Do składu pułku przynależny II i IV baon przynależne dotychczas do 1 pp. Trzeci batalion miał powstać z uzupełnień. Zaangażowanie całości sił 1 pułku w ciężkich walkach frontowych ograniczyło prace organizacyjne nad nową jednostką. Pułk sformowano dopiero w drugiej połowie grudnia 1914 r.²⁴

We wrześniu Legiony otrzymały w miejsce starych werndli manlichery wz. 90 i 95 (kal. 8 mm, magazynek mieścił pięć naboń). Jesienią 1914 r. pułki nie posiadały karabinów maszynowych. Stosunkowo szybko postępowała praca nad organizacją artylerii legionowej. 30 września w szeregach formowanego oddziału artyleryjskiego znajdowało się (według listy żołdu) 317 żołnierzy. Na wyposażeniu oddziału znalazły się przestarzałe austriackie działa górskie (kal. 7 cm), nazywane przez żołnierzy "werndlami na kółkach"²⁵.

AOK nie zdecydowało się, mimo zabiegów Naczelnego Komitetu Narodowego i samej Komendy Legionów, na połączenie polskich oddziałów na froncie. Komendę, 2 i 3 pp, dwa szwadrony kawalerii, dywizjon artylerii (trzy baterie) wysłano na front karpacki, gdzie odwrót wojsk austro-węgierskich groził wtargnięciem armii rosyjskich na Węgry. Bezpośrednio po wylądowaniu z wagonów kolejowych legionieści zostali rzućni do walki w komitacie Marmaros-Siget. Po starciach pod Kracsfalu, Marmaros-Siget, Bocsko, Vissovolgy Legiony skoncentrowano w rej. Konigsfeld - Brusturo. Następnie po przejściu przez tzw. drogę Legionów, zbudowaną na przełęczy Pantyrskiej na odcinku 7 km w ciągu pięciu dni, legionieści wkroczyli do Nadwórnej wyrzucając z niej Rosjan. 29 października stoczyli bitwę pod Mołotkowem. Poległo w niej 200 legionistów, 480 odniosło rany, a 200 dostało się do niewoli lub zostało uznanych za zaginionych²⁶. Straty rosyjskie oszacowano na dwa do trzech tysięcy żołnierzy. Po bitwie pod Mołotkowem zakończonej odrotem pułki legionowe biły się w rej. Zielonej.

26 listopada z oddziałów legionowych utworzono dwa zgrupowania taktyczne: ppłk. J. Hallera (dwa i pół batalionu, jedna bateria, pluton kawalerii) oraz gen. Trzaski-Durskiego (pięć batalionów, dwa szwadrony kawalerii, dwie baterie). Drugim ugrupowaniem faktycznie dowodził płk Z. Zieliński. W grudniu grupa Trzaski-Durskiego otrzymała ciężkie karabiny maszynowe systemu Schwarzlöse (kal. 8 mm, chłodzone wodą). Do końca lutego karabiny maszynowe znalazły się na wyposażeniu wszystkich pułków piechoty Legionów²⁷.

Grupa Hallera toczyła walki pod Rafajową i Zieloną. Pod koniec stycznia 1915 r. wzięła udział w ofensywie na Stanisławów. Biła się w dolinie Bystrzycy Nadwornickiej. Uczestniczyła m.in. w sześciodniowej bitwie pod Maksymem i Zieloną (1 - 6 lutego) prowadzonej w ok. 25 stopniowym mrozie. Następnie walczyła w dolinie Bystrzycy Sołotwiskiej, w tym w bitwie pod Sołotwiną 16 lutego. Natomiast oddziały Zielińskiego przeszły forsownym marszem (ok. 70 - 100 km) w rej. Zabiego i wzięły udział w kampanii na Buculeczyźnie, następnie do 10 stycznia w rejonie Okormozo. W połowie stycznia, po pięciodniowych walkach o Kirlibabę, legionieści otworzyli wojskom austro-węgierskim drogę na Bukowinę i do Galicji Wschodniej. Oddziały legionowe nacierały na Jezupol, Niżniów i Tłumacz. W dniach od 23 stycznia do 29 lutego przebyły ok. 480 km. W połowie marca ugrupowania Hallera i Zielińskiego połączyły się w Kołomyi. W ich szeregach znajdowało się wówczas (tj. 4 kwietnia 1915 r.) 5173 żołnierzy, w tym 1723 w 2 pp i 1675 w 3 pp²⁸.

Ciężkie walki toczyły oddziały Józefa Piłsudskiego. Chrzest bojowy przeszły 12 sierpnia w Kielcach. Dowodził nimi wówczas pod nieobecność Piłsudskiego Kazimierz Sosnkowski. W połowie września 1 pp walczył pod Nowym Korczynem, Opatowcem, Grotnikami, Winiarzami, Ksanami i Czarkowem (29 września 1914 r.). Uczestniczył w ofensywie październikowej na Dęblin. W jej trakcie w dniach 22 - 25 października biły się pod Anielinem i Laskami. Został wówczas (23 października) kontuzjowany Piłsudski. W dniach 9-11 listopada trzy bataliony (I, III, V) i kawaleria dowodzone przez Piłsudskiego wykonały ryzykowny, świetnie przeprowadzony marsz z Wolbromia przez Ulinę Małą do Krakowa między oddziałami rosyjskimi.

15 listopada Piłsudski został mianowany odręcznym pismem naczelnego woźdza arcyksięcia Fryderyka brygadierem. Była to zapowiedź przekształcenia 1 pp w brygadę.

Dwa bataliony (II i IV) walczyły w dniach 9 - 21 listopada pod Krzywopłotami. Następnie 1 pp przerzucony transportem kolejowym na Podkarpacie bił się pod Limanową, Marcinkowicami (5 - 7 grudnia), Kamienicą, Łaskiem. 22 grudnia bataliony dowodzone przez Sosnkowskiego rozpoczęły trzydniowy, ciężki bój pod Łowczówkiem, ratując rozpadaający się odcinek frontu austriackiego. Bitwa pod Łowczówkiem zakończyła pierwszy okres walk strzelców J. Piłsudskiego.

Brygada została wycofana na odpoczynek do Kąt i do końca lutego przyjmowała uzupełnienia. W Kątach Piłsudski przeprowadził reorganizację 1 pp w brygadę. Dowódcą 1 pp został mjr Edward Rydz-Smigły, 2 pp mjr Mieczysław Norwid-Neugebauer, a 3 pp mjr Mieczysław Ryszard-Trojanowski. Organizacja i Brygady odbiegała od etatu dwupułkowej brygady piechoty Legionów. Trzeci pułk piechoty, utworzony kosztem ograniczenia do dwóch batalionów pozostałych pułków brygady, nigdy też nie został oficjalnie uznany przez Komendę Legionów. 15 maja 1915 r., a więc już w czasie walk frontowych I Brygada miała ok. 5 tys. żołnierzy²⁹.

3 marca I Brygada ponownie znalazła się na froncie, nad Nidą, zajmując odcinek od Choja (koło Imielnicy) do Pawłowic. Nastąpił dwu i pół miesięczny okres walk pozycyjnych. 11 maja brygada przeprawiła się przez Nidę i podjęła działania pościgowe za oddziałami rosyjskimi, cofającymi się po klęsce odniesionej pod Gorlicami - Tarnowem. W dniach od 16 do 25 maja uczestniczyła w bojach w dolinie rzeki Pokrzywianki. W walkach od 16 do 30

maja poległo 95 legionistów, 54 zaginęło, a 420 odniosło rany. W tym samym czasie z szeregów odeszło 140 chorych legionistów³⁰.

W pierwszej połowie 1915 r. nastąpiło rozwinięcie Legionów w trzy brygady. Zmianom uległa również struktura ich naczelnych organów. Organem dowodzenia pozostawała Komenda Legionów. W okresie od 28 września 1914 r. do 28 stycznia 1916 r. komendantem Legionów był austriacki generał Karol Trzaska-Durski, postać bezbarwna, pozbawiona większego wpływu na żołnierzy. *"Typ wysłużonego generała austriackiego, usposobienie porywcze - pisał wizytujący oddziały walczące w Karpatach delegat NKJ - w gruncie człowiek dobry, wielka miłość własna osobista ... Stąd też w ciągle rozdrażnienie, raz w kierunku wybitnej zazdrości o Piłsudskiego ... Inteligencja bardzo słaba, próżność wielka."*³¹ Stanowisko szefa sztabu zajmował kpt. Włodzimierz Zagórski *"bardzo ambitny, nadzwyczaj inteligentny i zdolny"*³². Komendzie podlegały I i II Brygada. W praktyce brygada Piłsudskiego walcząca w Królestwie zachowywała całkowitą niezależność. Kompetencje Komendy Legionów ograniczyła Komenda Grupy Legionów, powstała pod koniec marca jako dowództwo formacji i zakładów tyłowych, później także III Brygady³³. Zakres obowiązków i prac Komendy Grupy nie był precyzyjnie określony i ulegał ciągłym zmianom. Rozkaz Komendy Legionów z dnia 6 czerwca ustalał, że *"Komenda Legionów jest najwyższą instancją legionową, mającą we wszystkich administracyjno-wojskowych sprawach decyzję, bez względu na to czy posiada również kierownictwo operacyjne nad daną jednostką."* Natomiast Komenda Grupy podlegała AOK *"ze względu na pełnomocnictwa cenzurowe i polityczne"* oraz jako organ zwierzchni formacji i zakładów tyłowych Komendzie Legionów³⁴. Na czele Komendy Grupy stał austriacki pułkownik Wiktor Grzesicki. Zadania Departamentu Wojskowego NKJ sprowadzały się do werbunku, ewidencjonowania, opieki nad rodzinami legionistów, propagandy i w miarę możliwości do prowadzenia wywiadu defensywnego, nadzoru nad warsztatami i zabiegów o umundurowanie legionowe³⁵. Szefem Departamentu był Władysław Sikorski, jego zastępcą Wacław Tokarz. Dzięki zabiegom Tokarza w ramach Departamentu powstał w połowie 1915 r. oddział historyczny, m.in. gromadzący materiały do historii Legionów. Pod koniec tego roku przy Departamencie utworzono Archiwum Legionów³⁶.

Najsilniejszą jednostką Legionów była I Brygada Józefa Piłsudskiego (szef sztabu K. Sosnowski) mająca oficjalnie dwa trzybatalionowe pułki piechoty i i 5, a praktycznie według własnej organizacji i numeracji trzy pułki dwubatalionowe: 1 (mjr Edward Rydz-Śmigły), 2 (mjr Mieczysław Norwid-

Neugebauer) i 3 (mjr Mieczysław Ryszard Trojanowski). W jej skład wchodziły również: silny dywizjon kawalerii (Władysław Belina-Prażmowski), dywizjon artylerii (kpt. Ottokar Brzoza-Brzezina), kompania saperów (kpt. Mieczysław Dąbkowski), urząd gospodarczy (Aleksander Litwinowicz), oddział telefoniczny, oddział sanitarny oraz inne oddziały i zakłady pomocnicze. Nie powiodły się natomiast próby sformowania oddziału strzelców konnych. Pluton strzelców konnych, którego żołnierze nosili czapki wzorowane na czapkach armii Królestwa Polskiego sprzed 1831 r. zorganizował w 1915 r. Konstanty Dzieduszycki. Istniał on stosunkowo krótko i nie zdołał wytworzyć własnej trwałej tradycji bojowej. Początkowo pluton pełnił służbę przy sztabie I Brygady. Następnie wszedł jako 4 pluton do 4 szwadronu 1 pułku ułanów Beliny. W pułku szybko stracił swoją odrębność³⁷.

Wczesną wiosną w Kołomyi utworzono II Brygadę. Ostateczny kształt organizacyjny brygada uzyskała po wydaniu 8 maja 1915 r. przez Komendę Legionów rozkazu określającego etat Legionów. W jej składzie znajdowały się 2 pp (Marian Januszajtis), 3 pp (mjr Henryk Minkiewicz), dywizjon artylerii, dywizjon kawalerii (Zbigniew Dunin-Wasowicz), dwie kompanie techniczne oraz inne oddziały i zakłady tyłowe. Każdy z pułków piechoty posiadał trzy bataliony. Dowództwo brygady objął austriacki pułkownik Ferdynand Kuttner³⁸.

III Brygadę formowano na ziemiach Królestwa Polskiego, w rejonie Piotrkowa i Radomska wykorzystując część kadry istniejących już pułków, przede wszystkim II Brygady, a także wychowanków szkół legionowych. Utworzono dwa pułki piechoty, 4 pp (Bolesław Roja) i 6 pp (mjr Witold Rylski), każdy o trzech batalionach. 4 pp formowano w kwietniu - maju, a 6 pp w lipcu - sierpniu 1915 r. W Brygadzie znalazły się także: dywizjon kawalerii (por. Juliusz Ostojka-Zagórski), bateria artylerii (ppor. Jan Bold). Dowódcą III Brygady został płk Wiktor Grzesicki³⁹.

Jedyną organizację Legionów Polskich określał rozkaz Komendy Legionów wydany 8 maja 1915 r., zgodny z odpowiednim rozkazem AOK. W skład Legionów miały wchodzić trzy brygady, każda w sile dwóch trzybatalionowych pułków piechoty, dwóch szwadronów i dwóch baterii.

W rozpoczętej na początku maja ofensywie wojsk państw centralnych na froncie wschodnim wzięły udział także Legiony. Po bitwach i bojach pozycyjnych pod Konarami i Kozinkiem, najcięższych od czasu walk pod Łowczówkiem w grudniu 1914 r., I Brygada ruszyła w kierunku na Ożarów, a stamtąd na rosyjską redutę pod Tarnowem (1 lipiec 1915 r.). Przy jej zdobywaniu odzna-

czył się 1 pp. Dalej szlak bojowy brygady wiódł przez Wisłę na Dzierżkowice. 31 lipca biła się razem z współdziałającym z nią 4 pp pod Jastkowem. Ułani Beliny jako pierwsi wkroczyli do Lublina.

II Brygada w połowie kwietnia zajęła odcinek frontu w rejonie Czerniawki i Dobronocy. Okres prawie miesięcznych walk pozycyjnych zakończyła zwyciężym bojem 10 - 11 maja i wycofaniem się na południowy brzeg Prutu. 8 czerwca uczestniczyła w rozpoczynającym się natarciu. 13 czerwca szwadron ułanów Dunia-Wasowicza wykonał szarżę na trzy linie rosyjskich okopów pod Rokitną. Szarżę obserwatorzy przyrównali, ze względu na straty jakie poniósł szwadron oraz nietypowy dla kawalerii teren walki, do Somosiery z 1808 r. W połowie czerwca II Brygada po załamaniu się natarć 2 i 3 pp pod Karańczą została na swoich pozycjach, aż do przeniesienia w połowie października na Wołyń.

W końcu kwietnia I Brygada i towarzyszący jej 4 pp walczyli na Polesiu, m.in. pod Raśną i Wusokim Litewskim. W pierwszych dniach września zostali przerzucone na Wołyń, nad Stochód. Tutaj dołączyli 6 pp (20 września) i II Brygada (październik). 17 września I Brygada i 4 pp sforsowały Stochód pod Smolarami. 21 września I Brygada, 4 i 6 pp toczyli walki pod Trojanówką i Maniewiczami. Zorganizowane w kilka ugrupowań oddziały legionowe biły się pod Kamieniuchą (19 października), Jabłonką (21 października), Kostiuchnówką (4 listopad), Wielgowem (7 listopad), raz jeszcze pod Kostiuchnówką (10 - 11 listopad) i Czartoryskiem (10 listopad). W połowie listopada pułki przeszły do walk pozycyjnych. Zima 1915/1916 r. upłynęła bez większych akcji bojowych.

W styczniu 1916 r. z istniejących przy I Brygadzie dywizjonów jazdy utworzono 1 pułk ułanów (W. Belina-Prażmowski). W marcu powstał 2 pułk ułanów (J. Ostoja-Zagórski). Połączono oddziały artylerii w 1 pułk artylerii (O. Brzoza-Brzezina). Zaszła także zmiana na stanowisku komendanta Legionów. W okresie od 28 stycznia do połowy listopada 1916 r. stanowisko to zajmował austriacki generał Stanisław Puchalski. Na stanowisko szefa sztabu Legionów przyszedł Filip Kochański⁴⁰.

Rok 1915 przyniósł dalsze rozczarowanie co do postawy rządów państw centralnych. Niemcy i Austro-Węgry mimo zajęcia Królestwa Polskiego nie ogłosiły żadnego oświadczenia określającego ich przyszłość. Legiony walczące pod hasłami niepodległości znalazły się w dwuznacznym położeniu politycznym. W pewnym sensie mogły być uznawane za formację kondotierską. Ich wiel-

ki wysiłek bojowy nie przyniósł żadnych - jak się wtedy wydawało - korzyści sprawie polskiej. A walczyli lepiej od oddziałów austriackich, ponosząc bardzo znaczne straty. Tylko do lipca 1915 r. według oceny centralnego oddziału werbunkowego Departamentu Wojskowego NKN ponad 7 tys. legionistów zostało zabitych, odniosło rany, było chorych, dostało się do niewoli lub zaginęło w trakcie walk⁴¹.

W drugiej połowie 1915 r. w polskim obozie niepodległościowym orientującym się na państwa centralne i tak dalekim od jednności narastał kryzys. Jednym z jego zasadniczych elementów były kontrowersje między Piłsudskim, a Sikorskim jako szefem Departamentu Wojskowego. Piłsudski uważał, nie bez słuszności, że dalsza rozbudowa Legionów nie przynosi większych korzyści politycznych. Zażądał od Sikorskiego wstrzymania werbunku. Boykot werbunku miał być środkiem nacisku na państwa centralne, maskował też bierność społeczeństwa Królestwa. Pozwalał na określenie takiej postawy jako oczekiwania na własny rząd i wojsko. Sikorski przeświadczony, że "od tego czy się uda czy też nie werbunek, zależy przyszłość Legionów i całej naszej polityki"⁴² odmówił. Jego stanowisko poparł Naczelny Komitet Narodowy. Przedmiotem ostrej krytyki Piłsudskiego była również Komenda Legionów. Zarzucał jej zaustriaczenie i bezideowość. Jednocześnie wielokrotnie podważał jej autorytet i ignorował rozkazy⁴³. Znajdujące się na Wołyniu Brygady różniły się swoimi etosami. Żołnierze I Brygady, często określający siebie piłsudczykami, zachowali poczucie odrębności i przeświadczenie o elitarności oddziałów, w których służyli. Rozgoryczenie wywołane bierną postawą społeczeństwa przerodziło się w osąd o niedojrzałości narodu do walki o niepodległość. Rosło oddanie Komendantowi, w którym podwładni dostrzegali nie tylko swojego wodza, ale i jedynego dalekowzrocznego polityka polskiego. Komenda Legionów była przedmiotem drwin i bardzo ostrej krytyki⁴⁴. Podobne procesy zachodziły także, choć nie w takim natężeniu, w III Brygadzie. Natomiast żelazna II Brygada zachowała większą odporność na działania piłsudczyków.

W połowie lutego 1916 r. wyłoniła się, możliwe że z inspiracji Piłsudskiego, Rada Pułkowników, składająca się głównie z dowódców pułków legionowych. Powstanie Rady było wyrażeniem votum nieufności wobec Komendy Legionów i Departamentu Wojskowego NKN. Rada inspirowana przez Piłsudskiego formułowała kategorycznie brzmiące postulaty, kierowane do Naczelnego Komitetu Narodowego i AOK. "Legiony uznano - wspominał legionista Wacław Lipiński - jako formę przejściową, a jako dalszy ich rozwój uznano konieczność armii

polskiej i tylko z tego punktu, jako na kadrę armii narodowej należy według Rady patrzeć na Legiony⁴⁵. Rada Pułkowników domagała się spowodowania utworzenia prowizorycznego rządu polskiego, wycofania Legionów z frontu i wykorzystania ich jako kadry przyszłego wojska polskiego⁴⁶. NKN poparł te postulaty. Zwrócił się do AOK i ministra spraw zagranicznych z propozycją "stworzenia warunków ideowych dla wzrostu Legionów Polskich i warunków rozszerzenia polityki legionowej". Wskazywał na ujemne skutki braku określenia przez rząd Austro-Węgier przyszłości ziem polskich⁴⁷.

29 lipca Piłsudski złożył prośbę o dymisję z Legionów uzasadniając ją m.in. brakiem rezultatów walk Legionów oraz ich nieodpowiednim statusem polityczno-wojskowym⁴⁸. Uzasadnienie tej decyzji znalazło się w memoriale Rady Pułkowników z 30 sierpnia 1916 r. W tym samym czasie Komendant spowodował demonstracyjne ustąpienie z zajmowanych stanowisk kilkudziesięciu osób z aparatu werbunkowego⁴⁹. Wydał także dyspozycje nakazujące żołnierzom - obywatelom rosyjskim wnoszenie podań o dymisję, a poddanym austriackim prośb o przeniesienie do wojsk austro-węgierskich.

Ferment polityczny i spory ideologiczne nie osłabiły wartości bojowej oddziałów. Legiony składały się latem 1916 r. z I Brygady w skład której wchodziły: 1 pp (Edward Rydz-Smigły), 5 pp (Leon Berbecki), 7 pp (Albin Fleszar-Satyr), 1 puł (Władysław Belina-Prażmowski), II Brygady obejmującej 2 pp (Marian Januszajtis) i 3 pp (Henryk Minkiewicz), III Brygady w składzie 4 pp (Bolesław Roja) i 6 pp (Mieczysław Norwid-Neugebauer) oraz 2 puł (Juliusz Ostojka-Zagórski) i 1 part (Ottokar Brzoza-Brzezina). Brygadami dowodzili J. Piłsudski, Józef Haller (od lipca) i Stanisław Szeptycki (od 16 lipca)⁵⁰.

Na początku czerwca wojska rosyjskie przeszły do ofensywy, zmuszając armie Austro-węgierskie do odwrotu. I, III Brygada oraz dwa bataliony 3 pp stoczyły w dniach 4 - 6 lipca ciężki bój pod Kostiułnowką, ułatwiając sprzymierzeńcom uniknięcie osaczenia. Odeszły na linię rz. Stochód, gdzie podporządkowano je komendzie niemieckiej. Po krótkim odpoczynku wszystkie trzy brygady przeszły do walk pozycyjnych. W ich trakcie odniosły swój ostatni sukces bojowy. Kontratak legionistów zlikwidował lokalne przełamanie frontu przez oddziały rosyjskie pod Rudką Miryńską. Wkrótce potem zostały przerzucone w pierwszej połowie października do Baranowicz. We wrześniu, jeszcze w czasie pobytu Legionów na froncie AOK zapowiedziało przekształcenie Legionów w Polski Korpus Posiłkowy.

Wielomiesięcznymi bojami na Wołyniu Legiony Polskie zakończyły swoją służbę frontową. W czasie walk od czerwca do końca września 1916 r. według oceny Komendy Legionów poległo kilkuset żołnierzy, rany odniosło 1410, a do niewoli dostało się 309 żołnierzy. Około 1200 legionistów przebywało w szpitalach⁵¹.

W Baranowiczach dokonano zmian w składzie brygad. Wykorzystując odejście 26 września z szeregów J. Piłsudskiego rozproszono skład osobowy I Brygady. Odpowiedni rozkaz organizacyjny ukazał się 29 września. Rozwiązaniu uległ 7 pp. I Brygada składała się teraz z pierwszego (dawna I B) i drugiego (dawna II B) pułków piechoty, II Brygada miała trzeci (dawną II B) i czwarty (dawną III B) pułki piechoty, natomiast III Brygada piąty (dawną I B) i szósty (dawną III B) pułki piechoty. Brygadami dowodzili: I - Marian Januszajtis, II - Józef Haller, III - Stanisław Szeptycki, a od 24 grudnia Zygmunt Zieliński. Bataliony rozwiązane 7 pp wzmocniły 1 i 5 pp. Komendzie Legionów podlegały ponadto 1 i 2 puł, 1 part, kompania techniczna, kompania saperów oraz inne oddziały pomocnicze⁵². W oddziałach podległych Komendzie służyło w dniu 6 listopada 17368 żołnierzy⁵³. Komendantem Legionów był od połowy listopada 1916 r. Stanisław Szeptycki. Wśród legionistów przeważali poddani austro-węgierscy. Stanowili oni w listopadzie 1916 r. ok. 67,4% całości składu osobowego. Obywatele Austro-Węgier znajdowali się w mniejszości w dwu pułkach, 1 pułku piechoty i 1 pułku ułanów⁵⁴. Najliczniejszą grupę społeczną stanowiła inteligencja. Skład społeczny Legionów 17 lutego 1916 r. przedstawiał się następująco⁵⁵:

	I Brygada	II Brygada	III Brygada
rzemieślnicy	39,85%	39,09%	40,18%
studenci	20,33%	15,66%	14,87%
wolne zawody	10,75%	6,00%	6,81%
robotnicy	8,64%	17,36%	14,92%
akademicy	8,44%	3,20%	6,81%
rolnicy	7,29%	13,28%	10,20%
urzędnicy	2,34%	3,08%	4,67%
nauczyciele ludowi	1,83%	1,12%	1,05%
artyści	0,40%	0,23%	0,30%
profesorowie	0,13%	0,08%	0,19%
razem	100%	100%	100%

Większość oficerów przed wstąpieniem do Legionów była związana ze środowiskami inteligentnymi. Według danych z 17 lutego tylko 28 oficerów na 1195 służyło wcześniej zawodowo w armiach zaborczych⁵⁶.

Wyjątkowy pod względem wykształcenia i pozycji społecznej żołnierzy skład osobowy Legionów wpływał na typ stosunków między podkomendnymi, a korpusem oficerskim. NKN zwracał uwagę Komendzie Legionów na konieczność zachowania bardzo poprawnych form w odnoszeniu się do szeregowców argumentując, "że żołnierze Legionów w większości to ludzie na stanowiskach społecznych i towarzyskich, o wykształceniu wyższym"⁵⁷.

Kryzys zagrażający istnieniu Legionów czasowo zniagodziły nowe wydarzenia polityczne. Niemcy i Austro-Węgry poczuły się w końcu 1916 r. zmuszone zmienić politykę względem sprawy polskiej. Po dwóch latach wojny nie osiągnęły rozstrzygnięcia na żadnym z frontów, a ich armie wyczerpywały się w ciężkich walkach. W tej sytuacji ziemie polskie, które mogły dostarczyć państwom centralnym nowe dywizje zyskały na znaczeniu. "Musimy stworzyć państwo polskie - stwierdzał gen. Ludendorff - gdyż tylko dzięki temu będziemy mogli mieć na froncie wschodnim kilkadziesiąt dywizji polskich, których kadrą stanie się świetny żołnierz legionowy"⁵⁸. Aktem cesarza Niemiec i Austro-Węgier z 5 listopada zostało powołane Królestwo Polskie.

Na konferencji niemiecko-austriackiej w Pszczynie 19 października ustalono, iż organizacja wojsk polskich zostanie powierzona Niemcom, a ich zwierzchnikiem zostanie warszawski generał-gubernator Hans Beseler. Pod koniec listopada pułki legionowe przewieziono transportem kolejowym z Baranowicz do Królestwa Polskiego. 1 pułk piechoty stanął w Łomży, 2 w Różanie, 3 w Warszawie, 4 w Modlinie, 5 w Puitusku, 6 w Dęblinie, 1 pułk ułanów w Ostrołęce, 2 w Mińsku Mazowieckim. Komenda Legionów znalazła się w Warszawie. Na początku 1917 r. Legiony przeszły na etat i uzbrojenie wojsk niemieckich. W styczniu rozpoczęto wymianę wyposażenia austriackiego na niemieckie. Pierwszy transport niemieckich karabinów, ponad 3 tys. sztuk dostarczono pułkom piechoty 5 stycznia 1917 r.⁵⁹ W lutym zlikwidowano Komendę Grupy Legionów.

Sprawa formalnego przekazania Legionów (Polskiego Korpusu Posiłkowego) Beselerowi przeciągała się. Ostatecznie nastąpiło to w połowie kwietnia. Obywatele Austro-Węgier mieli pozostać w nich tylko czasowo. Przewidywany podział składu osobowego Legionów wywołał protesty żołnierzy. Wzmógł i tak

już bardzo negatywne oceny polityki Tymczasowej Rady Stanu i dobrej woli państw centralnych⁶⁰.

Na początku lipca 1917 r. doszło do kryzysu przysięgowego wywołanego przez Piłsudskiego. Do złożenia przysięgi obowiązani byli jedynie legionieci pochodzący z ziem zaboru rosyjskiego. Większość odmówiła wykonania jej, solidaryzując się z polityką i działalnością Piłsudskiego.

Składanie przysięgi przez legionistów w lipcu 1917 r.⁶¹

		przysięgali		nie przysięgali		razem
		oficerowie	podoficerowie i szeregowcy	oficerowie	podoficerowie i szeregowcy	
Komenda	LP	7	53	1	1	62
Komenda	I B		brak		danych	
Komenda	II B	1	10	-	3	14
Komenda	III B		brak		danych	
	1 pp	1	1	42	683	724
	2 pp	9	121	6	57	194
	3 pp	12	313	2	188	515
	4 pp	7	230	8	402	647
	5 pp	2	1	38	616	657
	6 pp	-	-	15	410	425
	1 puł	-	-	25	403	428
	2 puł	19	229	1	52	301
	1 part	-	287	23	536	846
	1 ksap	-	-	4	69	73
	2 ksap	2	4	1	89	96
	razem	60	1249	166	3509	4984

Przysięgi nie złożyło 73,74% królewaków służących w Komendzie Legionów, Komendzie II B, pułkach piechoty, jazdy i artylerii, kompaniach saperów. Złożenia przysięgi odmówiło 73,45% oficerów i 73,75% podoficerów i szeregowców zobowiązanych do tego.

W pozostałych oddziałach i instytucjach legionowych (oddział samochodowy, telefoniczny, żandarmeria, tabory, urząd prowiantowy, szpitale i punkty sanitarne, poczta polowa, ośrodki szkoleniowe, punkty zbiorne, więzienie wojskowe) służyło 1879 żołnierzy z zaboru rosyjskiego, w tym 60 ofi-

cerów. Przysięgi nie wykonało 65,75% legionistów - 25% oficerów i 67,07% podoficerów i szeregowców (razem 1235 legionistów)⁶².

Po odmowie złożenia przysięgi, 23 lipca 1917 r. w Legionach znajdowało się 828 oficerów i 1540 podoficerów oraz szeregowców⁶³ nie posiadających obywatelstwa austriackiego. Liczba ta nie obejmuje żołnierzy pozostających poza jednostkami (np. na urlopiach, w podróży), którzy jeszcze nie zadeklarowali swojego stanowiska. Natomiast legionisci - poddani austriaccy solidaryzujący się z internowanymi po odmowie złożenia przysięgi kolegami występowali do Komendy z podaniami o przeniesienie do wojska austriackiego. Akcja trwała do jesieni i objęła 3465 legionistów, w tym 201 oficerów⁶⁴.

Kryzys przysięgowy mający cechy samolikwidacji polskiej formacji był masowym protestem żołnierskim. Nastroje panujące w jednostkach znalazły wyraz w literaturze okolicznościowej; wierszach, opowiadaniach, fikcyjnych listach i innych tego typu utworach. Jednym z nich jest "Rota 4 pułku piechoty WP na dzień 9 listopada 1917 r."⁶⁵, wzorowana na rocie Marii Konopnickiej:

Nie damy by nasz polski huf
Z Kielc, Karpat i Stochodu
Pod obcą służbą poszedł znów
Kość z kości on Narodu.
Tutaj (...)
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie będzie dłużej hufiec Nasz
Habsburskim kondotierem
Ani przed Kukiem pełnić straż
Ani przed Beselerem
Pójdziem gdy zagrzmi złoty róg
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie zdołał żaden gwałt nas zmódr
Mantua, San Domingo
Na czele Naszym stanie wódz
Cel wskaże złota klinga
Z nim przejdziem Wartę, San czy Bug
Tak nam dopomóż Bóg!
Sto lat nas parli stąd
Trójkaci w trójbaborze

Więc i rumuński na nic front
I ten nas gwałt nie zmoże
Nic nas nie zwiedzie z polskich dróg
Tak nam dopomóż Bóg!

Formacje legionowe złożone przede wszystkim z poddanych austriackich zostały rozkazem gen. Beselera z 24 sierpnia przeniesione do Galicji i podporządkowane dowództwu austriackiemu. W Królestwie miał pozostać jedynie aparat werbunkowy i szkoleniowy⁶⁶.

Legiony Polskie uległy likwidacji po trzech latach istnienia. Ich żołnierze walczyli nadal w Polskiej Organizacji Wojskowej, II Korpusie Polskim i innych formacjach na terenie Rosji, w Armii Polskiej we Francji. Odegrali istotną rolę w przywróceniu Polsce bytu państwowego jesienią 1918 r., w bojach o Wilno, Lwów i Śląsk, w wojnie polsko-radzieckiej 1920 r. Tradycje legionowe przejęła część pułków wojska II Rzeczypospolitej.

Przypisy:

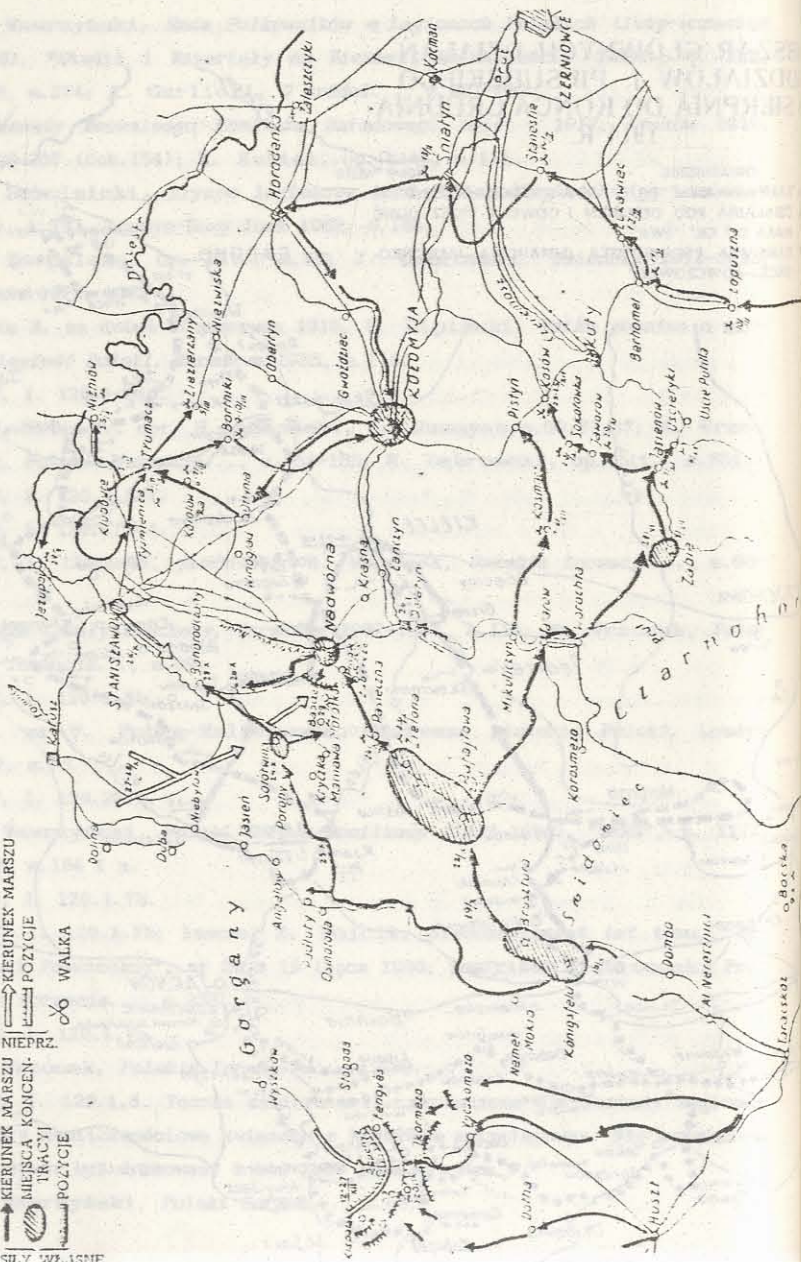
1. Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), A. Narbutt-Luczyński, *Historia wojenna Legionów*, Wojskowe Biuro Historyczne (WBH), t. 834 a.
2. W. Kiedrzyńska, *Polskie organizacje wojskowe w przededniu wojny światowej*, "Żołnierz Legionów i POW", nr 3 i 4, maj - sierpień 1939, s. 42-54; M. Janik, *W służbie idei niepodległości*, Lwów 1934, s. 55-56.
3. S. Zmigrodzki, *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera I Brygady*, Warszawa 1935, s. 20-21.
4. H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego*, Warszawa 1935, s. 735; tenże, *Polskie Drużyny Strzeleckie*, (w:) *Księga Chwały Piechoty*, Warszawa 1937-1939, s. 84.
5. H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 761 i n.
6. J. Smoleński-Kolec, *Historia 1 pułku ułanów Legionów Polskich imienia Józefa Piłsudskiego*, cz. 1, Londyn 1960, s. 3.
7. A. Garlicki, *U źródeł obozu belwiderskiego*, Warszawa 1983, s. 249.
8. H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 751-752; J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego*, Warszawa 1966, s. 55-56.
9. Odezwę opublikował T. Pelczarski, *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII - 5 IX 1914*, Warszawa 1939, s. 222-223.

10. W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t.1. Londyn 1977, s.276; A. Garlicki, *Geneza Legionów*, Warszawa 1964, s.40-41.
11. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t.IV, Warszawa 1937, s.8-9.
12. *Z pamiętnika Ignacego Boernera*, "Niepodległość", t.XVIII, 1938, s.196 i n.; T. Pelczarski, op. cit., s.97.
13. Tekst memoriału opublikował T. Pelczarski, op. cit., s.223-225, patrz też W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s.52.
14. M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s.210.
15. Datę 19 sierpnia podają: J. Rzepecki, *O Władysławie Sikorskim w Legionach*, "Wojskowy Przegląd Historyczny", R. X, 1965, z.4, s.265; T. Pelczarski, op. cit., s.84; Datę 20 sierpnia podają: T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s.46; Biblioteka Narodowa (BN), *Spuścizna gen. Mieczysława Norwida-Neugebaura*, tym. sygn. 2, 109-110.
16. CAV, I. 150.1.12
17. Wojskowy Instytut Historyczny (WIH), *Materiały i Dokumenty*, A. Ładoś, *Polska w latach 1918-1939. Relacje i wspomnienia*, t.1, s.20, 1/2/20.
18. ibid., s.25.
19. CAV, WBH, *akta Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski*, t.582.
20. CAV, I. 150.1.38
21. CAV, WBH, *akta Instytutu...*, t.582.
22. M. Wrzosek, *Polskie Formacje Wojskowe w I wojnie światowej*, Białystok 1977, s.48-49.
23. CAV, I. 150.1.12
24. CAV, I. 150.1.13
25. CAV, *Wstęp do inwentarzy grupy akt 1*, Warszawa 1937, (maszynopis powielany CAV), s.93, opr. R. Morcinek; M. Landau, *Materiały do historii artylerii Legionów Polskich*, "Przegląd Artyleryjski", R. II, 1933, s.145 in.
26. Oddziały Legionów wyruszające na front w Karpatach miały liczyć ok. 9 tys. żołnierzy. M. Lewartowski, B. Pochmarski, J. A. Teslar, *Szlakiem bojowym Legionów*, Lwów 1915, s.54.

27. E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795 - 1939*, Warszawa 1988, s.518-519.
28. CAV, I. 120.1.15
29. CAV, *Wstęp...*, opr. H. Jabłoński, s.58-59; H. Zieliński, *Konary 16 - 25 V 1915*, Warszawa 1935, s.103.
30. H. Zieliński, op. cit., s.104.
31. W. Michałowski, *Szkic do memoriału do NKN*, "Niepodległość" (po wznowieniu), t. XI, Londyn-New York 1978, s.49.
32. ibid., s.49.
33. CAV, *Wstęp...*, opr. L. Widerszal, s.48-49; M. Wrzosek, *Polskie formacje...*, s.89-90.
34. CAV, I. 120.1.70 *rozkaz Komendy z 6 czerwca 1915 r.*
35. CAV, I. 120.1.70 *odprawa szefa Departamentu z d. 22 maja 1915 r.*
36. CAV, I. 120.1.8b
37. CAV, *Wstęp...*, opr. H. Jabłoński, s.58; M. Wrzosek, *Polskie formacje...*, s.89; o strzelcach konnych w Legionach R. W. Horoszkiewicz, *Strzelcy konni w I Brygadzie Legionów Polskich*, "Broń i Barwa", t. II, nr 2, s.32.
38. CAV, *Wstęp...*, opr. L. Russyan, s.83; M. Wrzosek, *Polskie formacje...*, s.89.
39. CAV, *Wstęp...*, opr. L. Widerszal, s.86; M. Wrzosek, *Polskie formacje...*, s.89.
40. M. Wrzosek, *Polskie formacje...*, s.91 i n.; M. Dąbrowski, *Szkic organizacji Legionów Polskich*, "Bellona", T. I, Warszawa 1918, s.751.
41. *Legionista Polski*, "Kalendarz Naczelnego Komitetu Narodowego", Kraków (1915), s.51.
42. *List W. Sikorskiego do żony z 4 września 1915 r.*, cyt. za W. Korpalską, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s.66.
43. ibid., s.63 i n.; A. Garlicki, *U źródeł...*, s.278 i n.; M. Kukiel, op. cit., s.130-131.
44. ibid., s.131; A. Garlicki, *U źródeł...*, s.260-263, 273.
45. W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1927, s.191.

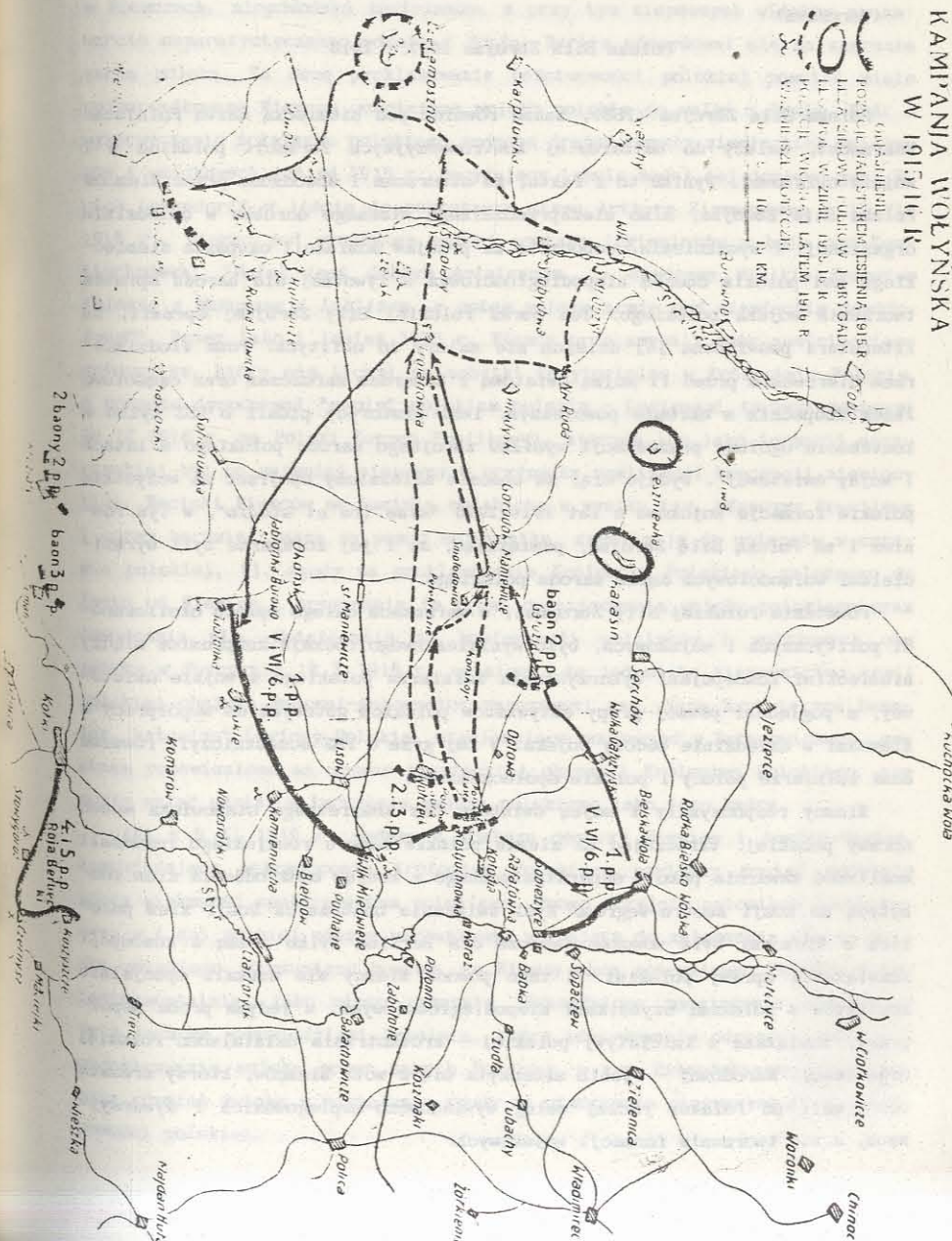
II BRYGADA LEGIONÓW POLSKICH W KARPATACH

OBJAŚNIENIE.
 KIERUNEK MARSZU — KIERUNEK MARSZU
 MIEJSCA KONCENTRACJI — POZYCJE
 TRACI — WALKI
 POZYCJE
 SILE WŁASNE



KAMPANIA WOŁYŃSKA W 1915/16 R.

OPIS DZIAŁAŃ
 WŁOCH W ZIMIE 1915/16 R.
 WŁOCH W ZIMIE 1915/16 R.
 WŁOCH W ZIMIE 1915/16 R.



Zbigniew Grabowski

(Warszawa)

Polska Siła Zbrojna 1917 - 1918

Polska Siła Zbrojna (PSZ), znana również pod niemiecką nazwą Polnische Wehrmacht, należy do najbardziej kontrowersyjnych formacji polskich w I wojnie światowej. Wynika to z faktu, że stworzona i dowodzona przez Niemców Polska Siła Zbrojna, mimo niezaprzeczalnego własnego dorobku w dziedzinie organizacji i wyszkolenia, uchodziła za przejaw dominacji okupanta niemieckiego nad polskim obozem niepodległościowym w żywotnej dla narodu sprawie tworzenia wojska polskiego. Ten obraz Polskiej Siły Zbrojnej sprawił, że literatura poświęcona jej dziejom nie należy do obfitych. Poza Włodzimierzem Gierowskim przed II wojną światową i Edwardem Barszczem oraz częściowo Janem Rzepeckim w okresie powojennym, inni historycy pisali o PSZ tylko w kontekście ogólnej prezentacji wysiłku zbrojnego narodu polskiego w latach I wojny światowej¹. Wydaje się, że obecnie należałoby spojrzeć na wszystkie polskie formacje wojskowe z lat 1914-1918 "sine ira et studio", w tym również i na Polską Siłę Zbrojną, pamiętając, że i jej żołnierze byli wyrazicielami wolnościowych dążeń narodu polskiego.

Powstanie Polskiej Siły Zbrojnej, w warunkach całego splotu okoliczności politycznych i wojskowych, było wynikiem swego rodzaju kompromisu między niemieckimi koncepcjami wykorzystania żołnierza polskiego w wojnie światowej, a poglądami pewnej grupy aktywistów polskich gotowych do współpracy z Niemcami w dziedzinie budowy wojska. W tej grze o PSZ uczestniczyli również sami żołnierze polscy i polskie społeczeństwo.

Niemcy rozpoczynały I wojnę światową bez konkretnego stanowiska wobec sprawy polskiej. Wracając na ziemie polskie zaboru rosyjskiego rozważali możliwość zawarcia pokoju separatystycznego z Rosją, bądź oddania ziem zdobytych na Rosji Austro-Węgrom. Myśl związania odebranych Rosji ziem polskich z Niemcami była wówczas jeszcze dla Berlina tylko jedną z koncepcji rozwiązania sprawy polskiej. Z tego powodu Niemcy nie szukali specjalnie kontaktów z polskimi czynnikami niepodległościowymi, a jedyna próba współpracy, nawiązana z inicjatywy polskiej - krótkotrwała działalność Polskiej Organizacji Narodowej - rychło skończyła się z woli Niemców, którzy zresztą oczekiwali od Polaków raczej usług wywiadowczo-spiegowskich i dywersyjnych, a nie tworzenia formacji wojskowych.

W warunkach przedłużającej się wojny, wyczerpywania się rezerw ludzkich w Niemczech, niepowodzeń Austriaków, a przy tym niepewnych widoków na zawarcie separatystycznego pokoju z Rosją, Berlin zdecydował się na zagranie kartą polską. Za cenę proklamowania państwowości polskiej powstać miało podporządkowane Niemcom ochotnicze wojsko polskie do walki z Rosją. Myśl o wykorzystaniu żołnierza polskiego zaczęła drażnić umysły niemieckich polityków i wojskowych już od 1915 r. Decydujący impuls nadał jej dopiero gen. Erich Ludendorff w liście do sekretarza stanu Arthura Zimmermanna z 17 VII 1916 r., pisząc pod wrażeniem mężnej postawy legionistów w boju pod Kostiuchnówką: *"Polak jest dobrym żołnierzem ... stwórzmy Wielkie Księstwo Polskie z Warszawą i Lublinem, a potem polską armię pod niemieckim dowództwem"*². Przez lato i jesień 1916 r. Niemcy przełamywali opór austriackiego sojusznika, który sam liczył na nabytki terytorialne w Królestwie Polskim, a ponadto dysponował "swoim" wojskiem polskim - Legionami (przemianowanymi 20 IX 1916 r. na Polski Korpus Posiłkowy), których los jako formacji austriackiej był co najmniej niepewny w przypadku realizacji koncepcji niemieckiej. Naciski Niemców na Austrię osłabioną w wyniku tzw. ofensywy Brusilowa i coraz bardziej zdana na pomoc sojusznika, zmusiły ją do ustępstw w sprawie polskiej, tj. zgody na proklamowanie Królestwa Polskiego zależnego de facto od Niemiec i przyznania im prawa organizowania wojska polskiego oraz dowodzenia nim. Ostatecznie na konferencji polityków i wojskowych obu państw w Pszczynie 18 X 1916 r. ustalono, że jednolite kierownictwo armii polskiej obejmie generał-gubernator warszawski gen. Hans Hartwig von Beseler, natomiast Legiony Polskie, stacjonujące podówczas w Baranowiczach, zostaną przewiezione na obszar niemieckiej okupacji Królestwa Polskiego, aby mogły wziąć udział w tworzeniu wojska polskiego jako jego kadry.

Akt z 5 XI 1916 r. wydany z rozkazu cesarza Niemiec i Austro-Węgier, zapowiadający wskrzeszenie Królestwa Polskiego powitany został radośnie przez większość społeczeństwa polskiego. Wrogo przyjęto natomiast opublikowaną w 4 dni później odezwę werbunkową, wzywającą do zgłaszania się do wojska polskiego. Zrozumiano bowiem, że Niemcy chcą potraktować Polaków tylko instrumentalnie, jako mięso armatnie. Uzasadnione podejrzenia potęgowane były jeszcze wypowiedziami Beselera, który zdecydowanie odrzucał możliwość organizowania wojska przez samych Polaków, w tym Piłsudskiego. Znamienna była również zwiłoka w udzieleniu zgody na stworzenie pierwszych form państwowości polskiej.

Tymczasem, zgodnie z porozumieniem niemiecko-austriackim, pułki legionowe liczące w sumie ok. 20 tys. żołnierzy, zostały przewiezione w dniach 27-29 XI 1916 r. do Królestwa Polskiego i rozmieszczone w północnej jego części, głównie na terenie okupacji niemieckiej. Od tego momentu zaczęła się zaznaczać pewna dwutorowość w sprawach formacji polskich u boku państw centralnych, z zachodzeniem na siebie kompetencji włącznie. Bowiem pułki legionowe podlegały nadal Komendzie Legionów, jednocześnie zaś w sztabie generalnego gubernatora von Beselera zaczęły powstawać pierwsze organy dowodzenia przyszłej Polskiej Siły Zbrojnej.

Generał-gubernator warszawski H. von Beseler należał wśród Niemców do najgorliwszych zwolenników utworzenia wojska polskiego³. Orędując za nim w Berlinie, jeszcze na długo przed aktem 5 XI zbierał dane statystyczne na temat przyszłej armii. Jego postawa wynikała zarówno z przekonania o korzyściach płynących z tego kroku dla Niemiec, jak również z chęci podniesienia własnego prestiżu i znaczenia w Rzeszy, związanego z pełnionym stanowiskiem dowódcy armii polskiej. Beseler roztaczał przed cesarzem Wilhelmem II i kierowniczymi czynnikami w Rzeszy wizję stworzenia wielodowódczego, posłusznego Niemcom wojska polskiego, złożonego, jak obliczał, z blisko 1,5-milionowej masy mężczyzn niezmobilizowanych przez Rosjan w Królestwie Polskim. Pierwszy etap jego koncepcji zakładał rozbudowę formacji legionowych do czterech dywizji. Beseler siedł w tym wypadku na ustępstwach wobec kierownictwa Rzeszy, gdyż sam był zwolennikiem budowania wojska od podstaw bez korzystania z dorobku Legionów, które uważał za bezużyteczne dla politycznych celów Niemiec⁴.

W końcu 1916 r. w sztabie generał-gubernatora warszawskiego powstał Oddział "C" - Oddział Polskiej Siły Zbrojnej (Abteilung Polnische Wehrmacht) złożony z 8 wydziałów, na których czele stanęli oficerowie niemieccy. Szeffem Oddziału został również oficer niemiecki płk Harzbruch⁵. Abteilung Polnische Wehrmacht przejęła wszystkie sprawy związane z budową wojska polskiego, wymagające kontaktów z władzami niemieckimi i austro-węgierskimi oraz czynnikami polskimi. Oddział Polskiej Siły Zbrojnej zaczął ponadto występować w roli zwierzchnika Legionów, wydając zarządzenia bez jakiegokolwiek konsultacji z istniejącą w dalszym ciągu Komendą Legionów, której rola została zredukowana jedynie do przekazywania zarządzeń i rozkazów otrzymanych z Abteilung Polnische Wehrmacht. W tym samym okresie Niemcy powołali inny organ dowodzenia: Inspekcję Wyszczolenia Polskiej Siły Zbrojnej, która miała

odgrywać rolę sztabu naczelnego wodza PSZ - Beselera⁶. Na czele tego organu, obejmującego dziesięć referatów, stanął niemiecki generał Felix von Barth. Zadania Inspekcji Wyszczolenia koncentrowały się wokół nadzoru i kierowania przekształcaniem Legionów Polskich według zasad armii niemieckiej oraz przygotowaniu i wydawaniu rozporządzeń dotyczących procesu szkolenia mającego powstać wojska polskiego. Natomiast polski organ w sztabie generał-gubernatora warszawskiego - adiutantura - pozbawiony był jakiegokolwiek kompetencji w dziedzinie wojska.

Kolejnym krokiem na drodze podporządkowania Legionów (Polskiego Korpusu Posiłkowego) Niemcom było przejście formacji legionowych na początku 1917 r. na etat i zaopatrzenie niemieckie, chociaż żołd i uposażenie oficerskie otrzymywały nadal z kas armii austro-węgierskiej. Przy współudziale instruktorów niemieckich pułki legionowe przystąpiły też do intensywnego szkolenia opartego na regulaminach niemieckich i obejmującego zarówno musztrę, jak również zasady taktyki. Zostały ponadto przebrojone w broń niemiecką. W tej fazie wstępnej wtapienia Legionów w niemiecką maszynę wojenną Niemcy starali się postępować "w rękawiczkach". W związku z patriotycznym nastrojem żołnierzy Inspekcja Wyszczolenia polecała kadrze niemieckiej manifestować swoją dobrą wolę i w zachowaniu ograniczyć się do roli doradców⁷.

W niezwykle ważnej dziedzinie werbunku dokonano częściowej reorganizacji. 26 II 1917 r. legionową Centralę Werbunkową przemianowano na Krajowy Inspektorat Zaciągu. Na jego czele stanął płk Władysław Sikorski. Niemiecki i austro-węgierski obszar okupacyjny podzielono na 17 okręgów werbunkowych, podporządkowanych inspektoratom okręgowym (później: głównym urzędem zaciągowym). W poszczególnych okręgach powołano ponadto powiatowe urzędy zaciągowe i gminne biura zgłoszeń⁸. Ten rozbudowany aparat werbunkowy pochwalić się mógł jednak tylko miernymi sukcesami, gdyż niewielu było ochotników. W okresie od listopada 1916 r. do maja 1917 r. zwerbowano zaledwie 2132 żołnierzy⁹.

Winni niepowodzenia akcji werbunkowej byli w dużym stopniu sami Niemcy, którzy brakiem postępów w budowie polskiej państwowości wywoływali rozgoryczenie społeczeństwa. Powołana wreszcie do życia Tymczasowa Rada Stanu pozbawiona była rzeczywistej władzy nad wojskiem. Na pierwszym posiedzeniu Komisji Wojskowej TRS przedstawiciele władz okupacyjnych poinformowali, że o wszystkich sprawach związanych z formowaniem armii będzie decydował jej naczelny wódz - Beseler, natomiast działalność Rady powinna ograniczyć się

jedynie do kwestii propagandy werbunkowej i wojennej¹⁰. Takie postawienie sprawy umieszczało po znakiem zapytania celowość dalszej współpracy obozu niepodległościowego z okupantem niemieckim, zwłaszcza, że rewolucja marcowa w Rosji i obalenie caratu, a także enuncjacje władz rewolucyjnych - Rządu Tymczasowego i pietrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich zmieniały sytuację w dość wyraźny sposób. Coraz bardziej obóz niepodległościowy widział w Niemczech najważniejszego przeciwnika na drodze do niepodległości Polski. Na stosunek szerokich warstw społeczeństwa polskiego do niemieckich prób stworzenia wojska polskiego, w sposób istotny wpływał ponadto fakt utrzymującego się reżimu okupacyjnego, który traktował ziemie polskie jako teren eksploatacji na potrzeby gospodarki wojennej Niemiec. Odbierał on wiarygodność poczynaniom i zabiegom niemieckim wokół stworzenia obrazu rzeczywistego sojuszu i współpracy niemiecko-polskiej.

Tymczasem Niemcom udało się odnieść częściowy sukces nad Austro-Węgrami w sprawie wojska polskiego. 10 kwietnia 1917 r. Austro-Węgry przekazały Legiony (Polski Korpus Posiłkowy) do dyspozycji Beselerowi jako naczelnemu dowódcy wojska polskiego¹¹. Ceną była zgoda Niemców na złożenie przez niezaprzysiężonych jeszcze legionistów formuły przysięgi na wierność obu cesarzom (tzw. formuła Beselera - Kuła), a nie tylko cesarzowi niemieckiemu i tymczasowe pozostawienie w formacjach legionowych obywateli austriackich, w tym instruktorów Polaków z armii austriackiej oddanych przez Naczelną Komendę Armii austro-węgierskiej do dyspozycji Polskiej Siły Zbrojnej jeszcze u schyłku 1916 r. Dla Niemców było to dość istotne ustępstwo, bowiem dążyli oni do ujednolicenia charakteru wojska polskiego i uzyskania na nie wyłącznego wpływu drogą wyeliminowania z szeregów PSZ Galicjan, jako obywateli austriackich. W tym celu w końcu kwietnia 1917 r. Abteilung Polnische Wehrmacht wydała rozkaz utworzenia z dniem 1 maja 1917 r. tzw. Kursów Wyszkołnienia Polskiej Siły Zbrojnej¹². Każdy z istniejących legionowych pułków piechoty miał wyznaczyć żołnierzy i oficerów na jeden kurs wyszkolenia, których utworzono tyle, ile było pułków piechoty, tj. 6. Każdy kurs składał się z dwóch kompanii piechoty i plutonu karabinów maszynowych¹³. Kursy wyszkolenia obejmować miały wyłącznie żołnierzy pochodzących z Królestwa Polskiego. Zabieg ten służyć miał maksymalnemu wyrugowaniu wpływów austro-węgierskich na wojsko polskie i wytworzeniu nowej, odpowiedniej tzn. pronieemieckiej kadry w jego szeregach. Komendantami kursów, szefami sztabów i dowódcami kompanii mianowano w zasadzie oficerów niemieckich, rzadko aust-

riackich oddanych do dyspozycji PSZ (umieszczano ich wtedy w niemieckim otoczeniu)¹⁴. Personel niemiecki został dość starannie dobrany i rekrutował się ze wszystkich rodzajów broni i służb. Od tej pory można już mówić o istnieniu Polskiej Siły Zbrojnej, bowiem w wyniku utworzenia kursów wyszkolenia nastąpił praktyczny podział Legionów (Polskiego Korpusu Posiłkowego) na dwa organizmy wojskowe, którym w celu zerwania dotychczasowych więzi zabroniono nawet wzajemnego kontaktowania się, rozmieszczając przy tym kursy wyszkolenia z dala od macierzystych pułków¹⁵. Szkolenie oparto całkowicie o wzory niemieckie. W przeciwieństwie do okresu wcześniejszego, germanizacja objęła również formy zewnętrzne. Wprowadzanie niemieckiego charakteru kursów wyszkolenia wyrażało się również w usiłowaniu narzucenia żołnierzom używania języka niemieckiego jako języka służbowego i wydaniu odmiennych mundurów zbliżonych do niemieckich. Wprawdzie każdemu z komendantów kursów przydzielono po jednym oficerze polskim w celu wyszkolenia go na dowódcę pułku, nie zmniejszało to jednak w żaden sposób oburzenia społeczeństwa i żołnierzy z postępowania Niemców. Powszechnie uważano, że ich działalność stanowi chęć dokonania wyłomu w jednoznacznie polskim, patriotycznym charakterze Legionów i stworzenia "gwardii Beselera", formacji służącej celom niemieckim, nie zaś polskim oraz podejrzewano, że za pozbyciem się Galicjan z kadry przyszłego wojska - kursów wyszkolenia, kryje się zamiar budowy przyszłego państwa polskiego wyłącznie z Kongresówki.

Postępowanie Niemców wywołało ferment na kursach wyszkolenia¹⁶. Reaktywowano Rady Żołnierskie i Rady Oficerskie utworzone po raz pierwszy jesienią 1916 r. w okresie tzw. "kryzysu dymisyjnego" w Legionach. Walkę o polski charakter kursów wyszkolenia i jednolite traktowanie formacji legionowych rozwinęła szczególnie Rada Stała, złożona z przedstawicieli Rad Żołnierskich i Oficerskich. Niemcy uznali tę działalność za niesubordynację. Abteilung Polnische Wehrmacht rozwiązała najbardziej krnąbrne kursy wyszkolenia 1 i 5 pułku piechoty wywodzące się z I Brygady. Jednak zdecydowana postawa żołnierzy wsparta przez społeczeństwo spowodowała, że 28 VI 1917 r. w przededniu "kryzysu przysięgowego" Beseler wydał rozkaz, który ustalał, że oficerowie niemieccy obsadzać mieli tylko stanowiska komendantów kursów, natomiast pozostałe przewidywano dla oficerów polskich, zaś Niemcy pełnić mieli przy nich tylko role doradców¹⁷. Wkrótce przypomniał również, że językiem służbowym na kursach wyszkolenia jest język polski. Odwołano zarządzenie o niedopuszczaniu do szkolenia na kursach obywateli Austro-Węgier.

Jednak administracja i zaopatrzenie kursów pozostawały nadal w rękach niemieckich¹⁹.

Latem 1917 r. w formacjach legionowych wybuchł "kryzys przysięgowy", który był w istocie świadectwem pogłębiającego się impasu, w jakim znalazła się sprawa budowy wojska polskiego w oparciu o Niemcy. Zdaniem obozu niepodległościowego, na którego czele stał Józef Piłsudski, realizacja obietnic państw centralnych, złożonych w manifestie z dnia 5 XI 1916 r. szła zbyt powoli i w niewłaściwym kierunku. Opieszałe tworzenie organów władzy państwowej, wyposażonych na dodatek w minimalne uprawnienia, a także lansowanie przez Niemców budowy wojska podporządkowanego Beselerowi, nie zaś czynnikom polskim, budziły rosnące napięcia i niezadowolenie. Istotną rolę odegrały ponadto wspomniane już kroki polityczne rewolucyjnej Rosji i nastroje antyokupacyjne wśród społeczeństwa polskiego. W tych warunkach Piłsudski zdecydował się na świadome zaostrzenie sytuacji, licząc na wymuszenie ustępstw ze strony niemieckiej, uwzględniając przy tym nawet całkowite zerwanie z Niemcami. Pragnął ponadto wykazać, że budowa armii polskiej bez jego decydującego udziału i wbrew niemu nie jest możliwa. Próba sił stała się miało zaprzysiężenie w pierwszych dniach lipca 1917 r. legionistów-Królewaków, w tym także żołnierzy z kursów wyszkolenia. Ponieważ rota przewidywała złożenie przysięgi na wierność sojuszniczą wojskom niemieckim i austro-węgierskim, Piłsudski wezwał do jej nieskładania. Oznaczało to między innymi, że Piłsudski i jego zwolennicy odrzucili możliwość służby w Polskiej Sił Zbrojnej. "Wy do tej armii nie pójdziecie - powiedział na jednym ze spotkań z podkomendnymi - (...) Im prędzej Niemcy przegrają tę wojnę, tym lepiej"²⁰.

Ale w tym okresie również Niemcy zrezygnowali z tworzenia silnej liczebnie armii polskiej. Rewolucja rosyjska i zwycięstwa nad Rumunią sprawiły, że front wschodni przestał być dla Niemców groźny, ponadto zarysowała się upragniona możliwość zawarcia pokoju separatystycznego z Rosją. Zarazem istnienie licznej armii polskiej utrudniłoby Niemcom amputację pożądanego przez nich tzw. "polskiego pasa granicznego" z jednej, a zwiększenie kontyngentu polskich robotników w Niemczech z drugiej strony²⁰. W tych warunkach, gdy okazało się, że utworzenie wojska polskiego bez współudziału rzeczywistego rządu polskiego jest właściwie niemożliwe, Niemcy odrzucili swoje plany. Również dla nich sprawa przysięgi była pretekstem. Ujął to z brutalną szczerością Ludendorff jeszcze na wiele tygodni przed zapowiadaną ce-

remonią: "Polacy mają pokazać, czy w ogóle chcą iść z Niemcami. Trzeba im wreszcie dać dowód, że to my mamy rozkazywać, a nie oni. Ustępowaliśmy już dosyć."²¹ W tych warunkach kompromis był niemożliwy.

Kryzys przysięgowy głęboko odbił się na losach armii polskiej. W jego wyniku Niemcy porzucili ostatecznie koncepcję budowy silnego liczebnie wojska polskiego. Odmawiających złożenia przysięgi oficerów i żołnierzy zamknęli w obozach w Szczypiornie i Beniaminowie w dość surowych warunkach, natomiast Galicjan (poza częścią personelu werbunkowego i szkoleniowego) odesłali Austriakom. Uwięzili również Józefa Piłsudskiego. Na terenie okupacji niemieckiej pozostały obecnie zaprzysiężone słabe oddziały Polskiej Siły Zbrojnej, złożone w swojej masie z byłych obywateli rosyjskich. Liczyły one w ostatnich dniach sierpnia 1917 r. zaledwie 101 oficerów i 1125 szeregowych²². Ta symboliczna formacja polska była potrzebna Niemcom tylko jako dowód na arenie międzynarodowej rzekomego poparcia, jakim cieszą się w społeczeństwie polskim.

Przysięgę złożyli i pozostali w PSZ ci legionieści, którzy uważali, że nie wolno rezygnować z żadnej okazji tworzenia armii polskiej, że otrzymana broń w końcowym rozrachunku wojny przyda się Polsce. Czołowymi eksponentami tej myśli byli pułkownicy Minkiewicz, Januszajtis i Berbecki i oni zostali pozyskani do współpracy przez czynniki niemieckie. Wiązało się to bezpośrednio ze stworzeniem wkrótce po przesileniu przysięgowym ram organizacyjnych w Polskiej Sił Zbrojnej, które mimo pewnych zmian przetrwały w istocie do końca istnienia tej formacji wojskowej.

W naczelnym organie PSZ nie nastąpiły zasadnicze zmiany. Zwierzchnikiem Polskiej Siły Zbrojnej pozostał gen. Beseler. Był on nadal niezależny wobec jakiegokolwiek władzy polskiej, zaś z tytułu sprawowanego stanowiska generał-gubernatora warszawskiego podlegał jedynie cesarzowi Wilhelmowi II. Beseler nadal zachował swoje niemieckie organy dowodzenia PSZ: Oddział Polskiej Siły Zbrojnej i Inspekcję Wyszczolenia przy Wodzu Naczelnym PSZ oraz polską adiutanturę. Wewnątrz niemieckich organów dowodzenia nastąpiło stopniowe wyprofilowanie kompetencji. Inspekcja Wyszczolenia, na której czele pozostał gen. Barth, z uprawnieniami dowódcy dywizji coraz bardziej przejmowała funkcję sztabu generalnego, natomiast Oddział Polskiej Siły Zbrojnej, na którego czele płk. Harzbrucha zastąpił najpierw mjr Meier, a później mjr Hellwig, upodabniał się do swego generała Ministerstwa Spraw Wojskowych²³.

Istotnym następstwem kryzysu przysięgowego było obsadzenie pozostałych stanowisk kierowniczych w PSZ przez oficerów polskich, gdyż wydawało się to jedyną drogą do opanowania fermentu w oddziałach. Do kierowania bieżącą pracą w oddziałach, nadal nazywanych kursami wyszkolenia, powołano Inspektorat Kursów Wyszkolenia z pik. Henrykiem Minkiewiczem na czele, zaś nadzór nad utworzonymi wkrótce szkołami: Szkołą Aspirantów Oficerskich (Podchorążych) i Szkołą Podoficerską powierzono pik. Leonowi Berbeckiemu, jako Inspektorowi Szkół Piechoty. Krajowy Inspektorat Zaciągu po odejściu pik. Sikorskiego do PKP objął mjr Michał Wyrostek. Wszystkie wymienione organy podporządkowano Inspekcji Wyszkolenia PSZ, dzięki czemu jej szef, gen. Barth, stał się faktycznym dowódcą Polskiej Siły Zbrojnej.

Znacznie zredukowany wskutek kryzysu przysięgowego stan osobowy Polskiej Siły Zbrojnej podzielony został na 3 kursy wyszkolenia piechoty oraz po jednym kursie wyszkolenia artylerii, kawalerii, saperów i taborów. Odpowiednio do tych zmian zredukowano personel niemiecki delegowany do szkolenia żołnierzy na kursach. Mimo to nasycenie elementem niemieckim było dość duże, w początkowej fazie po reorganizacji wynosiło ono w kadrze oficerskiej 1:2,2, wśród podoficerów 1:3,1²⁴.

Wszystkie kursy wyszkolenia piechoty rozmieszczono początkowo w Zambrowie, później w Ostrowi Mazowieckiej. Rekrutowali się one głównie z żołnierzy dotychczasowych kursów nr 2 i 3, a zatem pułków II Brygady, której ideologiczne "credo" wytrwania z bronią w rękę mimo wszelkich przeciwności w służbie dla Polski zbliżne było z ideologią żołnierzy Polskiej Siły Zbrojnej. Każdy kurs składał się z dwóch kompanii piechoty oraz plutonu karabinów maszynowych. Etat kursu wyszkolenia piechoty przewidywał 9 oficerów i 257 podoficerów i szeregowców oraz personel niemiecki²⁵. Na jesieni 1917 r. utworzono kursy przejściowe nr 4 i 5 dla zgłaszających się do złożenia przysięgi legionistów internowanych w Szczypiornie. Zjawisko to było wynikiem akcji rozwiniętej przez polskich aktywistów, w celu pozyskania żołnierzy dla PSZ, a zarazem ulżenia doli ludzi zamkniętych w obozie. Kursy przejściowe zlikwidowano już 29 XI 1917 r., natomiast 1 XII utworzono w Ostrowi, z zaciągniętych ochotników dwa bataliony rekruckie.

Kurs wyszkolenia artylerii umieszczono w Garwolinie. Jego etat przewidywał 4 oficerów, 20 podoficerów i 60 żołnierzy. Uzbrojeniem podstawowym kursu były cztery armaty polowe. Kurs wyszkolenia kawalerii w Mińsku Mazowieckim tworzony na bazie dotychczasowego 5 szwadronu 2 pułku ułanów liczył

etatowo 6 oficerów oraz 100 podoficerów i szeregowych. Kurs wyszkolenia saperów w Ostrowi Mazowieckiej początkowo przydzielony do 1 kursu wyszkolenia piechoty liczył 3 oficerów oraz 60 podoficerów i saperów. Wreszcie kurs wyszkolenia taborów, przydzielony najpierw do 2 kursu wyszkolenia piechoty, potem do kursu kawalerii w Garwolinie, usamodzielniony podobnie jak kurs saperów dopiero zimą 1917/18 r. liczył 4 oficerów oraz 60 podoficerów i szeregowców. Rozmieszczony został w Ostrowi Mazowieckiej.

Obok wymienionych kursów od 1 lipca 1917 r. zorganizowano w Zambrowie kurs obejmujący oficerów, podoficerów i żołnierzy znacznie zredukowanego aparatu werbunkowego.

Niemcy nauczeni doświadczeniem "kryzysu przysięgowego" traktowali żołnierzy polskich podejrzliwie, dlatego oddziały nie posiadały ostrej amunicji i odwykały od używania sprzętu wojskowego. Główna uwaga kierowników wyszkolenia zwrócona była na musztrę i jej pedantyczne drobiazgi, właściwe niemieckiemu duchowi wyszkolenia, natomiast wyszkolenie bojowe, wyszkolenie dla żołnierza najistotniejsze traktowano po macoszemu²⁶.

Istotne miejsce w dorobku PSZ zajmują szkoły: oficerska i podoficerska utworzone jesienią 1917 r. Szkoła Aspirantów Oficerskich powołana została do życia rozkazem Inspektoratu Wyszkolenia L.244 Ia z dnia 25 sierpnia 1917 r.²⁷ Etat Szkoły przewidywał: 4 oficerów, 60 kursantów, 16 szeregowców obsługi oraz personel niemiecki. Komendantem Szkoły mianowano kpt. Mariana Kukiela. Pierwszy turnus Szkoły rozpoczął się przy pełnej obsadzie już 4 września 1917 r. i trwał do 30 stycznia 1918 r. jako tzw. "klasa A". W związku z tym, że słuchacze tego turnusu byli doświadczonymi żołnierzami frontowymi podlegali skróconemu szkoleniu. Założeniem Szkoły było bowiem, że każdy kandydat na oficera PSZ musiał najpierw ukończyć tzw. szkołę piechoty, gdzie kurs trwał 4 miesiące. Następnie po jej ukończeniu przechodził dwumiesięczną praktykę w oddziałach piechoty, by w końcu otrzymać stopień oficerski²⁸. Szkoła uczyła tylko przyszłych oficerów piechoty. W przypadku, kiedy aspirant oficerski musiał przejść do służby w innym rodzaju broni, to po ukończeniu Szkoły odbywał dalszą naukę na kursie aplikacyjnym danego rodzaju broni.

Szkoła Aspirantów Oficerskich borykała się, zwłaszcza w początkowym okresie, z brakiem podręczników i programów nauczania. Pisano je, bądź tłumaczono dopiero w trakcie trwania kursu dzięki zaangażowaniu i poświęceniu polskiej kadry nauczającej, dźwigającej na sobie gros pracy w Szkole. Życie

w Szkole cechował wysoki poziom moralny, ogromne zaangażowanie nauczycieli i uczniów, w tym także, co warto wspomnieć, wielu przedstawicieli personelu niemieckiego, którzy szczerze pragnęli przekazać swoją wiedzę polskim żołnierzom. Zarazem należy powiedzieć jednak, że w wyniku świadomych poczynań naczelnych władz PSZ naukę w Szkole Oficerskiej cechowała pewna przestarzałość metod, form i treści szkolenia, opierającego się w znacznym stopniu na musztrze formalnej. Wykłady teoretyczne miały za zadanie podać w najprzystępniejszej formie tylko wiadomości potrzebne młodszemu oficerowi piechoty - dowódcy plutonu, względnie zastępczo dowodzącemu kompanią. Miało to istotne znaczenie, gdyż starania władz polskich o utworzenie Akademii Sztabu, bądź Wydziału Techniczno-Wojskowego na Politechnice Warszawskiej napotykały na nieprzezwyciężony opór Niemców²⁹. W kwestii wykształcenia wyższych oficerów ograniczyli oni możliwości tylko do wysyłania niektórych oficerów sztabowych na odpowiednie kursy i staże organizowane na froncie zachodnim.

Tym samym rozkazem, co Szkołę Aspirantów Oficerskich, powołano do życia Szkołę Podoficerską, szkolącą elewów również tylko w zakresie wykształcenia piechoty³⁰. Etat szkoły przewidywał: 6 oficerów, 150 kursantów, 8 żołnierzy obsługi oraz personel niemiecki. Podoficerów-specjalistów szkolono natomiast na kursach organizowanych w armii niemieckiej, lub też kierowano do oddziałów niemieckich, celem odbycia kilkutygodniowego stażu.

Warto również wspomnieć, że w styczniu 1918 r. otwarto w Warszawie Szkołę Nierniczą, w której na 6-miesięcznym kursie wykształcono pierwszych polskich topografów. Skąpe dane źródłowe pozwalają tylko odtworzyć jej stan faktyczny na dzień 12 X 1918 r. Wnosił on 19 oficerów, 13 podchorążych, 18 podoficerów i 20 szeregowców³¹. Istniały ponadto drobne formacje PSZ jak żandarmeria, kompania garnizonowa, oficer placu i stacja zborna w Warszawie oraz 4 szpitale. Podlegały one - podobnie jak zakład karny - bezpośrednio Inspekcji Wyszczolenia.

Impas polityczny, w jakim znajdowała się Polska Siła Zbrojna, nabral charakteru przewlekłego kryzysu. Niemcy, zwłaszcza od momentu zawarcia rozejmu z Rosją Radziecką na froncie wschodnim utracili resztki zainteresowania rozbudową wojska polskiego. W przeciwieństwie do wcześniejszego okresu, kiedy Niemcy parli do zwiększenia liczebności armii polskiej, a polskie czynniki polityczne uzależniały zgodę na werbunek od spełnienia postulatów, dotyczących głównie wzrostu uprawnień władz polskich, hamując w ten sposób rozrost PSZ, obecne władze polskie z Radą Regencyjną na czele pragnęły roz-

budowy polskiego wojska, napotykając w tej dziedzinie na opór Niemców. Uważano powszechnie, że istnienie liczniejszej armii polskiej zwiększy prestiż Polski i jej władz wobec okupantów niemieckich. Niemcy nie chcieli do tego dopuścić, godzili się na istnienie PSZ tylko ze względów politycznych i propagandowych. Jej istnienie pokazać miało zwłaszcza społeczeństwu państw zachodnich, że naród polski chce pozostać w związku z Niemcami, gdyż Niemcy pełnią misję wyzwolenczą na wschodzie. W tym celu godzili się na nieistotne w sumie ustępstwa wobec czynników polskich, dążących uporczywie do rozbudowy i usamodzielnienia Polskiej Siły Zbrojnej.

W związku z ogromnym zaangażowaniem się Niemiec na froncie zachodnim wiosną 1918 r., naciski władz polskich zaczęły przynosić pewne rezultaty. Najpierw, rozporządzeniem gen. Beselera z 24 IV 1918 r. poddano żołnierzy kursów wyszkolenia jurysdykcji Inspektora Kursów Wyszczolenia, tj. płk. Minkiewicza, a następnie Niemcy rozkazem gen. Beselera INL 20875 I z 30 IV 1918 r. zgodzili się na przekształcenie z dniem 1 V 1918 r. prowizorycznych z tytułu swej nazwy kursów wyszkolenia piechoty w dwupułkową brygadę piechoty oraz zmianą Inspektoratu Kursów Wyszczolenia na Dowództwo I Brygady Piechoty, które otrzymał płk Minkiewicz, dotychczasowy szef Inspektoratu. Tego dnia kursy wyszkolenia kawalerii, artylerii, taborów i saperów przeimianowane zostały na szwadron kawalerii, baterię artylerii, kompanię saperów i szwadron taborów, z tym jednak, że formacje te poza kompanią saperów od tego dnia podlegały wprost Inspekcji Wyszczolenia³².

W skład I Brygady Piechoty weszły 1 i 2 pułk piechoty, utworzone z 1, 2 i 3 kursu wyszkolenia piechoty, z 1 i 2 batalionu rekruckiego, kompanii karabinów maszynowych oraz kompanii saperów. Każdy pułk I Brygady Piechoty składał się z dowództwa, trzech batalionów po 4 kompanie oraz jednej kompanii karabinów maszynowych. Stan liczbowy brygady zgodnie z etatem powinien wynosić 181 oficerów i 7431 szeregowców. W przewidywaniu rozwinięcia brygady w dywizję pułki miały podwojone etaty oficerów i podoficerów. Zwiększono również etaty formacji podporządkowanych bezpośrednio Inspekcji Wyszczolenia oraz Szkoły Podchorążych i Szkoły Podoficerskiej. I tak np. Szkoła Podchorążych miała obecnie liczyć 26 oficerów i 408 łącznie podchorążych, podoficerów i szeregowców, a szkoła podoficerska 25 oficerów i 611 szeregowych. Etat szwadronu kawalerii wynosił 8 oficerów, 21 podoficerów i 148 szeregowców, 6-cio działowej baterii - 5 oficerów, 19 podoficerów i 129 kanonierów, wreszcie szwadronu taborów 7 oficerów, 25 podoficerów i 78 szeregowców³³.

Skutkiem tej reformy było zmniejszenie znaczenia "doradców" niemieckich, których procentowy udział w oddziałach Polskiej Siły Zbrojnej spadł.

Podstawową bolączką PSZ był jednak brak żołnierzy gotowych służyć w jej szeregach. W I Brygadzie Piechoty i obydwu szkołach braki etatowe wynosiły: wśród kadry oficerskiej ponad 56%, a wśród szeregowych 65%³⁴. Znamienąca była niska liczba mężczyzn zgłaszających się z cywila do Polskiej Siły Zbrojnej. Wynikało to ze stosunku większości społeczeństwa, które nienawidziło okupantów i gardziło ich sympatykami, jakich widziano w żołnierzach Polskiej Siły Zbrojnej, obrzucanych niejednokrotnie na ulicach urągliwym mianem "beselerczyków". Stan ten wywoływał moralny kryzys u części żołnierzy PSZ. Włodzimierz Gierowski wspomina o samobójstwie niejakiego Rychlika, szeregowca PSZ, który popełnił je, jak wyznał w liście pożegnalnym, nie chcąc służyć pod cudzoziemskim sztandarem, pod który "czuł się wciągnięty przez zdrajców Polski - swoich przełożonych"³⁵. Przełożeni zaś trwali w służbie przekonani, że w ten sposób w pierwszym rzędzie służą Polsce, w nadziei niedługiej już rozprawy z przymusowymi sojusznikami - Niemcami, z którymi żołnierze PSZ dość często mieli zadrażnienia i utarczki.

Kryzys ideowy, w jakim znajdowała się Polska Siła Zbrojna, powodował, że stan liczebny PSZ rósł wolno. Werbunek prowadzony przez KIZ w drugiej połowie 1917 r. i w ciągu 1918 r. nie dawał prawie żadnych rezultatów, toteż najistotniejszym źródłem dopływu nowych kadr do Polskiej Siły Zbrojnej stali się dawni żołnierze legionowi, którzy po likwidacji obozów internowanych weszli z powrotem do wojska. Późną jesienią 1918 r. w szeregach PSZ znaleźli schronienie rozbitkowie spod Kaniowa, żołnierze zwolnieni z korpusów wschodnich, dezercerzy z wojska austriackiego i inni ludzie ukrywający się przed prześladowaniami (w czerwcu 1918 r. Galicjanie stanowili już w PSZ 25% oficerów i 6% szeregowych)³⁶. Natomiast nie udało się przyjęcie do PSZ "en masse" oficerów z rozwiązanego przez Niemców I Korpusu Polskiego w Rosji. Zdecydowały o tym obawy Niemców przed przesiąknięciem korpusu oficerskiego PSZ postawami antyniemieckimi. Poszczególne podania oficerów o włączenie do szeregów rozpatrywane były przez Inspekcję Wyszczolenia i co ciekawe przez korpus oficerski tej jednostki wojskowej, do której dany oficer miał być przyjęty.

Przejawem kryzysu ideowego w szeregach Polskiej Siły Zbrojnej była ponadto duża liczba dezercerów (pod koniec wojny wzrosła szczególnie ilość dezercerów "ideowych" z bronią), a także wysokie stany więźniów 5-10% i

chorych 8%³⁷. Oprócz tego rekruci zwerbowani w Królestwie Polskim po kryzysie przysięgowym przedstawiali często wiele do życzenia pod względem moralnym i trafiali się tam niestety nawet kryminaliści. W dniu 8 VI 1918 r. inspektor wyszczolenia zameldował naczelnemu wodzowi, że szeregi PSZ skutkiem licznych zwolnień i dezercji topnieją z dnia na dzień. Ubytek podczas sześciu skontrolowanych dekad wyniósł przeciętnie 66 ludzi, co przy stanie ogólnym 3000 ludzi daje 2% na dekadę³⁸.

Te niekorzystne zjawiska nie znajdowały u Niemców jakiegoś specjalnego zainteresowania. Niemcy budując Polską Siłę Zbrojną nie zamierzali tworzyć z niej pełnowartościowego wojska. Z tego powodu, jak wspomniano wcześniej, uznali, że nie ma potrzeby tworzenia innych szkół, czy klas szkół oficerskich, niż szkoły piechoty. Jaskrawie niekorzystnie przedstawiało się uzbrojenie i wyposażenie PSZ. W dniu 15 I 1918 r. Polska Siła Zbrojna dysponowała 13 karabinami maszynowymi, 2693 karabinami Mausera, 319 karabinkami, 4 armatami polowymi, 2 haubicami, 953 sztukami amunicji karabinowej i 65 granatami³⁹. Zaledwie co trzeci oficer posiadał pistolet. Każde zwiększenie ilości broni wymagało starań u Niemców, bowiem PSZ nie posiadała żadnych zapasów, ani magazynów broni. Siła ogniowa Polskiej Siły Zbrojnej była znikoma i w wypadku natychmiastowej potrzeby jej użycia rezultaty były z góry przesądzone. Nawet koncentracja jej w jednym miejscu była utrudniona ze względu na fatalny stan taborów i koni dostarczonych przez Niemców. W sumie siła ognia jednego batalionu niemieckiego przewyższała siłę ognia całej PSZ, gdyż posiadana przez nią artyleria nadawała się jedynie do celów szkoleniowych⁴⁰.

Latem i na jesieni 1918 r. warunki rozwoju Polskiej Siły Zbrojnej, blokowanego dotychczas przez Niemców uległy zasadniczej zmianie. W obliczu klęsk na froncie zachodnim Niemcy zgodzili się na wzmocnienie władzy lojalnej wobec nich Rady Regencyjnej, aby zapobiec ewentualnym aktom oporu ze strony społeczeństwa polskiego. Oznaczało to dopuszczenie Rady Regencyjnej do współrzędów nad Polską Siłą Zbrojną. Proces ten nabrał szybkości szczególnie od września 1918 r., kiedy Niemcy za cenę utrzymania Polski w orbicie swoich wpływów zgodzili się - mimo ryzyka z tym związanego - na wzrost, dalsze uzbrojenie i usamodzielnienie PSZ, jednak szeregi PSZ wciąż nie rosły zbyt szybko. Zmiany liczebności Polskiej Siły Zbrojnej przedstawiały się następująco:⁴¹

	oficerów	podchorążych, podoficerów, szeregowców
12 XI 1917 r.	139	2636
12 II 1918 r.	139	3802
12 IV 1918 r.	198	4149
12 VIII 1918 r.	304	4337
12 X 1918 r.	352	4461

W dniu 12 X 1918 r. braki kadry oficerskiej wynosiły 23%, podoficerskiej 47%, natomiast szeregowców aż 75%.

Emancypacja Polskiej Siły Zbrojnej - z uwagi na jej słabość zarysowaną wcześniej - przebiegała stopniowo. 12 X 1918 r. Rada Regencyjna, według na ogół zgodnych opinii historyków, w porozumieniu z władzami niemieckimi, ogłosiła tekst nowej roty przysięgi, która zobowiązywała żołnierzy do wierności na rzecz Rady Regencyjnej⁴². W dniu 20 października 1918 r. nastąpił pewien przełom w sprawach organizacji wojska, ustąpili bowiem z zajmowanych stanowisk w Polskiej Sił Zbrojnej gen. Beseler i gen. Barth. Tym samym Rada Regencyjna przejęła kierownictwo nad tworzoną armią polską. Nikogo nie wyznaczyła na stanowisko Naczelnego Wodza, natomiast 21 X pełnienie obowiązków Inspektora Wyszczolenia powierzyła czasowo płk. Minkiewiczowi. Jednakże rezygnacja ze stanowiska Naczelnego Wodza PSZ przez gen. Beselera, nie oznaczała w żadnym wypadku jego rezygnacji z ingerencji w sprawy organizacji wojska polskiego. Zachowując stanowisko generał-gubernatora w dalszym ciągu kontrolował wszelkie poczynania Rady Regencyjnej, poparty obecnością na terenie Królestwa wojsk niemieckich, natomiast PSZ wciąż była zależna od władz niemieckich choćby z tytułu zaopatrzenia.

Teraz dopiero nastąpił szybki wzrost liczebności PSZ. 22 X wynosiła ona 344 oficerów i 5057 szeregowych, natomiast 2 XI 342 oficerów i 8890 szeregowych⁴³. W tym okresie Rada Regencyjna przeznaczała dla Polskiej Siły Zbrojnej głównie funkcję wewnętrzną wojska. Wynikało to z jej obaw przed przeniknięciem bolszewickich idei rewolucyjnych z Rosji w momencie wycofania się wojsk niemieckich ze wschodu, a także ze względu na narastanie polskiej fali rewolucyjnej. Stąd paradoksalnie zalecała umiarkowany rozwój PSZ, lansując inicjatywy zmierzające do zastąpienia ochotniczego werbunku poborem, aby nie dopuścić do przenikania w szeregi PSZ elementów wyrotowych.

Kolejnym krokiem usamodzielnienia się Polskiej Siły Zbrojnej było odwołanie oficerów niemieckich, zarządzenie utworzenia Sztabu Generalnego (25 X) i przemianowanie Komisji Wojskowej na Ministerstwo Spraw Wojskowych (26 X). Powołanie do życia Sztabu Generalnego oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych - jak twierdzi Edward Barszcz - oznaczało faktycznie koniec dziejów PSZ jako formacji wojskowej⁴⁴. Od momentu powołania najwyższych władz wojskowych, one przejęły w swoje ręce kierownictwo tworzenia wojska i podporządkowały sobie wszystkie oddziały i instytucje Polskiej Siły Zbrojnej, likwidując m.in. 29 X 1918 r. Inspektorat Wyszczolenia oraz obejmując swoimi poczynaniami również były zabór austriacki. Przystąpiono następnie do rozwinięcia i Brygady Piechoty w dywizję. W celu zrealizowania tego zamierzenia w dniu 4 XI 1918 r. rozpoczęto formowanie 3 pułku piechoty⁴⁵. Równolegle przystąpiono do przekształcania szwadronu jazdy i baterii artylerii w pułki, a kompanii saperów w batalion. W następnej kolejności zamierzano rozbudować wojsko do rozmiarów korpusu.

W momencie odzyskiwania niepodległości znaczenie Polskiej Siły Zbrojnej wzrosło. Jej oddziały brały udział w rozbrajaniu Niemców i ochronie porządku na terenie Galicji⁴⁶. 11 listopada 1918 r. PSZ stanowiła około 34% całości już zmobilizowanych sił⁴⁷. Wobec innych formacji polskich, których niejednokrotnie mikroskopijne oddziały rozrzucone były po kraju nie mając łączności między sobą, Polska Siła Zbrojna stanowiła organiczną całość. Wobec tej gotowości organizacyjnej i bojowej, rola PSZ, mimo, że liczyła niewiele ponad 9000 ludzi, nabierała znaczenia, jako jedynej jednostki taktycznej o dobrym wyszkoleniu.

Oceną tej formacji wojskowej, jaką była Polska Siła Zbrojna wypada zacząć od stwierdzenia, że o ile pod względem politycznym fakt istnienia przy boku Niemców oddziałów wojska polskiego mógł budzić z punktu widzenia interesów polskich poważne zastrzeżenia, o tyle dorobek ściśle wojskowy, jaki PSZ wniosła odradzającemu się wojsku polskiemu, nie ulega najmniejszym wątpliwościom. Polska Siła Zbrojna posiadała załączki wszystkich ówczesnych broni i służb. W twardej służbie wypracowano w niej precyzyjne regulaminy oraz wzory organizacyjne i formy życia wojskowego. Była zatem dobrą formacją kadrową.

O znaczeniu PSZ zadecydowały właśnie jej wartości kadrowe. Wyszczolono w niej setki doskonałych oficerów, podoficerów i instruktorów. Zorganizowano w sumie nieźle szkoły: podchorążych i podoficerską. W ten sposób stworzono

solidny fundament pod dalszy rozwój Wojska Polskiego. W PSZ służyli m.in.: Leon Berbecki, Kazimierz Fabrycy, Marian Januszajtis, Franciszek Kleeberg, Juliusz Kleeberg, Marian Kukiel, Henryk Minkiewicz, Stefan Rowecki, Czesław Miot-Fijałkowski, Stanisław Taczak (jako instruktor), Edmund Knoll-Kownacki, Aleksander Narbut-Luczyński i wielu innych. Ze swego patriotyzmu PSZ zdała egzamin w czasie rozbrajania Niemców. Później, jako trzon 3 Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Zygmunta Zielińskiego, a następnie gen. Leona Berbeckiego, wyróżniła się w wojnie polsko-radzieckiej 1919-1920⁴⁸.

Grzechem głównym, o jaki współcześni i potomni oskarżali Polską Siłę Zbrojną była współpraca z okupantem niemieckim, w chwili gdy kraj współpracę tą już odrzucił, a okupantowi się przeciwstawił. Wydaje się, że ocena ta jest nazbyt powierzchowna. Śledząc całe dzieje PSZ widać wyraźnie walkę, toczoną z Niemcami o charakter i przyszłość całego wojska polskiego. Walki tej Niemcy, mimo posiadanych w rękach argumentów siły nie wygrali. Na moralne znaczenie zmagania toczonych o "polskość Wehrmachtu" wtedy, gdy panowanie Niemców w Polsce zdawało się być niewzruszone zwrócił uwagę najstarszy rangą polski oficer PSZ, Minkiewicz, w rozkazie oficerskim z 5 XII 1918 r.: "Pp. Oficerowie! Przeżyłem z Wami piętnaście miesięcy w ciężkiej służbie pod łapą prusacką. Prócz najbliższego mego otoczenia nikt z Panów nie wie ile samozaparcia się, ile wysiłków kosztowała mnie obrona Was i oddziały mnie powierzonego przed rozmaitymi zakusami nowożytnych Krzyżaków."

Wszyscy wiecie, jak nam ciężko było wytrzymać w nieprzychylniej atmosferze społeczeństwa, nie rozumiejącego potrzeby wojska. Dewizą moją było: Wytrwać pomimo wszystko, gdyż jasno widziałem, że przyjdzie chwila kiedy Ojczyzna potrzebować będzie nas - żołnierzy, zabartowanych i w boju, i w niedoli.⁴⁹

Przypisy:

1. Wł. Gierowski, Polska Siła Zbrojna w przeddzień niepodległości (w:) "Bellona" 1931, t. XXXVII; Wł. Gierowski, Organizacja sił zbrojnych z ramienia Rady Regencyjnej w przededniu niepodległości. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW) sygn. I.400.2326; E. Barszcz, Polska Siła Zbrojna, Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego (dalej MiD WIH) sygn. I/3/133; E. Barszcz, Problemy wojskowe Polskiej

Siły Zbrojnej, Warszawa 1962 mps; J. Rzepecki, W Polskiej Siły Zbrojnej, "Kwartalnik Historyczny" nr 4/1978.

2. cyt. za M. Wrzosek, Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej, Białystok 1977, s.167.
3. patrz: J. Stachiewicz, Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej (w:) "Niepodległość", t.I 1929/30; Beselers Denkschrift von 23.7.1916 (w:) "Jahrbuch für Geschichte der UdSSR und der volksdemokratischen Länder Europas", Bd 4, 1960, s.390-400.
4. J. Stachiewicz, op. cit., s.18; M. Wrzosek, op. cit., s.172-173.
5. E. Barszcz, Polska Siła Zbrojna, MiD WIH sygn. I/3/133, s.3-4; F. v. Barth, Sprawozdanie z działalności inspekcji wyszkolenia wojska polskiego (w:) "Niepodległość", t.XI 1978 r., s.70.
6. M. Wrzosek, op. cit., s.174.
7. ibidem; F. v. Barth, Kriegstagebuch der Inspektion d.(es) Ausb.(ildungs) Wesens vom 1. Januari bis 1. Okt.(ober) [1917, CAW, sygn. 120.1.74.
8. M. Wrzosek, op. cit., s.174.
9. M. Wrzosek, op. cit., s.228.
10. Wł. Suleja, Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu, Wrocław 1981, s.139.
11. Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków 1917, s.340-342.
12. E. Barszcz, op. cit., s.4-5.
13. W. Lipiński, Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918, Warszawa 1931, s.161.
14. E. Barszcz, op. cit., s.4-5; St. Kwaśniewski, Wspomnienia legionowe byłego oficera austriackiego, Warszawa 1926, s.87.
15. E. Barszcz, op. cit., s.5; F. v. Barth, op. cit., s.81-82.
16. E. Barszcz, op. cit., s.7-8; M. Wrzosek, op. cit., s.228.
17. CAW, sygn. 121.1.14, k.2-3; Sprawa wojska polskiego, a Tymczasowa Rada Stanu, 14 stycznia - 25 sierpnia 1917 r. Dokumenty i wnioski.
18. F. v. Barth, op. cit., s.85-87.
19. W. Jędrzejewicz, Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935, t.1 1867-1920. Londyn 1977, s.362.
20. H. Lemke, Die Pläne der Mittelmächte zur Aufstellung einer polnischen Armee während des ersten Weltkrieges (w:) Militargeschichte nr 5/1979, s.556-557.

21. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Warszawa 1962, s.184; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, wyd.3, Warszawa 1985, s.168; W. Conze, *Polnische Nation und die deutsche Politik im ersten Weltkrieg*, Köln - Graz 1958, s.298.
22. E. Barszcz, op. cit., s.23-24.
23. F. v. Barth, op. cit., s.73; B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, Warszawa 1936, t.2, s.470.
24. E. Barszcz, op. cit., s.27.
25. etaty: E. Barszcz, op. cit., s.25-26.
26. W. Lipiński, op. cit., s.164.
27. E. Barszcz, op. cit., s.30.
28. B. Woszczyński, *Komisja Wojskowa i Ministerstwo Spraw Wojskowych*, Warszawa 1966 mps s.63; Wł. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s.17.
29. Wł. Gierowski, *Piechota Polskiej Siły Zbrojnej. Rozwój organizacyjny* (w:) *Księga chwały piechoty*, s.186.
30. E. Barszcz, op. cit., s.32.
31. Wł. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna* ..., s.12.
32. E. Barszcz, op. cit., s.65; M. Wrzosek, op. cit., s.282; J. Rzepecki, *Rodowód wojska II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1959, s.116.
33. etaty: E. Barszcz, op. cit., s.65-68.
34. E. Barszcz, op. cit., s.69.
35. Wł. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna* ..., s.24.
36. J. Rzepecki, *W Polskiej Siły Zbrojnej* ..., s.900; J. Rzepecki, *Rodowód wojska* ..., s.115.
37. E. Barszcz, op. cit., s.42; Wł. Gierowski, *Organizacja sił zbrojnych* ..., k.79.
38. Wł. Gierowski, *Organizacja sił zbrojnych* ..., k.64.
39. Wł. Gierowski, *Organizacja sił zbrojnych* ..., k.67.
40. E. Barszcz, op. cit., s.90-92.
41. E. Barszcz, op. cit., s.38; Wł. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna* ..., s.13.

42. E. Barszcz, op. cit., s.88; J. Rzepecki, *Rodowód wojska* ..., s.117; Wł. Gierowski, *Królewsko-Polska Komisja Wojskowa* (w:) *"Niepodległość"*, t.IV, 1931, s.341; H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1986, s.629.
43. Wł. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna* ..., s.33-34.
44. E. Barszcz, op. cit., s.100.
45. Wł. Gierowski, *Piechota Polskiej Siły Zbrojnej* ..., s.184.
46. W. Lipiński, *Walka zbrojna* ..., s.170; J. Rzepecki, *Rodowód wojska* ..., s.117-118.
47. Wł. Gierowski, *Piechota Polskiej Siły Zbrojnej* ..., s.189.
48. *"Polska Siła Zbrojna"* (w:) *Encyklopedia Wojskowa* pod red. O. Laskowskiego, Warszawa 1937, t.6, s.651-652.
49. Wł. Gierowski, *Organizacja sił zbrojnych* ..., k.78.

Bogusław Polak

(Poznań)

Armia Wielkopolska 1918 - 1920. Geneza i struktura organizacyjna.

W latach 1918-1920, w procesie odradzania się niepodległego Państwa Polskiego, niepoślednią rolę odegrały siły zbrojne wyrosłe z polskich zabiegów organizacyjnych okresu wojny światowej 1914-1918, m.in. Legionów Polskich, Polskich Korpusów w Rosji, Armii Generała Józefa Hallera - tzw. armii "błękitnej" czy Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Wielką rolę w tym procesie, nie zawsze zauważaną, odegrały doborowe formacje utworzone w Wielkopolsce w dobie Powstania Wielkopolskiego, jak i w czasie zbrojnego pogotowia o utrzymanie jego zdobyczy. Wojsko to odegrało nie tylko rolę militarną, ale także polityczną, jako argument w rywalizacji o władzę w Polsce między obozem narodowym, kierowanym ideowo przez Romana Dmowskiego i Komitet Narodowy Polski w Paryżu, a piłsudczykami, tzw. obozem belwiderskim. Była to także rywalizacja i spór między ośrodkami państwowo-twórczymi o kształt terytorialny, gdyż obóz narodowy, będąc także ośrodkiem silnej Polski akcentował polskie aspiracje na zachodzie i północy, a piłsudzcy nawiązywali do kształtu terytorialnego z 1772 r.¹

Po wielu latach gorących sporów o genezę i charakter Powstania Wielkopolskiego skryształizował się obiektywny obraz genezy, przebiegu i rezultatów powstania. Ważną rolę odegrały tu odbywające się już od piętnastu lat w Kościanie ogólnopolskie seminaria historyków zajmujących się czynem zbrojnym Wielkopolan z lat 1918-1919. Dokonano na nich prezentacji stanu zasobów źródłowych, sformułowano postulaty badawcze, dokonano znaczących ustaleń związków ośrodka poznańskiego z Pomorzem, Śląskiem i wychodźstwem polskim w Niemczech, podsumowano wyniki badań nad wojskowymi aspektami powstania, biografistyką, recepcją prawdy i fikcji powstania².

1. Przygotowania polityczno-wojskowe do powstania

listopad - grudzień 1918 r.

Kłęska cesarskich Niemiec i rozejm w Compiègne nie zmieniły sytuacji formalno-prawnej ziem byłego zaboru pruskiego. Francuzom nie udało się przeformować wniosku marszałka Ferdynanda Focha, przedstawionego w trakcie rozmów z Niemcami na temat warunków zawieszenia broni (Paryż, 2-4 listopada

1918 r.), aby wprowadzić postanowienie o obowiązku ewakuowania przez Niemcy "wszystkich terytoriów Polski wraz z obszarami dawnej Polski, jakie ona posiadała przed pierwszym rozbiorem z 1772 r." Rozstrzygnięcia co do losów ziem polskich zaboru pruskiego miały zapadć na konferencji pokojowej³. Niemcy mimo przegranej wojny byli pokonani tylko na zachodzie, choć i tam wojna nie przeniosła się na tereny Rzeszy. Natomiast na wschodzie Niemcy mogły się uważać za zwycięskie: nadal okupowały ziemie polskie, ukraińskie i litewskie. Armia Ober-Ost, licząca kilkaset tysięcy żołnierzy, tylko w minimalnym stopniu uległa rozkładowi.

Z siłą Niemiec liczył się także Józef Piłsudski, spodziewając się, że w kwestii ziem polskich na zachodzie zapadną pomyślne decyzje aliantów, a odradzające się państwo nie jest zdolne do walki na dwa fronty. O poważnym podejściu J. Piłsudskiego do kwestii ziem zaboru pruskiego m.in. świadczą liczne wypowiedzi i decyzje polityczne, m.in. w depeszy donoszącej o odrodzeniu się państwa polskiego (16 listopada 1918 r.) obejmującego "wszystkie ziemie zjednoczonej Polski". Zabiegał też, aby w rządzie reprezentowani byli przedstawiciele wszystkich zaborów. Już 26 listopada ogłoszony został dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego, między innymi na ziemiach zaboru pruskiego. Nie wierząc w odzyskanie tych ziem orężem, nie wyrzekł się ich, traktując je jako historyczną część Polski, która wróciła do macierzy dzięki zabiegom dyplomatycznym. Z tych też względów cały wysiłek polityczny i wojskowy skierował na wschód, choć skutek represji niemieckich wobec Polaków w byłym zaborze pruskim, 15 grudnia 1918 r. zerwał stosunki dyplomatyczne z Rzeszą. Oficjalne stanowisko J. Piłsudskiego, jako sprzeczne z interesami ludności polskiej, było ostro zwalczane przez kierownictwo poznańskiego ośrodka państwowo-twórczego⁴.

Z analizy dotychczasowych powstań narodowowyzwoleńczych przywódcy ludności polskiej w zaborze pruskim wysunęli wniosek, że powstanie izolowane, pozbawione pomocy z zewnątrz, nie ma szans powodzenia. Liczono zatem na pomoc zwycięskich państw Ententy, zwłaszcza na Francję i Stany Zjednoczone.

Przywódcy polskiego ruchu narodowego w zaborze pruskim potrafili wykrzesać wszystkie trudności, w jakich znalazły się Niemcy po wybuchu rewolucji listopadowej. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej przyjął taktykę najskuteczniejszą w tych warunkach: z jednej strony prowadzono akcję uświadamiania narodowego wśród społeczeństwa polskiego, a z drugiej strony uspokajano Niemców, że o żadnych przygotowaniach do powstania zbrojnego nie ma mowy, a

Polacy bez zastrzeżeń dostosują się do decyzji konferencji pokojowej. Starano się uniknąć zbrojnego rozstrzygnięcia, względnie opóźnić wybuch powstania, licząc na wewnętrzne umocnienie społeczeństwa polskiego i uzyskanie gwarancji pomocy z zewnątrz. W pierwszym rządzie zorganizowano sieć Rad Ludowych w miastach i na wsi. Miały one czuwać nad utrzymaniem ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego, porozumieć się z niemieckimi Radami Robotniczymi i Żołnierskimi, a wprowadzając do nich Polaków - współdziałać i kontrolować działalność dotychczasowych władz oraz otoczyć opieką zdemobilizowanych żołnierzy. Polacy wzięli też udział w tworzeniu Rad Robotniczo-Żołnierskich, będących spontanicznym odzewem na wydarzenia rewolucyjne w Niemczech.

Ogromnym osiągnięciem kierownictwa politycznego było zorganizowanie demokratycznych wyborów do polskiego Sejmu Działnicowego, reprezentującego Polaków z Poznańskiego, Prus Królewskich i Książęcych, Śląska i wychodźstwa w Niemczech oraz zwołanie sejmiku na obrady do Poznania w dniach od 3 do 5 grudnia. Podjęto wówczas szereg doniosłych uchwał politycznych i społecznych, m.in. rezolucję w sprawie tworzenia w każdej miejscowości oddziałów Straży Ludowej⁵.

W grudniu 1918 r. do głosu w Niemczech zaczęła dochodzić reakcja. Pośpiesznie tworzone formacje zbrojne przeznaczone nie tylko do unicestwienia sił rewolucyjnych, ale także do opanowania sytuacji w Poznańskiem, jak i w całym zaborze. Polacy zostali zmuszeni do przyspieszenia przygotowań powstańczych. Sytuację pogarszały ujawniające się coraz widoczniej rozbieżności między dotychczasowymi aliantami. O ile Francja była nadal zainteresowana w osłabieniu Niemiec, to Wielka Brytania zaczęła czynić starania, aby nie dopuścić do osłabienia Rzeszy Niemieckiej, a tym samym do ograniczenia wzrostu potęgi francuskiej. Nic też dziwnego, że Francuzi, już w listopadzie "po cichu" sugerowali członkom Komitetu Narodowego Polskiego i delegatom z Poznania (Władysław Grabski) potrzebę stworzenia faktów dokonanych, które zdawały się spotkać z wszechstronną pomocą Francji. Wówczas to w otoczeniu R. Dmowskiego zrodził się plan przejęcia władzy w Polsce w oparciu o tzw. "błękitną" armię polską we Francji, którą dowodził gen. J. Haller. Formacje te z pokładów okrętów francuskich wylądować miały w Gdańsku i uchwycić linię kolejową Gdańsk-Toruń. Operacja ta miała być połączona z wybuchem powstania na obszarze całego zaboru pruskiego.

Przewidywano nawet, że to oddziały francuskie obsadzą linię kolejową Gdańsk-Toruń. Lądowanie wojsk Hallera planowano na 19 grudnia. Plan był jednak na tyle "głuchy", iż trudno było mówić o czynniku zaskoczenia Niemców, gdyż od operacji desantowej do rozpoczęcia akcji musiało upłynąć kilka dni, a tym samym Niemcy mogli podjąć przeciwną nie tylko wojskową, ale i polityczną, na arenie międzynarodowej. Nigdy też ten plan nie został zrealizowany. Ogólnie trzeba przyjąć, że plany Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu były śmielsze niż kierownictwa ośrodka decyzyjnego w Poznaniu⁶.

W Wielkopolsce jesienią 1918 r. na wszelkich działaniach organizacyjnych ciążył brak odpowiedniej liczby ludzi, a zwłaszcza oficerów, potencjalnych organizatorów wojska. W połowie listopada większość roczników mężczyzn zdolnych do noszenia broni znajdowała się jeszcze w szeregach armii niemieckiej. Wprawdzie w drugiej połowie miesiąca do domów zaczęli wracać pierwsi zdemobilizowani żołnierze, czy wręcz uciekinierzy, ale nie było ich tak wielu aby pokusić się o organizację większej liczby oddziałów.

Dzięki pewnym inicjatywom polityków wielkopolskich i działaniom oddolnym, stworzono jednak ramy organizacyjne dla przyszłej siły zbrojnej. Sprawami wojskowymi zajmował się Wydział Wojskowy Rady Ludowej m. Poznania, od 5 grudnia 1918 r. Wydział Bezpieczeństwa NRL, kierowany przez adwokata z zawodu ppor. rez. Jana Maciaszka. W Komisariacie całokształt spraw wojskowych powierzono Wojciechowi Korfantomu.

W przypadku, gdyby zawiodły przedsięwzięcia ograniczone, Korfanty rozważał możliwość powstania ogólnozaborowego. Koncepcja taka zarysowała się w czasie tajnych narad w trakcie przygotowań, jak i podczas obrad poznańskiego Sejmu Działnicowego. Zapadły wówczas decyzje o tworzeniu tajnych organizacji wojskowych na Pomorzu (Organizacja Wojskowa Pomorza) i na Śląsku (Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska)⁷.

Działacze polscy niezwykle skutecznie wykorzystali legalne instytucje utworzone po wybuchu rewolucji w Berlinie, a mianowicie formacje o charakterze policyjno-porządkowym: Służbę Straży i Bezpieczeństwa, Straże Obywatelskie, Ludowe itp.⁸ Przed wybuchem powstania Straż Ludowa liczyła w Poznaniu około 4800 ludzi (w tym 2650 uzbrojonych), na prowincji co najwyżej 3000 (na Pomorzu - 2000 i na Śląsku - 1000)⁹.

Dzięki informacjom napływającym z Wydziału Wykonawczego poznańskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej, Polacy dowiedzieli się, że pruski Minister Wojskowy, wobec rozpadu kaiserowskiej armii, polecił w poszczególnych garnizonach

utworzyć ochotnicze kompanie tzw. Służby Straży i Bezpieczeństwa, dopuszczając możliwość przyjmowania do ich szeregów - obok Niemców - także Polaków¹⁰. Organizację tych oddziałów - za wiedzą KNRL - powierzono energicznemu i zdolnemu oficerowi ppor. Mieczysławowi Paluchowi i grupie skupionych wokół niego młodych oficerów. Oddziały SSiB wyróżniały się doborem ochotników. Na prowincji kompanii SSiB utworzono niewiele, 8 do 10, natomiast powstało tam sporo oddziałów zakonspirowanych, tworzonych przez zdemobilizowanych oficerów i podoficerów. Niewielkie grupy bojowe skupiały się wokół aktywnych członków POWP, zwłaszcza w tych środowiskach, gdzie działały drużyny skautowe. Przodował tu Poznań, mniejsze grupy od kilkunastu do kilkudziesięciu członków powstały w kilkunastu miejscowościach.

Niezależnie od prób kontaktów politycznych z Warszawą, W. Korfanty poszukiwał kontaktów z oficerami Sztabu Generalnego, w celu uzyskania odpowiedniego kandydata na głównodowodzącego oddziałami w byłym zaborze pruskim. W końcu listopada 1918 r. Korfanty zwrócił się do płk. Wacława Przeździeckiego, ówczesnego Szefa Oddziału I Sztabu Generalnego z prośbą o pomoc w kadrze oficerskiej na korzyść organizowanych formacji wielkopolskich. Płk Przeździecki otrzymał też ofertę objęcia *"wybitnego stanowiska wśród władz wojskowych Poznańskiego, którego jednak płk Przeździecki nie przyjął z powodu nieznaności warunków miejscowych"*. Sprawę tę pułkownik zreferował generałowi Tadeuszowi Rozwadowskiemu, Szefowi Sztabu Generalnego WP.

Rezultaty tych kontaktów były mizerne. Centralnym władzom wojskowym w Warszawie zależało tylko na uzyskiwaniu z zaboru pruskiego informacji o charakterze wywiadowczym, tak wojskowych, jak też i politycznych. Z tych też względów przy Sekcji Zachodniej Sztabu Gen. utworzono specjalny referat. Według płk. W. Przeździeckiego, zadaniem referatu było: *"zbieranie informacji dotyczących ruchu wojskowego Wielkopolski i zestawienia ich w formie sprawozdań dla Szefa Oddziału I Sztabu Generalnego"*¹¹. W. Korfanty nie uzyskał więc pomocy kadrowej, wręcz niezbędnej dla zorganizowania organu dowódczego w Poznaniu. Sytuacji nie zmieniło zerwanie przez rząd polski stosunków dyplomatycznych z Niemcami. W tym okresie obóz belwiderski, ze względów politycznych i wojskowych, nie chciał czynnie angażować się w przygotowania natury wojskowej w zaborze pruskim, ograniczając się do poparcia moralnego. Od pierwszych dni grudnia w Poznaniu przebywali poufnie wysłannicy Sztabu Generalnego WP i Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich

(NDWP), którzy począwszy od 9 grudnia przesyłali do Warszawy szczegółowe raporty o sytuacji wojskowej w Poznaniu¹².

15 grudnia nac. J. Maciaszek przybył do Warszawy aby uzyskać zgodę szefa Sztabu Generalnego na skierowanie do Poznania gen. Eugeniusza de Hennig-Michaelisa, przewidzianego na organizatora i dowódcę polskich sił zbrojnych¹³. 26 grudnia przyjechał do Poznania kpt. Stanisław Łapiński - oficer łącznikowy Sztabu Generalnego i nawiązał kontakt z J. Maciaszkiem i M. Paluchem. Do końca grudnia przywódcom społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce udało się - stosując mądrą, jedynie słuszną politykę - poczynić znaczne postępy w przygotowaniach do powstania. Powstrzymywano wprawdzie radykalnych zwolenników natychmiastowego powstania przed nieprzemyślanymi krokami, równocześnie jednak nie zabraniano organizować kadr przyszłych oddziałów. Zabrakło jednak aparatu dowodzenia i zaopatrzenia.

2. Wybuch powstania. Organizacja wojsk powstańczych do połowy stycznia 1919 r.

Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania, wydarzenia 26 i 27 grudnia, wreszcie wybuch powstania w Poznaniu nie zaskoczyły przywódców ośrodka poznańskiego, choć pokrzyżowały plany KNRL. Niezależnie od szukania prób porozumienia z Niemcami, oceniając realnie rozwój sytuacji, zwłaszcza oddolny rozwój działań powstańczych, KNRL nie mógł pozostać na marginesie rozgrywających się wydarzeń. Za pilne zadanie uznano podporządkowanie Komisarjatom poznańskich ośrodków dyspozycyjnych. Spodziewając się przybycia z Warszawy doświadczonych oficerów (generała i pułkowników) zdawano sobie sprawę z pilnej konieczności powołania tymczasowego głównodowodzącego. Wybór padł na kpt. Stanisława Taczaka, który znał specyfikę armii pruskiej i miał wyrobiony pogląd - jako oficer polskiego Sztabu Generalnego - na kierunki rozwoju Wojska Polskiego. Pewną przeszkodą był brak przygotowania operacyjnego, gdyż praktykę dowódczą Taczak zakończył na szczeblu dowódcy batalionu. 28 grudnia o godz. 20.00 S. Adamski i W. Korfanty powierzyli Taczakowi tymczasowe dowództwo powstania. Drogą telefoniczną uzyskano akceptację J. Piłsudskiego i S. Taczak awansowany do stopnia majora, przystąpił energicznie do prac organizacyjnych. W oparciu o grupę oficerów miejscowych, jak i przybyłych z Warszawy (m.in. ppik Julian Stachowicz), Taczak w ciągu kilku dni zorganizował Dowództwo Główne powstania. KNRL podporządko-

wał mu polskie formacje w całym zaborze pruskim, uznając w ten sposób jedność wszystkich jawnych i tajnych sił polskich¹⁴.

Wybuch walk w Poznaniu stał się hasłem do podjęcia akcji powstańczej na prowincji. W północnej Wielkopolsce duże znaczenie miało wyzwolenie Gniezna i Wrześni, a następnie rozbrojenie w rejonie Zdziechowej niemieckiego oddziału ekspedycyjnego. Powstanie rozszerzyło się także z Wągrowca do Obornika i Czarnkowa, z Rogoźna na Kcynię i Chodzież, z Nakła i Gołańczy na Mroczkę, Wysoką i Slesin. Najcięższe walki toczyły się w rejonie Szubina, Chodzieży, Nakła i Inowrocławia.

W Wielkopolsce zachodniej rolę ośrodka dyspozycyjnego odegrał Grodzisk. Podjęto tu działania zmierzające do wyzwolenia terenów na prawym brzegu Warty, uchwycenie linii Obry i jezior zbąszyńskich. Zajęto Wolsztyn, Nowy Tomysł, bez powodzenia toczono zacięte walki o Zbąszyń i Międzybóże. Natomiast w południowo-zachodniej Wielkopolsce działania podjęte zostały dopiero 6 stycznia. Zajęto m.in. Kąkolewo, Osieczną i Pawłowice, uzyskując do 15 stycznia połączenie na skrzydłach z odcinkiem zachodnim i południowym. Na południu Wielkopolski działania zainicjował Batalion Pograniczny i powstańcy ostrowscy. 31 grudnia zajęto Ostrów i Krotoszyn. Natężenie walk nastąpiło po 10 stycznia, linia frontu ukształtowała się tutaj do połowy stycznia.

Działalność DG obejmowała całokształt spraw organizacyjno-dowodczych, poczynając od utworzenia sztabu DG, na podstawie etatu zatwierdzonego przez KNRL 2 stycznia 1919 r. W pierwszych dniach stycznia na stanowiskach kierowniczych pracowało 18 oficerów, z których 15 przeszło służbę w armii niemieckiej.

Zlikwidowano, względnie podporządkowano DG ośrodki rozkazodawcze: Komendę Służby i Bezpieczeństwa, Komendę Straży Ludowej i polsko-niemiecką Komendę Miasta Poznania. 3 stycznia 1919 r. NRL podjęła uchwałę o przejęciu władzy w poznańskim. O fakcie tym 8 stycznia KNRL powiadomił władze pruskie. Radykalnie zmieniło to sytuację DG. 5 stycznia został wydany pierwszy rozkaz dzienny, w ciągu kilku dni dokonano podziału Wielkopolski na 9 Okręgów Wojskowych. Ze względu na znaczny procent ludności niemieckiej mjr Tarczak uznał, że w początkowej fazie powstania należy zrezygnować z poboru powszechnego, odkładając sprawę do czasu umocnienia polskich władz administracyjnych. Podjęto jednak przygotowania do przeprowadzenia obowiązkowego poboru roczników 1900 i 1901 co m.in. znalazło odbicie w R.dz. nr 7 z 12 stycznia¹⁵. Ochotnicy mieli się zgłaszać do Obwodowych Komend Uzupełnień,

których było 13. Według zasad organizacyjnych, przyjętych przez DG, wojska powstańcze składały się z:

1. Byłych żołnierzy w wieku od 19 do 40 lat;
2. Straży Ludowej składającej się z ochotników, którzy dotąd w wojsku nie służyli, jak i wysłużonych żołnierzy powyżej lat 30;
3. Żandarmerii. Zgodnie z rozkazem każdy oficer i szeregowy musiał posiadać legitymację i nałożyć odznaki¹⁶.

Utworzono też centralną administrację wojskową. Od 8-10 stycznia 1919 r. działał pion kwatremistrzowski obejmujący intendenturę, rachunkowość, zarząd wytwórni wojskowych i centralnych magazynów, służbę sanitarną, sądowniczą i inne¹⁷.

Taktykę oddziałów powstańczych w ciągu pierwszych trzech tygodni walk charakteryzowało upodabnianie do działań partyzanckich, z wykorzystaniem doświadczeń powstania styczniowego 1863-1864. Często dobrze przemyślane i przeprowadzone z brawurą akcje kończyły się niepowodzeniem ze względu na brak koordynacji działań czy wręcz dyscypliny w szeregach powstańczych. Z tych też względów DG wydawało różnorodne instrukcje taktyczne, pierwszą już 1 stycznia 1919 r. Szczegółowe dyrektywy taktyczne wydane zostały 10 stycznia.

Obok terytorialnej, poziomej struktury organizacyjnej wojsk powstańczych (powiat, okręg), odbywał się proces pionowego przekształcenia luźnych oddziałów w oddziały wojskowe. Głównodowodzący zamierzał tworzyć je w dwóch etapach: w pierwszym zorganizować miano niższe jednostki taktyczne (bataliony, baterie, szwadrony) trzech podstawowych rodzajów broni (piechoty, artylerii, kawalerii) oraz kadry dla wojsk specjalnych (technicznych) i lotnictwa, w drugim z jednostek tych utworzone miały być brygady i dywizje¹⁸.

W rozkazach dziennych DG ogłoszono zasady organizacji piechoty i karabinów maszynowych (11 stycznia), żandarmerii (9 stycznia), artylerii (12 stycznia), oddziałów samochodowych (10 stycznia) i łączności (15 stycznia). Organizacja oddziałów samochodowych podlegała Wydziałowi V DG, oddziałów telefonicznych - Dowództwu Oddziałów Telefonicznych w Poznaniu, natomiast piechoty, karabinów maszynowych i żandarmerii - dowództwom Okręgów Wojskowych.

Wraz ze stopniowym uporządkowaniem spraw natury organizacyjnej, DG podjęło działania o charakterze taktyczno-operacyjnym, usiłując wpłynąć na przebieg walk. Na początku stycznia 1919 r. przystąpiono do formowania ruchomych dowództw operacyjnych. Zwarta linia frontu była gwarancją nie tylko

możliwości rozszerzenia zasięgu powstania, ale przede wszystkim utrzymania polskiego stanu posiadania. W sztabie DG słusznie przewidywano, że Niemcy podejmą zdecydowane kroki, aby odzyskać utracony obszar. Już 1 stycznia mjr S. Taczak mianował ppłk. K. Grudzielskiego dowódcą odcinka północno-zachodniego, począwszy od 4 stycznia. Obszar odcinka sięgał: na północy linii - jezioro Powidzkie - Pobiedziska - Murowana Goślina; na wschodzie na granicy z dawnym zaborem rosyjskim do linii Strzałkowo - Września - Pobiedziska - Murowana Goślina; na zachodzie - linii kolejowej Poznań - Wągrowiec. Do wykonania zleconych rozkazów ppłk K. Grudzielski przystąpił 2 stycznia¹⁹. Dowództwo odcinka zachodniego objął por. Kazimierz Zenkter, prężny oficer, który w Grodzisku utworzył ośrodek dyspozycyjny do działań od Czarnkowa do Wolsztyna. 11 stycznia 1919 r. z DG otrzymał on szczegółowe wytyczne operacyjne (rozkaz Ia - 94). Natomiast z dniem 8 stycznia dowódcą odcinka południowo-zachodniego, tzw. Grupy "Leszno" wyznaczony został por. dr Bernard Sliwiński, dowódca batalionu gostyńskiego (rozkaz Ia - 76). Dowodzącym odcinka południowego został por. Władysław Wawrzyniak, organizator i dowódca batalionu pogranicznego w Szczepiornie²⁰.

Na początku stycznia wydział Ia (operacyjny) DG utworzył rezerwę operacyjną. Oddziały te kierowano do najbardziej zagrożonych rejonów. 4 stycznia kompania jarocińska Bronisława Kirchnera (160 ludzi) wraz z półbaterią Wiktora Rossy z Poznania skierowana została do Nakła w powiecie wyrzyskim, na wezwanie ppor. Edmunda Bartkowskiego. Wbrew ustaleniom polsko-niemieckim w Inowrocławiu, DG najwidoczniej zależało, aby akcja powstańcza na północ od Noteci zyskała na sile.

Pod koniec pierwszej dekady stycznia 1919 r. DG podejmowało skuteczne decyzje taktyczno-operacyjne. Przykładem może być tu bitwa szubińska, przesadnie niekiedy określana mianem operacji szubińskiej. W północnej Wielkopolsce, po porażce powstańców pod Szubinem i utracie Żnina, wytworzyła się bardzo groźna sytuacja. Wzrosła również aktywność Niemców w rejonie Kołny i Barcina. Przejęcie inicjatywy przez Niemców w tym rejonie groziło osłabieniem czy wręcz zahamowaniem ruchu zbrojnego w północno-wschodniej Wielkopolsce. Siły przeciwnika rosły z dnia na dzień wzmocnione oddziałami z Rzeszy i bitnymi oddziałami kolonistów niemieckich, zamieszkanych w "pasie kolonizacyjnym".

Bezpośrednio po klęsce szubińskiej ppłk K. Grudzielski doceniając powagę sytuacji, uznał za konieczne natychmiastowe odzyskanie utraconych pozyc-

ji oraz opanowanie możliwie najszerszego terenu. W tym celu skontaktował się z DG, które 9 stycznia wydało szczegółową dyrektywę operacyjną. W trybie alarmowym zorganizowano grupę dyspozycyjną liczącą 5 oficerów, 1576 szeregowych, 93 konie, 14 ckm, 180 tys. sztuk amunicji, 8 dział ze 100 pociskami. Ogółem pod rozkazami Grudzielskiego znalazło się około 2000 powstańców.

Założeniem kontrakcji przygotowanej przez DG i sztab Grudzielskiego miało być zniszczenie lub wyparcie z Kujaw i na południe od Noteci oddziałów niemieckich i osiągnięcie najdogodniejszej linii obronnej. Dla osiągnięcia tego celu postanowiono zdobyć Szubin i Żnin siłami grupy Grudzielskiego przy równoczesnym działaniu wspierającym z Inowrocławia, Łabiszyna i Złotnika. Operacja - mimo pewnych strat w ludziach - zakończyła się pełnym sukcesem, gdyż powstańcy wyzwolili całą północno-wschodnią Wielkopolskę, opierając rubież obronną o dogodną linię Noteci. Przerwano niemieckie linie komunikacyjne, prowadzące z Bydgoszczy w kierunku zachodnim i południowym, pomnożon polskie zasoby ludzkie raz wygrano czas potrzebny dla dalszej mobilizacji i organizacji sił własnych.

Akcja niezłomie potwierdziła też wolę Komisarjatu i DG rozszerzenia wyzwolonych obszarów, choć plan ten z punktu widzenia DG musiał być przynajmniej w północnej i zachodniej Wielkopolsce dostosowany do warunków umowy zawartej 25 grudnia 1918 r. między polskim Sztabem Generalnym, a Komendą Ober-Ost, w której Niemcy zgodzili się na zajęcie przez wojska polskie Wilna, w zamian za ułatwienie ewakuacji wojsk niemieckich linią kolejową Toruń - Bydgoszcz - Nakło - Pila. W rezultacie nie tylko zatrzymany został impet powstańców, lecz wojska niemieckie obsadziły Pomorze uniemożliwiając przeniesienie tam działań powstańczych²¹.

Na froncie zachodnim, w rejonie Zbąszynia, działania miały przebieg mniej pomyślny. Wprawdzie z magazynów DG wysłano tam tysiąc karabinów z amunicją, ale oddziały dyspozycyjne DG przybyły na front za późno i nie zdążyły wziąć udziału w walkach o Zbąszyn, które zakończyły się niepowodzeniem. Zadania postawione przez DG oddziałom frontu zachodniego nie zostały w pełni wykonane, tak ze względu na błędy organizacyjno-taktyczne, jak i obecność w tym rejonie dość silnych oddziałów niemieckich²².

19 dni od 28 grudnia 1918 r. do 15 stycznia 1919 r. to najważniejszy okres w przebiegu powstania w Wielkopolsce. Do końca pierwszej dekady stycznia mjr. S. Taczakowi i sztabowi DG udało się skutecznie osłonić osiągnię-

cia powstania, utworzyć silny front przeciwniemiecki, umożliwiającą rozwiniecie działań zaczepnych w realnych granicach wyznaczonych możliwościami własnych sił. S. Taczak i sztab DG wyznaczył też cele operacyjne powstania i stworzył podstawę do ich realizacji. W Poznaniu, obok istniejących już dwóch batalionów garnizonowych, sformowano kadry dla dwóch pułków piechoty, pułku kawalerii, pułku artylerii lekkiej i dywizjonu artylerii ciężkiej, oddziałów łączności i saperów. Na Ławicy powołano lotniczy batalion w składzie trzech kompanii: lotniczej, warsztatowej i wartowniczej.

10 stycznia siły powstańcze na odcinku północnym liczyły 2800 ludzi, na zachodnim - 1600, południowo-zachodnim - 900, południowym - 1300, a w Poznaniu - 2400, tj. łącznie około 9000 powstańców, nie licząc formacji Straży Ludowej. Tydzień później, 16 stycznia siły te na poszczególnych odcinkach liczyły odpowiednio 4800, 2400, 1600, 1900, a w Poznaniu 3200, tj. łącznie 13900 ludzi.

14 i 15 stycznia mjr S. Taczak przekazywał stanowisko głównodowodzącego gen. por. Józefowi Dowbor-Muśnickiemu, desygnowanemu przez J. Piłsudskiego, w porozumieniu z KNRL, na dowódcę wojsk polskich w Wielkopolsce. 8 stycznia generał przyjechał do Poznania, aby zbadać sytuację na miejscu. Przeprowadził rozmowy z komisarzami: S. Adamskim, W. Korfantym i A. Poszwińskim. W rezultacie tych rozmów doszło do bezprecedensowego spisania umowy określającej warunki i zasady współpracy Dowbor-Muśnickiego z KNRL. Mianowany został naczelnym dowódcą sił zbrojnych w całej dzielnicy, formalnie od 11 stycznia²³.

3. Utworzenie zrębów regularnej armii do połowy lutego 1919 r.

Nowy głównodowodzący przyjęty został w Wielkopolsce z wielką rezerwą. Wieloletnia służba wojskowa w armii carskiej nie pozostała bez wpływu na jego poglądy, zachowanie, a nawet swobodę wyrażania się w języku polskim. Z drugiej strony był to gruntownie wykształcony oficer sztabowy z ogromną praktyką, świetny organizator, zwolennik regularnej armii o żelaznej dyscyplinie²⁴.

Na podstawie dekretu KNRL, gen. Dowbor-Muśnicki ogłosił 17 stycznia pobór do wojska roczników 1897-1899, co nie tylko spowodowało odczuwalne zwiększenie stanu liczebnego wojsk powstańczych, ale wywołało także inny

skutek: dotychczasowe oddziały regionalne utraciły szybko swój jednolity charakter terytorialny, co znacznie zwiększyło dyscyplinę w szeregach.

Niewątpliwym wpływem na podniesienie dyscypliny w szeregach powstańczych miało wprowadzenie przysięgi, jej tekst ogłoszony został 21 stycznia²⁵. Oficerowie i szeregowi, którzy składali wcześniej przysięgę na wierność rządowi warszawskiemu, podpisali tylko deklarację. Na rotę przysięgi wojsk wielkopolskich do końca czerwca zaprzysięgano członków organizacji niejawnych na terenie całego zaboru. Środkiem dyscyplinującym było też wprowadzenie rozporządzeń o sądach doraźnych i utworzenie sądów także na prowincji, w Gnieźnie i Ostrowie Wlkp.

Zadania organizacyjne i operacyjne postawione przed gen. J. Dowbor-Muśnickim wymagały rozbudowy sztabu DG, i tym samym utworzenia nowych wydziałów i sekcji. Chroniczny brak oficerów hamował też formowanie 50-60 tysięcznej armii, przewidzianej w planach Głównodowodzącego. O ile liczbę oficerów młodszych zwiększono drogą awansowania zastępców oficerów i najbardziej zdolniejszych podoficerów, to oficerów starszych można było uzyskać tylko z Warszawy. Dzięki staraniom gen. J. Dowbor-Muśnickiego w ciągu kilku tygodni do Wielkopolski przybyło 181 byłych jego podkomendnych z I Korpusu Polskiego i armii rosyjskiej, 18 z armii austriackiej i 12 byłych legionistów. Umożliwiło to obsadę dowódczą: inspektorów broni, dowództw frontów, dywizji, brygad i pułków.

Plan operacyjny DG po 16 stycznia, jak i jego zmiany organizacyjne, wymagał uwzględnienia całej złożoności problematyki polityczno-wojskowej, a przede wszystkim zamiarów przeciwnika i planów KNRL. Po opanowaniu sytuacji wewnętrznej, Niemcy przeszli do zdecydowanych działań na froncie wielkopolskim. Poznańskie kierownictwo polityczne posiadające na ogół dobre rozeznanie w rozwoju wydarzeń, dążyło do sankcjonowania osiągniętej linii frontu, jako frontu wewnętrznego w obszarze polskich aspiracji terytorialnych. Możliwość zgnięcia powstania przez Niemców mogła pozbawić wszelkich argumentów przedstawicieli polskiego ośrodka państwowotwórczego, przede wszystkim w trakcie przygotowań Traktatu Pokojowego.

Wskutek zabiegów KNRL i KEP w Paryżu, jak też poparcia Francji, 16 lutego Niemcy podpisały układ rozejmowy, uznając linię rozejmową z wcześniejszymi korektami na swoją korzyść.

Rozwój organizacyjny armii planowany przez Dowbor-Muśnickiego i Sztab DG był swego rodzaju kontynuacją poczynąń mjr. S. Taczaka. Do połowy lute-

go, tj. do zawarcia rozejmu w Trewirze wydane zostały rozkazy do formowania m.in. sztabu 1 Dywizji Strzelców Wielkopolskich i czterech pułków piechoty.

Rozkazem dziennym z 19 stycznia DG nakazało rozpocząć formowanie 1 pułku Strzelców Włkp. 26 stycznia pułk został zaprzysiężony i otrzymał chorągiew. Już 30 stycznia w Poznaniu rozpoczęto formowanie 1 pułku rezerwowego (zakończony 4 lutego), 6 lutego 2 pułku strzelców wielkopolskich (na froncie południowym), a 17 lutego - 3 pułku strzelców wielkopolskich w Biedrusku k. Poznania. Obok pułków piechoty formowano pułki ułanów (1 i 3), pułk artylerii lekkiej, dywizjon artylerii ciężkiej, bataliony saperów, telegrafistów i radiotelegrafistów, kompanię żandarmerii i oddziały karabinów maszynowych nr 13. Na podstawie rozporządzenia KNRL z 6 lutego o Straży Ludowej, uregulowana została podległość SL Dowództwu Głównemu. J. Lange mianowany został przez Głównodowodzącego "naczelnym dowódcą Straży Ludowej na terytorium b. zaboru pruskiego". W ten sposób zaistniała możliwość większego niż dotąd wykorzystania SL w służbie garnizonowej²⁶.

Według ustaleń W. Lewandowskiego, w końcu stycznia wojska powstańcze liczyły już 193 oficerów i 27599 szeregowych. W obliczeniach tych nie uwzględniono stanów liczebnych konspiracji wojskowej na Pomorzu i Śląsku²⁷.

4. Rozwój Wojska Wielkopolskiego do czasu formalnego zjednoczenia z tzw. Wojskami Krajowymi.

Mimo zawarcia rozejmu, siły zbrojne obu walczących stron pozostawały w ciągłej gotowości bojowej. Zagrożenie niemieckie i ciągłe utarczki na linii rozejmowej, prowokowane przez Niemców, zmuszały DG do dalszego zwiększania stanów liczebnych Wojska Wielkopolskiego, co pociągnęło za sobą ogromne nakłady finansowe i rzeczowe społeczeństwa polskiego, 4 marca pod broń powołano roczniki 1895-1896 i 1900. a 24 kwietnia - 1891-1894 i 1901. Obowiązkiem służby wojskowej objęto wszystkich oficerów i lekarzy urodzonych od 1896. W praktyce zgłaszali się także starsi oficerowie, których Komendy Uzupełnień chętnie przyjmowały do szeregów²⁸.

Po zawarciu rozejmu DG w Poznaniu w drugiej połowie marca rozpoczęło reorganizację frontów i okręgów wojskowych. Front Wielkopolski podzielono na trzy odcinki frontowe i przydzielono im okręgi wojskowe: Północny, Zachodni i Południowy, przy czym dowódca frontu był równocześnie dowódcą okręgu. Do jego kompetencji należało "kierowanie działaniami na froncie i

nadzór na formowaniem oddziałów regularnych i zapasowych w granicach swego okręgu". W celu usprawnienia zaopatrzenia wojsk utworzono komendy etapowe w Gnieźnie, Poznaniu i Jarocinie²⁹. Równocześnie nastąpiła dalsza reorganizacja administracji wojskowej³⁰.

W stosunku do etatów, wojsku wielkopolskiemu brakowało od 800 do 1000 oficerów. Zorganizowano więc Wielkopolską Oficerską Szkołę Piechoty, Szkołę Oficerską i Podoficerską Artylerii, Szkołę Oficerów Obrony Krajowej, a także liczne szkoły podoficerskie. Szlify oficerskie otrzymała m.in. grupa wyróżniających się podoficerów, którzy zdali egzaminy praktyczne, jak też wykazali się dobrą znajomością języka polskiego.

W marcu liczebność Wojska Wielkopolskiego osiągnęła górną granicę przyjętą w planach DG tj. ponad 50000 żołnierzy. W praktyce okazało się, że stan ten można znacznie przekroczyć, zwłaszcza wobec narastającego zagrożenia ofensywą niemiecką. Sformowano dwie dalsze dywizje piechoty (2 i 3 Dywizję Strzelców Wielkopolskich)³¹. Imponującym przeglądem wojsk wielkopolskich była parada oddziałów na Ławicy, z okazji Święta 1 Maja.

W maju DG rozpoczęło formowanie jednostek śląskich i pomorskich. 11 maja DG rozkazało przystąpić do formowania Bytomskiego Pułku Strzelców, a 30 maja do "niezwłocznego formowania w Inowrocławiu Toruńskiego Pułku Strzelców"³².

Ze zdobytego sprzętu, w poznańskich warsztatach i zakładach H. Cegielskiego sformowano trzy pociągi pancerne. Po wykorzystaniu zdobytych zapasów amunicji, uruchomiono pozostałą po Niemcach wytwórnię amunicji karabinowej, w której osiągnięto produkcję dzienną około 100000 sztuk naboju³³.

Na początku czerwca Armia Wielkopolska składała się z trzech dywizji piechoty, kadr pułku toruńskiego, pułku bytomskiego, brygady jazdy (3 pułki), trzech pułków artylerii lekkiej, dwóch artylerii ciężkiej, dywizjonu artylerii konnej, grupy lotniczej, wojsk balonowych, dwóch batalionów saperów, dwóch batalionów łączności, batalionu kolejowego, oddziałów sanitarnych, samochodowych, żandarmerii, szkół formacji garnizonowych i innych, ogółem 1245 oficerów i 68169 szeregowych³⁴. Potrzeba chwili spowodowała, że w ciągu kilku tygodni liczebność wojska wzrosła niemal o trzecią część.

W trakcie pogotowia strategicznego (maj-czerwiec 1919 r.) utworzony został front przeciwniemiecki. Odcinek frontu, obsadzony przez formacje wielkopolskie miał 400 km długości i był trudny do obrony, a przeciwnik dysponował zdecydowaną przewagą w ludziach i uzbrojeniu³⁵.

W maju i czerwcu w Poznańskim prowadzono mobilizację sił i opracowano szczegółowy plan obrony. Wskutek mobilizowania kolejnych roczników, na podstawie dekretów z marca i kwietnia, stany bojowe uzyskiwały trzy dywizje piechoty, zorganizowano też szereg batalionów zapasowych i oddziałów garnizonowych. W końcu czerwca Wojska Wielkopolskie liczyły ponad 102000 żołnierzy³⁶.

5. Proces integracyjny Wojska Wielkopolskiego z Wojskiem Polskim do połowy listopada 1919 r.

Podpisanie przez Niemcy traktatu pokojowego w sposób zasadniczy zmieniło sytuację prawną tzw. ziem polskich byłego zaboru pruskiego. Do końca lipca siły zbrojne Wielkopolski pod względem operacyjnym podlegały Naczelnikowi Państwa.

1 sierpnia Sejm przyjął ustawę o tymczasowej organizacji zarządu byłej Dzielnicy Pruskiej jako skutek postanowień traktatu wersalskiego, pomijając w tym akcie całkowicie oceną wysiłku zbrojnego Wielkopolski z przełomu lat 1918/1919. Na podstawie dekretu Naczelnego Wodza z 14 sierpnia, z dniem 21 tegoż miesiąca w Poznaniu miało być utworzone Dowództwo Okręgu Generalnego, którego dowódcą 17 sierpnia został gen. ppor. Zygmunt Zieliński. 21 sierpnia gen. broni J. Dowbor-Muśnicki mianowany został dowódcą Frontu Wielkopolskiego, którego wojska, wraz z frontem poznańskim przeprowadzić miały rewindykację ziem przyznanych Polsce traktatem wersalskim. MSWojsk. powołało specjalną *"Komisję Wojskową dla rozgraniczenia kompetencji DO Gen. w Poznaniu od Dowództwa Frontu Wielkopolskiego"* z gen. Zielińskim na czele, która działała od 28 sierpnia do 2 listopada 1919 r. W dniach od 25 czerwca do 27 października 1919 r. w Poznaniu przebywał Józef Piłsudski, oficjalnie przejmując władzę nad Wielkopolską i jej wojskami.

Z dniem 13 listopada likwidacja DG i Urzędu Wojskowego została zakończona. Ukazał się wtedy ostatni Rozkaz dzienny DG (nr 249), a dzień wcześniej rozkaz Szefa Urzędu Wojskowego. Dowództwo Frontu Wielkopolskiego rozpoczęło urzędowanie 15 listopada - wydano wtedy rozkaz dzienny nr 1. DO Gen. rozkaz dzienny nr 1 wydało 14 listopada, choć do tego dnia nie zdołano gen. Zielińskiemu przekazać wszystkich instytucji i jednostek. Organizacja DO Gen. została zakończona 28 listopada 1919 r.³⁷

Wojska Frontu Wielkopolskiego, 2 i 3 Dywizja Strzelców Wielkopolskich, 17 stycznia 1919 r. rozpoczęły operację rewindykacyjną, zajmując m.in. Kępno, Rawicz, Leszno, Zbąszyń, Międzybóże, Chodzież, Bydgoszcz i Fordon, Nakło, Świecie, Tucholę i Chojuńce - 31 stycznia³⁸.

Po zakończeniu rewindykacji obie dywizje strzelców wielkopolskich przesunięte zostały na fronty wschodnie. 25 marca 1920 r. gen. J. Dowbor-Muśnicki przekazał agendy Dowództwa Frontu Wielkopolskiego dowódcy DO Gen. w Poznaniu, gen. Zielińskiemu. DO Gen. przeprowadził reorganizację terytorialnego aparatu poborowego, aby cały pobór odbywał się w duchu ustaw uchwalonych przez Sejm RP. Przeprowadzono też demobilizację roczników starszych, zniesiono trzy dawne okręgi wojskowe, z oddziałów Obrony Krajowej, które weszły w skład VII Brygady Rezerwowej (dwa pułki bojowe Obrony Krajowej i Pułk Strzelców Bytomskich), sformowano Bataliony Wartownicze. Inspekcja Obrony Krajowej została rozwiązana 25 lutego 1920 r. Likwidacja pozostałości Dowództwa Frontu Wielkopolskiego i Urzędu Wojskowego trwała około 8 miesięcy, do 10 listopada 1920 r. Dopiero wtedy zakończony został długotrwały i skomplikowany proces likwidacji regionalnych, wielkopolskich instytucji wojskowych, będących pozostałością z czasów powstania i tworzenia Wojska Wielkopolskiego³⁹.

x x x

Mimo, że zdaniem części polityków i historyków powstanie w Wielkopolsce wybuchło przedwcześnie, nie obejmując całego zaboru, odegrało ono jednak ogromny wpływ na kształtowanie się zachodniej i północnej granicy II Rzeczypospolitej. Wyniki czynu zbrojnego Wielkopolski z lat 1918-1919 były wypadkową wielu elementów natury politycznej, wojskowej i społecznej.

Powstanie było doskonale przygotowane pod względem moralnym. Była to logiczna konsekwencja codziennej wytrwałej, pełnej wyrzeczeń i poświęceń pracy patriotyczno-narodowej, umożliwiającej społeczeństwu polskiemu przetrwanie ponad 150-letniej niewoli pruskiej. Wielkopolanie umiejętnie łączyli w sobie zdolności żołnierskie z dobrym gospodarowaniem, zmysłem organizacyjnym i zdyscyplinowaniem. W sprzyjającym momencie rozwoju wydarzeń na arenie międzynarodowej, orężem wyzwolili większą część Wielkopolski i jako wiano przekazali ją Macierzy.

Szczodrym wianem była Armia Wielkopolska, licząca bez Straży Ludowej ponad 100 tys. żołnierzy, uzbrojonych w 1015 karabinów maszynowych, 146 dział polowych, 219 dział ciężkich (od 100 mm), 38 samolotów, 214 granatników, 3 pociągi pancerne, samochód pancerny, kilkadziesiąt samochodów różnych typów itp. W Wielkopolsce równej około piętnastej części państwa pod względem terytorialnym, zorganizowano szóstą część Wojska Polskiego, powołując pod broń około 15% ludności, nie uwzględniając w tym rachunku Straży Ludowej jako wojsk terytorialnych. Poza Wielkopolską, na podstawie ustaw sejmowych i zarządzeń centralnych władz wojskowych do lutego 1920 r. zarządzonej został pobór zaledwie sześciu roczników (1896-1901) i oficerów do rocznika 1879 (w Wielkopolsce odpowiednio do roku 1869)⁴⁰. Na utrzymanie wojska społeczeństwo Wielkopolski złożyło około 200 mln. marek.

Dla polityków poznańskich własne siły zbrojne były też atutem w zabiegach o realizację aspiracji Eadecji w kształtowaniu oblicza polityczno-społecznego i terytorialnego odradzającego się Państwa Polskiego, zgodnie z programem przyjętym na Sejmie Dzielnicowym w grudniu 1918 r. Nie kwestionując prawa do polskich aspiracji na wschodzie, dążenia polityczne poznańskiego ośrodka ciążyły ku ziemiom zachodnim i obszarom nadbałtyckim. Z tych względów Armia Wielkopolska była nie tylko instrumentem realizacji celów powstania, ale także celów istniejącego już państwa polskiego.

Spontaniczny wybuch powstania był swego rodzaju polityczną korektą planów KNRL. Umiejętności szybkiej oceny wydarzeń zabrakło Komitetowi przede wszystkim na przełomie lat 1918/1919. Niewłaściwa ocena sił przeciwnika i przewlekające się negocjacje, dały Niemcom czas na zorganizowanie "kordonu" odcinającego część Wielkopolski, Pomorza i Śląska od obszarów objętych powstaniem. Jednakże po oficjalnym przejęciu władzy w Wielkopolsce (8 stycznia 1919 r.) KNRL przyczynił się do zorganizowania i wyposażenia Armii Wielkopolskiej, jak też wskutek zabiegów dyplomatycznych KNRL i Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, Niemcy zostali zmuszeni do podpisania układu rozejmowego w Trewirze, co w praktyce uratowało Wielkopolskę od brutalnej interwencji wojsk niemieckich. Znacznym sukcesem dyplomatycznym było też przyznanie Polsce obszarów niewyzwolonych, m.in. Leszna, Zbąszynia i Bydgoszczy. Zatem sukcesy wojskowe i dyplomatyczne łącznie przyczyniły się do powodzenia powstania. Dały też przykład ludności polskiej na Śląsku. Dodajmy, że doświadczenia Powstania Wielkopolskiego i jego kadra przyczyniły się do zwycięstwa trzeciego powstania śląskiego w 1921 r.

Na sukces powstania i wojskowe osiągnięcia organizacyjne znaczny wpływ mieli kolejni Głównodowodzący: S. Taczak i J. Dowbor-Muśnicki, jak i cały korpus oficerski wojsk wielkopolskich. S. Taczak stworzył podstawę organizacyjną powstania i osłonę wyzwolonego obszaru, natomiast J. Dowbor-Muśnicki załączki wojsk powstańczych rozwinął w 100 tys. armię. Wprawdzie kadra dowódcza opierała się przede wszystkim na grupie oficerów starszych przybyłych z Warszawy, to na niższych szczeblach dowodzenia, zwłaszcza w oddziałach piechoty, Wielkopolanie podjęli się najtrudniejszej pracy organizacyjnej. Z 15 pułków piechoty tylko trzy (1,3 i 1 rezerwowy - częściowo) sformowano w Poznaniu. 12 powstało w toku walk, względnie napiętej sytuacji na linii rozejmowej. W Wielkopolsce sformowano też jeden pułk i kadry dla trzech kolejnych pułków dla Pomorskiej Dywizji Strzelców. Częściowo z ochotników śląskich powstał Bytomski Pułk Strzelców.

Ogółem w Wojsku Polskim wielkopolskim rodowodem legitymowało się 19 z 92 pułków piechoty. Z 28 pułków kawalerii, nie licząc późniejszych pułków ochotniczych z 1920 r., w Wielkopolsce powstały 3 pułki oraz kadry Pułku Ułanów Nadwiślańskich, późniejszego 18 p.uł. Znaczną liczbę koni przekazano Departamentowi Kawalerii MSWojsk. w Warszawie. Z tych też względów wysiłek DG w Poznaniu ocenić można na siódmą część jazdy WP. Podobnie przedstawia się wskaźnik wkładu Wielkopolski w tworzenie artylerii: z 41 pułków 6 powstało w Poznańskim, jak też w wojskach technicznych (5 batalionów, 1 dywizjon, 4 autokolumny, oddział radiotelegraficzny itp.)⁴¹.

Imponujący był wkład Wielkopolan w stworzenie polskiego lotnictwa wojskowego. Były to przede wszystkim 4 eskadry lotnicze, Stacja Lotnicza w Ławicy z warsztatami i składami. Tutaj też sformowano kadry oddziałów balonowych. Ogółem formacje lotnicze i balonowe liczyły około 1500 żołnierzy, 70 samolotów, zapasy samolotów, 4 balony itp.⁴²

Równie ważne były osiągnięcia służby sanitarno-medycznej. Dla potrzeb Wojsk Wielkopolskich zorganizowano 6 szpitali polowych, 3 kompanie sanitarne, 3 pociągi sanitarne, szpital główny z 11 filiami oraz szpitale zapasowe, ogółem 33 szpitale. W służbie sanitarno-medycznej pracowało 1567 osób medycznego personelu fachowego, w tym 219 lekarzy, 23 dentystów i 25 aptekarzy. Inspektorat i Departament sanitarny w Poznaniu zabezpieczały także medycznie oddziały Wojska Polskiego w trakcie rewindykacji na Pomorzu tworząc tam sieć szpitali zapasowych⁴³.

Wojsko Odrodzonej Polski powstało z wielu różnych formacji tworzonych w trzech zaborach i poza granicami kraju: w Rosji, we Włoszech, Francji, a nawet w Finlandii i w dalekich Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Każda z tych formacji wniosła do charakteru wojska różne wzorce organizacyjne, poglądy na strategię, sztukę wojenną i taktykę.

Siła Armii Wielkopolskiej tkwiła nie tylko w jej organizacji, doświadczeniu bojowym i wyszkoleniu, czy też uzbrojeniu; szczególnie ważny był też czynnik natury psychologicznej, wyniesiony ze zwycięstwa powstańczego oręża nad zaborcą. Wojsko Wielkopolskie otaczała powszechna opinia armii zwycięskiej, doborowej, zdolnej wykonać najtrudniejsze zadania bojowe. W działaniach wojennych II Rzeczypospolitej potwierdziła się wartość tych oddziałów, system dowodzenia, morale i dyscyplina żołnierza.

Wojsko Wielkopolskie, jednolite narodowo stanowiło najbardziej zintegrowaną i zdyscyplinowaną część Wojska Polskiego. Było ważnym elementem wkładu Wielkopolski wniesionego do odrodzonego po latach Państwa Polskiego i jego sił zbrojnych.

Przypisy:

1. Szczegółowe informacje na ten temat znajdzie czytelnik w pracy Antoniego Czubińskiego: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*. Geneza - charakter - znaczenie. Poznań 1978 i 1988.
2. *Powstanie Wielkopolskie*. Źródła - stan badań - postulaty badawcze. Materiały z Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego - Kościan, 2 II 1972 r. Red. Z. Grot przy współudziale B. Polaka, M. Rezlera, Kościan 1973 r.; *Wielkopolska, a Pomorze, Warmia i Mazury, Ziemia Żłotowska w dobie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*. Materiały z II Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego, Kościan, 2 II 1973. Pod red. Z. Grota, J. Witkowskiego. Leszno 1977; *Wielkopolska, a powstanie śląskie 1919-1921*. Materiały z III Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego, Kościan, 5 II 1974. Pod red. B. Polaka, Leszno 1977; siedem referatów i komunikatów z IV seminarium na temat; "Powstanie Wielkopolskie, a wychodźstwo polskie w Niemczech" opublikowanych zostało w "Koszalińskich Studiach i Materiałach", 1983 r., nr 2; *Czyn Zbrojny Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium History-

ków Powstania Wielkopolskiego, Kościan, 3 kwietnia 1984 r. Pod red. B. Polaka, Koszalin 1984; *Biografistyka Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*. Materiały z VI Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego, Kościan, 19 kwietnia 1985. Pod red. B. Polaka, Koszalin 1986; *Prawdy i fikcje Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*. Materiały z VII Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego, Kościan, 25 kwietnia 1986. Pod red. B. Polaka, Koszalin 1987. W druku znajduje się tom materiałów z seminarium: *Niemcy, a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, natomiast w przygotowaniu: *Rola Wielkopolski w odrodzeniu Państwa Polskiego 1918-1920*.

3. Tadeusz Piszczkowski: *Anglia, a Polska 1914-1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s.61 i nast.; tegoż: *Powstanie Wielkopolskie, "Przegląd Zachodni"* (Londyn) 1978 r., nr 12, s.9,10; A. Czubiński: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*. Geneza, s.102 i nast.
4. Rozmowa Piłsudskiego z hr. Kesslerem. Opracował Jerzy Hölzer, "Kwartalnik Historyczny", 1961 r., nr 2; Władysław Jędrzejewicz: *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*. Tom pierwszy 1867-1920, Londyn 1970, s.382; K. Soeński: *Materiały historyczne*. Zebrał i przypisał Józef Matecki, Londyn 1966, s.550.
5. Materiały z obrad zob.: *Dziennik Polskiego Sejmiku Miejskiego w Poznaniu*, w grudniu 1918. Poznań 1918. 6 grudnia Wydział Bezpieczeństwa Publicznego NKL opublikował "Regulamin Straży Ludowej" zob. *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*. Wybór źródeł. Wybór i opracowanie A. Czubiński i B. Polak, Poznań 1983, dok. nr 26, s.80-85.
6. Zob. Protokół posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego odbytego w Paryżu dnia 28 listopada 1918 r. (w:) *Protokoły posiedzeń Komitetu Polskiego w Paryżu z okresu od 2 października 1918 r. do 23 listopada 1919 r. (wybór)*. Opracował Tadeusz Kuźmiński, "Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914-1939", T.II, Warszawa 1959, s.152; tamże, s.153. Protokół posiedzenia KNP z 4 grudnia; tamże s.155. Protokół konferencji KNP z delegatami z kraju odbytej w Paryżu 11 grudnia.
7. Stanisław Grygier - Tadeusz Grygier: *Polityczne i wojskowe kontakty Wielkopolski i Pomorza w latach 1918-1919*, (w:) *Wielkopolska, a Pomorze, Warmia i Mazury i Ziemia Żłotowska w dobie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919...*, s.35-46; Mieczysław Wojciechowski: *Powrót*

- Pomorza do Polski 1918-1920, Warszawa - Poznań - Toruń 1981, s.84 i nast.
8. Julian Lange: Organizacja Straży i jej udział w Powstaniu, "Powstańiec Wielkopolski", 1933 r., s.5-11; B. Polak: Przyczynki do działalności Straży Ludowej w Poznaniu, 1918-1919, "Koszalińskie Studia i Materiały", 1983 r., nr 2, s.43-49.
 9. Meldunek mjr. Ignacego Matuszewskiego z 24 grudnia 1918 r. do Sztabu Generalnego WP o sytuacji wojskowej w zaborze pruskim, (w:) Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł, dok.nr 39, s.106-107.
 10. Z. Wieliczka: Prawda, a legendy Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, Kurytyba 1961, s.28 i nast. Tamże źródła.
 11. CAV, Wojskowe Biuro Historyczne, t.677. Relacje gen. bryg. Wacława Jana Przeździeckiego z 27 listopada 1929 r.; Józef Tafelski: Szesćdziesiąta rocznica Powstania Wielkopolskiego, "Przegląd Zachodni" (Londyn), 1978 r., nr 12, s.7; Zygmunt Wygocki: Nieznany list Naczelnego Rady Ludowej do Prez. Wilsona, tamże, s.16.
 12. Raporty zob.: Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł..., oraz Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Wybór materiałów źródłowych. Pod red. Bolesława Woszczyńskiego, Poznań 1985.
 13. Krzysztof Rzepa: Przygotowania do Powstania Wielkopolskiego i jego przebieg w Aktach Archiwum Belwederskiego "Dzieje Najnowsze", 1978 r., z.4; Raport J. Hulewicza z 15 grudnia, s.129. Niezorientowany w sytuacji autor raportu sugerował, iż rozmowy J. Maciaszka z gen. E. Michaelisem miały mieć charakter poufny, bez informowania o tym fakcie Naczelnika Państwa. Wyklucza to Z. Wygocki (Nieznany list..., s.16).
 14. Szczegółowo na ten temat B. Polak: Gen. Stanisław Taczak, Głównodowodzący Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, Poznań 1988.
 15. Tamże; także B. Polak: Dowództwo Główne w Poznaniu (28 grudnia 1918 - 5 stycznia 1919 roku). Organizacja i działalność, (w:) Prawdy i fikcje Powstania Wielkopolskiego 1918-1919..., s.55-59.
 16. Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Wybór materiałów źródłowych, dok. nr 82, s.163, R.dz. nr 10 z 15 I 1919 r.
 17. Tamże, dok. nr 57, s.139-141, R.dz. nr 5 z 10 I 1919 r.
 18. Tamże, dok. nr 58, s.141-143, R.dz. nr 6 z 11 XI 1919 r.
 19. Włodzimierz Lewandowski - Aleksander Załęski: Bój o Szubienicę dnia 11 stycznia 1919 r., t.I-II, Poznań 1936-1937.

20. B. Polak: Dowództwo Główne..., s.62-63.
21. Szczegółowo na ten temat: W. Lewandowski - A. Załęski op.cit.
22. Szczegółowo na ten temat: T. Grygier: Sytuacja polityczno-wojskowa w zachodniej części Wielkopolski w dniach powstania 1918-1919 r. (w:) Studia z historii Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Pod red. Zdzisława Kaczmarczyka, Poznań 1962, s.62-111.
23. B. Polak: Dowództwo Główne..., s.65-66.
24. Przemysław Hauser: Organizacja Wojsk Wielkopolskich w świetle poglądów gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, (w:) Zeszyty Naukowe UAM, Historia, z.10, Poznań 1970, s.71-78; B. Miśkiewicz: Dzieje powstańcze-go oręza, (w:) Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów..., s.282-284; B. Bauer: Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki (1867-1937) - w druku.
25. Wojskowe aspekty..., dok. nr 112, s.189.
26. Tamże, dok. nr 201, s.290-291.
27. W. Lewandowski: Udział Wielkopolski w odbudowie Rzeczypospolitej w latach 1918-1919. Ze słowem wstępnym dr. Mieczysława Jabczyńskiego, Poznań 1939, s.34.
28. Wojsko Wielkopolskie 1919 r. cz.I. Rozwój organizacyjny i zjednoczenie z Wojskiem Polskim (marzec - listopad 1919 r.). Wybór dokumentów wojskowych. Wstęp, wybór i opracowanie B. Polaka, Koszalin 1985, dok. nr 3, s.64-65. Rozporządzenie KNRL z 4 III 1919 r.
29. Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918-1919..., dok. nr 231, s.320-322. R.dz. nr 46 DG z 19 II 1919 r.
30. Wojsko Wielkopolskie 1919 r., cz.I..., dok. nr 1, s.62, R.dz. nr 61 z 6 III 1919 r.
31. Tamże, dok. nr 1, s.62. R.dz. nr 61 z 6 VI 1919 r. DG rozkazało formować 3 Dywizję Strzelców Wielkopolskich.
32. Tamże, dok. nr 48 z 11 V 1919 r., z.127. R.dz. nr 127; dok. nr 57, s.137. R.dz. nr 146.
33. J. Dowbor-Muśnicki: Moje wspomnienia, Warszawa 1935, s.289-290.
34. Stan liczebny Wojska Wielkopolskiego z 11 VI 1919 r. zob. B. Polak: Organizacja i działalność Dowództwa Głównego Powstania Wielkopolskiego i Wojsk Wielkopolskich 1918-1919 (styczeń - lipiec 1919 r.) (w:) Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Artykuły i przyczynki. Pod red. B. Polaka, Kościan 1975, s.70-72.

35. Zob. P. Łossowski: Między wojną, a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, maj - czerwiec 1919 r., Warszawa 1976, s.161 i nast., B. Polak: Wielkopolska w obliczu zagrożenia ofensywą niemiecką (kwiecień - czerwiec 1919 r.), (w:) Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD (XVI-XI w.), Pod red. Edmunda Makowskiego, Poznań 1974, s.271 i nast., także T. Grygier: Polski front przeciwniemiecki w maju 1919 r., "Przegląd Zachodni" 1948 r., nr 2, s.142 i nast.

36. CAW, Oddział I N?WP, O de B, t.14.

37. Szczegółowo na ten temat B. Polak: Zjednoczenie Armii Wielkopolskiej..., s.113-133. Ważniejsze dokumenty w wojskowych aspektach..., oraz Wojsko Wielkopolskie 1919 r. cz.I.

38. Zob. Wojsko Wielkopolskie 1919 r. cz.II. Rewindykacja Pomorza i Wielkopolski 1920 r. Wybór dokumentów wojskowych. wstęp, wybór i opracowanie: I. Polak, B. Polak, Koszalin 1986.

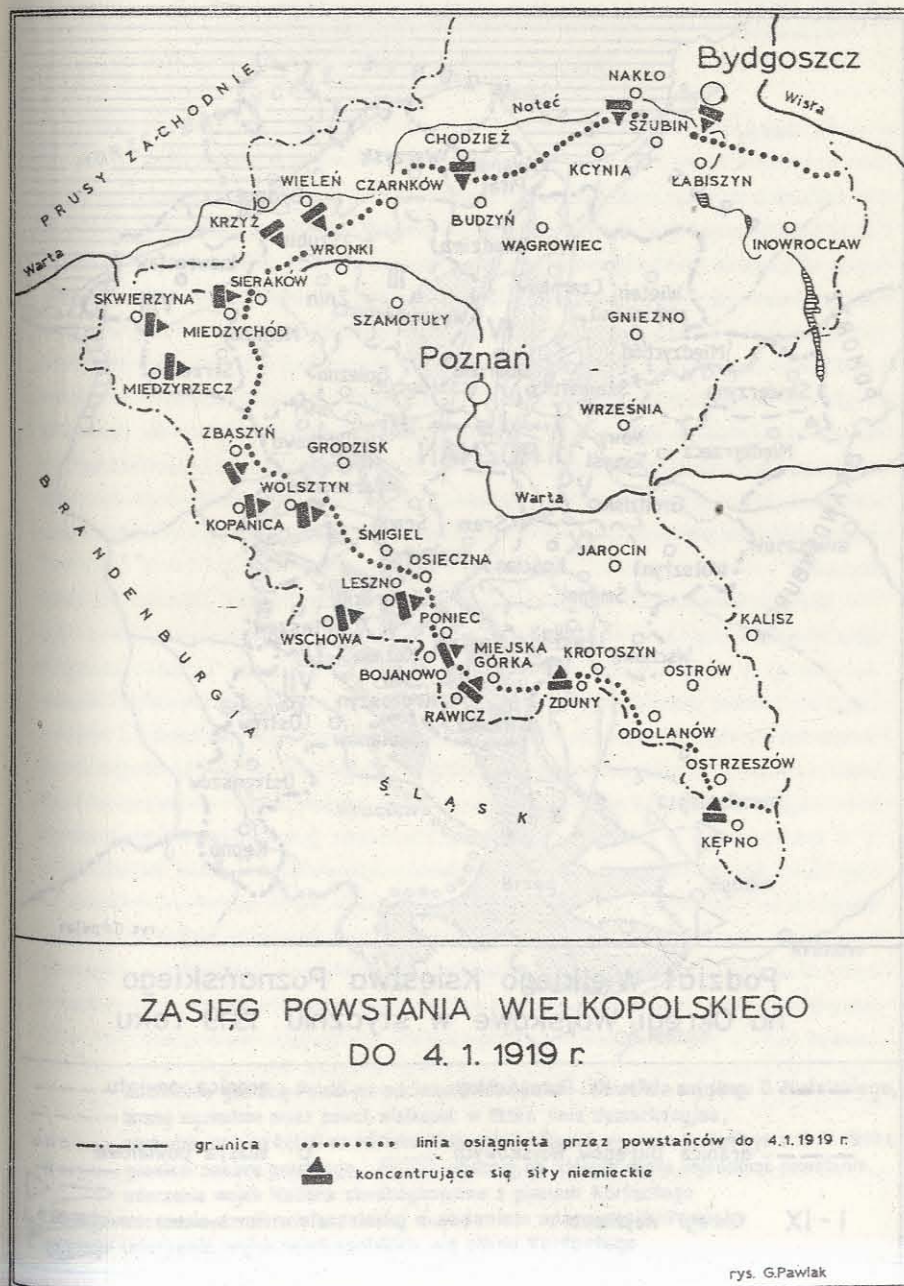
39. Tamże, ważniejsze dokumenty, zob. W. Lewandowski: Udział Wielkopolski..., s.99-101.

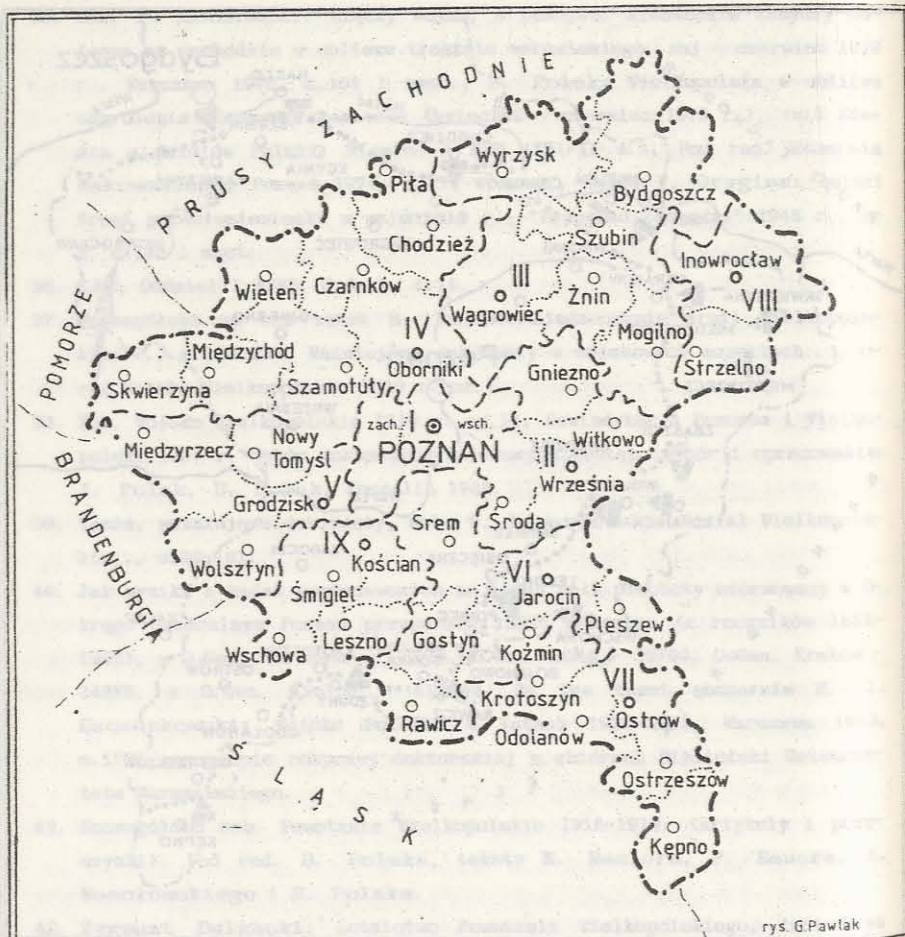
40. Jak wynika z badań porównawczych na jeden pułk piechoty sformowany w Okręgu Generalnym Poznań przypadało 13525 mężczyzn (z roczników 1881-1902), w O.Gen. Warszawa - 28778, O.Gen. Łódź - 35700, O.Gen. Kraków - 34378, a O.Gen. Kielce - 41.369. Na ten temat obszernie M. J. Szczepkowski: Wojsko Polskie w latach 1920-1921, Warszawa 1973, s.172, maszynopis rozprawy doktorskiej w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

41. Szczegółowo zob. Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. (artykuły i przyczynki). Pod red. B. Polaka, teksty M. Rezlera, P. Bauera, A. Wesołowskiego i B. Polaka.

42. Zygmunt Bulzacki: Lotnictwo Powstania Wielkopolskiego, (w:) Czyn zbrojny Powstania Wielkopolskiego..., Koszalin 1984, s.65-68.

43. Jan Basiński: Służba sanitarno-medyczna oddziałów powstańczych i Armii Wielkopolskiej, "Prace Instytutu Nauk Społecznych", z.V, Koszalin 1985, s.96-105.

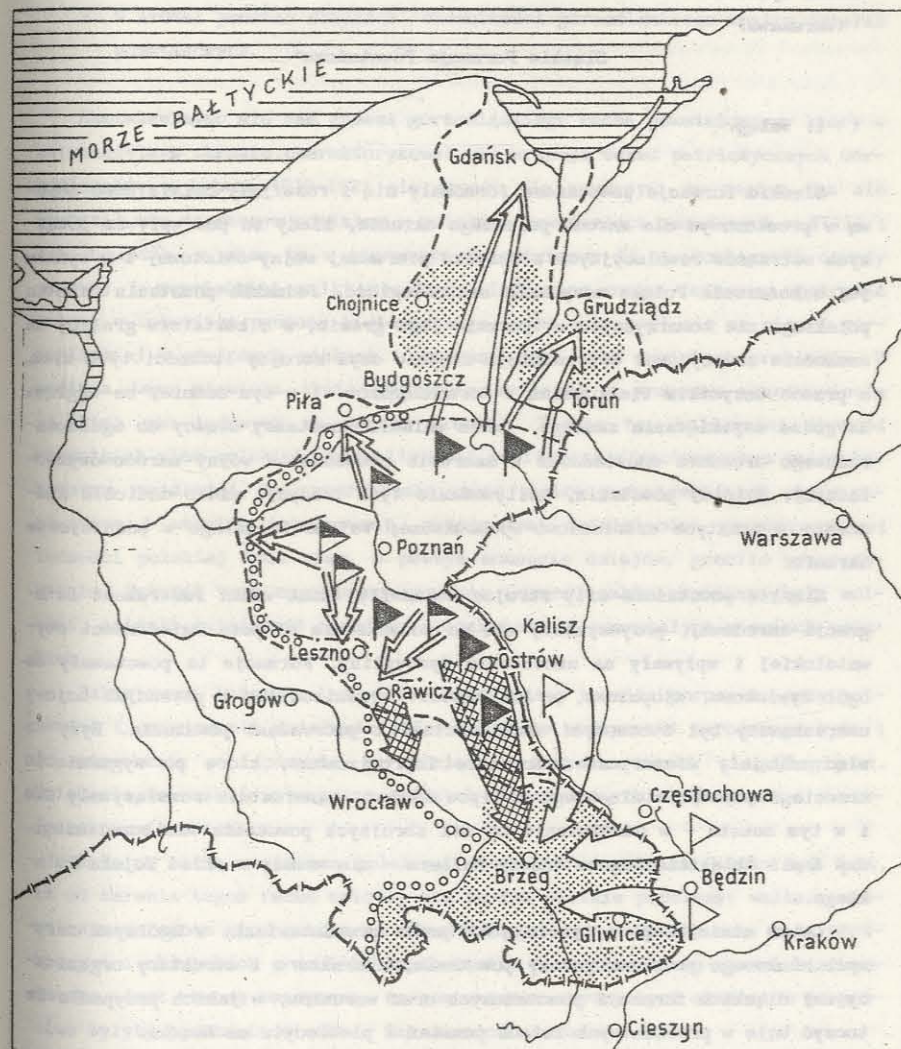




Podział Wielkiego Księstwa Poznańskiego na Okręgi Wojskowe w styczniu 1919 roku.

- · — granica Wlk. Ks. Poznańskiego
- — — granica Okręgów Wojskowych
- · — granica powiatu
- miasta powiatowe
- I - IX Okręgi Wojskowe

[Powiat Gniezno od 7. I 1919 r. wydzielony z OW III do OW II]



- — — zachodnia granica Polski na odcinku Wielkopolski i Pomorza wg planu D. Muśnickiego,
- · — tereny wyzwolone przez powst. wielkop. w 1919 r. linia demarkacyjna,
- · · · · · zachodnia granica Polski na odcinku Wielkopolski i Śląska wg planu Korfantego z 19 IV 1919 r.,
- · — granica zaboru pruskiego, · · · · · obszary, na których miało wybuchnąć powstanie
- uderzenie wojsk Hallera skoordynowane z planem Korfantego
- uderzenie armii wielkopolskiej z zadaniem opanowania Gdańska
- uderzenie wojsk wielkopolskich wg planu Korfantego

Wacław Ryzewski

(Warszawa)

Śląskie Formacje Powstańcze*

1. Wstęp.

Śląskie formacje powstańcze formowały się i rozwijały działalność bojową w przełomowym dla narodu polskiego okresie, kiedy to pod wpływem potężnych wstrząsów rewolucyjnych u schyłku pierwszej wojny światowej i w wyniku jej zakończenia Polska odzyskała niepodległość. Jednakże powstaniu państwa polskiego nie towarzyszyło wytyczenie jego granic, a o kształcie granicy na zachodzie zdecydował w przemocy stopniu czyn zbrojny ludności tych ziem, a przede wszystkim Wielkopolan i Górnoszlazaków. I w tym sensie, że względu na godne zapamiętania zasługi, jakie wnieśli powstańcy ślascy do ogólnonarodowego arsenału doświadczeń w zakresie prowadzenia wojny narodowowyzwoleńczej, ściślej powstania, kultywowanie tych tradycji miało donosić znaczenie w praktyce szkoleniowo-wychowawczej Wojska Polskiego w późniejszym okresie.

Śląskie powstańcze siły zbrojne stanowiły wszak ważki instrument integracji narodowej, przyczyniały się do podnoszenia stopnia świadomości obywatelskiej i wpływały na umocnienie dyscypliny. Formacje te powstawały na ogół żywiołowo, stopniowo, a ich kształt organizacyjny i potencjał bojowy uwarunkowany był ówczesnymi możliwościami i potrzebami powstania. Były to więc oddziały efemeryczne, doraźnie improwizowane, które po wygaśnięciu trzeciego powstania ślaskiego w lipcu 1921 r. samorzutnie rozwiązywały się i w tym sensie - w odróżnieniu od sił zbrojnych powstania wielkopolskiego, czy Armii "błękitnej" gen. Józefa Hallera - nie weszły w skład Wojska Polskiego.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia w ogólnych zarysach złożonego problemu genezy powstania, charakteru i struktury organizacyjnej ślaskich formacji powstańczych oraz warunków, w jakich przypadło im toczyć boje w przełomowych latach powstań i plebiscytu na Śląsku.

* Przedruk z: Wojsko Polskie 1914 - 1922, pod red. B. Polaka, Koszalin 1986.

2. U źródeł powstań ślaskich. Właściwości górnoszlaskiego teatru działań powstańczych.

Zastanawiając się nad genezą górnoszlaskiego ruchu powstańczego, który w kulminacyjnym okresie charakteryzował się erupcją uczuć patriotycznych Górnoszlazaków w latach 1919-1921 nie sposób nie zauważyć, że region ten nie wyróżnił się znaczącym udziałem w polskich powstaniach narodowych w XVIII i XIX stuleciu, a mimo to w pierwszym ćwierćwieczu XX w. dostarczył dowody masowej i zwycięskiej walki zbrojnej. Tajemnicę owego fenomenu upatrywać należy w specyfice procesu historycznego, jaki dokonywał się na ziemi górnoszlaskiej w minionych wiekach i wypływających stąd swoistych problemów. U podłoża tego zjawiska tkwią perypetie związane z procesem unarodowienia polskich mas ludowych na Górnym Śląsku'. Ziemie te, najdawniej spośród wszystkich ziem polskich, utraciły więź polityczną z macierzystym pniem narodowym, najdłużej, bo przez blisko sześć wieków pozostawały pod obcym panowaniem i wskutek intensywnej, metodycznej działalności germanizacyjnej ludności polskiej tych ziem, w pewnym momencie dziejów, groziło wynarodowienie. Wskutek tego samowiedza narodowa Górnoszlazaków określana była wolniej, aniżeli świadomość narodowa mieszkańców na pozostałych ziemiach polskich.

Zahartowani jednak w tej walce Górnoszlazacy trwali uporczywie przy polskości i podejmowali działania zmierzające do utrzymania narodowego bytu i do odzyskania w lepszych, sprzyjających temu warunkach niepodległości. Działania te rozwijano w poszczególnych okresach w rozmaity sposób i z niejednokrotnym nasileniem.

Kolejną cechą znamioną polskiego ruchu narodowego na Śląsku był fakt, iż od zarania tegoż ruchu spłotyli się tu dwa wielkie problemy: walka o wyzwolenie narodowe spod panowania niemieckiego oraz walka klasowa mas robotniczych i chłopskich przeciwko kapitalistom i obszarnikom o wyzwolenie społeczne. Jest rzeczą bezsporną, że bez związku obydwu tych elementów niemożliwe byłyby powstania ślaskie, ich masowość i rozmach.

Tak więc powstania ślaskie nie były zjawiskiem koniunkturalnym i przypadkowym, lecz miały głębokie historyczne podłoża. Genezy ich upatrywać należy w tradycjach niepodległościowych i specyficznych warunkach wewnętrznych, w jakich rozwijało się społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim oraz

- w miarę upływu czasu w stopniu coraz bardziej przemożnym - w złożonych warunkach zewnętrznych pierwszych dziesiętków lat XX wieku.

Charakteryzując właściwości górnośląskiego teatru działań powstańczych godzi się podkreślić, iż owe właściwości wywarły przemożny wpływ na założenia doktrynalne, organizację i taktykę sił zbrojnych powstań śląskich. Powstania rozgrywały się na obszarze rejencji opolskiej (według ówczesnego niemieckiego podziału administracyjnego), tj. prowincji o największej liczbie ludności polskiej w Prusach, obejmującej tereny Śląska Górnego i Opolszczyzny.

Teatr działań powstańców śląskich obejmował początkowo, w okresie I powstania, tj. wówczas, gdy na Górnym Śląsku władza polityczno-administracyjna pozostawała w rękach Niemców, górnośląski okręg przemysłowy oraz powiaty rolnicze na południu, tj. pszczyński i rybnicki. Natomiast w późniejszym okresie, w okresie okupowania tych terenów przez sprzymierzonych, tereny zwartego polskiego zasiedlenia narodowego położone po prawej stronie górnej Odry, tereny o łącznej powierzchni 11008 km², tj. blisko dwie trzecie całego obszaru tzw. rejencji opolskiej².

Na obszarze rejencji opolskiej zamieszkiwało - według spisu sporządzonego jeszcze w 1910 r. przez władze niemieckie - ponad 2 miliony 200 tysięcy osób, z tego 560 tysięcy w miastach. Około 65% ogółu ludności - w/g spisu - stanowili Polacy, a 35% Niemcy. Specyfiką górnośląskiego teatru działań powstańczych wyznaczały również czynniki polityczne, a mianowicie: powstanie podejmowano na jednym z najgęściej zaludnionych obszarów Europy Środkowej, a ponadto, bo od lutego 1920 r. okupowanym przez obce wojska. Władzę zwierzchnią na tych terenach sprawowali sprzymierzeni, z powiernictwa których działała Międzysojusznicza Komisja Rządząca w Opolu. Podporządkowane jej były siły zbrojne, blisko 20 tysięcy żołnierzy, w większości francuskich, a także włoskich i brytyjskich, rozmieszczonych formacjami narodowymi w kilku strefach kontrolnych, przeważnie w większych miastach, rzadziej osiedlach.

Wspomniany obszar przypomina, jako żywo targany nieustannie walkami wewnętrznymi i zantagonizowany współcześnie Liban, bowiem był górnośląski teatr działań powstańczych swoistym fenomenem społeczno-politycznym. Na terenach Górnego Śląska toczyła się od lat na pół jawna wojna między polską i niemiecką (tą ostatnią od 1920 r., tj. po wycofaniu Reichswehry z Górnego Śląska) podziemną organizacją wojskową, skupiającą w swoich szeregach dzie-

siatki tysięcy ludzi. W wojnie tej stosowano wszelkie chwyt, techniki i podstęp, a jej ofiarami byli setki zabitych lub ciężko rannych.

W interesującym nas okresie na Górnym Śląsku znajdowało się blisko 25 tysięcy żołnierzy i policjantów w pełni uzbrojonych oraz blisko 70 tysięcy częściowo uzbrojonych członków tajnych organizacji paramilitarnych.

Na przebieg i nasilenie się konfliktów narodowych i starć zbrojnych, niebagatelny wpływ miał fakt, iż tak Niemcy, jak i Polska sąsiadowały przez siebie z obszarem plebisycytowym. Czynnikiem o rozstrzygającym znaczeniu był układ stosunków demograficznych na obszarze operacyjnym powstania. Było to rdzennie polskie terytorium narodowe, zamieszkałe zwarcie przez ludność polską. Na terenach tych, zwłaszcza w miastach, znajdował się tymczasowo lub na stałe mniejszy, lub większy odsetek ludności niemieckiej, stosunkowo duży w miastach okręgu przemysłowego, rekrutujący się z osadników, właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, majątków ziemskich, urzędników i drobnomieszczaństwa. Nie znajdujemy nigdzie na obszarze ziem polskich tak skomplikowanych stosunków społeczno-politycznych i narodowych, jak wówczas na Śląsku. Wszystkie wyżej wymienione elementy rozpatrywane łącznie miały rozstrzygający wpływ - jak podkreśla to we wspomnieniach najbardziej wiarygodny w tych kwestiach Wojciech Korfanty - na podejmowane przez dowództwo powstańcze decyzje personalne i operacyjno-organizacyjne³.

3. Krystalizowanie się koncepcji rozwijania powstania.

Myśl o czynie orężnym torowała sobie drogę do świadomości Górnoślązaków, w miarę rozwoju ich samowiedzy narodowej i powstania sprzyjających zewnętrznych uwarunkowań umożliwiających podjęcie walki. Możliwości urzeczywistnienia owych pragnień zaistniały dopiero po zakończeniu pierwszej wojny światowej, gdy w wyniku przypływu fali rewolucyjnej i klęsk militarnych załamały się cesarskie Niemcy i kiedy to po 123 letniej niewoli odrodziło się państwo polskie. Myśl, by przemocą zaborcy pruskiego przeciwstawić siłę fizyczną i drogą walki zbrojnej rozstrzygnąć sprawę przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy, do Polski, zrodziła się w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (dalej POWGŚl.), tajnej organizacji wojskowej utworzonej u progu 1919 r. na tych ziemiach. Tu na Śląsku animatorami i rzecznikami czynu zbrojnego byli ofiarni i przeważnie młodzi działacze ludowi. Spośród nich rekrutowali się czołowi przywódcy polityczni i kadra do-

wódzka śląskich oddziałów powstańczych. Idea czynu zbrojnego była programem nośnym, zawierała syntezę dążeń najbardziej wyrobionych pod względem samowiedzy narodowej Górnolązaków. Z czasem, dzięki wyteżonej pracy organizatorsko-propagandowej POW-iaków, zdobyła poparcie zdecydowanej większości mieszkańców.

Ale urzeczywistnienie tej idei nie było sprawą łatwą, zwłaszcza tu na Śląsku, gdzie brakowało doświadczeń w zakresie przygotowywania i prowadzenia powstania. Wymagało to wielu wysiłków i upływu czasu. Program wystąpienia zbrojnego krystalizował się stopniowo, od początków 1919 r. niemal do chwili wybuchu trzeciego powstania, tj. do kwietnia 1921 r. Już nazajutrz po zakończeniu I wojny światowej przywódcy polityczni ludności polskiej na ziemiach zaboru pruskiego szukali oparcia dla planów powstańczych u tworzącej się władzy państwowej w Warszawie, a także i u polityków francuskich zainteresowanych w ograniczaniu imperializmu niemieckiego.

Myśleli więc w swych koncepcjach strategicznych o wielkim powstaniu z pomocą Francji, mającym wyzwolić wszystkie polskie ziemie zaboru pruskiego. Obawiano się jednak starcia z silnymi ciągle Niemcami. Nie chciał również konfliktu z Niemcami rząd w Warszawie, obawiający się o sam byt państwa⁴. Nadzieje te, na których opierał swe plany przede wszystkim W. Korfanty, utrzymywały się na Śląsku do połowy 1919 r. Ale plany te były nierealne. U podstaw tych koncepcji leżało założenie, że ziemie polskie nie są w stanie wyzwolić się same, a na pomoc regularnych oddziałów polskich dowodzonych przez Piłsudskiego nie można liczyć. Koncepcje te charakteryzuje nie tylko niechęć do stwarzania faktów dokonanych, niewiary we własne siły i przecenianie wroga, lecz przede wszystkim traktowanie ludowych ruchów powstańczych, jako siły wspierającej działania wojsk regularnych, lub jako atutu w rozgrywkach dyplomatycznych.

Od połowy 1919 r. przywódcy polityczni ludności polskiej na Śląsku z Korfantym na czele, zaczęli stopniowo przechodzić na pozycje kunktatorskie, czy też wręcz przeciwstawić się powstańczym nastrojom ludności. W miejsce idei powstania lansowali hasło walki o Polskę nie z bronią w rękę, lecz za pomocą kartki plebiscytowej. Ta zmiana metod walki wynikała nie tyle z faktu podjęcia przez mocarstwa sprzymierzone decyzji o plebiscycie, ile raczej z radykalizacji nastrojów społeczeństwa na Śląsku i zaostrzenia się sprzeczności klasowych. Właśnie brak wyraźnie sprecyzowanego planu powsta-

nia był jedną z przyczyn klęski wystąpienia zbrojnego powstańców w sierpniu 1919 r.

Dopiero pod wpływem narastającego zagrożenia niemieckiego w szczytowym okresie lata 1920 r. dowództwo POWGŚl. opracowało po raz pierwszy ogólnikowy, zawierający ledwie wstępne elementy, plan wystąpienia zbrojnego. Ścisłej biorąc, chodzi tu o założenia o charakterze defensywnym, planu tzw. Akcji Zbrojnej Samobrony⁵, kiedy to w lipcu i sierpniu 1920 r. bojówki niemieckie nasilając terror zmierzały do fizycznej rozprawy z ludnością polską na Śląsku. Opracowany przez przywódców POWGŚl. plan przewidywał, iż w wypadku wystąpienia bojówek niemieckich na szerszą skalę, ludność polska w powiatach uprzemysłowionych wezwana zostanie do samobrony, dając w ten sposób sygnał do powszechnego wystąpienia zbrojnego tej ludności. Planowano więc najpierw opanowanie okręgu przemysłowego siłami kilku oddziałów powstańczych, jako podstawy i bazy operacyjnej powstania i rozszerzenia jego zasięgu w kierunku zachodnim z ogólnym zamiarem dotarcia do Odry. Celem ogólnym tego doraźnie sformułowanego planu miało być załamanie niemieckiej ofensywy manifestacji i terroru i opanowanie terenów zamieszkałych zwarcie przez ludność polską po prawej stronie Odry, położonego między Wisłą, Olzą, Nisą i Panwią i Liswartą⁶. Był to bez wątpienia zamiar śmiały, nie pozbawiony ryzyka, lecz w sumie realny w wykonaniu.

Założenia te, sprawdzone w bojach w drugim powstaniu śląskim, zostały później zmodyfikowane i rozwinięte w planach obronno-zaczeptych opracowywanych na przełomie 1920/1921 r. Uwieńczeniem procesu krystalizowania się programu wystąpienia zbrojnego był zaczepno-obronny plan trzeciego powstania. Był on uogólnieniem doświadczeń powstańców śląskich, nagromdzonych przez nich w latach 1919-1921. Plan trzeciego powstania śląskiego przewidywał zaskoczenie taktyczne Niemców, wykonanie z zaskoczenia zmasowanych uderzeń na bojówki niemieckie na umówiony sygnał i w tym samym czasie, w celu opanowania okręgu przemysłowego, jako podstawy operacyjnej powstania, rozgromienia miejscowych sił niemieckich, a następnie rozwinięcia akcji zaczepnych celem dotarcia do linii rzeki Odry i opanowania terenów objętych tzw. linią Korfantego. Ostatecznym celem planowanego powstania miało być zmuszenie aliantów do respektowania woli Polaków śląskich przyłączenia tej ziemi do Polski.

4. Ogólna charakterystyka składu osobowego i struktury organizacyjnej śląskich oddziałów powstańczych.

Jak to już podkreślano wyżej zawiązkiem oddziałów i instytucji wojskowych powstań śląskich była POWGŚl. Była to organizacja o charakterze konspiracyjnym, mająca na celu przygotowanie Górnego Śląska do zbrojnego wystąpienia, celem oderwania od Niemiec i połączenia się z Macierzą. Po I powstaniu, ściślej po jego zdławieniu przez Niemców, walczące na Śląsku oddziały po przejściu granicy Polski przybierają nazwę Milicji Górnego Śląska, a POWGŚl. przekształca się w Polską Obronę Górnego Śląska (dalej POGŚl.) mając na uwadze, jako główne zadania osłonę prac, czy przygotowań do plebiscytu. Po Akcji Zbrojnej Samoobrony, tj. po II powstaniu przed POGŚl. staje zadanie przygotowania pod względem wojskowym, ściślej przygotowanie do powstania zbrojnego. Wyłoniła się konieczność stworzenia gęstego i operatywnego ognia centralnego w postaci Naczelnego Dowództwa, które byłoby w stanie nie tylko sterować pracami mobilizacyjno-organizacyjnymi, ale wyłonić ze swego łona kadry dowództw. Taki zamysł przyświecał powołaniu wczesną jesienią 1920 r. Centrali Wychowania Fizycznego (CWF), przekształconej u progu 1921 r. w Dowództwo Obrony Plebiscytu (DOP). Ostatecznie w momencie wszczęcia III powstania DOP przekształca się w Naczelna Komendę Wojsk Powstańczych, jako najwyższy organ dowodzenia śląskich formacji powstańczych. Oto w lapidarnym skrócie ujęliśmy ewolucję nazwy organizacji spełniającej rolę promotora czynu zbrojnego śląskich mas ludowych w latach 1919-1921. Nie zmienia to w niczym faktu, że przy różnych tych formalnych przemianach głównym motorem i realizatorem działalności niepodległościowej byli peowiacy.

Od zarania działalności tej organizacji władzą zwierzchnią dla niej w zakresie politycznym była Naczelna Rada Ludowa (NRL) w Poznaniu, jako najwyższa władza polityczna ziem polskich zaboru pruskiego, a następnie od lutego 1920 r. Polski Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu z komisarzem W. Korfantym na czele. Pod względem wojskowym organizacja podlegała początkowo Głównemu Dowództwu Wojsk Wielkopolskich, a następnie Oddziałowi II Sztabu polskiego Ministerstwa Spraw Wojskowych. W tym kontekście godzi się tu przypomnieć, że doświadczenia polskich powstań narodowych w XVIII i XIX w., zresztą nie tylko polskich, wykazały bezspornie, że bez pomocy z zewnątrz, żaden ruch niepodległościowy nie jest w stanie o własnych siłach zwyciężyć.

Nie osłabia to też w niczym faktu, że POGŚl. była organizacją autochtoniczną i samodzielną, że podjęła się tu na Śląsku realizacji kościuszkowskiej koncepcji walki wyzwolenczej własnymi przede wszystkim siłami.

Od początków 1919 r. przystąpiono do montowania sieci terenowej umożliwiającej formowanie ogniw organizacyjnych i instytucji paramilitarnych, bez wsparcia których powstanie skazane jest na niepowodzenie. Sieć terenową rozbudowano najwcześniej w górnośląskim okręgu przemysłowym, matczyniku polskiej działalności narodowej, a następnie w powiatach rolniczych. Od połowy 1919 r. rozwinęto sieć terenową w powiatach zaodrzańskich, gdzie polska działalność narodowa rozwijała się wolniej i natrafiała na liczne przeszkody.

Uwzględniając ówczesne realia górnośląskiej rzeczywistości jednym z najważniejszych i trudnych zadań w polskiej podziemnej działalności niepodległościowej były kwestie kadrowe, pozyskanie ideowych, oddanych i w miarę fachowych kadr dla nowoformowanych oddziałów powstańczych. Wprawdzie większość kilkunastotysięcznej rzeszy peowiackiej miała za sobą staż w organizacjach paramilitarnych i służbę wojskową w latach I wojny światowej, lecz tylko nielicznym udało się uzyskać stopień oficerski i to niższy, w armii niemieckiej, w której Polaków wyraźnie dyskryminowano i nie dopuszczano do wyższych stanowisk⁷. Spora natomiast liczba peowiaków dosłużyła się stopni podoficerskich w armii kaiserowskiej, w której tradycyjnie przywiązywano wielką wagę do szkolenia kadry podoficerskiej. Miała więc solidne przygotowanie teoretyczne i praktykę dowodzenia na szczeblu pododdziału i to w różnych rodzajach broni i służb. W szczytowym okresie przygotowań do trzeciego zwłaszcza powstania, pośpieszyło Górnoślązaków z pomocą kilkudziesięciu, a w okresie III powstania kilkuset ochotników z innych ziem polskich, wojskowi specjaliści, by zaspokoić patriotyczny nakaz i służyć radą i doświadczeniem zwłaszcza tam, gdzie bez tej pomocy nie można było się obejść. Warto w tym miejscu odnotować, iż dzięki tej pomocy powstała po raz pierwszy w dziejach polskich insurekcji narodowych instytucja tzw. doradców taktycznych. W ten sposób ochotnicy z Polski byli najbliższymi powiernikami w sensie doradztwa fachowego dla miejscowych dowódców oddziałów powstańczych.

Charakterystykę składu osobowego wypadnie rozpocząć od stwierdzenia, iż skład socjalny organizacji peowiackiej, a następnie śląskich oddziałów powstańczych był wiernym odbiciem struktury społeczno-politycznej polskiej ludności Śląska na wskroś plebejskiej. Około 98% tegoż składu stanowili

najczęściej robotnicy, później chłopci i rzemieślnicy⁶. Przedstawiciele polskiej inteligencji, w której części rekrutujący się z wolnych zawodów, odegrali tu na Śląsku niewspółmiernie dużą rolę w inspirowaniu ruchu powstańczego i w jego kadrze.

Dalece trudniej jest oceniać oblicze ideowe owego składu osobowego, jako że powstaniec-przynałeczek przynależeli do różnych polskich partii i organizacji społeczno-politycznych, funkcjonujących na tych ziemiach. Ale mimo różnic programowo-taktycznych rolę czynnika spajającego członków różnych ugrupowań odegrał niewątpliwie wspólny antagonizm wobec Niemiec i dążenie do zjednoczenia Śląska z Polską. Hasło i wola połączenia Górnego Śląska z Macierzą oraz drogi doń prowadzące były spoiwem jednoczącym wszystkich powstańców. Jednomyslność w tej fundamentalnej kwestii była zjawiskiem niemal nie spotykanym w dziejach polskich insurekcji narodowych, a w okresie powstań śląskich głównym czynnikiem sprawiającym, że przybrały one masowy charakter i szeroki zasięg i że podejmowane były trzykrotnie, rok po roku.

Jedną z najtrudniejszych spraw, obok kwestii kadrowej, gromadzenia sił i środków dla prowadzenia powstania, była kwestia sformowania w warunkach konspiracji podziemnej armii powstańczej. Jak wiadomo, rodzaj i zakres przygotowań zależny jest od tego, jaki wariant wojny powstańczej brany jest pod uwagę, tj., czy przewiduje się powszechne powstanie z udziałem całej ludności, czy też myśli się o użyciu do działań powstańczych wyłącznie wówczas przygotowanych oddziałów. Właściwości górnośląskiego teatru działań powstańczych, specyficzny układ stosunków społeczno-politycznych i narodowych wskazywały, że to drugie rozwiązanie jest bardziej celowe.

Powstańcze siły zbrojne mają, podobnie jak partyzanckie, charakter wojska nieregularnego. Regularność zakłada jednolity system poboru, jednakową strukturę formacji, o które troszczy się w całości państwo, jednakowe uzbrojenie i wyposażenie, przy czym formacjami tego typu dowodzą zawodowi żołnierze, długofalowo przygotowani do pełnienia tych funkcji. Regularność więc dotyczy w szczególności organizacyjno-strukturalnego oblicza wojska.

Natomiast nieregularne oddziały bojowe tworzone są spośród miejscowej ludności bez uwzględnienia na ogół struktury zawodowej, zazwyczaj z ochotników w różnym wieku. Oddziały terenowe dysponują różną siłą, choć w trakcie ich tworzenia przestrzega się pewnych kryteriów organizacyjnych. Kadra dowódcza rekrutuje się z rezerwistów, lub rzutkich osób cywilnych. Uzbroje-

nie i umundurowanie jest różnorodne, a oddziały zaopatruje w zasadzie ludność cywilna. Korzysta się też z ewentualnych zawczasu zgromadzonych zapasów i zdobyczy wojennej. Wszystko to, z pewnymi wyjątkami, można odnieść do formowania śląskich oddziałów powstańczych.

Tak więc formacje powstańcze formowano w warunkach konspiracyjnych na zasadzie zaciągu ochotniczego i według systemu terytorialno-milicyjnego. Już w początkach 1919 r. zawiązały się ognia kierownicze z Komitetem Wykonawczym, jako najwyższym ośrodkiem dyspozycyjnym w pionie wojskowym. Na przełomie zimy i wiosny 1919 r. rozwinęła się sieć organizacji terenowych; najwcześniej powstały – jak wspomniano wyżej – w powiatach uprzemysłowionych, dalej w powiatach rybnickim i pszczyńskim, później na Opolszczyźnie i w końcu na terenach zaodrzańskich.

Rdzeniem pacierzowym opisywanej sieci terenowej POWGŚl. były silne licznie i dynamicznie rozwijające się organizacje miejscowe, powstałe na terenach zwartego polskiego zasiedlenia narodowego, obejmującego tereny położone po prawej stronie rzeki Odry. Była to prawidłowa, bo przewidująca tendencja rozwojowa organizacji powstańczej biorąca pod uwagę ówczesny układ stosunków narodowościowych na tym obszarze i fakt, iż owa tendencja zderzała się z przewodnią wytyczną doktryny powstańczej, w myśl której obszar ten stanowić miał podstawę operacyjną, zaplecze dla rozwinięcia akcji zaczepnych w kierunku zachodnim.

Charakteryzując strukturę organizacyjną śląskich formacji powstańczych należy wstępnie podkreślić, iż krystalizowała się ona w latach 1919-1921 stopniowo od form najprostszych w swych początkach, nieuchwytnych dla badacza i trudnych do określenia jeśli chodzi o 1919 r. do modelu wzorowanego na regularnych siłach, jak to miało miejsce w okresie III powstania.

Masuje się w tym miejscu siłą rzeczy pytanie: jakimi wyznacznikami kierowano się w tworzeniu i modelowaniu struktur organizacyjnych formacji powstańczych, skąd czerpano wzorzec? Mówiąc zwięźle, określały je przede wszystkim własne miejscowe możliwości kadrowe i potencjalne oraz potrzeby powstania. Górnoślązacy sięgnęli też do wzorców i bogatych polskich doświadczeń narodowych i to zarówno dawniejszych, jak i współczesnych. I tak np. wzorowano się na doświadczeniach powstań polskich narodowych XIX w. zwłaszcza jeśli chodzi o funkcjonowanie niższych ogniw i organizacji łączności, dalej doświadczeń Polskiej Organizacji Wojskowej działającej na terenach tzw. Kongresówki w latach I wojny światowej, do doświadczeń formujących się

w niepodległej Polsce Polskich Sił Zbrojnych, w zakresie organizacji wyższych ogniw dowodzenia oraz poszczególnych służb. Uwidacznia się to wydatnie w ich doraźnie improwizowanych modelach w owym czasie. W największym stopniu wzorowano się na najświeższych i najbliższych Górnolazakom, co jest rzeczą zrozumiałą, doświadczeniach wyniesionych z pól bitewnych Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 r. W powstaniu tym uczestniczyło wielu późniejszych dowódców śląskich formacji powstańczych, jak np. Karol Brandys, Paweł Cymś, Adam Kocur, Teodor Kulik, Franciszek Rataj i inni.

I tak w formowaniu struktur organizacyjnych we wczesnym okresie działalności, tj. przed I powstaniem rzuca się w oczy plynność form organizacyjnych, sporo było chaosu i improwizacji, co najwyżej próbowano tworzyć pododdziały i zawiązki służb, lecz bez choćby ogólnej wytycznej działania. Miało to zapewne związek z lansowanymi w tym okresie poglądami o celowości prowadzenia działań dywersyjnych, a później wojny partyzanckiej, lecz poglądy te nie miały oparcia w ogólnikowo choćby sformułowanym programie działania².

Stopniowo, w miarę uogólnienia doświadczeń bojowych, zwłaszcza I powstania w sierpniu 1919 r. i Akcji Zbrojnej Samoobrony w 1920 r., wzorce strukturalne, jak i system dowodzenia, w tym łączności i powiadamiania wydatnie udoskonalono. Wraz z tym modyfikowano taktykę działań bojowych. M.in. pod wpływem doświadczeń wyniesionych z I powstania i akcji bojówek powiatowych wiosną i latem 1920 r. zastosowano z powodzeniem strajk, jako osłonę natychmiastowej mobilizacji alarmowej pododdziałów powstańczych, działania dywersyjne na neralgiczne obiekty, utrzymanie których umożliwiało oddziaływanie psychologiczne na ludność niemiecką czy wreszcie stosowanie nowatorskiej w dziejach polskich powstań narodowych, taktyki blokady większych miast (cernowanie).

Dzięki umiejętnemu uogólnieniu doświadczeń, mrończej i ofiarnej pracy setek i tysięcy konspiratorów, przy wydatnej merytorycznej pomocy kilkudziesięciu ochotników z innych ziem polskich, wojskowych specjalistów siły powstańcze w warunkach konspiracji zdolne były wystawić w momencie wybuchu III powstania trzy związki operacyjne o łącznej sile ponad 40 tysięcy bojowników, charakteryzujące się sprawnym stosunkowo systemem dowodzenia, wyspecjalizowanymi służbami i pododdziałami wsparcia. Wystąpiły też i zjawiska ujemne, były ciągoty wynikające z tradycjonalizmu, dominowało dążenie do tworzenia zawiązków armii regularnej, co - jak wspomniano wyżej - uwidacz-

niało się szczególnie w III powstaniu. Wynikało to zapewne z natury dowódców powstańczych, ich przyzwyczajenia czy upodobań, którzy to dowódcy swój staż bojowy przechodzili w szeregach wilhelmskiej armii cesarskiej i którzy właśnie stamtąd przenosili mechanicznie wzorzec armii regularnej.

Osnową powstańczych struktur organizacyjnych była stosunkowo prosta, jednolita zasada podziału terytorialnego. W przyjętym systemie organizacyjnym wyodrębniały się dwa układy integralnie ze sobą powiązane i niekiedy przenikające się nawzajem: poziomy i pionowy. Do układu poziomego należy zaliczyć powstańcze władze terytorialno-administracyjne, natomiast do układu pionowego te władze, które tworzyły powstańczy system dowodzenia, tj. układ dowodzenia operacyjnego.

Charakteryzując ów układ pionowy należy podkreślić, iż w tak przyjętym systemie organizacyjnym cały obszar Górnego Śląska podzielono pod względem administracyjno-wojskowym na sześć okręgów, przekształconych później w tzw. inspektoraty, które podlegały bezpośrednio ścisłemu dowództwu powstańczemu, tj. Dowództwu Głównemu. W tym układzie inspektoraty, w ramach długofalowych przygotowań do powstania, formowały zawiązki sztabów powstańczych związków operacyjnych, w skład których wchodziły oddziały rozmieszczone na podległych im terenach i jednocześnie kierowały bezpośrednio na tych terenach przygotowaniami do powstania. Wynika więc z tego, że te wysokie ognia, jakimi były inspektoraty, były wyposażone w szerokie uprawnienia i miały prawo wglądu i kontroli do wszystkich tajników działalności niepodległościowej. Inspektoraty obejmowały od 2 do 6 powiatów (w tym i miejskie), powiaty dzieliły się z kolei na obwody, obwody na odcinki, a w skład tych ostatnich wchodziły poszczególne miejscowości, lub osiedla, jako najniższe terytorialne ognia³.

Z wyżej przedstawionego opisu wynika, że oddziały powstańcze formowały się, jako terytorialne formacje o charakterze wojskowym. Podstawowym ogniwem organizacyjnym był - jak we wszystkich siłach zbrojnych - batalion. Na tej zasadzie można było stosownie do potrzeb formować dowolne struktury organizacyjne. Natomiast struktura organizacyjna i uzbrojenie oddziałów i związków taktycznych i operacyjnych powstańczych (tzw. grup taktycznych i operacyjnych) nie były jednolite. Były one zależne od zadań nakreślonych tym związkom w planie powstania i od potencjalnych, kadrowych przede wszystkim możliwości rejonów, na terenie których je formowano. W tym ostatnim przypadku największe możliwości kadrowe i potencjalne posiadały powiaty o

największej gęstości zaludnienia i gdzie ludność polska zdecydowanie przeważała. Należały do nich przede wszystkim takie powiaty, jak: katowicki, zabrzański, pszczyński, rybnicki, tarnogórski, gliwicz-toszecki, bytomski¹¹.

Jak już wspomniano, w okresie I powstania i Akcji Zbrojnej Samoobrony oddziały powstańcze przystąpiły do walki w płynnych, nie wykrystalizowanych, bo doraźnie improwizowanych strukturach. Były to oddziały formowane w gminach, lub miastach, mobilizowane przez miejscowych dowódców powiatowych i o scentralizowanym dowodzeniu nie mogło być mowy.

Zgoła inna sytuacja była w przededniu III powstania, tj. po dokonanych licznych reorganizacjach i wykrystalizowaniu się struktur organizacyjnych i systemu scentralizowanego na ogół dowodzenia.

I tak w przededniu III powstania oddziały powstańcze i związki taktyczne wchodziły w skład trzech grup operacyjnych: "Wschód", "Północ" i "Południe". Każda z nich, stosownie do nazwy, miała wydzielony obszar działania na poszczególnych kierunkach operacyjnych. Ich szczególne walory to stosunkowo duża mobilność, ruchliwość oraz względnie prosty i giętki system dowodzenia. Spośród trzech wymienionych grup, grupa operacyjna "Wschód", która przewidywana była do działań na najważniejszym centralnym kierunku operacyjnym dysponowała niemal połową sił i środków, jakimi dysponowali powstańcy. W jej skład wchodziło osiem grup taktycznych, tj. odpowiedników pułków piechoty, dalej przydzielone pododdziały wsparcia oraz oddziały tyłowe, jak bataliony zapasowe, etapowe, wartownicze itp. Pozostałe dwie grupy operacyjne dysponowały niemal równą mocą, bo wynoszącą około 1/4 ogółu sił i środków powstańczych. W skład grupy "Północ" weszły trzy związki taktyczne w sile pułku piechoty każdy, pododdziały wsparcia i tyłowe. W skład grupy operacyjnej "Południe" wchodziło pięć pułków powstańczych, pododdziały wsparcia i tyłowe. Grupy operacyjne podlegały Naczelnej Komendzie Wojsk Powstańczych, jako najwyższemu organowi dowodzenia, który podlegał z kolei ówczesnemu dowódcy politycznemu, tj. Najwyższej Władzy Cywilnej z W. Korfantym, jako dyktatorem powstania na czele.

Złożoną sprawą było zaopatrywanie się formacji powstańczych w technikę wojenną, broń i amunicję. Pewne zapasy sprzętu bojowego pozostawały na Śląsku jeszcze z zasobów wojennych I wojny światowej, część zakupiono potajemnie u Niemców w okresie rozgardiaszu porewolucyjnego, niekiedy zdobywano sporadycznie na nich w akcjach bojowych. Przeważająca część uzbrojenia pochodziła jednak z przerzutów z Polski. Powstańcy permanentnie jednak odczu-

wali w tym zakresie niedostatek, tym bardziej, że broń i amunicja były różnego pochodzenia, różnej generacji i stopnia sprawności technicznej, co utrudniało zaopatrywanie. Inną to rzecz, że braki w tym zakresie odczuwały niektóre armie regularne.

Broń i amunicję gromadzono w dobrze zamaskowanych przed okiem osób postronnych magazynach rozlokowanych w każdym niemal powiecie, rzadziej w obwodzie.

Mimo wspomnianych wyżej trudności w przededniu III powstania formacje powstańcze liczące blisko 40 tysięcy bojowników miały na swoim wyposażeniu około 30 tysięcy karabinów ręcznych, 570 karabinów maszynowych oraz zapas amunicji wystarczający na krótki, bo trzydniowy okres walki¹². Ponadto z zapasów Wojska Polskiego przydzielono do dyspozycji wyższych dowództw powstańczych niektóre środki transportu, w tym: 160 samochodów osobowych i ciężarowych, 60 motocykli, 250 rowerów i 66 wozów taborowych o trakcji konnej. Słabą stroną uzbrojenia powstańczego była - jak wyżej wspomniano - różnorodność typów broni i amunicji. Pomimo tego, co stanowi kuriozum w dziejach polskich powstań narodowych, powstańcy dysponowali przewagą w siłach i środkach w pierwszej fazie III powstania, co obok atutu zaskoczenia było pomyślną zapowiedzią zwycięskiego końca powstania. Inną to sprawa, że w trakcie trwania powstania proporcje te, na przełomie maja i czerwca zmieniły się na korzyść Niemców, którzy korzystali ze znacznego i wielostronnego wsparcia ze strony Niemiec weimarskich.

Oceniając pod względem jakościowym organizację i wyszkolenie śląskich formacji powstańczych należy podkreślić, że blisko dwie trzecie stanu osobowego tych sił przypadło na oddziały bojowe, w tym nieproporcjonalnie słabe pododdziały wsparcia: broni maszynowej, saperów i łączności, a jedna trzecia tych sił - na oddziały i służby tyłowe. Proporcje te, biorąc pod uwagę specyfikę sił zbrojnych powstańczych, należy ocenić, jako korzystne. Gros sił wydzielono do prowadzenia działań bojowych, pozostałe obok podstawowego zadania, tj. żywienia pola walki, zaopatrywania, osłony, zabezpieczenia medycznego i uzupełnienia walczących oddziałów miały organizować zaplecze powstania oraz zapewnić ład i bezpieczeństwo na jego tyłach. To ostatnie z zadań, z uwagi na niezwykle złożoną sytuację społeczno-polityczną na obszarze plebiscytowym powstańcy traktowali - i słusznie - z dużą odpowiedzialnością.

Trzonem powstańczych sił bojowych były oddziały piechoty o czteroczołowej, rzadziej trójczołowej strukturze wewnętrznej. W siłach powstańczych, jako armii nieregularnej funkcjonowały służby i instytucje specjalistyczne o pierwszorzędnym znaczeniu z punktu widzenia potrzeb prowadzenia małej wojny, jak kolejnictwa, służby kurierskiej, telekomunikacji, pirotechnicznej, medyczo-sanitarnej oraz rozlicznych straży (kopalnianych, fabrycznych, folwarcznych itd.), jako oddziałów wartowniczo-osłonowych.

Podstawowym uzbrojeniem pojedynczego powstańcy był karabin i granaty ręczne, w nielicznych pododdziałach kawalerii, karabinek i szabla. Poziomym wykształceniem powstańców na szczeblu podstawowym, tj. w zakresie wykształcenia pojedynczego strzelca i dowodzenia na szczeblach najniższych był dobry.

Disponowali oni stosunkowo liczną, solidnie przygotowaną kadrą podoficerską i specjalistami różnych rodzajów broni: piechoty, artylerii, kawalerii, saperów, łączności oraz służb tyłowych. Wysokie walory moralno-bojowe powstańców, przysięgi dla Ślązaków zmysł organizacyjny i rzetelność oraz umiejętność działania w dużych zespołach ludzkich w szczególnie trudnych sytuacjach, wystawiały powstańcom pochlebną opinię, czego nawet nie omieszczał przyznać w swych wspomnieniach gen. Karl Hoefer, naczelny dowódca niemieckiego Selbstschutzu walczącego z powstańcami polskimi¹².

Dalece mniej korzystnie przedstawiała się sytuacja na wyższych szczeblach dowodzenia powstańczych sił zbrojnych, gdzie dotkliwie odczuwano brak kadr, a nieliczni spośród nich, którzy znajdowali się tu na Śląsku często nie dorobili do dowodzenia na tak odpowiedzialnych stanowiskach. Nieliczna bowiem miejscowa kadra oficerska (ogółem niespełna 150 oficerów na blisko 40 tysięcy podoficerów i szeregowych powstańców to stanowczo zbyt mało) rekrutowała się spośród byłych młodszych oficerów, przeważnie byli to tzw. kriegsleutnanci z byłej niemieckiej armii cesarskiej, dalej z armii gen. J. Hallera oraz kilkudziesięciu oficerów, podoficerów i podchorążych z Wojska Polskiego. Ci ostatni, poza nielicznymi, przybyli dosłownie niemal w ostatniej chwili, tj. na krótko przed wybuchem powstania. Taki stan rzeczy kolidował z praktyką powstańczego systemu dowodzenia, którego cechą charakterystyczną była duża samodzielność dowódców niemal wszystkich ogniw, tych niższych w szczególności, zwłaszcza w prowadzeniu działań bojowych na szczeblach taktycznych. Wymagało to od nich przejawiania wiele własnej inicjatywy i zmysłu organizacyjnego.

Przyznać trzeba, że pewna poprawa w uzupełnieniu brakujących kadr na wyższych szczeblach dowodzenia i specjalistów nastąpiła dopiero w III powstaniu, kiedy to na jego odgłos napłynęła do szeregów powstańczych spora, bo licząca 6500 osób, rzesza ochotników z innych dzielnic Polski, przeważnie młodzież, w tym liczni wojskowi. Krok ten był tym bardziej uzasadniony, że Niemcy weimarskie nie miały w tym względzie skrupułów, szeroką ławą płynęło stamtąd wsparcie kadrowe i materiałowe dla górnośląskiego Selbstschutzu.

Warto podkreślić, że ochotnicy z Polski stanowili w składzie śląskich formacji powstańczych wielkość względną, wynoszącą niespełna 10% ogółu powstańców¹⁴. Odegrali oni jednak, z uwagi na posiadane umiejętności i dzielną postawę na froncie, poważną rolę. Kadra wojskowa zasiliła wydatnie sztaby dowództw powstańczych, pełniła też funkcje ekspertów, lub doradców taktycznych miejscowych górnośląskich dowódców batalionów i pułków powstańczych. Należy też wypunktować ogromne moralne znaczenie tego problemu, jako że udział ochotników nadawał zrywom Górnoślązaków specjalnego, niezmiernie istotnego wydźwięku ogólnonarodowej walki o swe prawowite dziedzictwo na zachodnich granicach.

5. Wnioski końcowe.

Staraliśmy się przedstawić w niniejszym artykule w zwięzłej formie niektóre problemy powstań śląskich; ich genezy, właściwości górnośląskiego teatru działań powstańczych, ewolucji planów wystąpienia zbrojnego oraz ogólną charakterystykę składu osobowego i struktury organizacyjnej śląskich formacji powstańczych. Tym ostatnim kwestiom, zgodnie z brzmieniem tytułu artykułu, poświęcono najwięcej uwagi.

W naszym odczuciu są one stosunkowo najsłabiej zbadane i mało lub zupełnie nieznane opinii społecznej. Niektóre z tych spraw ledwie zasygnalizowaliśmy w przekonaniu, że pobudzą do wymiany zdań, a przede wszystkim do dalszych pogłębionych badań.

Nie sposób w tak zwięzłej formie wyczerpująco przedstawić te problemy. Na przykład nie jest przedmiotem niniejszego przyczynku omówienie choćby lapidarnie trzech kolejnych powstań śląskich. W minionym 70-leciu były one przedmiotem żywego zainteresowania i mają olbrzymią literaturę. Mówiąc najogólniej każde z tych powstań, przy wielu wspólnych im właściwościach, jest

wydarzeniem wielkiej wagi, lecz odmienne były ich uwarunkowania i przebieg, spełniały też całkowicie samodzielną rolę. Truizmem jest twierdzenie, że siłą sprawczą powstań były śląskie masy ludowe zespolone wspólnym nadrzędnym celem i określonymi formami organizacyjnymi śląskich formacji powstańczych.

Armia powstańcza stanowiła ważki czynnik polityczny oraz instrument integracji narodowej Górnoszlazaków i te właściwości umiejętnie zdyskontowano w kampanii plebiscytowej. Jej walory, jako rozstrzygającego czynnika materialnego wykazało zwłaszcza III powstanie.

I wreszcie końcowy wniosek: powstańcy śląscy wnieśli swój wkład do narodowej skarbnicy doświadczeń, zwłaszcza umiejętności organizacji mas ludowych, skupiania sił i środków do prowadzenia wojny narodowo-wyzwoleńczej, planowania powstania i taktyki jego prowadzenia. Warto też podnieść, że niektóre z doświadczeń zwłaszcza trzeciego powstania uwzględnione zostały przez Sztab Główny Wojska Polskiego w planowaniu dywersji przyfrontowej w przewidywaniu wojny z Niemcami hitlerowskimi. Wykorzystał je również polski ruch oporu w latach II wojny światowej.

Przypisy:

1. W nowy sposób ustosunkowuje się do genezy górnośląskiego ruchu powstańczego w nowszej literaturze F. Hawranek. zob. tenże: Okres powstań śląskich i plebiscytu z perspektywy 60-lecia, (w:) Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia, Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu, Opole 1981.
2. Bo tyle wynosiła powierzchnia obszaru plebiscytowego Górnego Śląska w 1920 r. po wcieleniu powiatu hulczyńskiego do Czechosłowacji. Zob. Przemiany podziału polityczno-administracyjnego na obszarze dzisiejszego województwa katowickiego, (w:) Studia i materiały z dziejów Śląska, t. I. Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 326-330, 335-337.
3. W. Korfanty, Marzenia i zdarzenia, "Polonia" z 19 V 1931 r.
4. por. A. Czubiński, Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza, charakter i znaczenie, Poznań 1978, s. 167 i n.
5. Chodzi o drugie powstanie śląskie. Problem zawiera się w tym, iż wystąpienie to nie było przez Polaków zamierzone i planowane. Dopiero pod

wplywem doraźnych okoliczności ludność polska, sprowokowana przez nacjonalistyczne bojówki niemieckie, powstała zbrojnie.

6. Por. J. Ludyga-Laskowski: Materiały do historii powstań górnośląskich 1919-1920, Katowice 1925, s. 200-201.
7. Symptomatyczne, że spośród kilkudziesięcioletniej rzeszy powstańców śląskich jedynie P. Chrobok dosłużył się stopnia oficera starszego (major), kilkunastu pozostałych stopnia chorążego, podporucznika, rzadziej porucznika czy kapitana.
8. Dane liczbowe cytuję za najbardziej wiarygodnym w tej materii Michałem Grażyńskim, który w POWGŚl. pełnił funkcję szefa wydziału organizacyjnego. Zob. tenże, (w:) "Powstanie Śląskie" z 1929 r., nr 8, s. 4; też: J. Grzegorzczak, Pierwsze powstanie śląskie w zarysie, Katowice 1935, s. 93.
9. Próby prowadzenia działań o charakterze dywersyjno-sabotażowym były podejmowane w okresie pojawiania się groźby konfliktu zbrojnego między Polską, a Niemcami latem 1919 r. Natomiast teorie wojny partyzanckiej pojawiły się po zdławieniu przez Niemców I powstania śląskiego, lecz nie znalazły one zwolenników.
10. W. Ryżewski, Trzecie powstanie śląskie. Geneza i przebieg działań bojowych, Warszawa 1978, s. 48-51, 65-69, 78-82 i 173-182.
11. O wadze problemu świadczy fakt, że powiaty wchodzące w skład górnośląskiego okręgu przemysłowego zajmowały niespełna około 4% obszaru plebiscytowego i liczyły 870 tysięcy ludności, tj. 40% całej ludności tegoż obszaru. Inna rzecz, że był to obszar o nieważnym znaczeniu i z tych względów spełniał rolę "tułowia strategicznego".
12. Dane szacunkowe obliczono na podstawie obowiązujących naówczas norm zużycia amunicji, które przewidywały np. dla karabinu ręcznego przydział 150 naboju, a dla karabinu maszynowego 250 naboju na jedną dobę walki.
13. por. K. Hoefer, Oberschlesien in der Aufstandszeit 1919-1921, Berlin 1938, s. 172-174 i 187.
14. Są to dane szacunkowe. W tej liczbie znajdowało się na pewno co najmniej 10 starszych i 480 młodszych oficerów, 25 chorążych, 25 podoficerów i 112 kadetów z korpusów: lwowskiego i modlińskiego. Pozostali to szeregowi i najwięcej było młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej.

Janusz Figura

(Białystok)

Pogotowie Bojowe i Milicja
Ludowa Polskiej Partii Socjalistycznej
(marzec 1917 - grudzień 1918)

Stojąc konsekwentnie od swoich narodzin na gruncie niepodległości Polski - Polska Partia Socjalistyczna podczas I wojny światowej popierała wszelkie poczynania mające doprowadzić do wolności kraju. Aktywne działanie niepodległościowe kierownictwa PPS wśród wielu wymiarów politycznych i ekonomicznych skupiło się na akcji zbrojnej. Działalność organizatorsko-wojskowa CKR PPS w latach 1914-1918 jest jednak słabo zbadana i niedoceniana¹.

Mniejszy artykuł próbuje zarysować wysiłek zbrojny PPS, a także przedstawić organizację Pogotowia Bojowego działającego tajnie w latach 1917-1918. PB PPS prowadziło aktywne działania przeciwko austro-węgierskiej i niemieckiej okupacji.

Drugi człon artykułu poświęcony jest Milicji Ludowej PPS działającej jawnie od końca października do połowy grudnia 1918 r., tj. do chwili przejęcia tej struktury przez państwo².

PPS udzieliła w sierpniu 1914 r. poparcia poczynaniom niepodległościowym Józefa Piłsudskiego, a później idei legionowej i Polskiej Organizacji Wojskowej. Byli członkowie Organizacji Bojowej PPS z lat 1904-1907 stanowili znaczną część kadry POW. Stan poparcia dla J. Piłsudskiego i jego obozu trwał aż do 1917 r. Jednak jeszcze przed rewolucją lutową w Rosji, stosunek części członków PPS do POW uległ zmianie. Wśród elementów radykalnych pojawiły się tendencje do utworzenia własnej bojowej organizacji, która natychmiast podejmie walkę zbrojną.

1. Organizacja i działanie Pogotowia Bojowego PPS.

Polityka okupanta, represje, nasyłanie w szeregi ruchu robotniczego prowokatorów, ciężka sytuacja materialna w latach 1916-1917, rewolucjonizacja masy robotniczej i powoduje jak wspomina Tomasz Arciszewski, że "... szumnie zaczynają tu i ówdzie towarzysze z dawnej organizacji bojowej

gromadzić broń i amunicję, wypatrywać w swym otoczeniu przyszłych kandydatów do udziału w nieuniknionej zapewne walce"³.

Po rewolucji lutowej radykalne nastroje spieczęństwa przybrały na sile. Władze PPS uznają konieczność tworzenia ram organizacyjnych. Na podjęcie takiej decyzji wpłynęła narastająca nieufność części członków PPS do polityki Piłsudskiego i POW⁴.

CKR PPS wiosną 1917 r. powołuje zgodnie z uchwałą XIII Zjazdu PPS, ściśle zakonspirowaną komórkę z Tomaszem Arciszewskim na czele. Miała ona dać początek partyjnej organizacji zbrojnej.

T. Arciszewski dobrał sobie do współpracy byłych bojowców oraz byłych członków I Brygady (tzw. Oddziału Lotnego Wojska Polskiego), którzy wycofali się z POW i wrócili do działalności w PPS.

Prace organizacyjne trwały kilka miesięcy. Pod koniec roku formalnie ukonstytuował się Centralny Wydział Pogotowia Bojowego (CW PB PPS)⁵.

W tym okresie nastąpiło ponowne zacieśnienie więzów między PPS, a kręgiem działaczy z obozu Piłsudskiego, skupionych w Konwencie A, tym samym między PPS, a POW. Dopiero ponowne pogłębienie się różnic w obozie lewicy niepodległościowej wywołane dążeniem Konwentu do "konsolidacji narodowej" skłoniło zapewne kierownictwo PPS do ponownego rozpatrzenia i rozwinięcia koncepcji własnej organizacji bojowej.

Jerzy Holzer przedłużając się działalność organizacyjną tłumaczy tym, że po kryzysie przysięgowym, kierownictwo PPS uznało za błędne utrzymywanie zasady jedności organizacyjnej polskiego wysiłku zbrojnego.

Po rewolucji październikowej wzmożył się jeszcze bardziej nacisk na utworzenie takiej organizacji.

Centralna Konferencja Partyjna PPS obradująca w dniach 31 grudnia 1917 r. - 1 stycznia 1918 r., zatwierdziła decyzję CKR PPS o powołaniu do życia Wydziału Pogotowia Bojowego i postanowiła przejść do bezpośredniej walki zbrojnej z okupantem⁶.

W składzie Centralnego Wydziału Pogotowia Bojowego znaleźli się: Tomasz Arciszewski, Józef Kobiątko, Tadeusz Szturm de Sztrem, Józef Korczak, Stanisław Jarecki, Bronisław Ziemiński. Później dokooptowani zostali Wacław Fabierkiewicz, Ignacy Szczepanik i Marian Malinowski. CKR PPS w Wydziale Pogotowia Bojowego reprezentowali T. Arciszewski i B. Ziemiński⁷.

W kierownictwie Pogotowia Bojowego znaleźli się zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy ściślej współpracy z POW.

Kierownikiem Centralnego Wydziału Pogotowia Bojowego został Tomasz Arciszewski, a działalnością bojową kierował J. Korczak. Za działalność organizacyjną odpowiadał S. Jarecki. Pracami wywiadowczymi kierowała Halina Chelmska, która według wspomnień Antoniego Purla miała wchodzić w skład Wydziału⁹, ale nie potwierdza tego T. Arciszewski. Aleksy Bień podaje, że do Wydziału Pogotowia wchodziła Lucyna Wolniewska⁹. Trzeba więc przyjąć, że obsada Wydziału Pogotowia Bojowego mogła się zmieniać i w różnym czasie jego skład mógł być inny.

Po konferencji, również 1 stycznia 1918 r., w Piotrkowie odbyła się odprawa struktur kierowniczych Pogotowia Bojowego PPS. Byli na niej obecni: T. Szturm de Sztrem ps. Mały, L. Wolniewska, J. Korczak ps. Piotr i J. Korbialko ps. Walek z Lubelskiego, Z. Wołowski z Kutnowskiego, Jan Żurawski z Zagłębia Dąbrowskiego, Aleksy Bień z Włocławka i Płocka, Jan Szczepaniak ps. Biały z Warszawy. Obecni byli także instruktorzy z Łodzi, Kielc, Piotrkowa i Częstochowy.

Konferencja miała na celu omówienie poczynąń Pogotowia Bojowego na najbliższy czas, zaopatrywanie oddziałów w broń oraz sprawy przygotowania się do wystąpienia zbrojnych przeciwko okupantom.

Na odprawie wyłoniony został Sztab Bojowy Pogotowia Bojowego, którego szefem został J. Korczak ps. Piotr.

Z myślą przygotowania silnych, karnych i wyćwiczonych kadr PPS zdolnych do wykonywania wszelkich odpowiedzialnych i niebezpiecznych zadań bojowych przyjęto szereg dokumentów: Ustawę Wydziału Bojowego¹⁰, Regulamin Wewnętrzny Pogotowia Bojowego¹¹, zobowiązania członka PB¹². Regulamin wewnętrzny nakładał na członka PB wiele obowiązków.

Z myślą zabezpieczenia działalności powołano oddział techniczny PB PPS w składzie: Jadwiga Hofmanowa, Lucyna Wolniewska, Natalia Zarembina, Antoni Podwysocki, Juliusz Domański, Henryka Sokołowska, Julian Gromadzki, Karolina Ostrowska, Zbigniew Szturm de Sztrem, Teresa Perlowa, Władysław Kusiński¹³. Miał on na celu zdobywanie broni i materiałów wybuchowych, organizowanie kwater, dostarczanie paszportów. Materiały wybuchowe zdobywano najczęściej od górników z kopalni śląskich i zagłębiowskich, które następnie przewoziły do Warszawy i Lublina specjalne kurierki: Zofia Kowalewska z Sosnowca i Irena Banasikowa z Dąbrowy Górniczej¹⁴.

Dla organizacji Pogotowia Bojowego PPS przyjęto strukturę "szóstek" jako najmniejszego podziału. "Szóstkę" tworzone w dzielnicy partyjnej, trzy

szóstki tworzyły oddział okręgu. W Okręgu Bojowym mogło być więcej oddziałów. Okręg Bojowy Pogotowia Bojowego odpowiadał terytorialnie Okręgowemu Komitetowi Robotniczemu PPS.

Rozwój Pogotowia Bojowego PPS był niezwykle dynamiczny. W październiku 1918 r. liczebność organizacji obliczona była na ok. 1,5 tys. członków w linii, ok. 3 tys. w zapleczu i zabezpieczeniu technicznym¹⁵.

Z myślą o przygotowaniu kadr CW PB PPS organizował kursy instruktorskie¹⁶, prowadził szkolenie członków¹⁷, wydawano również instrukcje bojowe, czasopisma i książki, organizowano specjalne biblioteki¹⁸.

Bardzo pomyslnym dla rozwoju struktur organizacyjnych było przejście z POW do organizacji bojowej PPS członków partii, którzy zniechęceni bezowocnością poczynąń swoich zwierzchników, chcieli włączyć się aktywnie do walki zbrojnej. Z myślą o koordynacji poczynąń CKR PPS wyznaczyło do łączności z Komendą POW Mariana Malinowskiego ps. Wojtek¹⁹. Trzeba podkreślić, że w ciągu całego okresu działania PB PPS utrzymywało kontakt z POW nie tylko na szczeblu centralnym, ale i między grupami lokalnymi, gdzie współpraca nie raz była bardzo ścisła²⁰.

Pogotowie Bojowe PPS było pierwszą polską organizacją zbrojną na terenie Królestwa Polskiego, która aktywnie rozpoczęła walkę przeciwko Niemcom i austrowęgierskim okupantom.

Już pod koniec 1917 r., grupy bojowe Pogotowia Bojowego zabezpieczają akcje polityczne, chronią demonstracje uliczne. 15 października 1917 r., podczas uroczystości kościelnych w Warszawie członkowie PB PPS rozrzucają z wieży kościelnej na Placu Teatralnym ulotki partyjne. W lutym 1918 r., po traktacie brzeskim państw centralnych z tzw. Centralną Radą Ukraińską, na mocy którego oderwana została od Polski Chełmszczyzna, PPS proklamowała jednodniowy strajk powszechny. Aby sparaliżować ruch tramwajowy w Warszawie, grupa PB PPS zniszczyła przy pomocy materiałów wybuchowych transformator na ulicy Chłodnej. Dowództwo sprawował J. Korczak ps. Piotr i S. Jarecki ps. Stanisław. We Włocławku dwie "szóstki" PB PPS wezwane z Brześcia Kujawskiego uniemożliwiły wydanie "Gońca Kujawskiego", jak również przystąpienie do pracy w fabrykach²¹.

Wiosną 1918 r., akcje zbrojne PB PPS nabierają rozmachu. Zgodnie z wydanymi przez PPS wyrokami na zdrajców i prowokatorów "szóstki" PB PPS rozpoczynają ich likwidację.

W kwietniu 1918 r. ma miejsce w Warszawie zamach na zdrajcę i policyjnego agenta Prymusiewicza. Rozpoznany wykonawca niewykonanego wyroku Ignacy Szczepaniak ps. Biały zostaje aresztowany. Podczas surowych badań i tortur, bojąc się, że ich nie wytrzyma wyskakuje przez okno z trzeciego piętra. Umiera 17 kwietnia 1918 r. Był pierwszą ofiarą poniesioną przez Pogotowie Bojowe²². Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Niepodległości²³.

W lipcu A. Purlal zastrzelił dwóch niemieckich policjantów, którzy wykryli drukarnię partyjną. Do tego czasu w poszczególnych okręgach zlikwidowano około 18 agentów i prowokatorów działających w ruchu niepodległościowym. Trzeci zamach na Prumasiwicza w sierpniu zakończył się śmiercią dwóch bojowców. Ignacy Polman padł na miejscu ciężko ranny, a czterech pozostałych zaczęło się wycofywać. Podczas wymiany strzałów ranny został Aleksander Stahl. Ujął go i oddał w ręce niemieckiej policji gorliwy miejski milicjant. 29 sierpnia 1918 r. A. Stahla stracono na stokach Cytadeli. W tym dniu zmarł też w szpitalu J. Polman²⁴.

A. Purlal po ucieczce z Łodzi do Warszawy, wyznaczony został jako wykonawca wyroku na naczelniku policji politycznej dr. Erichu Schultze. Wyrok na niego zapadł w kwietniu 1918 r. Prace wywiadowcze prowadziły: Wanda Damoszówna, Halina Chełwicka, Jadwiga Hoffmanówna i Józef Bednarski²⁵. Osobom tym udało się ustalić trasę jego przejazdów. Akcja miała miejsce 1 października 1918 r. o godz. 16⁰⁰. A. Purlal ubezpieczany przez Czesława Trojanowskiego i Jana Trzcińskiego zastrzelił na ulicy Smolnej w Warszawie dr. E. Schultze. Niemcy ogłosili wysoką nagrodę za pomoc w ujęciu zamachowców. Centralny Wydział Bojowy PB zareagował na to wydaniem oświadczenia, w którym wyjaśniał motyw akcji. W oświadczeniu podpisanym przez "Samobronę Robotniczą" pisano: "... Jesteśmy przekonani, że czynem naszym wskażemy drogę, po której trzeba iść, gdy inne drogi wyjścia są zamknięte. Kto sprzyja walce o wyzwolenie, musi nam sprzyjać. Zdrajcom, jeśli się znaleźli przytomni, że karą za zdradę jest śmierć."²⁶

Drugą płaszczyzną działania było uderzenie w administrację okupacyjną i dezorganizacja systemu finansowego. Z tym łączą się konfiskaty pieniędzy na potrzeby polskiego ruchu niepodległościowego.

Do większych akcji ekspropriacyjnych należała konfiskata kilkuset tysięcy koron na terenie okupacji austriackiej przeprowadzona przez grupę PB PPS, w której składzie byli: J. Kobiątko ps. Walek, M. Buczek ps. Szturmer, L. Sarnowski ps. Fredek, W. Lipnicki ps. Wojtek, St. Dziągiewski ps. Kuba.

Akcja w Warszawie przeprowadzona przez grupę PB PPS kierowana była przez J. Korczaka ps. Piotr. Wraz z nim brali udział: K. Anders ps. Karolek, L. Chrzanowski ps. Łom, T. Bołwoko ps. Kirgiz, który w tej akcji został ranny²⁷.

W Płocku dokonano konfiskaty pieniędzy monopolu tytoniowego. Inicjatorem akcji był W. Kępczyński. Wziął w niej udział członek PB PPS przysłany specjalnie z Warszawy oraz St. Iwanicki, Feliks Kurpiarz i inni z Płocka.

Nasilenie akcji zbrojnej Pogotowia Bojowego rosło wraz z rozprzeczaniem się państw centralnych. Bezsilność władz powodowała, że były podejmowane samorzutne zamachy. Otc np. nieznany zamachowiec strzelając na ulicy zabił w sklepie na Pradze tajnego niemieckiego agenta²⁸. W ciągu trzech dni od zamachu na Schultzego wykonano dalsze dwa: na Chłodnej K. Anders i W. Wojciechowski, a na Pradze A. Kruk wykonali zamachy na inspektorów policji.

Również na prowincji rozszerzają się akcje skierowane przeciwko administracji. W połowie października w Lublinie dokonano udanego zamachu na komisarza policji Terleckiego.

Gdy we wrześniu 1918 r. w Warszawie obradował XVI Zjazd PPS drużyny Pogotowia Bojowego stanowiły jego ochroną. Wystawiono zbrojne pikiety na ulicach. W mieszkaniu Bronisława Siwka przy ulicy Marszałkowskiej i skoncentrowano silną grupę bojowców Pogotowia Bojowego²⁹.

Wraz z nadejściem listopada przed Pogotowiem Bojowym PPS stanęły nowe zadania. Rozpoczęto rozbrojenie Niemców i Austriaków. Rozbrojeniem Niemców koło Grabca w sierpeckim kierował komendant Pogotowia Bojowego PPS - nauczyciel I. Tułodziecki³⁰. W płockim przy rozbrajaniu Niemców wyróżnił się członek PB - Romanowski. Zabił on kilku niemieckich żandarmów i policjantów. Później wstąpił do Milicji Ludowej PPS³¹. Janina Benedyktówna działająca w wywiadzie Pogotowia Bojowego w Warszawie w czasie rozbrojenia Niemców otrzymała zadanie wraz z dwoma bojowcami aresztowania szpiegów niemieckich. Zadanie to wykonano w sposób wzorowy³².

Pod koniec października Centralny Wydział Pogotowia Bojowego PPS przystąpił do planowej reorganizacji struktury PB PPS w kadry przyszłej Milicji Ludowej³³.

Swiadczyło to m.in. o poważnym traktowaniu przygotowań PPS do utworzenia rządu "jedności narodowej" i w związku z tym koniecznością było posiadanie atutu w postaci rozwiniętej organizacji milicyjno-bojowej³⁴.

Licząc się z potrzebami związanymi z przygotowaniem rządu ludowego, na rozkaz CKR PPS - przerwano kurs instruktorów Pogotowia Bojowego i część jego uczestników wysłano do Lublina. Odezwa PPS w sprawie Rządu Lubelskiego wydana 9 listopada 1918 r. podkreślała rolę PB i ML PPS w utworzeniu robotniczej władzy: *"... i oto dnia 6 na 7 listopada 1918 r. stronnictwa i organizacje szczerze demokratyczne ... przy współudziale Pogotowia PPS i oddziałów milicji ludowej postanowili dokonać przewrotu, obalając władzę regentów i wywołując z siebie Tymczasowy Rząd Ludowy"*³⁶.

Pogotowie Bojowe i zorganizowane już w wielu miejscowościach Oddziały ML PPS stały się organem zbrojnym rządu lubelskiego.

2. Organizacja i działalność Milicji Ludowej PPS

(listopad - grudzień 1918)

Milicja Ludowa PPS pomyślana jako siła zbrojna ludowego państwa miała stosunkowo krótki żywot, gdyż od chwili jej utworzenia przez partię do upaństwowienia upłynęło nieco ponad trzydzieści dni³⁶. Koncepcja tworzenia tej formacji na gruncie polskim wiąże się z uchwałą XIII czerwowego Zjazdu PPS z 1918 r. Zakładano, że siła zbrojna państwa *"... tworzona być powinna nie jako armia stała, lecz jako milicja ludowa"*³⁷. Poszły za tym rozważania teoretyczne i działalność praktyczna³⁸.

Milicja Ludowa PPS, której podstawą organizacyjnego rozwoju już w warunkach jawności stało się Pogotowie Bojowe, miała działać jako organizacja sił zbrojnych ludu pracującego, podlegając politycznemu i technicznemu kierownictwu PPS. Organizacja ta miała być tworzona w zasadzie drogą powszechnego uzbrojenia ludu, jako kadrowa, z czynnych członków PPS i najbliższych sympatyków. Ustawa Milicji Ludowej w swym punkcie drugim stwierdzała, że do organizacji mogą i powinni należeć wszyscy, którzy uznają polityczne kierownictwo PPS i posiadają odpowiednie warunki fizyczne³⁹.

Zadania Milicji Ludowej PPS miały polegać na grupowaniu w karne, wyszkolone i ideowe kadry *"siły ludu pracującego"*, organizowaniu i przeprowadzaniu wystąpień klasy pracującej jak manifestacje, strajki, akcje wyborcze, kolportaż pism i wydawnictw.

Regulamin wewnętrzny i Ustawy Milicji Ludowej z wnioskiem o jej powołanie przedstawione zostały na październikowej radzie partyjnej (1918 r.)⁴⁰

Pierwsze Oddziały ML PPS istniały jeszcze przed odzyskaniem niepodległości. W Częstochowie na czele utworzonego oddziału ML stał Zenon Wołowski. Gdy 9 listopada dotarła wiadomość o powołaniu TRRP - oddział częstochowski ML PPS wziął udział w rozbrajaniu okupantów⁴¹.

W Radomiu pierwszy oddział ML PPS powołany został 1 listopada 1918 r., z myślą o zabezpieczeniu magazynu żywności i skór. Jego organizatorem był Józef Mariański-Marski, a pierwszym komendantem ML PPS został Józef Gręcznarowski. 10 listopada ML PPS w Radomiu złożyła przysięgę na placu 3 maja. Na wierność rządowi lubelskiemu - zaprzysięgał kpt. J. Mariański⁴².

Milicja Ludowa w Lublinie została powołana 5 listopada 1918 r., na pierwszym posiedzeniu Rady Delegatów Robotniczych z myślą obrony interesów klasy robotniczej⁴³.

W innych miejscowościach, jak na przykład w Kielcach czy Dąbrowie Górniczej oddziały ML PPS organizowano po utworzeniu rządu lubelskiego⁴⁴. Stosunkowo późno, bo 13 listopada podczas wielkiej manifestacji popierającej rząd lubelski w Warszawie wystąpiły oddziały ML PPS. Były one dużą, bo liczącą kilkuset członków organizacją, składającą się z kombatanów byłego Pogotowia Bojowego i rezerw milicyjnych. Zadaniem jej było utrzymanie ładu i porządku w mieście⁴⁵.

W połowie listopada 1918 r. utworzono Komendę Główną i Sztab Główny ML PPS, który mieścił się w pałacu Staszica w Warszawie przy ul. Nowy Świat⁴⁶.

Komenda Główna i Sztab Główny ML PPS wywodziły się z przekształconego zgodnie z uchwałami październikowej Rady Partyjnej - Wydziału Pogotowia Bojowego. Dowództwo i kierownicze stanowiska w Komendzie Głównej i Sztapie Głównym ML PPS zajmowali byli członkowie PB PPS.

Komenda Główna ML PPS podlegała CKR PPS, komendy okręgowe - OKR PPS, regionalne - regionalnym komitetom partii. Całokształtem spraw techniczno-bojowych i organizacyjnych kierował Sztab Główny. Podstawą organizacyjną były bataliony i kompanie oraz plutony ML.

Batalion ML PPS składał się z trzech kompanii liczebności 61-115 milicjantów, w każdej były cztery plutony po trzy sekcje (jedna od 7 do 12 ludzi). Przy batalionie funkcjonował oddział wywiadowczy oraz komenda miasta. Batalion był skoszarowany i pełnił służbę stałą. Z zasady bataliony były organizowane w siedzibach OKR PPS. Kompanie i plutony ML PPS istniały w miejscowościach mniejszych. Zakładano również, że placówki ML PPS powstaną na wsiach.

Oddział wywiadowczy miał dwa komisariaty: do walki z bandytyzmem i ze spekulacją. Na potrzeby batalionu ML PPS powoływano oddziały robocze ML.

Komendantem zorganizowanego w pełni lubelskiego batalionu ML PPS był Sewer Kirtiklis.

Inne bataliony w OKR PPS były w stanie organizacyjnym, natomiast w Warszawie przyjęto nieco zmienioną strukturę organizacyjną tworząc pierwszy Legion Ochotniczy Gwardii Robotniczej, którego członkowie należeli do PPS.

Komendantem I Legionu, a zarazem Komendantem Głównym Milicji był Piotr Korczak, szefem sztabu Stanisław Jarecki, który był również szefem Sztabu Głównego. Mogłoby to oznaczać, że I Legion był jednostką nie tyle regionalną - warszawską, co ogólnokrajową i mógł być pomyślany jako załączek robotniczej siły zbrojnej, opartej na zaciągu ochotniczym.

Z myślą o rozwoju organizacyjnym powołano do życia Rezerwę Milicji Ludowej PPS.

Na rzecz Milicji Ludowej otwarto biura meldunkowe i 9 takowych pracowało w Warszawie przy komendach dzielnicowych ML: Wola, Jerozolima, Powiśle, Praga, Czyste, Śródmieście, Mokotów, Staromiejska, Powązki⁴⁷.

Podobne biura otwierano w innych miejscowościach. W Siedlcach w ciągu dwóch dni po rozbrojeniu okupantów do ML PPS zapisało się 150 ochotników i dalej trwały zgłoszenia⁴⁸. Milicja Ludowa PPS w Płocku liczyła 300 członków⁴⁹, w Radomiu 600 milicjantów⁵⁰, w Lublinie zorganizowane oddziały ML PPS miały 300 członków⁵¹. Jędrzej Moraczewski twierdzi, że sformowane przez partię oddziały Milicji Ludowej liczyły 6000 osób, jednak nie podaje w jakim czasie. Było to prawdopodobnie w momencie objęcia przez niego premiershipu⁵².

Z tego czasu pochodzi meldunek z 16 listopada 1918 r. Biura Wywiadowczego MSW, w którym liczebność Milicji Ludowej szacowano na 10 tys. ludzi. Liczba ta wydaje się bardziej prawdopodobna. Bowiem gdy na początku grudnia 1918 r. ustalony został etat państwowy Milicji Ludowej na 12 tys. milicjantów, mógł on niewiele odbiegać od stanu faktycznego.

Formacja zbrojna PPS nie była jedyną partyjną siłą bojową, gdyż Narodowa Demokracja dysponowała Strażą Narodową i Strażą Obywatelską, szacowanymi na ok. 7000 członków⁵³. Komunistyczna Partia Robotników Polski formowała Gwardię Czerwoną działającą jawnie oraz miała tajną Komunistyczną Organizację Bojową, o której działalności i liczebności jest niewiele śladów⁵⁴. PSL "Wyzwolenie" wezwało w wydanej 1 grudnia odezwie do tworzenia gminnych

Milicji Ludowych, a tym samym poparło PPS⁵⁵. Przykładami takiego współdziałania był m.in. Łuków, gdzie PPS i PSL "Wyzwolenie" utworzyły wspólnie Milicję Ludową. W Radomiu obok innych formacji zbrojnych działała Milicja Związków Zawodowych⁵⁶.

Od pierwszego dnia istnienia TRRP - Milicja Ludowa PPS oddała się do jego dyspozycji i była zasadniczym organem tego rządu. Nawet Straż Bezpieczeństwa Publicznego i Milicja Miejska z dniem 15 listopada 1918 r. podporządkowane zostały zwierzchnictwu Komendanta ML. Owe podporządkowanie nastąpiło na skutek pisemnej interwencji w MSW - złożonej przez Sztab Generalny WP, który prosił o uregulowanie stosunków między dowództwem ML, a Strażą Bezpieczeństwa⁵⁷. Sprawami ML PPS zajmował się wiceminister Norbert Barlicki, członek CKP PPS. Na jego wniosek 22 listopada 1918 r. MSW wyasygnowało na koszt utrzymania ML PPS 300 tys. marek. Koszt utrzymania jednego milicjanta wynosił miesięcznie około 400 koron i obejmował wydatki na ubranie, buty, wyżywienie i żoł⁵⁸. Część milicjantów uzbrojonych było w zdobyczną broń, posiadało mundury armii zaborczych, część mundury legionowe. Wszyscy nosili czerwoną opaskę z literami PPS i posiadali legitymacje Milicji Ludowej PPS podpisane przez Komendanta, Szefa Sztabu i komisarza politycznego.

W chwili tworzenia Rad Delegatów Robotniczych (RDR) wiele z nich powoływało Milicję Ludową, a tam, gdzie istniały już zorganizowane oddziały ML - uznawano je za własną siłę zbrojną⁵⁹. Kierownictwo PPS z początku uznawało taki stan rzeczy za niezwykle korzystny dla siebie. Jednak obawa o utratę wpływów powodowała od połowy listopada próby izolowania oddziałów ML od RDR⁶⁰. Mimo to wielokrotnie na prośby RDR w różnych miejscowościach oddziały ML PPS udzielały wsparcia militarnego⁶¹. Przechodzenie ML PPS do dyspozycji RDR miało miejsce w wielu miejscowościach m.in. w Zamściu, Żyrardowie, Częstochowie.

Działalność zbrojna przeciwko okupantom była pierwszym zadaniem ML PPS m.in.: 6 listopada 1918 r. w Ostrowcu ML PPS rozbroiła kilkudziesięciu żołnierzy i żandarmów austriackich, w Żyrardowie rozbrojono ok. 1500 żołnierzy. W Łodzi akcją antyniemiecką kierował działacz PPS - Aleksander Napiórkowski ps. Stefan. Oddziały PPS brały udział w opanowaniu dworca kolejowego Łódź Kaliska oraz zdobyły gmach monopolu⁶².

Austriacy w Zagłębiu Dąbrowskim zostali rozbrojeni w nocy z 9 na 10 listopada. Przy pomocy ML PPS władzę w Dąbrowie Górniczej przejęła PPS. W urzędach, instytucjach, bankach i kasach strażę i warty zaciągnęły oddziały

ML PPS. Gmach magistratu udekorowany został czerwonymi flagami. Na czele zagłębiowskiej ML PPS stał Bronisław Galbasz ps. Bernard. Pisał o tym 11 listopada 1918 r. inspektor okręgowy WP w Kielcach gen. Iwaszkiewicz do szefa Sztabu Generalnego WP: "... wieczorem pojawiły się na ulicach warty z opaskami Milicji Ludowej, które usunęły posterunki milicji miejskiej. Posterunki Milicji Ludowej ku wieczorowi zwiększyły się"⁶².

W Płocku załazek i trzon Milicji Ludowej PPS stanowiła grupa byłych legionistów. Oddziały ML PPS stopniowo zajmowały szereg obiektów na terenie miasta oraz zorganizowały własne posterunki w pobliskich miejscowościach: Bielsk, Drohiczyn, Lipno, Sierpc, Bodzanów, Wyszogród, Gostynin, Rybin, Dobrzyń n/Drwęcą⁶³. W Płocku ML PPS opanowała 12 listopada koszary i magazyny nad Wisłą, tabor przewozowy rzeczny oraz statki. Zajęto też dom przy ulicy kolegiatnej 22, gdzie mieściło się kasyno oficerskie⁶⁴.

Koszary usiłował opanować oddział POW, ale uprzedzili go członkowie ML PPS, którzy po rozbrojeniu, wart niemieckich zajęli obiekt.

Daje się zauważyć ze strony ML PPS wyraźną tendencję obsadzenia własnymi wartami ważniejszych punktów. 11 listopada 1918 r. kilkunastu milicjantów w Lublinie na Kalinowszczyźnie rozbroiło wartę Straży Bezpieczeństwa Publicznego przy fabryce marmolady i wystawiło tam swój posterunek⁶⁵.

Dowództwo Straży Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie w piśmie służbowym do komendy Placu WP skarży się, że nie może obsadzić siedmiu wskazanych punktów z powodu zaciągnięcia tam straży przez Milicję Ludową PPS⁶⁶. Do 23 listopada 1918 r. w Lublinie oddziały ML PPS posiadały 22 warty przy ważnych obiektach m.in. Banku Państwowym, stacji kolejowej, garbarni, cukrowni, młynie, Komisariacie Ludowym, fabryce marmolady. Straż pełniło 180 milicjantów⁶⁷.

W Warszawie grupa ML PPS zajęła 11 listopada 1918 r. redakcję "Godziny Polskiej", skąd wyszedł pierwszy legalny numer "Robotnika". Oddział ML PPS liczący kilkudziesięciu ludzi był skoszarowany w pałacu Staszyca, gdzie mieścił się Sztab Główny i Komenda Okręgu Warszawskiego ML. Tu też był magazyn broni i amunicji oraz skład materiałów wybuchowych. W pomieszczeniach pałacu znajdowało się laboratorium uzbrojenia, gdzie Janina Benedyktońska wraz z Ludwikiem Małkowskim produkowała bomby i petardy. Na terenie Warszawy ML PPS posiadała jeszcze kilka składów broni⁶⁸. Zbrojne posterunki ML PPS znajdowały się we wszystkich lokalach zajmowanych przez partię.

Obok funkcji obronnych, wystąpień robotniczych ML PPS zwalczała bandytyzm i spekulację. Przy komendzie ML PPS w Lublinie powołane były wydziały do walki z bandytyzmem i paskarstwem. Istniał też wydział śledczy, którego komendantem był Marian Buczek ps. Szturmer.

Wymienione wydziały przejawiały bardzo energiczną działalność, co potwierdzają protokoły i meldunki Komendy ML PPS w Lublinie⁶⁹.

Będąc formacją radykalną i często angażując się po stronie robotniczej - Milicja Ludowa PPS wywoływała niezadowolenie kół zachowawczych, czego przejawem były dokonane napady oraz inne akty wrogości wobec członków tej formacji. W płockim, peowiacy próbowali wysadzić samochód ML PPS; na stacji Granica, kapitan Rudolf rozbroił oddział przy pomocy przybyłego z Krakowa pociągu pancernego. Generał T. Rozwadowski w Żąbkowicach rozbroił ponad 40 milicjantów i wywiózł do Krakowa osadzając w twierdzy. Groził też socjalistom rozstrzelaniem⁷⁰.

Na tę okoliczność OKR PPS Zagłębia Dąbrowskiego wydał 23 listopada odezwę, w której napisano: "Zagłębie stało się w ostatnich dniach widownią nowych zakusów kontrrewolucji. Herszt białej gwardii Rozwadowski, do niedawna żołdak austriacki, rozbroił i wywiózł do Krakowa Milicję Ludową w Żąbkowicach. Przeciwno tym knwaniom musimy zaprotestować. Niechaj w sobotę 23 listopada na znak protestu staną wszystkie kopalnie, fabryki i warsztaty"⁷¹.

W Lubartowie oddział ML PPS rozbroiła grupa POW, w Garwolinie i Dęblinie władze wojskowe.

Systematyczny wzrost radykalizmu ML PPS, która była trzecią co do liczebności strukturą zbrojną w odradzającym się państwie, po Wojsku Polskim i POW, powodował ogólne zaniepokojenie prawicy społecznej. ML PPS była najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną partyjną strukturą zbrojną. Ponieważ koszty utrzymania były stosunkowo wysokie PPS nie mogła finansowo temu podołać, liczyła na rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Szukała rozstrzygnięcia w przejęciu przez rząd Milicji Ludowej.

22 listopada 1918 r. polecono Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, aby w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości przedstawił projekt dekretów, względnie rozporządzeń w sprawie zlania wszystkich milicji ludowych, straży bezpieczeństwa, samoobron itp. w jedną Milicję Ludową zależną od rządu, oraz w sprawie zakazu posiadania broni bez pozwolenia właściwych władz⁷².

3 grudnia 1918 r. Rada Ministrów przyjęła projekt "Przepisów o organizacji Milicji Ludowej" uchwalony przez komisję w składzie: J. Moraczewski (przewodniczący), ministrowie M. Malinowski, M. Downarowicz i J. Supiański, dokooptowani delegaci: z MSWojsk., fachowy referent z MSW i Naczelnik Milicji Miejskiej m. Warszawy. Dwa dni później Naczelnik Państwa J. Piłsudski wydał dekret podpisany przez prezydenta ministrów - J. Moraczewskiego i ministra MSW - S. Thugutta, na mocy którego powołano do życia państwową Milicję Ludową⁷³.

Rozdział samodzielności Milicji Ludowej skończył się. Trwający prawie pięć tygodni okres heroiczny został zamknięty. ML PPS zapisała w tym okresie piękną kartę, rozbrajała okupantów, chroniła spokój i bezpieczeństwo miast i dzielnic robotniczych, strzegła magazynów żywności i surowców, fabryk i warsztatów pracy. Zapewniała bezpieczeństwo manifestacjom, pochodom i demonstracjom robotniczym. Wielokrotnie popierała strajkujących, nie pozwalała interweniować wojsku, bojówkom innych partii i stronnictw.

Proces upaństwowienia ML PPS przeciągnął się do lutego 1919 r. W tym czasie dochodziło do ostrych starć z wojskiem, np. 27 grudnia 1918 r. oddział ML PPS liczący 100 milicjantów zajął koszarę i szwadronu jazdy ziemni łowickiej w Błoniu. Rozbrojono wartę, opanowano koszarę, zabrano ułanom broń. Dokonując rewizji w pomieszczeniach oficerskich milicjanci oświadczyli, że szwadron jest podejrzany o przygotowywanie zamachu przeciwko rządowi i nazywali go "białą gwardią"⁷⁴. Dnia następnego Wódz Naczelny Józef Piłsudski szwadron ten rozwiązał⁷⁵.

Na wiadomość o zamachu płk. Januszajtisa - 5 stycznia 1919 r. - oddziały ML PPS dowodzone przez Józefa Grzeczmarowskiego wystąpiły przeciwko przybyłemu do miasta 26 pułkowi piechoty, który cieszył się złą sławą, gdyż brał udział w rozbrojeniu Czerwonej Gwardii w Zagłębiu Dąbrowskim. W nocy z 6 na 7 stycznia 1919 r. oddziały Milicji Ludowej PPS (jeszcze nie upaństwowione) przystąpiły do ataku na koszarę 26 pp. Doszło do trwającej 5 godzin wymiany ognia od 3 do 8 rano. Milicja zdobyła kilka karabinów maszynowych i trochę amunicji. Podczas walk dwóch żołnierzy zostało zabitych i jeden ciężko ranny. Straty poniosła również ML PPS. Aby wyjaśnić sprawę, a jednocześnie ją rozwiązać powołano komisję w składzie: minister M. Malinowski, szef sztabu okręgu płk M. Norwid-Neugebauer i Komendant Główny ML kpt. I. Boerner. Przyczyną wybuchu walk była pogłoska jakoby 26 pp. przybył, aby

rozbroić oddziały ML PPS w Radomiu. Józef Grzeczmarowski został usunięty ze swego stanowiska.

6 stycznia 1919 r. w Żyrardowie doszło do krwawych walk między robotnikami i posiłkującą ich Milicją Ludową PPS, a wojskiem. Żołnierze aresztowali prezydium RDE, oddział ML PPS został otoczony i rozbrojony, a jego członkowie pod konwojem odesłani do Warszawy⁷⁶.

Takich przykładów było znacznie więcej. Koniecznym jest podkreślenie tego, że ML PPS upaństwowiona została w okresie silnego napięcia walk partyjnych, gdy panowała atmosfera zamachu na rząd J. Moraczewskiego. Mieczysław Wiedziałkowski w wyjaśnieniu złożonym w 1923 r. Stanisławowi Ludańskiemu podkreśla, że szef rządu chciał dysponować oddaną sobie siłą, a za taką uważał Milicję Ludową. Z jego inicjatywy w instrukcji tworzenia państwowej Milicji Ludowej znalazł się pkt 5, w którym się mówiło "... kadrami w formowaniu państwowej ML są nasze Milicje Ludowe. Uzupełnić je należy elementem sympatyzującym z nami i członkami Stronnictwa Ludowego"⁷⁷.

Zygmunt Zaremba uzasadniał zgodę PPS na upaństwowienie ML wzrastającymi trudnościami bytowymi, uzbrojenia i umundurowania. Z dwóch istniejących dróg wyjścia z tej sytuacji, pisał, mogło być albo zlikwidowanie zbrojnych oddziałów, czego żądała reakcja, albo podporządkowanie ich rządowi zachowując możliwą do utrzymania odrębność organizacyjną i samodzielność - partia wybrała drogę drugą⁷⁸.

O upaństwowieniu ML PPS, jak wyjaśnia S. Ludański, który w 1923 r. spisał relację byłego komendanta ML I. Boernera, uprzednio długoletniego działacza PPS i bliskiego współpracownika J. Piłsudskiego, zdecydowały inne czynniki. I. Boerner oświadczył, że otrzymał od J. Piłsudskiego tajną instrukcję "sformowania pod etykietą ML zespołu zbrojnego z partyjnych bojówek wszelkich odcieni". Organizacja ta miała wchłonąć różne elementy obojętne o mniej lub bardziej ciemnej przeszłości, posiadające broń po okupantach. Ujęcie w formy organizacyjne tego żywiołu miało na celu ujawnienie, kontrolę i kierowanie nim. I. Boerner otrzymał od J. Piłsudskiego rozkaz rozbrojenia swych podkomendnych w przeciągu pół roku, po czym elementy odpowiednie miały być skierowane do wojska regularnego, reszta zaś ulokowana w więzieniach lub rozbrojona⁷⁹.

Milicja Ludowa była potrzebna J. Piłsudskiemu do uchwycenia niespokojnych żywiołów w karby organizacyjne, gdy to się stało milicją po prostu roz-

wiązano. Wiele gorzkich słów padło pod adresem CKR PPS na XVI Kongresie PPS, który odbył się w kwietniu 1919 r.

Jan Kwapiński powiedział wtedy: "... zastanawiam się nad owym przełomowym momentem, kiedy okupanci opuścili Polskę. Trzeba przyznać, że CKR patrzył dość obojętnie, jak reakcja i POW rozbrajali Niemców. Zadawałem sobie pytanie: czy bojówka posyłała na śmierć całe masy bohaterów, aby w przełomowym momencie Partia Socjalistyczna oddała władzę reakcji⁸⁰. Jeszcze bardziej ostre są zarzuty Kazimierza Pużaka: "CKR nie dawał nigdy inicjatywy rewolucyjnym masom. Mieliśmy dużo broni. Oddaliśmy to wszystko milicji ludowej, ta zaś burżuazji⁸¹."

Pierwsze przymiarki związane z likwidacją ML były czynione w marcu 1919 r. Jednak w związku z napięciem w szeregach formacji decyzję zawieszono.

Na mocy zarządzenia MSW z dnia 1 lipca 1919 r. państwowa Milicja Ludowa przestała istnieć. Przepisy zakładały możliwość zatrudnienia w policji państwowej.

Była to już tylko formalność, gdyż autentyczny proces likwidacji rozpoczął się w lutym 1919 r., kiedy to powołano batalion frontowy Milicji Ludowej, który pod nazwą 8 batalionu strzelców został włączony do Dywizji Białorusko-Litewskiej dowodzonej wtedy przez gen. Szeptyckiego. Dalszym krokiem było utworzenie 5 następnych batalionów i wysłania ich na kresy wschodnie z przeznaczeniem do służby etatowej i garnizonowej. Ich wyjazd na front nastąpił w kwietniu 1919 r. Na front trafił kolejny oddział ML - 5 batalion dowodzony przez por. Sowę. 6 czerwca 1919 r. batalion przybył do Brześcia, skąd na rozkaz gen. A. Listowskiego jego dwie kompanie zostały skierowane do Pińska. Tu por. Sowa otrzymał rozkaz wymarszu na front. Kompanie odmówiły wykonania tego rozkazu ze względów politycznych. Wtedy oświadczono milicjantom, że zostaną odesłani do Warszawy, a w rzeczywistości, po wywiezieniu ich za miasto zostali otoczeni przez żandarmerię, która pod groźbą użycia karabinów maszynowych ściągniętego pociągu pancernego dokonała rozbrojenia kompanii. Doszło do próby zbrojnego oporu, w wyniku którego kilku milicjantów zostało zabitych. Pozostali po rozbrojeniu zostali internowani, część rozesłano do różnych puików, kilku trafiło pod sąd polowy⁸².

Podobne zajście, ale bardziej krwawe miało miejsce w Wołkowysku, gdzie batalion ML wcielony do dywizji litewskiej gen. Szeptyckiego odmówił podjęcia walki z bolszewikami. Został otoczony oddziałami wojskowymi i surowo u-

karany: "... co dziesiąty dostał kulę w łeb, a reszta została rozdzielona między różne oddziały⁸³."

Bataliony ML, wysłane na kresy wschodnie, mimo upaństwowienia zawierały zbyt dużo ludzi o radykalnych poglądach patrzących na ówczesne działania z pozycji kierownictwa PPS, które wówczas wojny z Krajem Rad nie popierało. Odmowa wykonania rozkazów nie wynikała z tchórzostwa, czy też znacznie słabszego wyposażenia, uzbrojenia i umundurowania. Było ono znacznie gorsze niż w jednostkach frontowych WP. U przyczyn odmowy legły sprawy ideologiczne. Udając się na front bataliony ML, choć upaństwowione, wywieszały czerwone sztandary na wagonach, żołnierze nosili czerwone kokardki na mundurach i takie same opaski. Powodowało to od samego początku stan podejrzliwości ze strony dowódców wojskowych. Jak wynikało z raportu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego - Milicja Ludowa była organizacją dobrze pod względem wojskowym wyszkoloną i "... ze wszystkich organów bezpieczeństwa najlepiej się prezentującą... karną... robiła dodatnie wrażenie⁸⁴."

Wnioski

Wiele było przyczyn i etapów likwidacji Milicji Ludowej PPS. Najważniejszą sprawą wydawał się radykalizm członków, który w tym czasie dla wielu był nie na rękę. Stanisław Łańcucki pisał: "... składała się (Milicja Ludowa - dop. J. F.) z żywiołu proletariackiego, wpływy rewolucyjne miały tam łatwy dostęp, w wielu wypadkach milicja stawała w obronie robotników przeciwko żandarmerii i wojsku. Te przejawy solidarności ML z klasą robotniczą były niepożądane⁸⁵. Obie formacje PPS z okresu I wojny światowej - Pogotowie Bojowe, a później Milicja Ludowa miały swój liczący się wkład w wyzwolenie Polski i budowę jej podstaw. Milicja Ludowa PPS miała być alternatywą dla regularnej armii. Jednak proponowany przez partię model obrony państwa był zbyt nowatorski, a zarazem radykalny, aby został przyjęty. Trudno przesądzić w związku z krótkim okresem funkcjonowania ML PPS, jak rozwinęłyby się owe struktura mająca oddziały stałe z robotników skoszarowanych na okres wykonywania zadań obronnych oraz rezerwy mające w krótkim czasie tworzyć szkielet armii oraz pion bezpieczeństwa i ochrony państwa.

ML PPS będąc formacją ochotniczą opartą o ludzi ideaowo oddanych PPS była nieumiejętnie i błędnie wykorzystana przez kierownictwo partii. Dysponując taką siłą CKR PPS mógł mocniej i lepiej zabezpieczyć interesy własnej

partii i robotników, których reprezentował. Dzięki ML, kierownictwo PPS mogło znaleźć już w Polsce parlamentarnej dla swojej partii znacznie ważniejszą rolę i pozycję. CKR PPS nie chciał, lub nie potrafił z własnej siły skorzystać. Trzeba w tym miejscu zapisać i taką uwagę, że dla PPS przez cały okres istnienia w dwudziestolecu międzywojennym najważniejszą była sprawa wolnej i niepodległej Polski. W momencie jakiegokolwiek zagrożenia dla niepodległości Polski PPS będąc w nawet najsilniejszej opozycji do rządu włączała się do pomnażania sił obronnych państwa.

W 1920 r. PPS tworzyła Brygady Obrony Warszawy, wzywała robotników do ochotniczego zaciągu do Wojska Polskiego. Na tyłach frontu PPS powoływała oddziały partyzanckie Związku Obrońców Ojczyzny. Trafiali tam członkowie PPS z rodowodem Pogotowia Bojowego i Milicji Ludowej.

Gdy groziła wojna kierownictwo PPS oddało na żądanie wojskowych szereg swoich doświadczonych członków do tworzenia dywersji pozafrontowej. W jej szeregach znalazł się m.in. Tadeusz Szturm de Sztrem ps. Mały, jego brat Zbigniew i Aleksy Bień oraz wielu innych.

Złotymi zgłoszami w historii walki podziemnej podczas drugiej wojny światowej zapisały się wszystkie formacje socjalistyczne wywodzące swój rodowód z Pogotowia Bojowego i Milicji Ludowej PPS.

Żałować należy, że wkład socjalistów nie został nigdy doceniony, zarówno w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej. Dla jednych była PPS i jej struktury zbrojne zbyt radykalnymi formacjami, dla innych, tych wartościujących po 1944 r. - reformistycznymi i mało rewolucyjnymi oraz rozbiłymi. Najchętniej cały krępujący oceny historii "balast" PPS byłby przez nich wyrzucony na margines z historii i wymazany. Trzeba podkreślić, że kolor czerwony socjalizmu PPS okresu odrodzenia Polski niepodległej miał w sobie autentyczne barwy narodowe, był specyficznym - polskim wytworem i w tym tkwi największy sens działania partii i jej ugrupowań wojskowych.

Przypisy:

1. Szereg materiałów można znaleźć w pracach: T. Arciszewski, Pogotowie Bojowe PPS 1917-1918, "KRRiP", t.IV, 1939, nr 4/16; A. Bień, W podziemiach Zagłębia, Płocka i Włocławka 1912, 1914-1918, Dąbrowa Górnicza 1930; J. Benedyktońska, W pracy PB PPS, (w:) Służba Ojczyźnie, Warszawa 1929; H. Jabłoński, Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w

czasie wojny 1914-1918, Wrocław 1986; W. Jastrzębski, Wspomnienia 1885-1918, Warszawa 1966; W. Kielecki, Ostatnie sześć miesięcy pod rządami okupantów, "KRRiP", t.IV, 1938, nr 4; M. Malinowski, Wspomnienia, "Niepodległość", t.VII, 1933; T. Monasterska, Narodowy Związek Robotniczy 1905-1920, Warszawa 1973; W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, t.I, Londyn 1953; A. Purlal, Wspomnienia, "Niepodległość", t.V, 1931-1932; J. Swiderski, Moja droga w świat, Wspomnienia 1906-1939, Warszawa 1980; tenże, Księga jubileuszowa PPS 1892-1930, Warszawa 1930; S. Thugutt, Wybór pism i autobiografia, Warszawa 1939; A. Zarnowska, Klasa robotnicza Warszawy na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1976; też, Geneza rozłamu w PPS (1904-1906), Warszawa 1970.

2. O problemach PB i ML, działalności organizatorsko-wojskowej PPS w latach 1914-1918 pisali m.in.: A. Leinwand, Pogotowie Bojowe i Milicja Ludowa PPS 1917-1919, Warszawa 1972; H. Liczewski, Milicja Ludowa PPS 1917-1919, masz. WAP 1965; J. Figura, Drogi do niepodległości. Działalność wojskowa ruchu robotniczego w latach 1914-1919, Białystok 1988.
3. T. Arciszewski, op.cit., s.224.
4. J. Holzer, op.cit., s.119.
5. T. Arciszewski, op.cit., s.225.
6. A. Bień, op.cit., s.139.
7. H. Liczewski, op.cit., s.7.
8. A. Purlal, op.cit., s.250.
9. A. Bień, op.cit., s.139-140.
10. CA KC PZPR, PPS sygn. 305/III/20, k.20 Ustawa Wydziału Pogotowia Bojowego PPS.
11. Tamże, k.27 Regulamin Wewnętrzny PB.
12. Tamże, k.30 Zobowiązania członka PB.
13. Zob. T. Arciszewski, op.cit., s.225.
14. A. Bień, op.cit., s.118.
15. J. Figura, op.cit., s.86.
16. Zob. A. Leinwand, op.cit., s.47.
17. AAN, Akta Moraczewskich, t.I, k.82 Program szkolenia PB.
18. A. Leinwand, op.cit., s.67.
19. H. Jabłoński, op.cit., s.462.

20. CAW, Relacje POW 402, 2021/64; Relacje M. Pączkowskiego. Inna relacja bez autorstwa do ustalenia podaje, że instruktor bojowy Jarecki dawał wykłady dla instruktorów POW; tamże, rel. 400, 2021/63.
21. A. Bień, op.cit., s.140.
22. T. Arciszewski, op.cit., s.227.
23. CAW, Komisja Odznaczeniowa Krzyża i Medalu Niepodległości.
24. T. Arciszewski, op.cit., s.228-229.
25. A. Purlal, op.cit., s.25; M. Malinowski, op.cit., s.443.; T. Arciszewski, op.cit., s.229.
26. T. Arciszewski, op.cit., s.229.
27. T. Pobóg-Malinowski, op.cit., s.351.
28. T. Arciszewski, op.cit., s.230.
29. W. Kielecki, op.cit., s.238.
30. H. Liczewski, op.cit., s.47.
31. A. Bień, op.cit., s.137.
32. J. Benedyktówna, op.cit., s.220.
33. J. Holzer, op.cit., s.178.
34. T. Arciszewski, op.cit., s.227.
35. H. Liczewski, op.cit., s.48.
36. CA KC PZPR, 129/4, k.1-17 Uchwały XIII Zjazdu PPS wyd. PPS 1917 z końca października, wydane 5 grudnia 1918 r.
37. Uchwały XIII Zjazdu PPS, czerwiec 1918 r.
38. "Nowiny Socjalistyczne", lipiec 1918 r., nr 3, s.4.
39. "Liberum veto" 22 luty 1919 r., nr 8/12. W piśmie tym zamieszczone zostały przedruki dwóch dokumentów z sierpnia 1918 r.
40. J. Holzer, op.cit., s.177; zob. "Nasze Hasła", 1 stycznia 1918 r., nr 14, s.3; "Nowiny Socjalistyczne", listopad 1918 r., nr 4, s.5.
41. J. Kaźmierczak, 1918 rok w Częstochowie, "KRRiP", t.V, 1939, s.40. Przygotowana informacja budzi wątpliwość, gdyż wynikałoby z niej, że ML PPS w Częstochowie istniała od lipca 1918 r., a na odbywanej wtedy konferencji okręgowej reprezentował ją Zenon Wołowski. Być może chodziło o PB PPS. To jest bardziej realnym.
42. Z. Słonimski, Wspomnienia pośmiertne o J. Mariańskim, "KRRiP", t.IV, 1937, s.31-32.
43. S. Krzykoła, op.cit., s.31.
44. "Robotnik", 29 listopada 1918 r., nr 323, s.2 F. Sławoj-Składkowski.

45. Wśród dymów kopalni - powiew wolności, "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", 11 listopada 1918 r., nr 269, s.4.
46. Z. Zaremba, op.cit., s.155-156.
47. "Robotnik", 21 listopada 1918 r., nr 307, s.4.
48. "Robotnik", 20 listopada 1918 r., nr 305, s.4.
49. S. Pakulski, Wspomnienia z działalności komunistów płockich w wojsku, (w:) Z walk KPP w Płocku, Płock 1960, s.73.
50. "Robotnik", 16 listopada 1918 r., nr 299, s.1.
51. CA KC PZPR, sygn. 129/4, k.10-17 wykazy ML w Lublinie.
52. Cyt. za H. Liczewskim, op.cit., s.69.
53. Dane oparte o wyliczenia własne prezentowane w pracy: Drogi do niepodległości.
54. Tajną Komunistyczną Organizację Bojową wspominają tylko w nielicznych wspomnieniach działacze KPRP. Cel, zadania i metody działania można zakładać hipotetycznie, jak również liczebność. W jej szeregach znaleźli się m.in.: oficer ML PPS - M. Buczek, F. Józwiak, oficerowie WP - W. Bagiński, i S. Wieczorkiewicz oraz F. Dębal. Biorąc procentowy wskaźnik struktury tajnej bojówki do ogółu partii ok. 10%, a szacując KPRP w grudniu 1918 r. ok. 3 tys., mogło znaleźć się w skali kraju ok. 300 członków KOB, co i tak wydaje się liczbą mocno zawyżoną.
55. F. Zurek, Powiat Krasnostawski w walce o wolność, "Niepodległość", t.IV, 1936, s.259,414,420.
56. R. Szczawiński, Radom jesienią 1918 r., "KRRiP", t.V, 1939, s.111.
57. A. Leinwand, Pogotowie Bojowe i Milicja Ludowa 1917-1919, Warszawa 1972, s.143.
58. CA KC PZPR, sygn. 114/20/1918, poz.5 Blankiet legitymacji członka ML PPS.
59. Zob. H. Bicz, Rady Delegatów Robotniczych w Polsce 1918-1919, Moskwa 1934, s.224.
60. Przejawiało się to m.in. w powoływaniu własnych Rad Delegatów Robotniczych.
61. E. Ajnenkiel, Akcja rozbrajania Niemców w Łodzi. Noc z 11/12 listopada 1918 r., "Niepodległość", t.VI, 1933, s.401 i 407.
62. Zob. H. Liczewski, op.cit., s.135.
63. S. Pakulski, op.cit., s.73.

64. J. Wańkowicz, Powstanie i działalność Płockiej Rady Delegatów, (w:) Z walki KPP w Płocku, Płock 1960, s. 61.
65. CA KC PZPR, sygn. 129/3, k.5 Raport Dowództwa Straży Bezpieczeństwa Publicznego.
66. CA KC PZPR, sygn. 129/3, k.11 Pismo służbowe Dowództwa straży do komendy Placu WP.
67. CA KC PZPR, sygn. 129/4, k.12 Wykaz wart ML w mieście Lublinie.
68. CA MSW R-7/2 Spisy posterunków i składów broni PPS.
69. CA KC PZPR, sygn. 367/7, k.55 Raport Komendy ML w Lublinie do Komisarza Ludowego 21 listopada 1918 r.
70. CA KC PZPR, sygn. 114/20/1918, k.1 Komunikat Sztabu Głównego ML z 22 listopada 1918 r.
71. "Robotnik", 1 grudnia 1918 r., nr 236, s.5.
72. AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów 1918 r., t.4, k. 447 protokół z 30 listopada 1918 r.
73. AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów 1918 r., t.4, k. 453 protokół z 2 grudnia 1918 r.
74. P. Stawecki, op.cit., s.137.
75. J. Piłsudski, Dzieła zebrane, t.V, Warszawa 1937, s.46.
76. Z. Słonimski, op.cit., s.32,60-62,255 oraz F. Biedrzycki, op.cit., s.29.
78. Z. Zaremba, op.cit., s.156.
79. Zob. H. Liczewski, op.cit., s.147.
80. XVI kongres PPS opr. A. Leinwand i W. Mroczkowski, "Z pola walki", nr 4, 1960, s.92.
81. Tamże, s.96.
82. Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t.II, Warszawa 1961, s.296.
83. I. Kossak, Wspomnienia wojenne 1918-1920, Kraków 1925, s.59-60.
84. AAN, PRN rektyfikaty 49, t.I, k.14.
85. S. Łańcucki, Wspomnienia, Warszawa 1957, s.229-230.

Krzysztof Filipow

(Białystok)

Samobrona polska na Kresach Wschodnich 1918-1919.

Koniec wojny zastał Niemców na wschodzie na daleko wysuniętych pozycjach. Wojska ich znajdowały się na terytorium byłego Księstwa Finlandzkiego, krajów bałtyckich, zajmowały terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z ziemiami białoruskimi oraz Ukrainą, sięgając aż po Gruzję i Turcję. Marynarka Wojenna Rzeszy Niemieckiej nadal patrolowała Morze Czarne.

Uformowanie nowo powstającej państwowości polskiej na ziemi Królestwa Polskiego oraz tworzenie lokalnych ośrodków władzy w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, a szczególnie tworzenie armii narodowej stanowiło istotną przeszkodę w stosunkach między powstającym państwem polskim¹, a zarządem wojskowym terenów na wschodzie. Tymczasowa linia rozgraniczenia przebiegała m.in. na rzece Narwi i Bugu. Było to istotne niebezpieczeństwo dla interesów Polski. Na południowo-wschodnich krańcach Podlasia oraz na wschód od Bugu przebywało kilkadziesiąt tysięcy regularnego wojska, które znajdowało się w dyspozycji Naczelnego Dowódcy Wschodu (Oberbefehlshaber Ost, czyli tzw. w skrócie Ober-Ost). Pod niemieckim zarządem wojskowym znajdowała się także Suwalszczyzna, Białostocczyzna, Ziemia Grodzieńska, Wileńska i Mińska. Była to rozległa strefa obzaru okupacyjnego wojsk niemieckich, sięgająca aż po środkowy Dniepr, po dolny Don i zachodnią część Kaukazu. Ten olbrzymi obszar, wraz z całymi kresami znajdował się pod kontrolą jedenastu niemieckich korpusów armijnych. Jeszcze w lutym 1918 r., mimo przekazania na front zachodni 30 dywizji, mieli Niemcy do dyspozycji na Wschodzie łącznie 59 dywizji zespolonych w 8 armii, 10 armii (dowództwo w Grodnie) i w ugrupowaniu armijnym "D".

Czynnikami determinującym postawę Niemców były wiadomości napływające z Rzeszy. Były to informacje o rewolucji w Niemczech. Zaczęły powstawać Rady Żołnierskie, z Wielką Radą w Kownie (siedziba Ober-Ostu) na czele. Ale nie przejęła ona całkowicie władzy. Oficerowie i dowództwo nadal zajmowali się dowodzeniem i dyscypliną. Łączyła ich jedna idea - powrotu jak najszybszego do kraju. Po utracie Polski Niemcy znaleźli się jak w przysłowiowym "saku". Z jednej strony "Biała" i Czerwona Armia, z drugiej Odrodzone Wojsko Polskie. W takiej sytuacji dowództwo niemieckie całą swoją energią skoncentro-

wało na utrzymaniu przede wszystkim linii kolejowej wiodącej z Kowla przez Brześć-Białystok-Grajewo do Prus Wschodnich. Jednostki ubezpieczające tę linię - III korpus rezerwowi oraz Inspekcja Etapów "Bug" (Etappen Inspektion Bug) podporządkowane zostały 15 listopada 1918 r. Grupie Operacyjnej "Kijów" jako najbardziej zainteresowanej szybką ewakuacją.

Inspekcji Etapów "Bug" podlegała część Podlasia, część Królestwa Kongresowego, niezależna od Generali-gubernatorstwa Warszawskiego. Utrzymanie linii kolejowej jako pierwszoplanowe zadanie jednostek niemieckich doprowadziło m.in. do tragicznych wydarzeń w Międzyrzeczu Podlaskim.

Na kresach tymczasem zaczęły się już tworzyć przejściowe organy władzy, mające lokalny czy też nieraz dzielnicowy charakter. Był to Polski Komitet Bezpieczeństwa w Wilnie wyłoniony 20 listopada 1918 r. (nazywany często m.in. Komitetem Litewskim) oraz Stowarzyszenie Samopomocy Wojskowych Polaków Byłych Korpusów Polskich utworzone w końcu 1918 r. w Mińsku Litewskim. Dysponowały one początkami siły zbrojnej, będącej de facto skrytymi oddziałami W.P. pod nazwą Samoobrona Litwy i Białorusi, pod dowództwem generała Władysława Wejtki.

Bardziej znane i opisywane przez historyków były dzieje samoobrony ludności polskiej w Galicji i Małopolsce Wschodniej. Pamiętano szczególnie o obronie polskości takich miast jak Lwów i Przemyśl, zapominając niestety o Polakach zamieszkujących Ziemię Mińską, Wileńską i Grodzieńską. Stąd też koniecznym staje się przypomnienie, chociaż w sposób skrótowy, tworzenia polskich oddziałów zbrojnych na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Trudno jest zgodzić się z sugestią przyjętą przez polską historiografię w latach sześćdziesiątych, iż: *"Koncepcja [ich powstania] wywodzi się z dziejów polskich reakcyjnych formacji wojskowych w Rosji"*². Trudno jest też ideą powołania formacji samoobrony wiązać ściśle tylko z programem wojsko-politycznym Józefa Piłsudskiego stanowiącym podstawę idei federalistycznej Naczelnika Państwa. Faktem jest, iż Józef Piłsudski ani razu publicznie nie wypowiedział się na temat Samoobrony Litwy i Białorusi. Nie należy zapominać o samej woli mieszkańców ziem kresowych, którzy swoim czynem zbrojnym chcieli udokumentować polskość tych ziem. Ziemi, na które od wschodu nadciągała fala zrewoltowanej armii wypełniającej rozkaz Lenina i Trockiego o opanowaniu Europy przez ideologię rewolucji światowej. Sami uczestnicy ówczesnych wydarzeń, zaangażowani militarnie, ów problem widzieli zupełnie

inaczej: *"Żywe były jeszcze wówczas dawne tradycje stawiania w potrzebie do szeregu na koniu i z szablą. Toteż ochotnicy do tej »Samoobrony«, rekrutujący się ze sfer ziemiańskich czy drobnoszlacheckich i dworskich, stawiali też konno, czasami w zespole kilku, czy kilkunastu jeźdźców. Stawali często całe rodziny (...) Było to naprawdę już ostatnie Pospolite Ruszenie na Litwie"*³.

W tworzenie oddziałów wojskowych na Kresach zaangażowani byli m.in.: Władysław Raczkiewicz (1885-1947), gen. Władysław Wejtko (1859-1934?), gen. Nikołaj Sulewski (1859-1939), mjr Bronisław Bohatyrewicz (1870-1940), ppłk Fabian Kobordo, gen. Aleksander Bernatowicz (1855-1920), gen. Michał Borowski (1872-1942), gen. Stefan Mokrzecki (1862-1932), kpt. Stanisław Bobiałyński, gen. Bolesław Krejczman (?-1920).

Władysław Raczkiewicz pracował jako adwokat w Mińsku (1912-1917) i został po wybuchu rewolucji marcowej prezesem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczelny). Po jego rozwiązaniu był emisariuszem i mężem zaufania Rady Regencyjnej do spraw I i II Korpusu Polskiego na Wschodzie. Stał na czele Samoobrony Ziemi Mińskiej i przewodniczył następnie Komitetowi Obrony Kresów⁴.

Liczna była grupa wyższych oficerów armii rosyjskiej zaangażowanych w tworzenie polskich oddziałów zbrojnych. Mieli oni (Bernatowicz, Wejtko, Sulewski) ukończone studia wojskowe i długi staż na stanowiskach dowódczych oraz niektórzy udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904-1905 r.⁵ Z chwilą rozpadu Imperium Rosyjskiego i wybuchu rewolucji w marcu 1917 r. większość wojskowych Polaków wzięła dymisję z armii, bądź też weszła w skład formacji polskich tworzonej na gruzach armii rosyjskiej. Sytuacja diametralnie zmieniła się z chwilą zwycięstwa frakcji bolszewików i utworzenia Armii Czerwonej posuwającej się szybko w kierunku zachodnim.

Już 5 października 1918 r. został złożony Radzie Regencyjnej w Warszawie memoriał opracowany przez Stronnictwo Polskiej Polityki Demokratycznej, w którym pojawił się postulat utworzenia oddziałów samoobrony na Białorusi. Według memoriału zadaniem rządu było wyjednanie u władz niemieckich Ober-Ostu zezwolenia, aby ludność miejscowa utworzyła: *"własne organy bezpieczeństwa publicznego z dostatecznie silną milicją"*⁶. Jest to pierwszy ślad powiązania dziejów formacji samoobrony z dziejami narodzin Wojska Polskiego niepodległej Rzeczypospolitej. Drugi ślad to elaborat zatytułowany: *"O zorganizowaniu na Litwie i Białorusi początków skrytych oddziałów wojskowych"*⁷.

Opracowany on został jeszcze przed powrotem (8 listopada 1918 r.) Józefa Piłsudskiego z Magdeburga przez ówczesnego (pierwszego z kolei) szefa Oddziału VI (czyli według przyjętych podziałów Informacyjnego) Sztabu Generalnego mjr. Mieczysława Mackiewicza⁷. Wynikało to z doświadczeń galicyjskich z listopada 1918 r. i konsekwencji walk o Lwów toczonych z Ukraińcami. Plan mjr. Mackiewicza - specjalisty od spraw litewskich, za jakiego uchodził - zakładał utworzenie 3 okręgów wojskowych: 1) wileńskiego z jednym pułkiem na terytorium guberni wileńskiej, 2) mińskiego - jeden pułk na terenie guberni mińskiej, 3) grodzieńskiego - obejmującego Grodzieńszczyznę i Suwalszczyznę (jeden pułk w Białymstoku oraz jeden batalion w Suwałkach).

Mjr Mieczysław Mackiewicz zobligowany też został do opracowania dla naczelników tych okręgów wojskowych instrukcji, w której m.in. znajdował się punkt następujący: *"W razie starć z bolszewikami lub innymi wrogami nam żywiołami należy zwalczać ich przy pomocy partyzantki, ochraniać życie i majątek polskiej ludności miejscowej. W razie nadejścia poważniejszych sił nieprzyjacielskich skoncentrować się i zacząć się cofać w stronę Królestwa."*

Zwrócono się w związku z powyższym do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o wystąpienie na Radzie Ministrów z wnioskiem, aby wyasygnowano 0,5 mln marek na realizację polskiej koncepcji wspomżenia Kresów Wschodnich. Szef Sztabu Generalnego gen. Tadeusz Rozwadowski zaznaczył: *"W sprawie powyższej poczynione być mają odpowiednie kroki w Mińsku i Wilnie"*. Chodziło w tym wypadku o podjęte już starania, dotyczące tworzenia polskich formacji zbrojnych.

Już od końca listopada i początków grudnia 1918 r. w nomenklaturze wojskowej występują nazwy nowych okręgów wojskowych. Są to: Suwałki, Grodno, Wilno, Mińsk, Białystok oraz Brześć Litewski.

Realizacja wyzwolenia Kresów Wschodnich przebiegała dwutorowo. Raz poprzez powołanie formacji Samoobrony Ziemi Mińskiej, Ziemi Wileńskiej i Ziemi Grodzieńskiej, przekształconych później w Samoobronę Litwy i Białorusi pod dowództwem gen. Władysława Wejtki. Dwa poprzez tworzenie armii zdolnej przejąć kontrolę nad terytorium leżącym między Karwią, a Niemnem i jego dopływami. Stąd też realizując te cele już w końcu listopada 1918 r. płk Marian Januszajtis jako dowódca Białostockiego Okręgu Wojskowego wzywał ludność polską:

"Tworzy się armia dla zajęcia tych ziem polskich, których jeszcze nie opuścili wojska niemieckie."

Zanim zostaną ustanowione przepisy o przymusowym poborze rekruta armii narodowej, obrona państwa polskiego musi polegać na ochotniczym wojsku. Dlatego wzywam całą młodzież do wstępowania do szeregów Wojska Polskiego."

Ojczyzna nasza wymaga od swych synów, aby stworzyli wielką siłę zbrojną dla Jej obrony. Zanim zostaną utworzone dowództwa wojskowe w innych miejscowościach wszyscy ochotnicy mają się zgłaszać do biura werbunkowego w Łapach. Każdy ochotnik powinien posiadać metrykę urodzenia i świadectwo wystawione przez polską władzę lub komitet miejscowy, że nie był sądownie karany i że jest uczciwym człowiekiem."

Przyjmowani będą ochotnicy w wieku od 18 do 28 lat¹⁰."

Równocześnie w Łapach, Zambrowie i Komorowie (Ostrów Nazowiecka) zbierały się kadry do tworzących się oddziałów Dywizji Litwsko-Białoruskiej. Dywizji mającej odegrać w planach WD WP pierwszoplanową rolę w objęciu władania olbrzymich połaci ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego.

Jedną z pierwszoplanowych ról odegrać miała Samoobrona Ziemi Mińskiej. Była ona najbardziej wysunięta w kierunku wschodnim i stąd też bezpośrednio narażona na uderzenie przez nacierające oddziały Armii Czerwonej. Tworzenie oddziałów zbrojnych oparto na działającym w Mińsku Stowarzyszeniu Samopomocy Wojskowych Polaków byłych Korpusów Wschodnich. Zebranie założycielskie odbyło się już 20 października 1918 r. pod przewodnictwem gen. Aleksandra Bernatowicza. W skład kolegiального ciała Samoobrony Ziemi Mińskiej poza gen. Bernatowiczem weszli: Raczkiewicz - prezes Komitetu Siły Zbrojnej, gen. Wejtko, płk Malinowski, płk Kobordo, płk Tupalski, Zahorski (z POW) oraz Parafianowicz - ziemianin miński.

Realizując uchwałę organizatorów Samoobrony Raczkiewicz udał się do Warszawy, skąd przywiózł nominację dla gen. Wejtki. Szef Sztabu Generalnego gen. Rozwadowski, mianował z dniem 28 października 1918 r. gen. Władysława Wejtkę *"szefem wszelkich formacji Samoobrony na Litwie i Białorusi"*.

Sytuacja na linii frontu między Niemcami, a Rosją oraz prowadzone przez obie strony układy nie sprzyjały powstaniu silnej formacji polskiej. Sztab I Armii gen. Eryka von Falkenhayna przeniósł się z Mińska do Wilna. Silna i podsycana ze wschodu była pozycja mińskiej Rady Delegatów Robotniczych. Szczupłe też były siły własne Samoobrony Mińskiej.

Niemcy chcieli polskie oddziały włączyć do oddziałów samoobrony złożonej z Rosjan i Białorusinów, które próbowano stworzyć pod dowództwem rosyj-

skiego generała Cypriana Kondratowicza (1858-?)¹². Wszyscy zainteresowani byli tej koncepcji przeciwni. Raczkiewicz, po kolejnym wyjeździe do Warszawy przywiózł nominację płk. Fabianowi Kobordo na objęcie dowództwa Samoobrony Mińskiej.

Słabe siły własne, brak uzbrojenia oraz możliwości obrony miasta przed Armią Czerwoną zmusił Komitet Siły Zbrojnej do podjęcia 27 listopada 1918 r. decyzji o ewakuacji żołnierzy Samoobrony Mińskiej. Gen. Władysław Wejtko udał się do Wilna, aby przejąć dowództwo całości Samoobrony Litwy i Białorusi, a płk Kobordo 12 grudnia 1918 r. wraz z 64 oficerami i 922 szeregowymi żołnierzami opuścił Mińsk. Część żołnierzy Samoobrony Mińskiej udała się do Zambrowa, gdzie utworzono w Dywizji Litewsko-Białoruskiej - miński pułk strzelców, pozostali zaś udali się do Wilna zasilając szeregi powstającej Samoobrony Ziemi Wileńskiej¹³.

W Wilnie tymczasem działał od 10 września 1918 r. prężny i niezmiernie energiczny Związek Wojskowych Polaków miasta Wilna. Nowe zebranie wyborcze 7 października wybrało zarząd, w którego skład weszli: gen. Lucjan Żeligowski (nieobecny) - jako prezes honorowy, kpt. Stanisław Bobiatański (faktycznie przewodniczący), płk Józef Borodzicz - wiceprezes. Utworzono też sieć lokalną związku tworząc filie w Lidzie pod kierownictwem por. Wacława Sienkiewicza oraz Kownie pod przewodnictwem płk. Radziłłowicza. Głównym celem działania było powstanie komisji wojskowej, która zajęłaby się tworzeniem siły zbrojnej.

Postanowiono powołać własne oddziały związku w Lidzie, Kownie, Oszmianie, Koszedarach, Swirze, Lyntupach, Wilejce, Niemenczynie i Szyrwintach. Trudne były początki tworzenia oddziałów wojskowych. Jeden z pierwszych twórców formacji Samoobrony por. Andrzej Brochocki zapisał: *"Pierwszy opór na Zachodzie, który spotkała Armia Czerwona był koło Wilna. Lecz i tu ten opór nie był dość silny, by by zatrzymać toczący się czerwony walec wojenny. Próby porozumienia się dla współdziałania z Litwinami i Białorusinami nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Żydzi sprzyjali bolszewikom, i nikt nie chciał brać odpowiedzialności na siebie."*¹⁴

Entuzjazm tworzenia zbrojnych grup samoobrony ogarnął całą ludność polską Wileńszczyzny. W końcu października 1918 r. zgłosiło się do służby wojskowej 130 oficerów i ponad 500 szeregowych żołnierzy¹⁵. Byli to w większości żołnierze rozformowanego I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. *"Był to element trochę otrzaskany z walkami z bolszewikami, który*

*znał tego przeciwnika i nie wierzył w obietnice Lenina. (...) oddziały formowały się samodzielnie i niezależnie jeden od drugiego, zdobywając na własną rękę broń i amunicję."*¹⁶

Chcąc wykorzystać entuzjazm ludności polskiej oraz sprzyjający klimat opinii publicznej w Polsce centralnej gen. Władysław Wejtko zwrócił się 5 grudnia 1918 r. do Sztabu Generalnego z pismem domagającym się wyznaczenia etatów wojskowych dla formujących się oddziałów polskich, przekazania funduszy na zakup broni i odkomenderowania do sztabu Samoobrony Wileńskiej oficerów Wojska Polskiego. Przystąpiono też niebawem do formowania dwóch pułków piechoty i jednego pułku ułanów. W każdym większym miasteczku Wileńszczyzny powstać miał załążek kompanii wojska. Stało się to możliwe z chwilą przyjazdu 12 grudnia 1918 r. gen. Wejtki do Wilna.

W pierwszym okresie tworzenia formacji zbrojnej piechoty (1 pułk piechoty pod dow. płk. Zubrzyckiego, 2 pułk piechoty pod dow. gen. Mokrzyckiego) udało się zwerbować ponad 500 ochotników (1pp) oraz 40 oficerów, 42 podoficerów i 494 żołnierzy szeregowych (2pp)¹⁷. Szczególnie szybko powstał pułk ułanów dowodzony przez mjr. Władysława Dąbrowskiego, zastąpionego później przez brata, rtm. Jerzego, w którym pod koniec grudnia znajdowało się 25 oficerów, 220 ułanów uzbrojonych w broń białą, krótką oraz 4 ciężkie karabiny maszynowe. *"Jednak z uzbrojeniem ochotników było fatalnie - pisał por. Brochocki - każdy miał inny karabin i amunicji liczone na palcach ilości naboł. Również z wyszkoleniem nie było dobrze (...) Jednak całość przypominała raczej dawne pospolite ruszenie, którego główną bronią były ofiarność i dobre chęci."*¹⁸

W wigilię Bożego Narodzenia przybył do Wilna przedstawiciel Sztabu Generalnego kpt. Zygmunt Klinger. Przejął on faktycznie dowodzenie Samoobroną, choć oficjalnie pełnił tylko funkcję szefa sztabu Samoobrony. Sami żołnierze nie mieli o nim najlepszego zdania wydając mu opinię, iż był *"lepszym krzykaczem niż żołnierzem"*¹⁹.

Wraz z przybyciem kpt. Klingera do Wilna zmieniono strukturę formowanych jednostek. Ostatecznie, ze względu na brak broni i amunicji zdecydowano się na utworzenie czterech batalionów piechoty oraz jednego pułku jazdy. Czwarty batalion powstał dzięki wysiłkowi Polskiej Organizacji Wojskowej. Rozpoczęto także nabór ochotników do batalionu rekruckiego. Pułk jazdy miał trzy szwadrony²⁰. Wydano rozkaz do koncentracji wszystkich oddziałów w Wilnie. Komendantem wojskowym miasta mianowano gen. Mokrzyckiego. 29 grudnia

1918 r. gen. Władysław Wejtko obejmuje stanowisko dowódcy Okręgu Wojskowego Litwy i Białorusi i wydaje "Rozkaz nr 1", w którym ogłasza: *"Z dniem dzisiejszym rozwiązuję organizację Samoobrony Litwy i Białorusi. Na swojego zastępcę wyznaczam gen. Bolesława Krejczmiana jako "naczelnika frontu". Dowódcą 1 pułku piechoty mianował rtm. Władysława Dąbrowskiego, a batalionów piechoty podkpt. Witolda Szczerbickiego (I baon), podkpt. Mikołaja Zujewicza (II baon), por. Edmunda Kaczkowskiego (III baon), por. Jana Gołębiewskiego (IV baon), kpt. Władysława Piaseckiego (baon rekrucki)"*²¹.

31 grudnia 1918 r. gen. Mokrzycki będący komendantem wojskowym miasta Wilna ogłasza rozkaz mobilizacyjny. Jednocześnie ogłosił: *"stan wyjątkowy, przyczem podtrzymuję bez przerwy wolność zgromadzeń i wolność druku".* Szczególnie interesujące były słowa skierowane do ludności miasta. Gen. Mokrzycki żądając bezwzględnej posłuszeństwa i złożenia wszelkiej broni (chodziło o uzbrojone grupy bolszewików) stwierdzał: *"Nie przesądzając w niczem, ani w narodowym, ani w społecznym kierunku postanowień lub losów ludności miasta pragnę tylko uchronić od katastrofy. Wszystkim czynnikom obywatelskim, aż do najbardziej skrajnych włącznie, pozostawiam prawo konstytucyjnego i wolnościowego rozstrzygnięcia o sobie."*²²

W nocy z 31 grudnia 1918 r. na 1 stycznia 1919 r. dochodzi do walk w Wilnie. Oddziały polskie pod dowództwem rtm. Jerzego Dąbrowskiego (część pułku ułanów oraz III batalion por. Kaczkowskiego) uderzają na siedzibę Rady Delegatów Robotniczych. Walki o "wronie gniazdo" (siedziba mieściła się przy ulicy Wroniej) ciągną się przez kilkanaście godzin. Przy minimalnych stratach własnych (1 zabity) Polacy zdobywają kompleks budynków i opuszczają całkowicie miasto²³.

Do przedmieść zbliżali się tymczasem czołwki Armii Czerwonej. W Wilnie pojawili się agitatorzy bolszewicki oraz szpiegzy przysłani do miasta na rozpoznanie. Nie mogąc utrzymać miasta w polskich rękach gen. Wejtko i kpt. Klinger zdecydowali o jego opuszczeniu. Oddziały polskie rozpoczęły wycofywanie 5 stycznia 1919 r. już pod ostrzałem kul karabinowych i broni maszynowej. Do Wilna wkroczyły oddziały Zachodniej Dywizji Strzelców z wileńskim pułkiem strzelców na czele²⁴.

Polacy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Z jednej strony Niemcy blokujący przejście na zachód, z drugiej zaś nacierające regularne oddziały Armii Czerwonej. Bataliony piechoty oraz pułk jazdy doszły jedynie do Waki, majątku Jana Tyszkiewicza. Tam drogę im zagroził niemiecki pułk Landwehry.

Gen. Wejtko i kpt. Klinger zostali internowani. Wobec wymuszonej sytuacji uległości podpisano umowę "co do oddania broni przez polską obsadę miasta Wilna". Umowę ze strony niemieckiej podpisał kpt. 101 batalionu Wunderlich. Niemcy zobowiązali się odwieźć Polaków koleją z Landwarowa do Łap. Tam też miała zostać zwrócona broń i konie. 6 stycznia 1919 r. polskie oddziały, pod groźbą broni maszynowej musiały zrezygnować z walki i przyjąć niemiecki dyktat. Blisko 1400 żołnierzy (123 oficerów i 1169 szeregowych), z przynajmniej (obrabowanie w Grodnie, złamanie umowy o zwrot broni, próba zajęcia mostu na Narwi) znajdzie się 7 stycznia w Łapach, zasilając szeregi Dywizji Litewsko-Białoruskiej gen. Wacława Iwaszkiewicza²⁵.

Nie byli to jednak wszyscy żołnierze. Część pod dowództwem Władysława i Jerzego Dąbrowskich (ok. 500 osób) za zgodą gen. Wejtki postanowiła przebiec na południe i południowy zachód od Wilna. Zamiarem ich było dotarcie okrężną drogą do Grodna, gdzie istniała Samoobrona Grodzieńska pod dowództwem Mikołaja Sulewskiego. Oddział ten, który z czasem rozrósł się do 1000 osób, oficjalnie nazwany został przez Sztab Generalny jako Oddział Wileński Wojska Polskiego. Prowadził on przez cały czas istnienia walki partyzanckie na tyłach wojsk niemieckich oraz Armii Czerwonej²⁶.

Formacją, której najdłużej udało się utrzymać przed rozbitciem przez Niemców i Rosjan była Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej. Powstała ona 12 listopada 1918 r. podczas zebrania organizacyjnego Wojskowych Polaków miasta Grodna. Celem jej było *"objęcie władzy miejscowej w celu utrzymywania spokoju, ładu i porządku w kraju (Grodno i okolice) po opuszczeniu go przez Niemców do przybycia władz polskich z Królestwa i pomoc tym ostatnim, a również werbunek żołnierza do formacji polskich."*²⁷

Wiązało się to ściśle z planami utworzenia organizacji wojskowej obejmującej teren całej guberni grodzieńskiej wraz z Białymstokiem, Bielskiem Podlaskim i Sokółką. Stąd też udział w zebraniu delegata z Białegostoku Surwicza. Prezydium powstałego Związku Wojskowych Polaków miasta Grodna przyjęło nazwę Rady Wojskowej Ziemi Grodzieńskiej pod przewodnictwem gen. Mikołaja Sulewskiego. W jej skład weszli ponadto: por. Śpiwak, kpt. Bohatyrewicz, Jan Szymański i p. Komar. Głównym zadaniem powstałego kolegium miało być podjęcie akcji werbunkowej, zgromadzenie broni i amunicji dla tworzących się oddziałów wojskowych. Stąd też postanowiono nawiązać ścisły kontakt z niemieckim Soldatenratem.

Polskie oddziały miały otrzymać od Niemców 500 karabinów z nabojami. Oznaką ich odrębności miały być białe-czerwone opaski z pieczęcią Rady Wojсковej i kolejnym numerem. Jako umundurowania użyto mundurów rosyjskich i niemieckich.

Niemcy wyrazili zgodę na utworzenie 14 komendantur w terenie z liczbą 680 żołnierzy polskich. Ośrodki tworzenia polskich oddziałów bez przerwy zmieniały się. Formowanie załazków polskich formacji odbywało się w następujących komendanturach: Sopoćkinie (nr 1), Zabno i Adamowice (nr 2), Kryuki i Kuźnica (nr 3), Druskienniki (nr 5), Brzostowica i Indura (nr 6), Kopciówka (nr 8), Kryuki (nr 10) oraz Nowy Dwór (nr 11). Poza wymienionymi komendanturami zaciąg ochotników odbywał się w Łabnie, Tołoczach, Porzeżu, Hoży, Skołubowie, Lunnej Woli, Olekszycy i Karolinie.

12 grudnia 1918 r. szef sztabu gen. Stanisław Szeptycki mianował gen. Sulewskiego "dowódcą wszystkich formacji Samoobrony Ziemi Grodzieńskiej oraz wszystkich innych polskich oddziałów wojskowych i milicyjnych". Powierzył jednocześnie "przedstawicielstwo polskich interesów wojskowych z prawem organizacji i wykonywania wszelkich czynności związanych z formacjami jednostek wojskowych i milicyjnych polskich na powyższym terenie". Gen. Sulewski otrzymał prawo przydziału oficerów, dyslokacji oddziałów i awansowania podoficerów²⁰.

Formalnie z chwilą objęcia przez gen. Wejtkę dowództwa nad formacjami zbrojnymi w Okręgu Wojskowym Litwy i Białorusi przejął on też zwierzchnictwo nad Samoobroną Grodzieńską. Nadal jednak dowódcą lokalnym pozostawał gen. Mikołaj Sulewski. Uznawał on też zwierzchnictwo gen. Wejtki. Informował go też, iż: "Formujemy oddział czysto wojskowy i nie wspólnego z formacjami milicji nie mamy, gdyż takowa składa się przeważnie z Żydów i innych narodowości wrogo do polskości usposobionych." Napiw żołnierzy był zróżnicowany stąd też: "Przyjmujemy do wojska ochotników b. ogólnie, gdyż już mieliśmy drobne zajęcia na tle bolszewizmu i zmuszeni byliśmy kilku wywalić." Brak było karabinów, pieniędzy, obuwia i ciepłej odzieży. Żołnierze praktycznie nie otrzymywali żołdu. Głównym zadaniem ich było szkolenie: "Oddziały nasze codziennie ćwiczą się według rozkładu zajęć i tymczasem są bardzo karne, czem zachwycają się Niemcy."²¹

Dzięki żołnierzom-ochotnikom Samoobrony Grodzieńskiej powstać mogły: Grodzieński pułk strzelców, białostocki pułk strzelców i grodzieński pułk ułanów. Niemcy obawiali się polskich oddziałów, stąd też często zmieniano

dyslokację oraz odbierano - wcześniej sprzedaną - broń. Ostatecznie postanowiono gen. Sulewskiego aresztować, a część oddziałów rozbroić, obawiając się ich połączenia z Oddziałem Wileńskim Wojska Polskiego rtm. Jerzego Dąbrowskiego²⁰.

Żołnierze Samoobrony Litwy i Białorusi byli pierwszymi żołnierzami Wojska Polskiego, którzy stawili czoła nacierającym oddziałom Armii Czerwonej. Część z nich zasilila szeregi Dywizji Litewsko-Białoruskiej, część weszła w skład innych regularnych oddziałów wojskowych. Byli oni jednak tymi, którzy dali ogromną daninę krwi w walce o polskość Kresów Wschodnich i utrzymania ich przy Macierzy.

Przypisy:

1. Dokładne omówienie problematyki zob. P. Łossowski, Zerwane pęta. U-sunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 r., Warszawa 1986; M. Wrzosek, Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921, Białystok 1988, tam też podana pełna literatura.
2. A. Deruga, Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukraiń (1918-1919), Warszawa 1969, s.127.
3. J. Fiedorowicz, Wspomnienia, (Warszawa) 1980, s.75-76, kopia rękopiśna w zbiorach autora.
4. H. Bagieński, Wojsko polskie na wschodzie 1914-1920, Warszawa 1921, s.300-303; E. Woywiłłowicz, Wspomnienia 1847-1928, cz.1, Wilno 1931, s.219-221.
5. Zob. T. Kryśka-Karski, St. Żurkowski, Generałowie Polski Niepodległej, Londyn 1976, s.51,52,29,150 i 43.
6. Cyt. za: A. Deruga, op.cit.,s.128.
7. Mjr Mieczysław Mackiewicz (1880-1954) pochodził z Kowieńszczyzny (Kurlieliszki), był kpt. piechoty rosyjskiej; członek POW; od kwietnia 1918 r. w Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu; zaufany Piłsudskiego, oddelegowany przez niego do spraw litewskich; gen. bryg. od 1.I.1927 r.
8. Memoriał z 5.X.1918 r., Archiwum Akt Nowych, Akta Gabinetu Cywilnego Rady Regencyjnej, t.26.
9. Cyt. za: A. Deruga, op.cit.,s.129.
10. Odezwa dowódcy Białostockiego Okręgu Wojskowego ptk. Mariana Januszajtisa, 29 listopada 1918 r., Łapy, Zbiory Muzeum Wojska w Białymstoku.

11. W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny*, Wilno 1930.
12. Kondratowicz próbował tworzyć w Mińsku oddziały białoruskie jako gen. białoruski (!), a następnie jako gen. litewski Kiprijonas Kondratavičius próbował stworzyć w Wilnie załóżki armii litewskiej. Przez krótki czas był nawet członkiem gabinetu prof. A. Voldemarasa. Mimo zabiegów z jego strony nie został powołany na ministra spraw wojskowych Republiki Litewskiej, zob.: *Lietuvių Enciklopedija*, t. XIII, Boston 1957, s. 318-319.
13. St. Nieczkowski, *Zarys historii wojennej 86 mińskiego pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 6-7.
14. A. Brochocki, *Wspomnienia wojenne z 13 pułku ułanów wileńskich*, s. 9, kopia wpisu w zbiorach autora.
15. R. Mienicki, *Wilno w polskim wysiłku zbrojnym*, Wilno 1930, s. 9.
16. A. Brochocki, op.cit., s. 9.
17. A. Deruga, op.cit., s. 133.
18. A. Brochocki, op.cit., s. 12-13.
19. St. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941, s. 92; Aleksy Deruga uważał go za "męża zaufania Piłsudskiego i Moraczewskiego" (op.cit., s. 134); Bohdan Skaradziński uważa go - niesłusznie zresztą - za ukrywającego się pod pseudonimem "tajemniczego kpt. Klingera" (J. Brzoza, *Polski rok 1919*, Londyn 1988, s. 145). Nie najlepszego zdania o Klingerze był też Walerian Meysztowicz: "W sieni paru przyjaciół stwierdza zupełną niezdolność wysłańca z Warszawy" (op.cit., s. 146).
20. *Spis byłych oddziałów Wojska Polskiego*, Warszawa 1935, s. 122-123.
21. W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny*, Wilno 1930, s. 69-76.
22. *Tamże*, s. 86.
23. O szczegółach walk o "wronie gniazdo" i udziale w walkach młodzieży wileńskiej zob. K. Filipow, *Wilno - Komorowo. Nieznana karta z początków Dywizji Litewsko-Białoruskiej*, "Zeszyty Ostrołęckie" t. IV, Ostrołęka 1988 (w druku).
24. W. Wajdus, *Lewica polska w Kraju Rad 1918-1920*, Warszawa 1971, s. 197.
25. B. Waligóra, *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1928, s. 34-37.

26. Dokładniej o oddziale zob. A. Deruga, op.cit., s. 141-145; St. Brochocki, *Przedarcie się Polaków z Litwy do Korony, Mińsk 1920*; A. Brochocki, *Dzieje Samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkiej (Rok 1918-1919)*, Wilno 1936.
27. CAW: sygn. I.140.2 t.1, niepaginowane.
28. CAW: sygn. I.140.2 t.2, niepaginowane.
29. CAW: sygn. I.140.2 t.24, niepaginowane.
30. Dokładniej na temat Samoobrony Grodzieńskiej zob. B. Waligóra, *Na przełomie. Zdarzenia na ziemiach Białorusi i Litwy oraz w krajach bałtyckich (1918-1919)*, "Bellona", t. XLIII, z. 1, Warszawa 1934, s. 51-53.

DYSKUSJA :

Stanisław Jaczyński

(Warszawa)

Sprawa polska w latach I wojny światowej.

Niewątpliwie kulminacyjny okres obchodów 70-lecia odzyskania niepodległości przyniósł wiele tematów do historycznych dywagacji. Toteż ta jubileuszowa rocznica wydarzeń listopadowych skłania do przybliżenia losów sprawy polskiej zarówno w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej, jak i w okresie jej trwania.

Wiele narodów w Europie i na świecie popadało w niewolę w minionych stuleciach. Polacy byli jednak jedynym, który utracił niepodległość w końcu XVIII w., a odzyskał ją dopiero na początku XX w. Nadszedł najdłuższy dla Polaków okres znaczonej niewolą i wyzwoleńczymi zrywami, ludzkimi dramatami, nadzieją i zwątpieniem. Były to czasy poszukiwań dróg do niezawisłości, wysiłków nad utrzymaniem narodowej tożsamości.

Sprawa polska w tym czasie niejednokrotnie wywoływała komplikacje międzynarodowe. Tym niemniej od czasu rozbiorów Polska była jak gdyby łącznikiem między trzema zaborcami. Wspólne dla trzech "czarnych orłów" dążenie do utrzymania istniejącego status quo zacieśniało między nimi więzy solidarności. Tak więc na początku naszego stulecia nie było w Europie mocarstwa, któremu by zależało na odbudowie niepodległego państwa polskiego. Nie było też wówczas państwa, które problem ten postawiłoby na forum międzynarodowym.

I dopiero zbliżająca się wojna między zaborcami, którzy w przededniu jej wybuchu znaleźli się w dwu przeciwstawnych blokach militarnych, ożywiła ich zainteresowanie sprawą polską. Zdawali sobie bowiem sprawę, że działania wojenne będą musiały toczyć się na naszych ziemiach, toteż chodziło im o pozyskanie polskiego rekruta.

Zainteresowanie kwestią polską u każdego z zaborców wystąpiło w inny sposób. Najwyraźniej widać było je w monarchii austro-węgierskiej. Utworzona z ziem polskich Galicja posiadała stosunkowo szeroką autonomię w sprawach wewnętrznych. Namiestnik Galicji Michał Bobrzyński przygotowywał kraj do zbliżającej się wojny między państwami centralnymi, a Rosją. Władze rozciągały dyskretną opiekę nad rozwijającymi się polskimi organizacjami paramilitarnymi, a koła wojskowe reprezentowały pogląd, że Austria w wypadku

wojny z Rosją musi dążyć do wywołania powstania w Królestwie. Przypomnieć należy, że przed pięćdziesięcioma laty, kiedy trwały przygotowania Austrii, wspomaganej przez Francję, do wojny z Prusami i Rosją, to mówiono wówczas o planie odbudowy państwa polskiego i oddaniu korony polskiej cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Zgoła inaczej widziano natomiast kwestię polską w przededniu wojny w Niemczech. Tam uważano, że ewentualny konflikt zbrojny będzie miał charakter przejściowy i że Niemcy nie uważają swojego wschodniego sąsiada za wroga, toteż nie wykorzystają przeciwko współzaborcy polskiego oręża. Pamiętać bowiem należy, że Rosja w przeciwieństwie do Francji, nie była dla nich wrogiem, którego należało zniszczyć, lecz jedynie przeciwnikiem, którego należało osłabić, aby bardziej niż dotychczas liczył się z interesami Niemiec. Wobec takiego założenia, polityka antypolska w zaborze pruskim uległa wyraźnemu zaostrzeniu. W 1908 r. sejm pruski uchwalił ustawę wyłączeniową, a cztery lata później, wobec dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, przystąpił do realizacji ustawy i wyłączenia z ziemi polskiej.

Można śmiało stwierdzić, że Niemcy nie posiadali koncepcji politycznych w sprawie polskiej, co ujawniło się zresztą w pełni podczas wojny. Wszystkie posunięcia rządu niemieckiego w tej mierze były jedynie improwizacją.

Również Rosja przystępując do wojny nie posiadała koncepcji rozwiązania kwestii polskiej. Dla niej bowiem Niemcy byli również tylko przeciwnikiem, nie zaś wrogiem jak Austro-Węgry. Rosja chciała pokazać Niemcom, że nie sięgnie przeciw nim do polskiego oręża. Toteż nie złagodzone nawet ostrego kursu wobec narodu polskiego. W przewidywaniu wojny z Austro-Węgrami, w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych opracowano plan podsywania wewnętrznej, słowiańskiej opozycji politycznej przeciwko Wiedniowi i Budapesztowi. Do tej akcji zamierzano pozyskać także Polaków z Galicji. Aby osiągnąć ten cel niezbędne było chociażby lekkie złagodzenie polityki rosyjskiej w Królestwie i przyznanie Polakom pewnych ustępstw, w dziedzinie samorządu, języka, szkoły i kościoła. Ale takie ustępstwa nie mogły zaspokoić żądań polskich.

Rosja w tym czasie swoje najważniejsze cele wiązała z Bałkanami, a przede wszystkim ze zdobyciem cieśnin czarnomorskich i Konstantynopola. Politykę Austrii, rywalizującą z Rosją na Bałkanach, chciała dodatkowo osłabić odebraniem jej Galicji Wschodniej, ale bynajmniej nie po to, by oddać

to terytorium Polakom. Ta dawna część Rzeczypospolitej stać się miała integralną częścią imperium rosyjskiego.

Zastanówmy się teraz, jakie zainteresowanie sprawą polską przejawiały mocarstwa zachodnie, Wielka Brytania i Francja. Otóż zainteresowania Polską nie było widać w Anglii w ogóle. Była ona sojusznikiem Rosji, a w swej skomplikowanej grze z Niemcami rząd brytyjski nie widział potrzeby posługiwania się kwestią polską. Nasze sprawy leżały więc całkowicie poza dziedziną zainteresowań brytyjskich. Na krótko przed wybuchem wojny ówczesny premier brytyjski Herbert Asquith powiedział Ignacemu Paderewskiemu: *"Nie ma żadnej nadziei na przyszłość dla Ojczyzny Pana - żadnej"*. Paderewski odpowiedział mu wówczas: *"Tak różne rzeczy dzieją się na świecie, że tego co przyniesie przyszłość, nawet premier angielski nie jest w stanie przewidzieć i przepowiedzieć"*. Niedaleka przyszłość miała potwierdzić w pełni słuszność słów polskiego polityka.

Dodać należy, że również społeczeństwo angielskie nie wykazywało żadnego zrozumienia dla sprawy polskiej. Informacje o Polsce docierały tu ze źródeł niemieckich, co było dla nas wysoce niekorzystne.

Pewne zainteresowanie sprawą polską dało się zaobserwować natomiast we Francji. Na jej pomoc liczyło wielu bojowników o niepodległość Polski. Wśród Polaków żywe były tradycje epoki napoleońskiej. Jednakże Francji w czasie ewentualnych działań zbrojnych potrzebna była pomoc militarna Rosji. Ponadto wielki kapitał francuski był zaangażowany w uprzemysłowienie Rosji.

Przychylnie natomiast na sprawy polskie patrzyła francuska opinia publiczna. Na półkach księgarskich pojawiło się wówczas kilka książek poświęconych ówczesnej sytuacji Polski. W społeczeństwie francuskim istniało nawet ugrupowanie propolskie, które podejmowało działalność w sprawie niepodległości Polski na forum parlamentarnym. Były to jednak głosy nieliczne i nie uzyskały większego znaczenia. Silniejsza była niestety postawa zwolenników ścisłej współpracy z Rosją.

Można więc skonstatować, że w przededniu wybuchu I wojny światowej sprawa polska nie odgrywała większej roli. Żadne z państw zaborczych, mimo że znalazły się w dwu przeciwstawnych blokach militarnych, nie myślało o wykorzystaniu sprawy polskiej w walce z innymi państwami. Nie było wówczas mocarstwa zainteresowanego w odbudowie państwa polskiego, a świat powoli przyzwyczajał się do nieobecności Polski na mapie politycznej Europy i świata.

Wraz z wybuchem wojny sprawa polska nabrała jednak całkiem innego znaczenia. Spełniło się marzenie wieszczki Adama Mickiewicza o wojnie światowej, która miała przynieść wolność uciskanim narodom, ale droga do wolności była jeszcze daleka. Przez ziemie polskie miały przetoczyć się kilkakrotnie obce wojska. Mocarstwa zaborcze, które wcześniej nie poczyniły żadnych ustępstw na rzecz swobód narodowych, w chwili wybuchu wojny zaczęły ubiegać się o względy Polaków. Rozpoczęły się cyniczne zabiegi zaborców o pozyskanie polskiego rekruta. Polacy postawieni zostali przed dramatem wyboru któregoś z zaborców.

Owa konieczność wyboru wpłynęła na ukształtowanie się dwóch orientacji politycznych: aktywistów i pasywistów. Pierwsza to koncepcja antyrosyjska, jej zwolennicy za głównego wroga polskości uznali Rosję i przeciwko niej tworzyli oddziały zbrojne walczące po stronie państw centralnych. Jednak do większego rozwoju formacji legionowych zaborcy nie dopuścili.

Druga orientacja, to koncepcja antyniemiecka, pasywiści skłonni byli związać się z Rosją i jej sojusznikami przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom. Generalnie jednak zalecali powstrzymanie się od aktywnych działań militarnych. Człowiekiem, który wywarł największy wpływ w obozie aktywistów był Józef Piłsudski. Już 6 sierpnia z krakowskich Oleandrów wyruszyła I Kompania Kadrowa Legionów w celu wzniesienia w Królestwie powstania przeciwko Rosji. Chociaż akcja zakończyła się niepowodzeniem, ale zapoczątkowała szlak bojowy formacji legionowych u boku państw centralnych.

Podkreślić należy, że obie orientacje były potrzebne i spełniły swoją rolę. Koncepcja antyrosyjska przyczyniła się bowiem do tego, że już podczas wojny można było budować na naszych ziemiach własną państwowość. Koncepcja antyniemiecka dała natomiast to, że Polska znalazła się w koalicji państw zwycięskich i była jednym z sygnatariuszy Traktatu Wersalskiego.

Prowadzenie wojny wymagało nadzwyczajnych ofiar, zwłaszcza na terenach przyfrontowych, a do takich należały przecież ziemie polskie. Daninę krwi i mienia można było próbować wyegzekwować siłą. Korzystniejsze jednak było łudzenie ustępstwami politycznymi. Pogląd taki podzielałi nawet najbardziej nieprzychylni Polakom politycy rosyjscy.

Już w pierwszych dniach wojny rząd carski zastanawia się w jaki sposób ogłosić manifest odnośnie odbudowy Polski, by nie "rozdrażniać" tym krokiem Niemiec i Austro-Węgier. Toteż nie chcąc oficjalnie angażować rządu zdecydowano, iż odezwą podpisze głównodowodzący armią rosyjską wielki książę Mi-

kołaj Nikołajewicz. Formalnie nie miał on prawa wypowiadać się w kwestiach wewnętrznych i międzynarodowych pozostających w gestii rządu, a do takich należała przecież sprawa polska. Oficjalnie Rosja nie chciała jednak wiązać sobie rąk obietnicami rozwiązania sprawy polskiej, a z obietnic podpisanych przez naczelnego wodza, władze carskie bardzo łatwo mogły się przecież wycofać.

14 sierpnia opublikowano odezwę, zrećznie zresztą zredagowaną i zapowiadającą przekreślenie dotychczasowych polsko-rosyjskich sporów i nieporozumień. *"Polacy - nawoływał naczelnny wódz wojsk rosyjskich - Wybiła godzina, w której przekazane Wam marzenie ojców i dziadów Waszych ziścić się może."*

Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski rozszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie godzina zmartwychwstania dla Narodu Polskiego i dla pojednania z Wielką Rosją...

Niech naród Polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego. Pod berłem tym odrodzi się Polska swobodna w swej wierze, języku i samorządzie". Kończyło zaś odezwę przywołanie tradycji grunwaldzkiej i znaku *"Krzyża, godła nęki i zmartwychwstania ludów"*.

Tak więc w swoich cynicznych staraniach o rekruta sięgano nawet do polskich tradycji historycznych. Oczywiście takich słów dawno już Polacy od Rosjan nie słyszeli. Toteż jak zanotował jeden z pamiętnikarzy: *"Szał ogarnął ludzi. Całowano się na ulicach, wieszowano, rozpromienione twarze świadczyły niekłamnie o wielkiej radości. Wydawało się, że oto nadeszła epoka i historyczna chwila, która zmienić miała losy Polski i wyprowadzić ją na nową świetlaną drogę"*.

Byli to jednak tylko obietnice. Zawartych w odezwie wielkiego księcia zobowiązań nie zrealizowano nawet na terytorium pozostającym w rękach rosyjskich, przede wszystkim w Królestwie. Ustępstwom był przeciwny głównie aparat administracyjny, nie zamierzający dzielić się z nikim swoimi wpływami i przywilejami.

Latem 1915 r., kiedy wojska niemieckie i austro-węgierskie zajęły cały polski obszar narodowy, kwestia polska zaczęła wymykać się stopniowo z rąk rosyjskich. Odchodzące z Królestwa wojska rosyjskie przyniosły setkom tysięcy ludzi niezmiernie cierpienia. Wzorowana bowiem na 1812 r. taktyka tzw. spalonej ziemi oznaczała całkowite zniszczenie kraju.

Inicjatywę w sprawie polskiej zaczęli stopniowo przejmować Niemcy. Następowało to nie bez sporów i zastrzeżeń, tym niemniej doszło 5 listopada

1916 r. do ogłoszenia aktu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier zapowiadającego utworzenie samodzielnego *"Królestwa Polskiego z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem"*. Wszystkie jednak sprawy najważniejsze, tj. powołania rządu, obsadzenia tronu i ustalenia granic pozostawiono przyszłości. Konkretnie była tylko mowa powstaniu armii polskiej. Dzień 5 listopada 1916 r. z całą ostrością wykazał, że Niemcy, główna siła czwórporozumienia nie zamierzają odbudować prawdziwie niepodległej Polski, że chodzi im tylko o *"mięso armatnie"*. Przez wykorzystanie polskiego rekruta chcieli przybliżyć chwilę militarnego zwycięstwa.

Niezależnie jednak od niemieckich intencji, akt 5 listopada spowodował, że sprawa polska zyskiwała nowy wymiar. Po dziesięciokrotnym milczeniu stawała się ponownie problemem międzynarodowym, który musi być prędzej czy później rozwiązany. W tym czasie stawało się już jasne, że państwa centralne tej wojny nie wygrają. Oznaczało to, że formacje legionowe walczą po stronie, która skazana jest nieuchronnie na przegraną.

Szermierze sprawy polskiej na Zachodzie Roman Dmowski i Ignacy Paderewski podejmowali wysiłki mające na celu postawienie sprawy niepodległości Polski na forum międzynarodowym. Anglia i Francja w dalszym ciągu nad układy z Polakami przedkładały dobre, sojusznicze stosunki z Rosją. Zarówno w Paryżu jak i w Londynie uznawano bowiem kwestię polską za jej wewnętrzny problem. Wymiana not dyplomatycznych między Francją, Anglią i Rosją nie pozostawia w tej kwestii żadnych złudzeń.

Rządy Francji i Anglii sugerowały jedynie Rosji, że winna wystąpić jak najszybciej wobec Polaków z deklaracją zaspokajającą ich narodowe aspiracje i tym samym neutralizującą akt z 5 listopada. W Piotrogradzie do tego się jednak nie kwapiono, nie było tam bowiem nadal sprzyjającego klimatu dla podniesienia sprawy polskiej. Toteż na manifest dwu cesarzy rząd rosyjski odpowiedział jedynie formalnym protestem wskazującym na nielegalność działań niemieckich. Jednocześnie w sposób bardzo ogólnikowy zapowiadano, że Polska po zwycięskim zakończeniu wojny otrzyma autonomię w ramach monarchii Romanowych.

Dopiero w noworocznym rozkazie cara do wojsk, wydanym 25 grudnia 1916 r. znalazło się stwierdzenie, że podstawowym celem Rosji w wojnie, obok zdobycia Konstantynopola, jest *"stworzenie Polski wolnej, zjedzonej ze wszystkich trzech części dotąd rozdzielonych"*. Mocarstwa rozbiorowe żywiły

nadal nadzieję, że wskrzeszenie Polski dokona się pod ich hegemonią i głównym kosztem strony przeciwnej.

Jednocześnie jednak rząd rosyjski nie uczynił nic, aby tę zapowiedź uwiarygodnić. Nadal w cesarstwie traktowano Polaków jak obywateli drugiej kategorii. Nic dobrego nie zapowiadała sprawa polskiej umowy francusko-rosyjskiej, zawarta nieomal w przededniu wybuchu rewolucji w Piotrogradzie, w której Rosja za przyznanie Francji wolnej ręki w określeniu przyszłej granicy francusko-niemieckiej uzyskiwała od Paryża analogiczne zobowiązania nieingerowania w kwestie przyszłości Polski.

Wraz z początkiem 1917 r. I wojna światowa weszła w decydującą fazę. W Warszawie - zajętej już przez Niemców - działa powołana przez nich Tymczasowa Rada Stanu, namiastka władz polskich. Legioniści odmawiają złożenia przysięgi o "Braterstwie broni" i zostają internowani. J. Piłsudski zostaje aresztowany i osadzony później w twierdzy w Magdeburgu. Z resztek formacji legionowych władze austriackie tworzą w Małopolsce Wschodniej Polski Korpus Posiłkowy. Jednocześnie rosną szeregi nowo zorganizowanej Polskiej Organizacji Wojskowej. Niemcy i Austriacy utworzyli Radę Regencyjną, która nie uzyskała jednak szerszego poparcia w społeczeństwie polskim. W jej składzie znaleźli się konserwatywni politycy: arcybiskup krakowski, książę Lubomirski i obszarnik ziemski Ostrowski.

15 stycznia 1917 r. w Szwajcarii powstał Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim na czele. Jest to drugi obok warszawskiego ośrodek władzy. Niebawem przenosi się on do Paryża i zostaje uznany przez Francję, Anglię, Włochy i USA za oficjalne przedstawicielstwo polskie.

Tymczasem olbrzymi wysiłek wojenny Rosji, nie rekompensowany powodzeniem na froncie, powodował coraz większy wzrost społecznego niezadowolenia. W chaosie pogrążały się wszystkie dziedziny życia państwowego. W Piotrogradzie coraz częściej dochodziło do robotniczych demonstracji. W pierwszych dniach marca 1917 r. sparaliżowały one całkowicie życie stolicy Rosji. 12 marca zwyciężyła rewolucja, car abdykował. Z areny dziejów ustępowała dynastia Romanowów, a wraz z nią niekorzystny klimat towarzyszący dotąd sprawie polskiej na arenie międzynarodowej.

Obalenie caratu stworzyło nową sytuację w układzie sił międzynarodowych. Mocarstwowa pozycja Rosji uległa osłabieniu. Doszły tam wreszcie do głosu siły, które skłonne były oprzeć stosunki z Polakami na zasadach partnerstwa.

Wkrótce w kwestii polskiej wypowiedziała się Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. W wydanym 27 marca 1917 r. oręddziu "Do Narodu Polskiego" akceptowała jego prawo do niepodległości. Wprawdzie Rada nie posiadała prawa przemawiania w imieniu rosyjskiej państwowości, reprezentowanej przez Rząd Tymczasowy, to jednak jej stanowisko odzwierciedlało nastroje sił politycznych nadających rozmach rewolucji. W sytuacji jednak, kiedy Rosja została pozbawiona swoich polskich terytoriów, jej deklaracje w sprawie polskiej i tak posiadały przede wszystkim znaczenie moralne i propagandowe.

Pod presją oręddzia Rady w dniu 30 marca Rosyjski Rząd Tymczasowy wydał odezwę przyznającą Polakom prawo do samostanowienia. Stwierdzono w niej, że Rząd Tymczasowy Rosji dopomoże w utworzeniu niezawisłego państwa polskiego ze wszystkich terytoriów, w których Polacy tworzą większość. Obwarowano ją jeszcze dodatkowymi warunkami, a mianowicie, koniecznością utworzenia w przyszłości "wolnego związku militarnego" Polski z Rosją oraz zastrzeżeniem, że obietnice dane Polakom muszą zostać zatwierdzone przez rosyjską konstytuante. Choć ta deklaracja rządu tymczasowego miała ograniczony charakter, to spowodowała jednak umiędzynarodowienie się sprawy polskiej. Ponadto umożliwiała wypowiedzenie się mocarstw zachodnich za odrodzeniem niepodległej Polski.

Jednak przełom w traktowaniu spraw polskich nie dokonał się od razu. Dla Francji i Anglii bowiem udział Rosji w wojnie miał podstawowe znaczenie. Toteż problem polski podnoszono tam tylko w takich wymiarach, by nie zrazić sobie nowej Rosji. Jednak jej słabnięcie narzucało Francji i Anglii współpracę z Polakami. Nabierała rozmachu sprawa utworzenia wojska polskiego we Francji. 4 czerwca 1917 r. prezydent Francji Poincaré podpisał dekret o utworzeniu "autonomicznej armii polskiej". Pamiętać jednak należy, że inicjatywę tę Francuzi uzgadniali z ambasadą rosyjską.

Mimo tych ograniczeń, przed Polakami otwierały się zarówno na zachodzie Europy, jak i na terenach byłego imperium rosyjskiego, szerokie możliwości działania. Podkreślić należy, że Polacy wykorzystali je w pełni do rozbudowy sił wojskowych. Okazały się one bardzo potrzebne w chwili zrzućcia jarzma okupacji w kraju w listopadzie 1918 r.

Dalszy postęp w sprawie polskiej przyniosła Rewolucja Październikowa 7 listopada 1917 r. Władza przeszła w ręce partii bolszewickiej, uznając niczym nie ograniczone prawo Polaków do niezależnego bytu państwowego, cze-

mu najdobitniej dał wyraz Włodzimierz Lenin. Władza radziecka określiła to prawo w Deklaracji Praw Narodów Rosji. Kolejne akty prawne państwa radzieckiego były konsekwentnym rozwinięciem tego zagadnienia.

W wyniku zwycięstwa Rewolucji Październikowej w państwach zachodnich dominujący stawał się pogląd, że zaistniały stan rzeczy wymaga wyjścia na przeciw dążeniom wyzwolenczym innych narodów. I tak prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson 8 stycznia 1918 r. stwierdził, że ludom Austro-Węgier *"winno się dać najpełniejszą możliwość pokoju, oraz, że powinno powstać niepodległe państwo polskie z dostępem do morza"*. Wcześniej nieco za niepodległą Polską opowiedzieli się również inne mocarstwa Ententy.

Wkrótce sprawa utworzenia zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego stanęła na obradującej w czerwcu 1918 r. konferencji premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Zadeklarowano wówczas, że *"utworzenie Polski zjednoczonej i niepodległej z dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz przywrócenia prawa w Europie"*.

Niebawem po deklaracji warszawskiej mocarstw Ententy, Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła dekret o anulowaniu traktatów o rozbiorach Polski zawartych przez były rząd carski z Prusami i Austro-Węgrami. Oznaczało to nieodwołalne wyrzeczenie się przez Rosję Radziecką wszelkich pretensji do ziem polskich. Skłoniło to państwa zachodnie do ogłoszenia wkrótce podobnych deklaracji o uznaniu prawa narodu polskiego do niepodległości.

Można skonstatować, że po akcie anulowania rozbiorów przez Rosję Radziecką sprawa polska żyła już własnym życiem, zaś rodząca się państwowość polska miała sprzyjające warunki do uzyskania sankcji międzynarodowej.

Już wkrótce klęski militarne i przeobrażenia polityczne w Niemczech i Austrii, będące echem wydarzeń rosyjskich, zmiotły z powierzchni ziemi trony Habsburgów i Hohenzolernów, symbolizujące wiekową niewolę Polski. Tym samym przyczynili się do urzeczywistnienia niepodległości oraz powstania państwa polskiego. Problem niepodległości Polski po Rewolucji Październikowej był więc historycznie już rozstrzygnięty, gdyż podstawowy warunek owej niepodległości – upadek państw zaborczych został spełniony. Reszta zależała już od samych Polaków.

W pierwszych dniach listopada 1918 r. niepodległe państwo polskie stało się realnym faktem.

Czesław Krzemiński

(Warszawa)

Narodziny lotnictwa polskiego 1918 - 1921.

W okresie powstawania państwa polskiego po ponad studziestoletniej niewoli, niezmiernie ważnym problemem było utworzenie armii, która byłaby gwarantem bezpieczeństwa niepodległego bytu naszego narodu. Doświadczenia kończącej się pierwszej wojny światowej wykazały, iż w wojnach dwudziestego wieku ważną rolę będzie miało do spełnienia lotnictwo. Wojna ta udowodniła w sposób bezsporny dużą przydatność na polu bitwy tej nowej broni oraz perspektywy jej szerokiego wykorzystania. Jednocześnie przyczyniła się do przyspieszenia i doskonalenia techniki lotniczej określając też kierunki rozwoju i specjalizacji lotnictwa wojskowego. Organizując więc Wojsko Polskie zwracano też uwagę, by w jego ramach tworzyć na miarę potrzeb lotnictwo II Rzeczypospolitej.

Niezwłocznie po powołaniu pierwszych naczelnych władz politycznych przystąpiono też do tworzenia Wojska Polskiego. W skład organizowanych w szybkim tempie sił zbrojnych weszli przede wszystkim żołnierze walczący w polskich formacjach w czasie I wojny światowej. Obok nich znaleźli się ochotnicy pochodzący z byłych armii zaborczych, którzy uzyskali tam przeszkolenie lotnicze obserwatora lub pilota. Trzecią grupą stanowili napływający z różnych stron ochotnicy. Wśród tych grup i środowisk byli również lotnicy polscy.

Proces tworzenia lotnictwa polskiego w początkowym okresie polegał przede wszystkim na przejmowaniu lotnisk oraz sprzętu lotniczego należącego dotychczas do armii zaborczych. 31 października 1918 r. przejęto od Austriaków lotnisko w Rakowicach pod Krakowem wraz z około 50 samolotami, a 1 listopada objął dowództwo na lotnisku kpt. pil. Roman Florer, gdzie pierwsza jednostka lotnicza przyjęła nazwę "Eskadrylli Lotniczej". 2 listopada zostało opanowane lotnisko Lewandówka we Lwowie, 5 listopada zdobyto lotnisko w Lublinie, 11 listopada zajęto lotnisko Mokotów w Warszawie, a 12 listopada zdobyto lotnisko Hureczko pod Przemyślem. W późniejszym czasie opanowano lotnisko Ławica w Poznaniu oraz lotniska na Pomorzu. W spadku po armiach zaborczych lotnictwo polskie przejęło w listopadzie 1918 r. 212 sa-

molotów i 232 silniki lotnicze'. Praktycznie tylko mała liczba maszyn nadawała się do wykorzystania.

Biorąc za podstawę zdobyczny sprzęt i polską kadrę lotniczą z byłych armii zaborczych przystąpiono w Krakowie na początku listopada 1918 r. do formowania 1 eskadry pod dowództwem por. pil. Stanisława Jasińskiego oraz 3 eskadry dowodzonej przez kpt. pil. Camillo Periniego. Były to pierwsze eskadry powstające w kraju lotnictwa wojskowego.

W listopadzie 1918 r. w Warszawie powstały Centralne Warsztaty Lotnicze, które przystąpiły do remontu zdobycznych samolotów, a później zaczęły budować nowe płatowce.

W grudniu utworzono w Warszawie Wojskową Szkołę Lotniczą pod dowództwem kpt. pil. Jana Malczewskiego, kształcąca pilotów i mechaników. W tym czasie ustalono organizację lotnictwa, przystępując do formowania z różnych oddziałów lotniczych eskadry: 1, 3, 4, 8 i 11 w Warszawie, 2 w Lublinie oraz 5, 7 i 9 w Krakowie i 6 we Lwowie.

Pierwszą naczelną władzą polskiego lotnictwa, powołaną 14 listopada 1918 r., była Sekcja Zeglugi Napowietrznej w Departamencie Technicznym organizującego się Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na jej czele stanął ppik pil. Hipolit Lossowski. Działając w ramach Ministerstwa Spraw Wojskowych głównym zadaniem nowo powstałej Sekcji było materiałowo-techniczne zaopatrywanie jednostek lotniczych. Ponadto Sekcja zajmowała się sprawami organizacji lotnictwa oraz szkoleniem personelu latającego i technicznego, realizując w tym względzie wytyczne Sztabu Generalnego. Ta dwukierunkowa podległość Sekcji Zeglugi Napowietrznej wymagała dokonania pewnych zmian w sferze organizacyjnej. Dlatego 20 grudnia 1918 r. szef Sztabu Generalnego powołał rozkazem nr 66 Dowództwo Wojsk Lotniczych w składzie swojego sztabu. Na stanowisko dowódcy mianowany został ppik pil. H. Lossowski, a na szefa Sekcji Zeglugi Napowietrznej wyznaczono pik. Aleksandra Wańkowicza. Dowództwu Wojsk Lotniczych bezpośrednio podporządkowano: dwa dowództwa grup lotniczych (w Warszawie i Krakowie), siedem eskadr po 6 samolotów w każdej, 2 ruchome parki lotnicze, Wojskową Szkołę Lotniczą oraz dwa lotnicze bataliony uzupełnień. Dowództwo Wojsk Lotniczych nie miało uprawnień pod względem szkolenia i mobilizacji, co było niezrozumiałym; wpływało to ujemnie na całokształt dowodzenia przez ten organ podległymi jednostkami lotniczymi. Sekcji Zeglugi Napowietrznej, wchodzącej w skład Min. Spr. Wojsk., podlega-

ły Centralne Warsztaty Lotnicze i Centralne Składy Lotnicze w Warszawie; zajmowała się ona głównie zaopatrzeniem i remontem sprzętu lotniczego.

Po objęciu stanowiska dowódcy Wojsk Lotniczych ppik H. Lossowski starał się uporządkować strukturę organizacyjną i stan bojowy zorganizowanych eskadr. Były to problemy niełatwe. Wymagały od tego człowieka dużo inicjatywy, roztropności, doświadczenia i optymalnych decyzji. Formowanie polskich eskadr odbywało się bowiem jak gdyby w czterech niezależnych od siebie środowiskach. Częstość organizowano wówczas eskadry według modelu austriackiego, niemieckiego, rosyjskiego czy też francuskiego. Dotyczy to nie tylko liczebności stanu osobowego i struktury organizacyjnej, ale i dyscypliny, umundurowania czy też sposobów użycia w działaniach bojowych.

Jaka była przeszłość życiowa i doświadczenie wojskowe pierwszego w dziejach polskich skrzydeł dowódcy - Hipolita Lossowskiego - który był pionierem budowy podstaw polskiego lotnictwa wojskowego? Należy zaznaczyć, iż dotychczas stosunkowo mało znana jest sylwetka i zasługi tego lotnika.

Hipolit Lossowski urodził się 20 grudnia 1880 r. w Nowgorodzie Siewierskim na Ukrainie. Po ukończeniu Korpusu Kadetów w Moskwie służył w armii rosyjskiej. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904-1905 walczył w szeregach 2 syberyjskiego batalionu saperów. W 1907 r. wstąpił w Rosji do Oficerskiej Szkoły Zeglugi Powietrznej, a po ukończeniu pozostał w niej jako instruktor - pilot balonowy. W czasie I wojny światowej był zastępcą dowódcy sterowca "Albatros" oraz pomocnikiem dowódcy aeronautyki Frontu Zachodniego. W 1916 r. został komendantem Wojskowej Szkoły Pilotów w Moskwie, skąd zostaje przeniesiony na dowódcę 7 parku lotniczego. W sierpniu 1917 r. wstąpił do I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, gdzie był współorganizatorem wojsk balonowych. Po demobilizacji korpusu w czerwcu 1918 r. przedostał się do Polski.

15 października 1918 r. wstąpił do Tajnego Związku Lotników w Warszawie (na drugi dzień po jego proklamowaniu). Celem Związku było opanowanie lotniska mokotowskiego w Warszawie, zajętego w 1915 r. przez Niemców. Oprócz kilkunastu oficerów i podoficerów lotnictwa, werbowano do tego związku studentów, przeważnie z Politechniki Warszawskiej. Na kierującego akcją bojową zdobycia lotniska mokotowskiego wyznaczono ppik. H. Lossowskiego. 9 listopada zarządził on stan pogotowia i wyznaczył sztab akcji "Lotnisko". 11 listopada mjr Hipolit Lossowski rozpoczął pertraktację z niemieckim komendantem lotniska o przekazanie go Polakom. Początkowe wahania komendy lotniska

przełamało przybycie pod Pole Mokotowskie grupy kilkunastu studentów na czele z porucznikami: Jerzym Garbińskim, Tytusem Karpińskim i Mieczysławem Pietraszkim. Załoga niemiecka złożyła broń i do 15 listopada opuściła lotnisko w liczbie około 800 żołnierzy. W ręce Polaków dostały się hangary z 37 samolotami, warsztaty i dobrze zorganizowana szkoła pilotów i obserwatorów oraz magazyny z materiałami.

Gdy 14 listopada 1918 r. ppłk Lossowski objął stanowisko szefa Sekcji Żeglugi Napowietrznej Departamentu Technicznego Ministerstwa Spraw Wojskowych posiadał już dość duże doświadczenie wojskowe. Po objęciu dowodzenia lotnictwem ppłk H. Lossowski w dniu 22 grudnia 1918 r. wydał historyczny już dziś rozkaz, którego treść brzmi:

"Obejmując dowództwo Wojsk Lotniczych w chwili, gdy szlachetne usiłowania oddzielnych jednostek winny być uzgodnione i wdrożone w ściśle ramy, by w wyniku dać jedną całość, której każda cząsteczka składowa ma ściśle wyznaczoną czynność, dla stworzenia tej całości niezbędną. Zadanie to trudne, być może za trudne dla jednego człowieka, podejmuję go jednak, ufając, że w pracy tej będę pomocą ludzi, których usiłowania już zostały wyróżnione Rozkazem Naczelnika Państwa i których ideałem jest chwała i dobro Ojczyzny, moc i jedność armii jej broniącej, a zatem moc i jedność części tej armii - Lotnictwa przez nas wszystkich ukochanego. Przy spełnieniu tych zadań wymagać od Was będę, oficerowie i żołnierze - Lotnicy polscy, zaufania dla dowódców, rozumnej miłości dla podwładnych, wzajemnego szacunku wśród wszystkich, którzy dla sprawy lotnictwa pracują.

A więc do pracy, niech nam chwała Ojczyzny w niej przyświeca".

Przed nowo powstałym Dowództwem Wojsk Lotniczych i ppłk H. Lossowski stanęło trudne zadanie nadania polskiemu lotnictwu form organizacyjnych, opracowania systemu uzupełnień, szkolenia, a także ustanowienia odznak polskiego lotnictwa wojskowego.

Początkowo poszczególne eskadry wprowadzały dowolny sposób znakowania swoich samolotów. Jeden z pilotów por. Stefan Stec, namalował na kadłubie swojego samolotu biało-czerwoną szachownicę. Odznaka ta spodobała się ppłk. Lossowskiemu, który polecił zastosować ją na wszystkich samolotach. Wzór szachownicy, jako jednolitego znaku polskiego lotnictwa wojskowego, w kształcie kwadratu podzielonego na cztery biało-czerwone równe pola został oficjalnie wprowadzony rozkazem Sztabu Generalnego nr 38 z dnia 1 grudnia 1918 r., w którym podano:

"Samoloty Wojsk Polskich będą w przyszłości zaopatrzone w miejscach dotychczas obowiązujących znakiem kwadratowym szerokości 60 cm, dzielącym się na cztery równe pola. Lewe górne i prawe dolne pole będzie barwy karminowej, lewe dolne i prawe górne barwy białej".

Odznaka ta przetrwała do dziś. Nieco później zatwierdzono odznaki pilotów i obserwatorów, zaprojektowane przez artystę - rzeźbiarza Władysława Gruberskiego. I one również bez większych zmian przetrwały do dziś.

W marcu 1919 r. w polskim lotnictwie wojskowym służyło 156 oficerów, 42 podchorążych i podoficerów oraz 186 mechaników lotniczych i 132 cywilnych specjalistów lotniczych. Wśród tego personelu było 70 pilotów i 40 obserwatorów. Liczby te jednak nie obejmowały lotnictwa Wielkopolski i armii gen. Hallera we Francji.

19 marca 1919 r. w miejsce dotychczasowego Dowództwa Wojsk Lotniczych powołano Inspektorat Wojsk Lotniczych oraz Szefostwo Lotnictwa przy Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. Ustalono również nowe etaty eskadr. Nadal utrzymano z dotychczasowymi kompetencjami Sekcję Żeglugi Napowietrznej. Na Inspektora Wojsk Lotniczych wyznaczony został ppłk H. Lossowski i czasowo kierował też Szefostwem Lotnictwa, któremu podlegały jednostki lotnicze działające na froncie polsko-radzieckim. Kompetencje między tymi trzema dowództwami nie zostały jednak dokładnie sprecyzowane. W związku z czym minister Spraw Wojskowych 20 maja 1919 r. ustalił zakres kompetencji między Inspektoratem Wojsk Lotniczych i Sekcją Żeglugi Napowietrznej. Od tej pory ppłk Lossowski zostaje mianowany ponownie szefem Sekcji Żeglugi Napowietrznej i pozostaje dalej na stanowisku Inspektora Wojsk Lotniczych.

Obok istniejącego już warszawskiego ośrodka lotnictwa wojskowego, rozpoczął swoją aktywną działalność również poznański na lotnisku Ławica. Już w połowie stycznia 1919 r. sformowano 11 eskadr. Łącznie w linii znajdowało się zaledwie 32 samoloty, zamiast 88. Przemysł lotniczy nie istniał. Odziedziczone po zaborcach warsztaty mogły przeprowadzać jedynie remonty, ale i części zapasowych brakowało. W tej sytuacji jedynym sposobem uzupełnienia sprzętu lotniczego były zakupy za granicą. Pierwszych zakupów dokonano w Wiedniu, wiele samolotów zakupiono u Niemców. Pierwszych większych zakupów dokonano dopiero jednak w kwietniu 1919 r. we Francji. Zakupiono tam wówczas samoloty dla siedmiu eskadr lotniczych (3 myśliwskie i 4 wywiadowcze). Eskadry te posiadały po 12 - 15 francuskich samolotów. Cały personel dowódczy oraz część personelu latającego i technicznego stanowili Francuzi.

W tym okresie polskie władze wojskowe czyniły wiele wysiłku w celu dalszego zakupu samolotów we Francji, Anglii i we Włoszech. Państwa te wyrażały wprawdzie gotowość na dostawy sprzętu lotniczego do Polski, ale istniały jednak trudności natury politycznej i technicznej z jego transportem. Na przykład samoloty angielskie, dostarczane drogą morską przez Gdańsk, przybierały rozmontowane, bez instrukcji i dokumentacji technicznej. Mechanicy mieli wiele trudności w ich montowaniu, a piloci nie wiedzieli jak je eksploatować.

Zakończenie walk w Wielkopolsce i zawarcie rozejmu 16 lutego 1919 r. w Trewirze spowodowało wydanie ustawy przez Sejm "O tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej". Ustawa ta z 1 sierpnia 1919 r. przewidywała powrót do macierzy ziem byłego zaboru pruskiego. 20 sierpnia Naczelny Wódz wydał na tej podstawie rozkaz, w którym podporządkował siły zbrojne byłego zaboru pruskiego Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego. W rezultacie tych aktów 24 września gen. bryg. Gustaw Macewicz został powołany na stanowisko Inspektora Wojsk Lotniczych w Warszawie, a następnego dnia zostało mu podporządkowane także lotnictwo wielkopolskie oraz lotnictwo armii gen. Józefa Hallera (siedem eskadr). Zjednoczenie lotnictwa polskiego pod jednym dowództwem miało niezwykle istotne znaczenie dla jego przyszłego rozwoju. Lotnictwo polskie liczyło wówczas 11 eskadr sformowanych w Warszawie i Wielkopolsce, 4 eskadry wielkopolskie i 7 francuskich.

W związku z powyższymi zmianami plik Hipolit Lossowski zostaje odwołany z zajmowanych dotychczas stanowisk i wyznaczony na dowódcę brygady lotniczej, utworzonej w celu formowania eskadr w kraju i organizacji uzupełnień jednostek lotniczych na froncie. W swoim ostatnim pożegnalnym rozkazie z dnia 24 września plik Lossowski podkreślał:

"Z rozkazu Naczelnego Wodza gen. ppor. Macewicz obejmuje Inspektorat Wojsk Lotniczych.

Został dokonany ostatni akt złączenia lotnictwa polskiego w jedną całość. Wysiłki nasze w kierunku rozwoju lotnictwa będziemy mogli obecnie zrealizować, mając jedną gwiazdę przewodnią, rozkaz Naczelnego Wodza, jednoczący nas w pracy przy budowie Wielkiej i Potężnej Ojczyzny.

Dziękuję wszystkim, którzy czy to na odległych frontach snuli historię naszych powietrznych rycerzy kresowych, zarówno jak i tym, co zatrzymani przeze mnie w kraju, pracowali w szkołach i batalionach, tworząc świeże

zastępy ochotcze do boju, również pracownikom i robotnikom w dziale technicznym.

Czołem.

Lossowski, plik^{no}.

Po wojnie polsko-radzieckiej w końcu 1920 r. plik Lossowski został szefem lotnictwa Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa, a od sierpnia 1921 r. zostaje kierownikiem Centralnych Zakładów Lotniczych, gdzie pracuje do śmierci⁷.

Nowy inspektor - gen. G. Macewicz - przeprowadził wiele zmian i reorganizacji. Między innymi lotnictwu wyodrębniono własny korpus osobowy, do tychczas bowiem lotnicy należeli do korpusu technicznego.

W 1919 r. powstał załazek lotnictwa morskiego w postaci referatu lotnictwa morskiego przy ówczesnym Departamencie Spraw Morskich. Na jego czele stanął por. pil. Karol Trzaska-Durski. Utworzony załazek kadrowy lotnictwa morskiego przenosił się 10 lutego tego roku do Pucka. Po kilku miesiącach udało się też zakupić kilka wodnosamolotów niemieckich. Pierwszy start wodnosamolotu lotnictwa morskiego nastąpił 15 lipca 1920 r.

Na początku 1920 r. ujednolicono umundurowanie w lotnictwie: wprowadzono mundury koloru khaki, kroju używanego w wojskach lądowych. Przy czym lotnictwo otrzymało ciemnozielone wyłogi na czapce i mundurze. Uniform ten przetrwał do 1936 r., kiedy to wprowadzono umundurowanie koloru stalowego.

W lipcu i sierpniu 1920 r. na froncie wschodnim rozgrywały się decydujące operacje. Polskie Naczelne Dowództwo skierowało na front cały sprzęt lotniczy zdolny do latania. W rezultacie szeregu reorganizacji i łączenia eskadr, na froncie wzięło w tym czasie udział 20 eskadr lotniczych, posiadających ponad 230 osób personelu latającego, ale tylko 31 sprawnych samolotów. Wskutek pośpiesznych dostaw liczba samolotów wzrosła do 75^o. W okresie zawieszenia broni w październiku 1920 r. z etatowego stanu 190 samolotów zostało zaledwie 67. Resztą stracono w wyniku działań wojennych, niewystarczających środków transportowych i nieodpowiednich lotnisk. Lotnictwo polskie straciło także w tych działaniach około 80 wyszkolonych lotników.

Z przybyłych z frontu jednostek lotniczych sformowano jesienią 1920 r. 13 eskadr, z których w sierpniu następnego roku utworzono trzy pułki lotnicze: 1 - w Warszawie, 2 - w Krakowie i 3 - w Poznaniu. Główne problemy, jakie stały przed Departamentem Żeglugi Powietrznej, którego szefem został

gen. bryg. Gustaw Macewicz, związane były z uporządkowaniem szkolnictwa lotniczego i zapewnieniem dostaw sprzętu. Ocalałe z wojny samoloty nie przedstawiały większej wartości, brakowało części zamiennych oraz materiałów naprawczych. Przemysł lotniczy reprezentowany był przez kilka parków i zorganizowane podczas wojny Centralne Warsztaty Lotnicze.

Istniejące w tym czasie eskadry stały się bazą dla pokojowej organizacji polskiego lotnictwa wojskowego podjętej w lipcu 1921 r.

Przypisy:

1. K. Sławiński, Dzieje polskich skrzydeł, Warszawa 1974, s.21.
2. Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa (pod red. M. Romeyki), Warszawa 1933, s.71.
3. T. Królikiewicz, Polski samolot i barwa, Warszawa 1981, s.16.
4. Z. Bulzacki, Źródła powstania polskiego lotnictwa wojskowego, w: Wojsko Polskie 1914-1922, t.2, Koszalin 1986, s.301.
5. Z dniem 1 czerwca 1919 r. ppłk H. Łossowski został awansowany do stopnia pułkownika.
6. Ku czci poległych lotników..., s.78.
7. Płk pil. H. Łossowski zmarł 10 lutego 1925 r. przeżywszy 45 lat. Po śmierci został awansowany do stopnia generała brygady.
8. Z. Bulzacki, Pod białą-czerwoną szachownicą, Poznań 1983, s.23.



0214825/[1]

Spis treści:

Kazimierz Sobczak :	
Polski czyn zbrojny w I wojnie światowej.	3
Janusz Wojtasik :	
Polski ruch wojskowy w latach 1908-1914.	18
Mieczysław Wrzosek :	
Polskie formacje wojskowe w Rosji w latach 1914-1920.	34
Piotr Stawecki, Henryk Bułhak :	
Armia Polska we Francji 1917-1919.	55
Michał Klimecki :	
Z dziejów Legionów Polskich 1914-1917.	81
Zbigniew Grabowski :	
Polska Siła Zbrojna 1917-1918.	106
Bogusław Polak :	
Armia Wielkopolska 1918-1920.	
Geneza i struktura organizacyjna.	126
Wacław Ryzewski :	
Śląskie formacje powstańcze.	152
Janusz Figura :	
Pogotowie Bojowe PPS i Milicja Ludowa.	170
Krzysztof Filipow :	
Samobrona polska na Kresach Wschodnich 1918-1919.	191
Dyskusja:	
Stanisław Jaczyński :	
Sprawa polska w latach I wojny światowej.	204
Czesław Krzemiński :	
Narodziny lotnictwa polskiego 1918-1921.	213